Kalendarz Głubczycki

2006

KALENDARZ GŁUBCZYCKI 2006

Miejska i Gminna Biblioteka
Publiczna w Głubczycach
Śl.I/4
000-074461-00-0

GŁUBCZYCE, ZIMA 2005/2006

REDAKCJA SPOŁECZNA:

JAN WAC	- REDAKTOR NACZELNY
WIESŁAW JANICKI	- NAUCZYCIEL
MARIAN ŁOZIŃSKI	- EMERYT
KATARZYNA MALER	- HISTORYK
BARBARA PIECHACZEK	- HISTORYK SZTUKI
KAZIMIERZ SAK	- PEDAGOG
MICHAŁ ŚLĘCZEK	- KSIĄDZ PROBOSZCZ

Redakcja serdecznie dziękuje autorom tekstów, zdjęć, kolekcjonerom fotografii archiwalnych za bezinteresowne napisanie, przygotowanie i udostępnienie ich do „Kalendarza Głubczyckiego 2006"

Okładkę projektował, komputerowo opracował oraz zdjęcia wykonał - Andrzej Wac
Zdjęcia w rozdziale „Współczesność" (niepodpisane) - Jan Wac
Skład komputerowy - Alicja Wac
str. 3 - pocztówka firmy „KADR" - Janusz Baczkur

51.1/4

74461

Miejska i Gminna Biblioteka Publiczna Wypożyczalnia dla Dorosłych Głubczyce

DRUK:
Drukara - Jerzy Błażków
48-100 Głubczyce, ul. Jana Pawła II 3
tel. (077) 471 03 45
www.drukara.pl

51.1/4:913(438):94(438)](059)

WYDRUKOWANO NAKŁADEM
RADY MIEJSKIEJ W GŁUBCZYCACH - 800 EGZ.

ISSN - 1231 - 4803

WESOŁYCH ŚWIĄT
BOŻEGO NARODZENIA oraz
SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU
2006
CZYTELNIKOM
„KALENDARZA GŁUBCZYCKIEGO"
życzy REDAKCJA

* * *

FROEHLICHE WEIHNACHTEN
UND EIN GLÜCKLICHES NEUES JAHR
2006
WÜNSCHT ALLEN LESERN
DIE REDAKTION DES „KALENDARZ GŁUBCZYCKI"

* * *

BLAHOPRANI K VANOCUM A NOVEMU ROKU.
VSE NAJLEPSI K SVATKUM VANOCNIM
A NOVEMU ROKU
PREJE CTENARUM „HLUBCICKI KALENDAR"
REDAKCE

Vázeni přátelé,

Připravili jsme pro Vás dalsi kalendář na rok 2005, v Aněmž je hlavním tématatem poválečy rozvoj Země hlubčické. Naším cílem jAe zabránit tomu, aby se na minulé události zapomnělo, ale i to, abychom je poznali podrobněji. Současně nabizíme mnoho údajů i z pritomnosti, v zájmu lepšiho poznáni města Hlubčic a jeho okolí, nasí malé vlasti, její historie, kultury, osvěty a hospdárstvi. Doufáme, že kalendář splni nejen osvětovou a informaci funkci.

Kalendař obsahuje:

- odkazy na starou i novou historii gminy hlubčické.
- informace o kultuře a historii nasí vlasti.
- náměty pro ožívení a tvorbu tradic, projejich znovuwtváreni i pro další Činnost v budoucnosti.

Dalši již 13. kalendář (2006) bude obsahovat nová témata vč. tech. která jsme nemohli zařadit do současného vydáni. Náměty a propozice pro tvorbu dalších kalendářů zasílejte, prosim na nasi adresu:

Miejski Dom Kultury
ul. Košciuszki 24
48-100 Glubczyce
tel.077 / 485 21 51

Všem, kteri nám pomohli pri tvorbě kalendáre wjadrujeme své srdečné podékováni a těšime se na daiši spolupráci.

REDAKCE

Liebe Leser !

Wir haben für Sie den folgenden Kalender für das Jahr 2005 vorbereitet. Wir präsentieren gleichfalls unsere reiche Gegenwart und regen Sie dazu an, sich mit der Stadt und der Stadtgemeinde, diesem kleinen Heimatland, seiner Geschichte, Kultur, Bildung und Wirtschaft besser vertraut zu machen.

Wir setzen die Hoffnung darauf dass der Kalender nicht nur eine Promotions - und Informattionsfunktion erfüllen wird.

Der Kalender bewahrt unter anderem auf:

- Erinnerung an die alte und neue Geschichte der Stadtgemeinde,
- die Kultur und Geschichte unserer Umgebung betreffende Nachrichten,
- Anregung zum Wiederaufbau, Aufschwung und Schaffen der Traditionen für die Zukunft.

Die nächste 13. Auflage des Kalenders 2006 wird neben der Fortsetzung einiger Motive auch neue Themen enthalten und zwar jene, die für unsere Leser im vorliegenden Kalender nicht zu finden sind, aber die empfehleswert sind.

Wir rechnen auf unsere Leser. Wir bitten Ihre Bemerkungen und Vorschläge an die folgende Adresse zu schicken:

Miejski Dom Kultury
ul. T. Kościuszki 24
48-100 Głubczyce
tel. 077 / 485-21-51.

Allen, die uns bei dem Schaffen des Kalenders geholfen haben, sprechen wir herzlichen Dank ans.

REDAKTION

DRODZY CZYTELNICY !

Przygotowaliśmy dla Was następny, trzynasty Kalendarz na rok 2006, w którym tradycyjnie już, tematem dominującym są sprawy naszej powojennej historii na Ziemi Głubczyckiej. Celem tego kalendarza jest bliższe ich poznanie i uchronienie tych spraw od zapomnienia.

Motywem przewodnim Kalendarza są dawne pieczęcie kościelne (od str. 8) oraz pieczęcie wsi naszej gminy (od str. 30) pochodzące ze zbiorów dr Katarzyny Maler (niektóre znane tylko z opisu).

Prezentujemy również bogatą współczesność i zachęcamy do lepszego poznania miasta i gminy, tej naszej Małej Ojczyzny, jej historii, kultury, oświaty, gospodarki. Mamy nadzieję, ze Kalendarz spełni funkcję nie tylko informacyjną, ale i promocyjną.

Kalendarz zawiera między innymi:

* przypomnienie starej i nowej historii gminy oraz jej mieszkańców,
* wiadomości dotyczące kultury i historii naszego środowiska,
* inspirację do odbudowy, ożywienia i tworzenia tradycji dla przyszłości.

Kolejny, czternasty już Kalendarz (2007 r.), obok kontynuacji niektórych wątków zawierać będzie nowe tematy, które nie znalazły się w tym wydaniu, a są godne uwagi. Liczymy na naszych czytelników.

Uwagi i propozycje prosimy nadsyłać na adres:
Miejski Ośrodek Kultury
ul. Kościuszki 24
48-100 Głubczyce
tel. 077 / 485 21 51.

Wszystkim, którzy okazali nam pomoc przy tworzeniu Kalendarza wyrażamy niniejszym serdeczne podziękowania.

STYCZEŃ 2006

1 nd	**- św. Flugencjusz (biskup) - patron Cagliari (Sardynia)**
2 pn	- św. Bazyli Wielki (biskup, doktor Kościoła) - patron monastycyzmu wschodniego, bazylianów, sióstr św. Krzyża - św. Grzegorz z Nazjanzu (biskup, doktor Kościoła) - patron bazylianów i poetów.
3 wt	- św. Genowefa z Paryża (dziewica) - patronka Paryża, kobiet, pasterzy, zbieraczy wosku, tapicerów, dotkniętych wojną, ogniem i nieszczęściem, jak również cierpiących na bóle oczu, gorączkujących, trędowatych, chorych na dżumę; wzywana dla zapewnienia dobrej pogody lub deszczu - św. Zdzisława Czeska (żona, matka) - patronka młodych małżeństw, matek
4 śr	- bł. Aniela z Foligno (wdowa, pustelnica)
5 cz	- św. Edward Wyznawca (król) - patron Anglii i królów
6 pt	- św. Kacper (król)
7 so	- św. Rajmund de Penyafort (kapłan, zakonnik) - patron Barcelony i wykładowców prawa kościelnego
8 nd	**- św. Seweryn z Noryku (pustelnik) - patron Austrii, Bawarii** i diecezji w Linz
9 pn	- bł. Alicja Le Clerc (założycielka zakonu)
10 wt	- św.Grzegorz z Nyssy (biskup, doktor Kościoła)
11 śr	- św. Teodozjusz Cenobiarcha (mnich) - patron wytwórców pilników
12 cz	- św. Tatiana (męczennica)- patronka umierających i cierpiących na choroby oczu
13 pt	- św. Hilary z Poitiers (biskup, doktor Kościoła) - patron Poitiers i La Roche
14 so	- św. Sawa (mnich) - patron Serbii - św. Felicjan z Foligno (biskup, męczennik) - patron Foligno, wzywany przy trzęsieniach ziemi
15 nd	**- św. Paweł z Teb (pustelnik, eremita) - patron zakonu** paulinów, piekarzy i ludzi tkających dywany - św. Arnold z Arnoldsweicler - patron śpiewaków, wzywany w poszukiwaniu rzeczy
16 pn	- św. Marceli I (papież, męczennik) - patron Raciborza, czeladników i stajennych

17 wt	- św Antoni Wielki (mnich, opat) - patron zakonu antoninów, dzwonników, chorych, hodowców trzody, koszykarzy (osób wyrabiających kosze), rzeźników, szczotkarzy i ubogich
18 śr	- św. Małgorzata Węgierska (dziewica, królewna)
19 cz	- św. Henryk (biskup, męczennik) - patron Finlandii
20 pt	- św. Fabian (papież, męczennik) - patron garncarzy i konwisarzy - św. Sebastian (męczennik) - patron Niemiec, inwalidów wojennych, kamieniarzy, łuczników, myśliwych, ogrodników, rusznikarzy, strażników, strzelców, żołnierzy, chorych zakaźnie, rannych,
21 so	- św. Agnieszka Rzymska (dziewica i męczennica) - patronka dzieci, panien, ogrodników
22 nd	- św. Wincenty z Saragossy (diakon, męczennik) - patron Portugalii, leśników, drwali i rolników - św. Wincenty Pallotti (kapłan) - patron hodowców winorośli
23 pn	- bł. Wincenty Lewoniuk i Towarzysze (męczennicy z Pratulina na Podlasiu)
24 wt	- św. Franciszek Salezy (biskup, dr Kościoła) - patron wizytek, salezjanów i salezjanek; Annecy, Chabery i Genewy, dziennikarzy, pisarzy oraz prasy katolickiej
25 śr	
26 cz	- św. Tymoteusz z Efezu (męczennik) - patron Krety - św. Tytus z Krety (biskup) - patron Krety
27 pt	- bł. Jerzy Matulewicz (biskup) - patron Litwy
28 so	- św. Tomasz z Akwinu (kapłan, doktor Kościoła) - patron dominikanów, księgarni, studentów, teologów, uniwersytetów i szkół katolickich - św. Julian z Konchy (biskup) - patron koszykarzy
29 nd	- św. Walery z Trewiru (biskup) - patron w sztormie - św. Julian Hospitator - patron postników, pielgrzymów, podróżników
30 pn	- św. Batylda (królowa) - patronka dzieci, chorych i wdów.
31 wt	- św. Jan Bosko (kapłan, założyciel salezjanów) - patron młodzieży, duszpasterstwa młodzieżowego, wydawnictw katolickich

LUTY 2006

1 śr	- św. Brygida z Kildare (dziewica) - patronka Irlandii, prac na roli, poetów, kowali, położnych i zbiegów - św. Sewer z Rawenny (biskup) - patron tkaczy, sukienników i policjantów
2 cz	
3 pt	- św. Błażej (biskup, męczennik) - patron Dubrownika, Neapolu i Brunszwiku, lekarzy, handlarzy wełną, szewców, krawców, kamieniarzy, rzeźbiarzy (zwłaszcza w gipsie) - św. Oskar (biskup) - patron Skandynawii, diecezji hamburskiej i bremeńskiej
4 so	- św. Weronika z Jerozolimy - patronka bieliźniarek, praczek, tkaczek, handlarzy płótnem i fotografów
5 nd	**- św. Agata (dziewica i męczennica)- patronka pielęgniarek,** odlewników, ludwisarzy, kominiarzy - św. Adelajda z Vilich (ksienia) - patronka w chorobach oczu
6 pn	- św. Dorota (męczennica) - patronka ogrodników, botaników, sprzedawców kwiatów, górników, piwowarów, położnych i młodych małżeństw
7 wt	- św. Ryszard (król Saksonii)
8 śr	- św. Hieronim Emiliani (założyciel) - patron sierot i opuszczonej młodzieży na całym świecie - święta Józefina Bakhita (dziewica) - patronka Sudanu
9 cz	- św. Apolonia (dziewica, męczennica) - patronka dentystów
10 pt	- św. Scholastyka (dziewica) - patronka miast Le Mans i Subiaco oraz benedyktynek
11 so	- św. Grzegorz II (papież)
12 nd	**- św. Eulalia z Barcelony (męczennica)**

Pieczęć parafii Głubczyce, 1868 r.

13 pn	- bł. Jordan z Saksonii (zakonnik, kapłan)
14 wt	- św. Metody i św. Cyryl (biskup, apostoł Słowian) - patroni Europy - św. Walenty (biskup, męczennik) - patron diecezji przemyskiej i zakochanych
15 śr	- św. Klaudiusz de la Colombiere (kapłan) - patron wytwórców zabawek i tokarzy
16 cz	- św. Juliana z Nikomedii (dziewica, męczennica)
17 pt	- św. Aleksy Falconieri (założyciel Zgromadzenia Serwitów)
18 so	- bł. Angelico Fra (zakonnik) - patron artystów, zwłaszcza malarzy
19 nd	
20 pn	- bł. Hiacynta i Franciszek Marto z Fatimy
21 wt	- św. Piotr Damiani (kardynał, dr Kościoła)
22 śr	- św. Abiliusz (biskup)
23 cz	- bł. Izabela Francuska (dziewica)
24 pt	- św. Marek Marconi (zakonnik)
25 so	- św. Cezary z Nazjanzu (pustelnik) - patron kawalerów
26 nd	**- św. Aleksander z Aleksandrii (biskup)**
27 pn	- św. Gabriel od Matki Bożej Bolesnej (zakonnik) - patron Arbuzzi, młodzieży włoskiej, kleryków i młodych zakonników
28 wt	- św. Roman Jurajski (opat)

Pieczęć parafii Głubczyce,
używana od końca XIX w. do 1945 r.
Pośrodku Matka Boska z Dzieciątkiem

MARZEC 2006

1 śr	- św. Dawid z Walii (biskup) - patron Walii, nowonarodzonych
2 cz	bł. Karol z Flandrii (męczennik)
3 pt	- św. Kunegunda (cesarzowa) - patronka kobiet ciężarnych, chorych dzieci
4 so	- św. Kazimierz (królewicz) - patron Wilna i diecezji wileńskiej
5 nd	**- św. Jan Józef od Krzyża (kapłan) - patron Neapolu**
6 pn	- św. Koleta (zakonnica)
7 wt	- św. Perpetua (męczennica) - patronka męczenników
8 śr	- św. Jan Boży (zakonnik) - patron Grenady, księgarzy, chorych, pielęgniarek, pielęgniarzy, szpitali, opekunek społecznych
9 cz	- św. Dominik Savio (młodzieniec) - patron młodzieży, ministrantów - św. Katarzyna z Bolonii (zakonnica) - patronka Bolonii, malarzy
10 pt	- św. Makary (biskup)
11 so	- bł. Balbina z Asyżu (zakonnica)
12 nd	**- św. Justyna Francucci Bezzoli (zakonnica)**
13 pn	- św. Krystyna (dziewczyna) - patronka młynarzy, żeglarzy
14 wt	- św. Matylda (królowa) - patronka królowych i wdów - Łazarz z Betani (z Ewangelii) - patron rzeźników, grabaży, trędowatych, leprozoriów, żebraków
15 śr	- św. Klemens Dworzak (kapłan, apostoł Warszawy i Wiednia) - patron kelnerów, piekarzy
16 cz	

Missionshaus Maria Treu

Pieczęć Domu Misyjnego „Maria Treu" w Głubczycach, 1935 r.

17 pt	- św. Partyk (biskup) - patron Irlandii - św. Gertruda (opatka) - patronka ogrodników, walczących z gryzoniami, podróżnych, ubogich, wdów, chorych
18 so	- św. Narcyz z Gerony (biskup, męczennik) - patron Gerony, Kordoby, Sewilli
19 nd	- św. Józef Oblubieniec NMP - patron Kościoła Powszechnego, Kanady, Meksyku, Austrii, Peru, Filipin, Bawarii, Czech, Tyrolu, Styrii, Koryntu, Kalisza, dobrej śmierci, rodzin, małżeństw, wychowawców, robotników, młodzieży i dzieci, czystości (dziewictwa), drwali, stolarzy, cieśli, kołodziei, inżynierów, grabarzy, podróżujących, banitów, bezdomnych; wzywany w przypadku chorób oczu, w pokusach oraz rozpaczliwym położeniu
20 pn	
21 wt	- św. Mikołaj z Flueli (pustelnik) - patron Szwajcarii
22 śr	- św. Lea (wdowa)
23 cz	
24 pt	- św. Katrzyna Szwedzka (dziewica) - patronka tych, których dotykają niepowodzenia
25 so	- św. Łucja Filippini (zakonnica)
26 nd	- św. Ludgarda (zakonnica) - patronka piwowarów, Belgii
27 pn	
28 wt	
29 śr	- św. Józef z Arymatei - patron grabarzy
30 cz	- św. Amadeusz IX Sabaudzki (książę)
31 pt	- św. Beniamin (diakon, męczennik)

Pieczęć Zarządu Kościelnego w Głubczycach, 1930 r.

KWIECIEŃ 2006

1 so	- św. Makary Cudotwórca (mnich)
2 nd	- **św. Franciszek z Paoli (założyciel zakonu) - patron** pustelników i włoskich marynarzy; wzywany w przypadku niepłodności małżeńskiej, chorób zakaźnych i cierpienia
3 pn	- św. Pankracy z Taorminy (biskup, męczennik)
4 wt	- św. Maria Egipcjanka - patronka aktorów - św. Izydor z Sewilli (biskup, dr Kościoła) - patron Hiszpanii, intrnautów
5 śr	- św. Wincenty Ferrerius (kapłan) - patron budowlanych
6 cz	
7 pt	- św. Jan de la Salle (kapłan) - patron nauczycieli i wychowawców
8 so	- bł. Konstancja (królowa)
9 nd	- **św. Kasylda z Toledo (pustelnica)** - patronka Toledo i Burgos, chorych na krwotok, niepłodnych
10 pn	- św. Fulbert z Chartres (biskup)
11 wt	- św. Sanczia Portugalska (założycielka)
12 śr	- św. Zenon z Werony (biskup) - patron Werony i żebraków
13 cz	
14 pt	- św. Jadwiga (królowa Polski) - patronka dziewcząt
15 so	- św. Anastazja (męczennica) - patronka cenzorów
16 nd	- **św. Bernadeta Soubirous (dziewica, zakonnica)**
17 pn	- **św. Pantagat (biskup)**
18 wt	- bł. Roman Archutowski (kapłan)
19 śr	- św. Ekspedyt (męczennik) - patron żeglarzy, handlowców, spraw pilnych, beznadziejnych, studentów i egzaminatorów

Pieczęć Parafialnego Związku Cecylii w Głubczycach, 1930 r.

20 cz	- św. Agnieszka z Montepulciano (dziewica)
21 pt	- św. Konrad z Parzham (zakonnik) - patron furtianów, organizacji katolickich, studenckich, franciszkańskich, dzieł miłosierdzia
22 so	- św. Aleksander Lugduński (męczennik)
23 nd	**- św. Wojciech (biskup, męczennik) - patron Polski, Czech,** Prus, archidiecezji gdańskiej i gnieźnieńskiej i diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej, pierwszy polski święty
24 pn	- św. Jerzy (męczennik, wspomożyciel) - patron Anglii, Holandii, Niemiec, Szwecji, Litwy, Ferrary, diecezji białostockiej, wileńskiej i pińskiej. Jest także patronem żołnierzy, rycerzy wszystkich ludzi mających związek z bronią, rusznikarzy, kawalerzystów, harcerzy i skautów, Jego pomocy wzywają chorzy podczas epidemii, cierpiący na dolegliwości skórne, kiłę, ukąszeni przez żmiję, trędowaci - św. Fidelis z Sigmaringen (męczennik) - patron prawników
25 wt	- św. Marek Ewangelista (apostoł) - patron Wenecji, Bergamo, Egiptu, pisarzy, notariuszy, murarzy, koszykarzy (wyplatających kosze z wikliny), szklarzy, hodowców bydła, w Wielkopolsce uchodził za opiekuna zbóż i roślin okopowych, wysiewających ziarno na wiosnę
26 śr	- św. Aureliusz (męczennik)
27 cz	- św. Zyta (dziewica) - patronka służących
28 pt	- św. Joanna Beretta Molla (lekarka, matka)
29 so	- św. Katarzyna Sieneńska (dziewica, dr Kościoła) - patronka straży pożarnej
30 nd	**- bł. Hildegarda (cesarzowa) - patronka chorych**

Pieczęć sygnetowa (rysunek) głubczyckiego proboszcza Carla Leopolda Tenttscherta, 1755 r.

MAJ 2006

1 pn	
2 wt	- św. Zygmunt (król, męczennik) - patron Płocka - św. Antonin Pierozzi (arcybiskup) - patron nieszczęśliwych, wzywany w przypadku gorączki - św. Woborada (pustelnica, męczennica) - patronka bibliotek, gospodyń księży i kucharek
3 śr	- św. Filip apostoł - patron czapników i pilśniarzy
4 cz	- święty Florian (męczennik) - patron Górnej Austrii, Bolonii, Krakowa, archidiecezji katowickiej, strażaków, kominiarzy, hutników, garncarzy
5 pt	- św. Jutta /Judyta (wdowa) - patronka Prus
6 so	- bł. Krzysztof z Tlaxcala (męczennik)
7 nd	
8 pn	- św. Stanisław Szczepanowski (biskup, męczennik) - patron Polski, archidiecezji: gdańskiej, gnieźnieńskiej, krakowskiej, poznańskiej, warszawskiej, diecezji: chełmińskiej, lubelskiej, płockiej, sandomierskiej, tarnowskiej, "chrześcijańskiego ładu moralnego".
9 wt	- św. Parchomiusz (opat) - patron życia klasztornego
10 śr	- w. Solange (dziewica i męczennica) - patronka miast francuskich Berry i Bourges, ofiar gwałtów i porwań, pasterzy i pasterek
11 cz	- św. Mamert (biskup) - patron w chorobach płuc, bólach piersi, mamek
12 pt	- św. Pankacy (męczennik) - patron przystępujących do pierwszej Komunii świętej, patron w przymrozkach, ogrodników, kiedyś dzieci i rycerstwa
13 so	- św. Serwacy (męczennik) - patron w przymrozkach i gorączce - bł. Imelda Lambertini (zakonnica) - patronka przystępujących do pierwszej Komunii św.
14 nd	- św. Maciej (apostoł) - patron cukierników, rzeźników, - św. Bonifacy z Tarsu (męczennik) - patron w przymrozkach, kawalerów i ludzi nawróconych
15 pn	- św. Izydor (rolnik) - patron Madrytu, rolników
16 wt	- św. Andrzej Bobola (zakonnik, męczennik) - patron Polski, archidiecezji: białostockiej, warmińskiej, diecezji: drohiczyńskiej, łomżyńskiej, pińskiej, płockiej oraz kolejarzy,

	- św. Jan Nepomucen (kapłan, męczennik) - patron Czech, księży i spowiedników, tajemnicy spowiedzi, penitentów, żeglarzy, flisaków, młynarzy - św. Brendan z Clonfert (opat) - patron żeglarzy i podróżników
17 śr	- św. Paschalis Baylon (zakonnik) - patron kongresów eucharystycznych i bractw ku czci Najświętszego Sakramentu
18 cz	- św. Eryk Jedvardsson (król, męczennik) - patron Szwecji, Uppsali. - św. Feliks z Cantalice (zakonnik) - patron braci laików, matek i dzieci oraz polskich felicjanek
19 pt	- św. Iwo Helory (kapłan) - patron adwokatów, notariuszy, sędziów, proboszczów, procesów sądowych, tokarzy, ubogich, sierot, uniwersytetu w Nantes - św. Urban (papież) - ogrodników, wytwórców win
20 so	- św. Etelbert (król)
21 nd	**- św. Teobald z Vienne (biskup)**
22 pn	- św. Ryta (wdowa, zakonnica) - patronka od spraw trudnych i beznadziejnych - św. Julia z Kartaginy na Korsyce (dziewica i męczennica) - patronka Korsyki, Brescii, Bergamo i Livorno
23 wt	
24 śr	
25 cz	- św. Beda Wielebny (doktor Kościoła) - patron wykładowców i historyków
26 pt	- św. Filip Nereusz (założyciel oratorianów) - patron humorystów; wzywany w przypadku niepłodności kobiet, w chorobach rąk i nóg, trzęsieniach ziemi
27 so	- św. Augustyn z Canterbury (biskup) - patron Anglii
28 nd	**- św. Just z Urgellum (biskup)**
29 pn	- św. Bona z Pizy (zakonnica) - patronka stewardes
30 wt	- św. Joanna d`Arc (dziewica orleańska) - patronka Francji i żołnierzy - św. Ferdynand III Kastylijski (król) - patron Hiszpanii, Sewilli, inżynierów
31 śr	- św. Petronela rzymska (męczennica) - patronka Francji, Rzymu, pielgrzymów i podróżujących

CZERWIEC 2006

1 cz	- św. Justyn (filozof, męczennik) - patron filozofów
2 pt	- św. Blaudyna z Lyonu (męczennica) - patronka fałszywie oskarżonych i torturowanych ofiar - św. Erazm (biskup, męczennik) - patron Gaety, żeglarzy, marynarzy, transportowców i tokarzy, wzywany w czasie kolek i boleści brzucha, chorób wewnętrznych, epidemii i podczas porodu
3 so	- św. Kewin (pustelnik) - patron Dublina
4 nd	- św. Kwiryn z Sisaku (męczennik) - patron cierpiących na bóle stóp, artretyków
5 pn	- św. Bonifacy - patron kasjerów
6 wt	- św. Norbert z Xanten (biskup) - patron Magdeburga
7 śr	- św. Robert z Newminster (opat)
8 cz	- św. Medard - patron piwowarów, rolników, winnic, orędownik dobrej pogody
9 pt	- św. Pelagia z Antiochii (dziewica, męczennica)
10 so	- bł. Bogumił (biskup) - patron odbywających rekolekcje i dni skupienia, zwracano się do niego także o szczęśliwe połowy ryb
11 nd	- św. Barnaba (apostoł) - patron tkaczy i bednarzy, orędownik podczas kłótni, sporów, smutku, burz gradowych
12 pn	- św. Onufry - patron dorożkarzy, woźniców, mnichów, pielgrzymów
13 wt	- św. Antoni z Padwy (kapłan, dr Kościoła) - patron ubogich, małżeństw, narzeczonych, dzieci, górników, w zgubieniu rzeczy, trudnych spraw, spraw rodzinnych, podróżnych, położnic, zakonów: franciszkanów i antoninek, Padwy, Lizbony, Padeborn, Splitu
14 śr	
15 cz	- św. Bernard z Menthon (zakonnik) - patron alpinistów i górali alpejskich - bł. Jolanta (księżna, zakonnica) - patronka archidiecezji gnieźnieńskiej oraz miasta Kalisza - św. Wit (męczennik, wspomożyciel) - patron górników, kotlarzy, warzelników, aktorów, tancerzy, artystów, gastronomów, karczmarzy, aptekarzy, chorych na oczy i ukąszonych przez żmije, w histerii, epilepsji, chorób nerwowych, głuchoniemych
16 pt	- św. Benon - patron rybaków
17 so	- św. Alina z Forest (męczennica) - patronka w chorobach oczu
18 nd	- bł. Ożanna Andreasi z Mantui (zakonnica) - patronka uczennic
19 pn	- św. Romuald (założyciel kamedułów) - patron kamedułów

20 wt	- św. Florentyna z Kartageny (zakonnica) - patronka diecezji Placencja
21 śr	- św. Alojzy Gonzaga (zakonnik) - patron młodzieży katolickiej i studentów
22 cz	- św. Jan Fisher (biskup, męczennik) św. Tomasz More (męczennik) - patron prawników i polityków
23 pt	- św. Józef Cafosso (kapłan) - patron więźniów i więzień
24 so	- św. Jan Chrzciciel (prorok, męczennik) - patron Florencji, Malty, Burgundii, Prowansji, Amiens, archidiecezji warszawskiej, patronem kowali i misjonarzy, tkaczy, krawców, kuśnierzy, garbarzy, farbiarzy, siodlarzy, właścicieli winnic, oberżystów, bednarzy, kominiarzy, stolarzy, architektów, murarzy, kamieniarzy, właścicieli kin, pasterzy i stad, rolników, muzyków, tancerzy, pieśniarzy, abstynentów, karmelitów i maltańczyków, skazanych na śmierć, niezamężnych matek, orędownik podczas gradobicia, w chorobach epilepsji,
25 nd	**- św. Doroty z Mątwów (wdowa) - patronka odlewników** metali, kobiet, matek, Pomorza
26 pn	- św. Dawid z Tesaloniki (mnich) patron Tesaloniki
27 wt	- św. Augustyn z Canterbury (biskup) - patron Anglii
28 śr	- Ireneusz a Lyonu (biskup, męczennik) - patron diecezji w Lyonie
29 cz	- św. Piotr Apostoł (pierwszy biskup Rzymu) - patron papieży, piekarzy, żniwiarzy, rzeźników, szklarzy, stolarzy, szewców, zegarmistrzów, ślusarzy, kowali, ołowników, garncarzy, zdunów, murarzy, cegielników, budowniczych mostów, kamieniarzy, sieciowników, sukienników, foluszników, rybaków, sprzedawców ryb, marynarzy, żeglarzy, rozbitków morskich, pokutników, przystępujących do spowiedzi, dziewic, diecezji w: Rzymie, Berlinie, Lozannie, miast: Avinion, Biecz, Duszniki Zdrój, Poznań, Trzebnica, Frankfurt nad Menem, Genewa, Hamburg, Nantes, Ryga - św. Paweł Apostoł (apostoł narodów) - patron marynarzy, rybaków, sprzedawców ryb, garncarzy, zdunów, murarzy, cegielników, ślusarzy, kowali, prasy katolickiej, teologów i duszpasterzy, Akcji Katolickiej, apostolatu świeckich, robotnic, tkaczy, tkaczy dywanów, siodlarzy, powroźników i wikliniarzy, w gradobiciu
30 pt	- św. Ferdynand III Kastylijski (król) patron Hiszpanii, Sewilli, inżynierów.

Gminna Biblioteka Publiczna Miejska Wypożyczalnia dla Dorosłych Głubczyce

LIPIEC 2006

1 so	- Estera (biblijna królowa)
2 nd	
3 pn	- św. Tomasz (apostoł) - patron Indii Wschodnich, Portugalii, Goa, Państwa Kościelnego, Urbino, Parmy, Rygi, Zamość, teologów, architektów, geologów, budowniczych, geometrów, drogowców, brukarzy, kamieniarzy, murarzy, stolarzy; wzywany w modlitwie o szczęśliwe małżeństwo
4 wt	- św. Elżbiety Portugalskiej - patronka III zakonu św. Franciszka, orędowniczka podczas udręk wojny, Portugalii, Saragossy, Coimbry, - św. Izabela - patronka III zakonu św. Franciszka
5 śr	- św. Zoe z Rzymu (męczennica)
6 cz	- św. Maria Goretti (dziewica, męczennica) - patronka młodzieży
7 pt	- św. Prokop z Cezarei (męczennik) - patron rycerzy
8 so	- św. Hadrian III (papież)
9 nd	
10 pn	- św. Amelia z Maubeuge (księżna, zakonnica)
11 wt	- św. Benedykt z Nursi (opat) - patron Europy, Francji, diecezji tarnowskiej, nauczycieli, dzieci w wieku szkolnym, metaloplastyków, górników, inżynierów, architektów, badaczy jaskiń, wydawców, umierających; wzywany przy gorączkach, zapaleniach i zatruciach; przeciwko magii
12 śr	- św. Jan Gwalbert - patron strażników leśnych
13 cz	- św. Andrzej Świerad (pustelnik)
14 pt	- św. Kamil de Lellis (kapłan) - patron szpitali i chorych, pielęgniarek i pielęgniarzy, opiekunek społecznych
15 so	- św. Bonawentura - (biskup, dr Kościoła) - patron franciszkanów, matek oczekujących potomstwa, dzieci, robotników, teologów
16 nd	- św. Maria Magdalena Postel (złożycielka)
17 pn	- św. Aleksy Wyznawca (żebrak) - patron ubogich, pielgrzymów, wędrowców, żebraków, orędownik podczas trzęsienia ziemi, suszy, złej pogody, w czasie epidemii i plagi
18 wt	- bł. Szymon z Lipnicy (kapłan, zakonnik)
19 śr	- bł. Stella (dziewica)
20 cz	- bł. Czesław (kapłan) - patron Wrocławia

	- św. Małgorzata z Antiochii (dziewica, męczennica) - patronka Antiochii, urodzajów, matek w ich ciężkich godzinach
21 pn	- św. Wawrzyniec (kapłan, dr Kościoła) - patron kapucynów
22 so	- św. Maria Magdalena - patronka Prowansji, Sycylii, Neapolu, zakonów kobiecych, dzieci, które mają trudności z chodzeniem, fryzjerów, kobiet, osób kuszonych, ogrodników, studentów i więźniów
23 nd	- św. Brygida (zakonnica) - patronka Szwecji, pielgrzymów, dobrej śmierci,
24 pn	- bł. Kinga (księżna, dziewica, zakonnica) - patronka górników w kopalniach soli - św. Krystyna z Bolzano - patronka młynarzy
25 wt	- św. Jakub Większy (apostoł) - patron Hiszpanii i Portugalii, zakonów rycerskich, czapników, kapeluszników, hospicjów, szpitali, pielgrzymów, żebraków, sierot - św. Krzysztof (męczennik) - patron pielgrzymujących, podróżujących, turystów, kierowców, automobilistów, żeglarzy, flisaków, przewoźników, przewodników, marynarzy, tragarzy, introligatorów, modniarek, Wilna, Ameryki, sadyb ludzkich i grodów, chrześcijańskiej młodzieży, orędownik w śmiertelnych niebezpieczeństwach
26 śr	- św. Anna (matka Najświętszej Maryi Panny) - patronka Florencji, Innsbrucku i Neapolu, diecezji opolskiej, a także szczęśliwego małżeństwa i szczęśliwego dzieciństwa, szczęśliwego porodu, matek, wdów, gospodyń domowych, robotnic, pomocnic domowych, górników kopalni złota, tkaczy, tokarzy, stolarzy artystycznych, młynarzy, piekarzy, kramarzy, żeglarzy, krawców, koronkarzy, służących, oręduje za ubogimi - św. Joachim (ojciec Najświętszej Maryi Panny) - patron par małżeńskich, stolarzy, sprzedawców win
27 cz	- św. Pantalejmon (męczennik) - patron lekarzy
28 pt	- św. Wiktor I (papież)
29 so	- św. Marta (dziewica) -patronka kucharek, gospodyń domowych, sprzątaczek, hotelarzy, właścicieli zajazdów, oberż
30 nd	- św. Julita z Cezarei Kapadockiej (męczennica)
31 pn	- św. Ignacy Loyola (kapłan) - patron rekolekcji, dzieci, matek oczekujących dziecka, skrupułantów, kuszonych, żołnierzy

SIERPIEŃ 2006

1 wt	- św. Alfons Maria Ligouri (biskup, dr Kościoła) - patron teologów, spowiedników, adwokatów, redemptorystów, osób świeckich
2 śr	- św. Euzebiusz z Vercelli (biskup)
3 cz	- św. Lidia (uczennica św. Pawła) - patronka farbiarzy
4 pt	- św. Jan Maria Vianney (kapłan) - patron proboszczów
5 so	- św. Oswald (król) - patron angielskiej rodziny królewskiej, krzyżowców, żniwiarzy
6 nd	- **św. Oktawian (biskup)**
7 pn	- św. Kajetan z Thieny (zakonnik) - patron tetynów, Bawarii; wzywany przeciwko dżumie, bankowców
8 wt	- św. Dominik (zakonnik) - patron dominikanów, dominikanek, Bolonii, Kordoby, Madrytu
9 śr	- św. Edyta Stein (męczennica) - patronka Europy
10 cz	- św. Wawrzyniec (diakon, męczennik) - patron Hiszpanii, Norymbergi, Rzymu, studentów, diakonów, ubogich, piekarzy, kucharzy, bibliotekarzy, księgarzy, archiwistów, strażaków, chorych na reumatyzm
11 pt	- św. Klara (dziewica, zakonnica) - patronka w chorobach uszu, oczu, kapucynek, bieliźniarek, hafciarek, praczek, radia i telewizji
12 so	
13 nd	- **Konkordia Rzymska (męczennica)** - patronka mamek, piastunek do dzieci - św. Kasjan z Imoli (męczennik) - patron stenografów
14 pn	- św. Maksymilian Maria Kolbe (kapłan, zakonnik)
15 wt	- **św. Tarcycjusz (męczennik, akolita)** - patron ministrantów, akolitów
16 śr	- św. Stefan (król) - patron Węgier, tkaczy - św. Roch (wspomożyciel) - patron Montpellier, Parmy, Wenecji, podróżnych, aptekarzy, lekarzy, ogrodników, rolników, hodowców, szpitali, więźniów, opiekun zwierząt domowych
17 cz	- św. Jacek Odrowąż (kapłan) - Patron dominikanów, Krakowa, Kijowa, Wrocławia, diecezji opolskiej, archidiecezji katowickiej
18 pt	- św. Helena (cesarzowa) - patronka wytwórców igieł i gwoździ, farbiarzy, kustoszy Ziemi Świętej

19 so	- św. Marian z Évaux (pustelnik)
20 nd	**- św. Bernard z Clairvaux (opat, dr Kościoła) - patron** cystersów, Burgundii, Ligurii, Genui, Gibraltaru, Pelplina, pszczelarzy, malarzy, w klęskach żywiołowych, sztormach, godzinie śmierci
21 pn	- św. Marian z Évaux (pustelnik)
22 wt	
23 śr	- św. Róża z Limy (dziewica) - patronka Ameryki
24 cz	Południowej, Filipin, Limy, Peru, kwiaciarek, ogrodników - św. Bartłomiej (apostoł) - patron introligatorów, garbarzy, rzeźników, krawców, piekarzy, pasterzy, rybaków, Armenii, Maastricht
25 pt	- święty Ludwik IX (król) - patron III zakonu św. Franciszka, Francji, Węgier, drukarzy, rzeźbiarzy, introligatorów, murarzy, pielgrzymów, jubilerów, piekarzy i kupców, krzyżowców, żołnierzy, fryzjerów, niewidomych, rybaków, tkaczy, uczonych - święty Józef Kalasanty (Kalasancjusz) (założyciel zakonu pijarów) - patron pijarów, dzieci, szkół chrześcijańskich
26 so	
27 nd	**- św. Monika (wdowa) - patronka wdów, matek** chrześcijańskich
28 pn	- św. Augustyn (biskup, dr Kościoła) - patron teologów, drukarzy, wydawców, augustianów, kanoników regularnych, magdalenek, Kartaginy
29 wt	- św. Sabina (męczennica) - patronka gospodyń domowych
30 śr	- św. Fiakier (pustelnik) - patron ogrodników, sprzedawców kwiatów, kotlarzy, wytwórców krat i skrzyń, pakowaczy, dorożkarzy, taksówkarzy, garncarzy, konwisarzy, ceglarzy, notariuszy; wzywany w przypadku chorób skóry
31 cz	- św. Rajmund Nonnatus (zakonnik) - patron akuszerek, matek i dzieci

Pieczęć sygnetowa (rysunek)
głubczyckiego proboszcza Johanna Heinricha, 1765 r.

WRZESIEŃ 2006

1 pt	- św. Idzi (pustelnik, wspomożyciel) - patron Karyntii i Styrii (krainy austriackie), Edynburga, Norymbergi, Osnabrücku, Brunszwiku, Tuluzy oraz myśliwych, pasterzy, rybaków, handlarzy koni, rozbitków, epileptyków, chromych, rannych, owładniętych strachem, grzeszników, łuczników, żebraków, zbłąkanych, karmiących matek i dobrej spowiedzi - bł. Bronisława (zakonnica) - patronka dobrej sławy, diecezji opolskiej
2 so	- bł. Adelina (zakonnica)
3 nd	- św. Grzegorz Wielki (papież, dr Kościoła) - patron nauczycieli, naukowców, muzyków, chórzystów, śpiewaków kościelnych, piosenkarzy, szkół podstawowych, studentów - św. Bazylisa (męczennica) - patronka przeciw odmrożeniom, młodych matek niezdolnych do karmienia piersią
4 pn	- św. Rozalia (dziewica, pustelnica) - patronka w nieszczęściu i chorobach zakaźnych, Palermo - św. Ida z Herzfeldu (wdowa) - patronka kobiet spodziewających się dziecka
5 wt	- bł. Teresa z Kalkuty (zakonnica) - patronka Ruchu Solidarności z Ubogimi Trzeciego Świata MAITRI
6 śr	
7 cz	- św. Regina (męczennica) - patronka stolarzy; wzywana w przypadku zadraśnięć i chorób wenerycznych
8 pt	- św. Tomasz z Villanova (arcybiskup)
9 so	- św. Piotr Klawer (kapłan) - patron misji afrykańskich, sióstr klawerianek
10 nd	- św. Mikołaj z Tolentino (kapłan) - patron marynarzy
11 pn	- św. Alweusz (pustelnik)
12 wt	- św. Gwidon z Anderlechtu (pielgrzym) - patron Anderlechtu, kościelnych, zakrystianów, rolników, pielgrzymów, chorych, czeladników, dzwonników i handlowców
13 śr	- św. Jan Chryzostom (biskup, dr Kościoła) - patron kaznodziejów, mówców
14 cz	- św. Notburga z Eben (służąca) - patronka służących i stanu chłopskiego
15 pt	- św. Nikodem - patron celników
16 so	- św. Cyprian z Kartaginy (biskup, męczennik) - patron Padwy, orędownik w razie zarazy

17 nd	- św. Robert Bellarmino (biskup, dr Kościoła) - patron kanonistów
18 pn	- św. Józef z Kupertynu (kapłan) - patron lotników - św. Stanisław Kostka (młodzieniec) - patron młodzieży polskiej
19 wt	- św. January (biskup, męczennik) - patron Neapolu
20 śr	- św. Eustachy Rzymski (męczennik) - patron Paryża i Madrytu, myśliwych i służby leśnej, blacharzy i sukienników
21 cz	- św. Mateusz (apostoł) - patron celników, księgowych, bankowców, urzędników finansowych, podatkowych, biznesmenów, komorników, pracowników kantorów, alkoholików
22 pt	- św. Maurycy (męczennik) - patron Austrii, Piemontu, królestwa Burgundii, Longobardów, miast: Einsiedetn, Magdeburga i Valais, zakonu św. Maurycego, cesarskiego domu Ottonów, żołnierzy, kupców, farbiarzy, kapeluszników, piechoty, rycerstwa, żołnierzy
23 so	- św. Tekla (dziewica) - patronka umierających, cierpiących na choroby oczu
24 nd	- św. Gerard (biskup, męczennik) - patron Węgier
25 pn	- bł. Władysław z Gielniowa (kapłan, zakonnik) - patron Warszawy
26 wt	- św. Kosma (męczennik) - patron aptekarzy - św. Damian (męczennik) - patron Florencji, lekarzy, aptekarzy, farmaceutów, chirurgów, dentystów, fizyków,
27 śr	cyrulików, cukierników i wydziałów medycznych - św. Wincenty a`Paulo (kapłan) - patron dzieł miłosierdzia, podrzutków, szpitali, więźniów
28 cz	- św. Wacław Czeski (król, męczennik) - patron Czech, Moraw, Pragi i katedry krakowskiej
29 pt	- św. Michał Archanioł - patron Zgromadzenia św. Michała Archanioła, złotników, rytowników, aptekarzy, tokarzy, pracowników banków, ołowników i cynowników, radiomechaników, umierających i dobrej śmierci, policjantów i żołnierzy - św. Rafał Archanioł - patron aptekarzy, lekarzy, emigrantów, pielgrzymów, podróżnych, uciekinierów, wędrowców, żeglarzy - św. Gabriel Archanioł - patron środków przekazu, radia i telewizji, urzędników pocztowych, doręczycieli, posłańców, łącznościowców, kolekcjonerów znaczków pocztowych, korespondentów, dyplomatów.
30 so	- św. Hieronim (kapłan, pustelnik, dr Kościoła) - patron Dalmacji, Lyonu, biblistów, księgarzy, teologów, uczonych, studentów, nauczycieli, tłumaczy, ascetów, uniwersytetów i organizacji naukowych

PAŹDZIERNIK 2006

1 nd	**- św. Teresa od Dzieciątka Jezus (dziewica, dr Kościoła) -** patronka Francji, misji katolickich, kościelnych, archidiecezji łódzkiej, zakonów: karmelitanek, teresek, terezjanek - św. Bawo (pustelnik) - patron Gandawy, Haarlemu, sokolników; wzywany w przypadku kokluszu
2 pn	- św. Aleksandra (pustelnica)
3 wt	- św. Jan z Dukli (kapłan) - patron Królestwa Polskiego, Wielkiego Księstwa Litewskiego, Lwowa, archidiecezji przemyskiej, rycerstwa polskiego
4 śr	- św. Franciszek z Asyżu (zakonnik) - patron albertynów, franciszkanów, kapucynów, franciszkanów konwentualnych, bernardynek, kapucynek, klarysek, koletanek, tercjarzy; Włoch, Asyżu, Bazylei, Akcji Katolickiej, aktorów, ekologów, niewidomych, pokoju, robotników, tapicerów, ubogich, więźniów i kupców
5 cz	- św. Faustyna Kowalska (zakonnica)
6 pt	- św. Brunon (kapłan) - patron obłąkanych
7 so	- św. Justyna z Padwy (dziewica, męczennica) - patronka Padwy
8 nd	**- św. Pelagia Pokutnica (mniszka)**
9 pn	- św. Dionizy z Galli (biskup, męczennik) - patron w chorobach głowy, Paryża, Francji, strzelców - św. Denis (misjonarz) - patron Francji, Paryża; wzywany w bólu głowy i lęku przed wodą
10 wt	
11 śr	- św. Bruno (Wielki) z Kolonii (arcybiskup)
12 cz	- św. Wilfryd (biskup) - patron Ripon i Anglii -św. Maksymilian z Lorch (biskup) - patron diecezji Pasawa i Linz
13 pt	
14 so	- św. Małgorzata Maria Alacoque (dziewica, zakonnica)
15 nd	**- św. Teresa z Avili (dziewica, dr Kościoła) -** patronka Hiszpanii, miasta Avila, Alba de Tormes, karmelitów bosych, karmelitów trzewiczkowych, chorych - zwłaszcza uskarżających się na bóle głowy i serce, dusz w czyśćcu cierpiących

16 pn	- św. Jadwiga Śląska (księżna) - patronka Polski, Śląska, archidiecezji wrocławskiej, diecezji w Gorlitz, miast: Andechs, Berlina, Krakowa, Trzebnicy, Wrocławia, Europy, uchodźców oraz pojednania i pokoju - św. Gerard Majella (zakonnik) - patron ciężarnych, matek rodzących
17 wt	- św. Ignacy Antiocheński (biskup, męczennik)
18 śr	- św. Łukasz Ewangelista - patron lekarzy, chirurgów, notariuszy, rzeźbiarzy, malarzy, złotników, introligatorów i hafciarzy, Hiszpanii
19 cz	- św. Jan de Brébeuf (kapłan, zakonnik, męczennik) - patron Kanady
20 pt	- św. Irena Portugalska (mniszka)
21 so	- św. Urszula (męczennica) - patronka Kolonii, Uniwersytetu Sorbona, dzieci, dziewcząt, dobrej śmierci
22 nd	- św. Jan Kanty (kapłan) - patron archidiecezji krakowskiej, profesorów, studentów, nauczycieli akademickich
23 pn	- św. Jan Kapistran (kapłan) - patron prawników
24 wt	- św. Antoni Maria Claret (biskup) - patron prasy katolickiej
25 śr	- święta Daria (męczennica) - patronka sędziów - św. Chryzant (męczennik) - patron sędziów
26 cz	- św. Amand ze Strasburga (biskup)
27 pt	- św. Sabina - patronka gospodyń domowych
28 so	- św. Juda Tadeusz (apostoł) - patron diecezji siedleckiej, Magdeburga, spraw trudnych i beznadziejnych, szpitali i personelu medycznego - św. Szymon (apostoł) - patron diecezji siedleckiej, farbiarzy, garncarzy, spawaczy
29 nd	- św. Narcyz z Jerozolimy (biskup)
30 pn	- św. Alfons Rodriguez (zakonnik, mistyk) - patron Majorki
31 wt	- św. Wolfgang z Ratyzbony (biskup) - patron Bawarii, Ratyzbony, pasterzy, cieśli, stolarzy, żeglarzy, drwali, niewinnych więźniów, wzywany z w przypadku artretyzmu, paraliżu, chorób oczu i kończyn, krwotoków, apopleksji, zapalenia skóry, czerwonki, niepłodności; opiekun bydła, chroni przed nieszczęśliwymi porodami

LISTOPAD 2006

1 śr	**- Wszystkich Świętych**
2 cz	- Dzień Zaduszny
3 pt	- św. Hubert (biskup) - patron myśliwych, leśników, strzelców i kuśnierzy
4 so	- św. Karol Boromeusz (biskup) - patron seminarzystów, profesorów seminarium, instytutów katechetycznych, kultury religijnej, orędownik chorych w czasie zarazy, bibliotekarzy, proboszczów
5 nd	**- Elżbieta z Ain Karim (matka Jana Chrzciciela) - patronka** matek, żon, położnych
6 pn	
7 wt	- św. Florencjusz (biskup) - patron w chorobach dróg moczowych
8 śr	
9 cz	- św. Teodor z Euchaity (męczennik) - patron Wenecji
10 pt	- św. Leon Wielki (papież, dr Kościoła) - patron muzyków i śpiewaków
11 so	**- św. Marcin z Toures (biskup) - Patron Francji, królewskiego** rodu Merowingów,Amiens, Tours, Rotterburga, diecezji Mainz, żołnierzy, kawalerzystów, rusznikarzy, hotelarzy, młynarzy, szczotkarzy, sukienników, kapeluszników, krawców, tkaczy, żebraków, dzieci, kowali, chorych na ospę, jeźdźców, podróżników, więźniów, właścicieli winnic
12 nd	**- bł. Renata Feillatreau (męczennica)**
13 pn	- św. Franciszka Cabrini (dziewica) - patronka emigrantów - św. Brycjusz (biskup) - patron sędziów
14 wt	
15 śr	- św. Albert Wielki (biskup dr Kościoła) - patron uczonych, studiujących nauki przyrodnicze, górników
16 cz	- św. Gertruda z Helfy (mniszka) - patronka Ameryki Południowej, USA, hiszpańskiego miasta Tarragony
17 pt	- św. Elżbieta Węgierska (wdowa) - patronka Niemiec, Węgier, wdów, tercjarzy, elżbietanek
18 so	- bł. Karolina Kózkówna (dziewica, męczennica) patronka młodzieży, Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży

19 nd	**- św. Anastazy II (papież)**
20 pn	- św. Rafał Kalinowski (kapłan, zakonnik) - patron oficerów, żołnierzy, orędownik w sprawach trudnych, beznadziejnych
21 wt	
22 śr	- św. Cecylia (dziewicza, męczennica) - patronka muzyki kościelnej, chórzystów, organistów, muzyków, lutników, zespołów instrumentalnych, sprzedawców instrumentów
23 cz	- św. Klemens (papież, męczennik) - patron dzieci, kamieniarzy, górników, kapeluszników, marynarzy, narodów słowiańskich
24 pt	- św. Flora z Kordoby (męczennica) - patronka męczenników, ofiar zdrady
25 so	- św. Katarzyna Aleksandryjska (męczennica) - patronka pracowników kolei i tramwajarzy, ekspedientek, modystek, prządek, zecerów, literatów
26 nd	**- św. Jan Berchmans (zakonnik) - patron ministrantów**
	- św. Leonard z Porto Maurizio - patron rekolekcjonistów
27 pn	- św. Fakund i Prymityw (męczennicy)
28 wt	- św. Jakub z Marchii (zakonnik)
29 śr	- św. Saturnin (biskup) - patron osób cierpiących na bóle głowy
30 cz	- św. Andrzej (apostoł) - patron prawosławia, Słowian, archidiecezji warmińskiej, Austrii, Bułgarii, Burgundii, Grecji, Hiszpanii, Holandii, Niemiec, Rosji, Sycylii, Szkocji, rycerzy, małżeństw, rybaków, rzeźników, żeglarzy, hydraulików, woziwodów, podróżujących, wzywających pomocy, chorych na czerwonkę, mających skurcze, cierpiących na różę i podagrę, orędownik zakochanych, wspomaga w sprawach matrymonialnych i wypraszaniu potomstwa

Pieczęć sygnetowa (rysunek) głubczyckiego proboszcza Christiana Franza Bernharda, 1690 r.

GRUDZIEŃ 2006

1 pt	- św. Eligiusz (męczennik) - patron jubilerów, kowali, metalowców, ślusarzy, zegarmistrzów, złotników
2 so	- św. Blanka Kastylijska (zakonnica)
3 nd	- św. Franciszek Ksawery (kapłan) - patron Indii Wschodnich, Japonii, Kongregacji Krzewienia Wiary i misji katolickich na wschodzie, marynarzy, orędownik w czasie zarazy i burz
4 pn	- św. Barbara (dziewica i męczennica) - patronka dobrej śmierci i tych, którzy są na nią najbardziej narażeni: górników, hutników, marynarzy, rybaków, flisaków, żołnierzy, artylerzystów, załóg twierdz, kamieniarzy, ludwisarzy, wytwórców sztucznych ogni, kowali, cieśli, dzwonników, murarzy, architektów, strażaków, więźniów, chorych na dżumę - św. Jan Damasceński (kapłan i dr Kościoła) - patron farmaceutów, malarzy ikon, obrazów świętych
5 wt	- św. Kryspin (zakonnik) - patron garbarzy, szewców, tkaczy, krawców, siodlarzy i cholewkarzy
6 śr	- św. Mikołaj z Miry (biskup, wyznawca) - patron panien, marynarzy, dzieci, więźniów, piwowarów, młynarzy, cukierników, piekarzy, rybaków, flisaków, żeglarzy, ludzi związanych z morzem, sędziów, notariuszy, bednarzy, hodowców, studentów, pasterzy, kupców, strażników, jeńców, młodych małżeństw, podróżnych, pielgrzymów, pomoc przed wilkami, w czasie sztormu, Grecji, Rusi, Antwerpii, Berlina, Mirry, Moskwy, Nowogrodu
7 cz	- św. Ambroży (biskup, doktor Kościoła) - patron pszczelarzy, pasieczników, producentów pierników, Bolonii, Mediolanu
8 pt	
9 so	
10 nd	- św. Eustachy White (męczennik)
11 pn	- bł. Artur Bell (męczennik)
12 wt	- św. Dionizja (męczennica)
13 śr	- św. Łucja (dziewica, męczennica) - patronka ociemniałych, chorych na oczy, okulistów, krawców, szwaczek, rolników, Syrakuz, Toledo, - św. Otylia (zakonnica) - patronka w chorobach oczu, uszu i bólach gardła, Alzacji
14 cz	- św. Jan od Krzyża (kapłan, zakonnik, dr Kościoła) - patron poetów

15 pt	- św. Maria od Ukrzyżowania (Crocifissa) Di Rosa (założycielka Służebnic Miłości)
16 so	- św. Adelajda z Burgundii (cesarzowa)
17 nd	**- św. Wiwina (zakonnica)**
18 pn	- św. Wilibald (opat)
19 wt	- św. Anastazy I (papież)
20 śr	- św. Makary z Antiochii (kapłan)
21 cz	- św. Piotr Kanizy (dr Kościoła, apostoł Niemiec)
22 pt	- bł. Judyta z Disibodenbergu (zakonnica)
23 so	- św. Wiktoria z Sabiny (męczennica)
24 nd	**-Adam i Ewa - patroni krawców i ogrodników**
25 pn	**- św. Eugenia Rzymska (męczennica) - patronka proszona** o ratunek w głuchocie i opętaniu - św. Anastazja z Sirmium (męczennica) - patronka męczenników, wdów, tkaczy, cenzury, w bólach głowy
26 wt	**- św. Szczepan (diakon) - patron diecezji wiedeńskiej,** murarzy, kamieniarzy, woźniców, stangretów, stajennych, koni, krawców, tkaczy, stolarzy, bednarzy
27 śr	- św. Jan Apostoł (apostoł, ewangelista) -patron Azji Mniejszej, teologów, urzędników, notariuszy, rzeźbiarzy, malarzy, pisarzy, literatów, księgarzy, drukarzy, maszynistek, introligatorów, kopistów, litografów, wytwórców papieru, właścicieli winnic, rzeźników, siodlarzy, szklarzy, zwierciadlarzy, grawerów, świecarzy, wikliniarzy, przyjaźni, aptekarzy, alchemików, bednarzy, owczarzy, ślusarzy, dziewic i wdów, orędownik chorych na padaczkę, w przypadkach zatruć pokarmowych, oparzeń
28 cz	- św. Młodzianków - patroni chórów kościelnych
29 pt	- św. Dawid - patron muzyków, śpiewaków, poetów i górników
30 so	- św. Feliks I (papież)
31 nd	- św. Sylwester (papież) - patron zwierząt domowych

Źródła:
Mój święty patron - ks. Antoni Gorzandt
Twoje imię - Henryk Fros SI, Franciszek Sowa
Kalendarz 1979 Wydawnictwo Królowa Apostołów
Poznaj swego patrona - Krzysztof Gołębiewki
www.imiona.net

PIECZĘCIE WIEJSKIE MIEJSCOWOŚCI DZISIEJSZEJ GMINY GŁUBCZYCE W ZBIORACH KATARZYNY MALER

Pieczęć gminy Pietrowice Głubczyckie z okresu międzywojennego (rysunek). Pośrodku winorośl

Pieczęcie gminy Zawiszyce z okresu międzywojennego (rysunki). Pośrodku górnej lemiesz i kosa

GMINA - SAMORZĄD

Pieczęcie gminy Bogdanowice, z ok. 1850r. i z okresu międzywojennego (rysunek)

Pieczęć gminy Klisino (rysunek). Pośrodku forma liry i lustro (?), po bokach 2 lemiesze

Pieczęć gminy Ciermięcice pokazywała wieżę

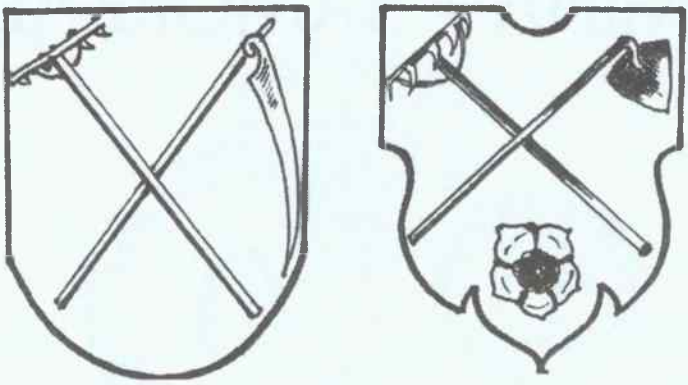

Herby miasteczka Opawicy wg H. Saurmy. Pośrodku grabie i kosa lub grabie i motyka oraz kwiat

Pieczęć gminy Opawica z ok. 1860r. Pośrodku kwiat we wieńcu

Jadwiga Królikowska

SYSTEM SAMORZĄDU TERYTORIALNEGO W POLSCE

WSPÓŁPRACA TRANSGRANICZNA - PODSTAWY PRAWNE, KIERUNKI I FORMY MOŻLIWEJ WSPÓŁPRACY

Prezentacja systemu samorządu terytorialnego w Polsce.

Prace nad reformą administracji publicznej w Polsce rozpoczęły się w 1989 roku. Pierwszym poważnym krokiem na rzecz budowy społeczeństwa obywatelskiego było uchwalenie w 1990 roku ustawy o samorządzie gminnym. 27 maja 1990 roku po raz pierwszy wybrane zostały rady gmin. Zasada samorządu terytorialnego i decentralizacji władzy publicznej zyskała rangę naczelnej zasady ustrojowej za sprawą Konstytucji z 2 kwietnia 1997 r. W czerwcu 1998 roku uchwalone zostały trzy ustawy: o samorządzie powiatowym, samorządzie wojewódzkim oraz o administracji rządowej w województwie. Nowy podział terytorialny zakładający funkcjonowanie samorządu terytorialnego uregulowany został ustawą z dnia 24 lipca 1998 r. o wprowadzeniu zasadniczego trójstopniowego podziału terytorialnego państwa.

Po ostatniej sesji Rady Miejskiej I kadencji

Zmiany administracyjne w Polsce - zwiększenie kompetencji i możliwości działania na szczeblu lokalnym i regionalnym w gminach i powiatach, a także na szczeblu regionu (województwa) - stworzyły korzystne warunki do podejmowania działań - zarówno przez jednostki samorządu terytorialnego, jak i społeczności lokalne - w zakresie współpracy z innymi regionami, w tym w szczególności współpracy przygranicznej.

Przedstawieniu podstaw prawnych współpracy transgranicznej poświęcona będzie druga część wykładu. W tej części omówione zostaną także możliwości współpracy w tym zakresie.

System samorządu terytorialnego w Polsce.

Samorząd terytorialny stanowi wyodrębniony w strukturze państwa, powstały z mocy prawa, związek lokalnego społeczeństwa, powoływany do samodzielnego wykonywania zadań w zakresie administracji publicznej. Posiada osobowość prawną. Przysługuje mu prawo własności oraz inne prawa majątkowe.

W systemie samorządu terytorialnego podstawową wspólnotą jest gmina, która - według ustawy o samorządzie gminnym - stanowi wspólnotę samorządową oraz terytorialną. Mieszkańcy gminy tworzą wspólnotę samorządową z mocy prawa.

Koncert Chóru z Vbrna pod Pradziadem w kościele parafialnym

zakładać związki, stowarzyszenia i organizacje, których celem jest realizacja wspólnych przedsięwzięć oraz szeroko rozumiana współpraca. Mogą przystępować do międzynarodowych zrzeszeń społeczności lokalnych i regionalnych i uczestniczyć w nich w granicach swoich zadań i kompetencji, działając zgodnie z polskim prawem wewnętrznym, polityką zagraniczną państwa i jego międzynarodowymi zobowiązaniami. Mogą także zawierać umowy i porozumienia służące podejmowaniu przez regiony i społeczności lokalne inicjatyw przekraczających granicę.

Drugim elementem systemu terytorialnego w Polsce jest powiat. Jest on jednostką podziału terytorialnego, obejmującą obszar graniczących ze sobą gmin (powiat ziemski) albo obszar miasta (miasto na prawach powiatu).

Największą jednostką zasadniczego podziału terytorialnego kraju jest województwo, stanowiące regionalną wspólnotę samorządową. W systemie organizacji terytorialnej państwa występuje jako pośrednie ogniwo zarządzania pomiędzy gminą lub powiatem a organami administracji centralnej

System reprezentacji samorządu terytorialnego jest przekazany odpowiednim władzom: w gminach wiejskich - wójtowi, w gminach miejskich - burmistrzowi, w miastach powyżej 100 tys. mieszkańców - prezydentowi, w powiatach - staroście powiatowemu, w województwach - marszałkowi województwa.

Organy administracji publicznej korzystają z ustanowionej prawem samodzielności i niezależności, podlegającej jedynie nadzorowi sprawowanemu w imieniu państwa przez organy administracji rządowej. Samodzielność jednostek podlega ochronie sądowej.

Jednostki samorządu terytorialnego, posiadające osobowość prawną mogą

Gmina wykonuje zadania publiczne we własnym imieniu i na własną odpowiedzialność. Głównym jej zadaniem jest zaspokajanie zbiorowych potrzeb wspólnoty. Zadania własne gminy obejmują przede wszystkim sprawy ładu przestrzennego, gospodarki terenami, ochrony środowiska, lokalnej infrastruktury drogowej oraz infrastruktury technicznej, ochrony zdrowia i pomocy społecznej, komunalnego budownictwa mieszkaniowego, oświaty, kultury, zieleni komunalnej, cmentarzy komunalnych, porządku publicznego i ochrony przeciwpożarowej, a także utrzymania gminnych obiektów i urządzeń użyteczności publicznej oraz obiektów administracyjnych. Zadania własne są wykonywane przez gminę samodzielnie. Ingerencja państwa w tym zakresie jest dopuszczalna wyłącznie w postaci nadzoru stosowanego w celu kontroli zgodności działań samorządu z obowiązującym prawem.

Zakres kompetencji gminy może być poszerzony o **zadania zlecone**. Mogą one być nakładane w drodze ustawy - mają wówczas charakter obligatoryjny i dotyczą wszystkich gmin na terenie kraju. Mogą też być nakładane na gminę **zadania powierzone** w drodze porozumienia między organem samorządu terytorialnego a organem administracji rządowej. Porozumienie takie określa przedmiot i zakres zleconych zadań, a także określa wysokość środków finansowych niezbędnych do ich wykonania.

W Polsce jest 2478 gmin (307 gmin miejskich, 1594 gmin wiejskich, 577 gmin miejsko-wiejskich).

Drugim elementem systemu terytorialnego w Polsce jest **powiat**. Ma charakter jednostki samorządowej, będąc równocześnie wspólnotą, obejmującą wszystkich mieszkańców. Wspólnota ta jest niezależna od administracji rządowej, na własną odpowiedzialność podejmuje decyzje związane z realizacją przydzielonych zadań.

Powiat wykonuje określone w ustawie zadania publiczne o charakterze ponadgminnym. Są to sprawy dotyczące budowy, remontu i oświetlenia dróg powiatowych, organizacji sieci transportu publicznego pomiędzy gminami, budowy, utrzymania i remontu szkół średnich, specjalnych, artystycznych i zawodowych, budowy i utrzymania powiatowych bibliotek i ośrodków kultury, zapewnienia opieki specjalistycznej i szpitalnej, zarządzania szpitalami publicznymi, zwalczania bezrobocia, troski o porządek i bezpieczeństwo na terenie powiatu, ochrony przeciwpożarowej i przeciwpowodziowej, współpracy z administracją rządową przy zwalczaniu klęsk żywiołowych, budowy i utrzymania ponadgminnych domów pomocy społecznej, prowadzenia centrów pomocy rodzinie, nadzoru i obsługi administracyjnej, zezwoleń, nadzoru budowlanego, rejestracji pojazdów, nadzoru ekologicznego i sanitarnego, kartograficznego i geodezyjnego.

Podobnie jak gmina, powiat może także otrzymać zadania zlecone, co odbywa się w drodze ustawy, bądź na podstawie zawartego porozumienia.

Aktualnie mamy 379 powiatów, w tym 314 ziemskich i 65 miast na prawach powiatu - powiatów grodzkich.

Największą jednostką zasadniczego podziału terytorialnego kraju jest **województwo**. Stanowi ono pośrednie ogniwo zarządzania pomiędzy gminą lub powiatem a organami administracji centralnej, co sprawia, że jest ono właściwe w sprawach określania strategii rozwoju województwa, realizowanej poprzez programy wojewódzkie, prowadzenia polityki rozwoju województwa, a także wykonywania zadań publicznych o charakterze wojewódzkim nie zastrzeżonych ustawami na rzecz organów administracji rządowej.. Podobnie jak niższe szczeble samorządu może realizować zadania zlecone.

Zakres działania samorządu województwa nie narusza w żadnym stopniu samodzielności powiatu czy gminy. Organy samorządu województwa nie mają wobec powiatu czy gminy uprawnień nadzorczych, nie są więc organami kontroli ani organami wyższego stopnia w postępowaniu administracyjnym.

W Polsce jest 16 województw.

Władzę stanowiącą i kontrolną w samorządzie terytorialnym sprawują rady gmin i powiatów oraz sejmiki województw. Jako organy przedstawicielskie są ciałem kolegialnym, kadencyjnym, działającym na sesjach.

Ustawa o samorządzie gminnym przyjęła zasadę domniemania właściwości **rady gminy** we wszystkich sprawach

należących do zakresu działania gminy, ma ona więc kompetencje o charakterze generalnym.

Kompetencje **rady powiatu** obejmują podejmowanie uchwał zastrzeżonych ustawami do jej właściwości, w tym m.in.: wybór i odwołanie zarządu powiatu, stanowienie o kierunkach działalności zarządu, rozpatrywanie sprawozdań z jego działalności, powoływanie i odwoływanie sekretarza i skarbnika powiatu, uchwalanie budżetu powiatu, rozpatrywanie sprawozdania z jego wykonania, podejmowanie uchwał w przedmiocie absolutorium dla zarządu, ustalanie podatków i opłat w granicach określonych ustawowo, podejmowanie uchwał w sprawach majątkowych powiatu. Rada powiatu może także stanowić akty prawa miejscowego, które na obszarze powiatu mają charakter powszechnie obowiązujący. Akty te są ogłaszane w wojewódzkim dzienniku urzędowym.

Sejmik województwa to organ stanowiący samorządu, działający na szczeblu województwa. Do jego najważniejszych kompetencji należy wybór i odwoływanie zarządu województwa, ustalanie zasad gospodarowania mieniem województwa, uchwalanie planu zagospodarowania przestrzennego, uchwalanie budżetu województwa i rozpatrywanie sprawozdań z jego wykonania, a także podejmowanie uchwał w sprawie krajowej i międzynarodowej współpracy regionalnej,

Organem wykonawczym w gminie jest wójt - w gminach wiejskich, burmistrz - w gminach miejskich i miejsko-wiejskich oraz prezydent miasta - w miastach powyżej 100 tysięcy mieszkańców. Wybór wójta (burmistrza, prezydenta) odbywa się w wyborach bezpośrednich. Wójt (burmistrz, prezydent) wykonuje zadania wynikające z uchwał rady bądź z przepisów ustaw. Pomocniczym organem wójta (burmistrza, prezydenta) jest urząd gminy (miasta).

W powiecie organem wykonawczym jest zarząd powiatu na czele ze starostą, wybierany przez radę powiatu. Do jego zadań należy wykonywanie uchwał rady oraz zadań wynikających z ustaw, gospodarowanie mieniem powiatu, wykonywanie budżetu, zatrudnianie i zwalnianie kierowników jednostek organizacyjnych powiatu. Organem pomocniczym zarządu jest starostwo powiatowe, a także kierownicy powiatowych służb, inspekcji i straży.

Kolegialnym **organem wykonawczym sejmiku województwa jest zarząd województwa**, wybierany przez sejmik województwa Wykonuje on zadania samorządu niezastrzeżone do kompetencji sejmiku i wojewódzkich jednostek organizacyjnych. Do jego zadań należy wykonywanie uchwał sejmiku, gospodarowanie mieniem województwa, przygotowanie projektu i wykonywanie budżetu województwa, przygotowanie projektu strategii rozwoju województwa i jej wykonywanie, kierowanie, koordynowanie i kontrola działalności wojewódzkich samorządowych jednostek organizacyjnych. Organem pomocniczym zarządu jest urząd marszałkowski i wojewódzkie samorządowe jednostki organizacyjne.

Zmiany administracyjne w Polsce - zwiększenie kompetencji i możliwości działania na szczeblu lokalnym i regionalnym w gminach i powiatach, a także na szczeblu regionu (województwa) - stworzyły korzystne warunki do podejmowania działań - zarówno przez jednostki samorządu terytorialnego, jak i społeczności lokalne - w zakresie współpracy z innymi regionami, w tym w szczególności współpracy przygranicznej.

Impreza polsko - czeska w Gołuszowicach

Współpraca przygraniczna jest szansą na integrację krajów Europy, co jest istotne nie tylko z punktu widzenia ekonomicznego, ale też społecznego. Partnerstwo transgraniczne postrzegane jest jako strategiczne - regiony przygraniczne pełnią tu rolę "pomostów". Ich lokalizacja wiąże się z priorytetowym traktowaniem w Europie i możliwościami korzystania z funduszy celowych przeznaczonych na rozwój współpracy i aktywizację gospodarczą terenów przygranicznych.

Podstawy prawne współpracy transgranicznej.

Za współpracę transgraniczną wg Konwencji Madryckiej uważa się każde wspólnie podjęte działanie mające na celu rozwój i umocnienie kontaktów sąsiedzkich między wspólnotami i władzami terytorialnymi dwóch lub większej liczby umawiających się stron, jak również zawarcie porozumień i przyjęcie uzgodnień niezbędnych do realizacji wspólnych zamierzeń.

Współpraca transgraniczna ograniczona jest ramami właściwości wspólnot i władz terytorialnych, w sposób określony przez prawo wewnętrzne.

Na poziomie europejskim wzorce w zakresie ustanowienia współpracy stanowią:

-Europejska konwencja ramowa o współpracy przygranicznej między wspólnotami i władzami terytorialnymi, czyli tzw. **Konwencja Madrycka** przyjęta przez Radę Europy 21 maja 1980 roku na konferencji w Madrycie. Konwencja określiła prawne i strukturalne formy współpracy regionów granicznych: wymianę informacji i koordynację kierunków działania oraz zawieranie porozumień i prawne uregulowanie współpracy. Polska, która została członkiem Rady Europy w 1991 roku Konwencję Madrycką ratyfikowała w 1993 roku;

Z postanowień Konwencji Madryckiej wynikają zasady określające sposób funkcjonowania euroregionów:

zasada consensusu - poszukiwanie wspólnego stanowiska poprzez rozmowy, negocjacje,

zasada parytetu - we wszystkich organach każda ze stron dysponuje jednym głosem i taką samą reprezentacją liczbową,

zasada rotacji - spotkania i konsultacje odbywają się kolejno u każdego z uczestników euroregionu,

zasada dobrowolności - poszczególne gminy samodzielnie określają, czy przystąpią do struktury euroregionalnej.

- **Europejska Karta Regionów Granicznych i Transgranicznych** z 20 listopada 1981 r. Jest to dokument Stowarzyszenia Europejskich Regionów Granicznych zawierający syntezę doświadczeń

europejskich na gruncie współpracy transgranicznej. Karta precyzuje zamierzenia i cele, które powinny być uwzględniane w rozwoju regionów granicznych i transgranicznych. Szczególną uwagę poświęcono problemom rozwoju ekonomicznego, polityki regionalnej, ochrony środowiska, współpracy kulturalnej, zagospodarowania przestrzennego i przygranicznemu ruchowi osobowemu. Karta nie jest międzynarodowym aktem prawnym i nie ma mocy obowiązującej. Jest to tylko deklaracja współpracy i swoistego rodzaju kodeks postępowania współpracy transgranicznej;

- **Europejska Karta Samorządu Terytorialnego** uchwalona przez Radę Europy 15 października 1985 r. Karta daje jednostkom terytorialnym ogólne kompetencje do współpracy transgranicznej stanowiąc, że społeczności lokalne mogą współpracować ze społecznościami innych państw na warunkach określonych prawem. Dokument został ratyfikowany przez Polskę w 1993 r..

- **Europejska Karta Samorządu Regionalnego** z 5 czerwca 1997 r. Jest to dokument sporządzony na posiedzeniu Kongresu Władz Lokalnych i Regionalnych Europy, przyznający regionom uprawnienia do współpracy transgranicznej podobne do zawartych w Europejskiej Karcie Samorządu Terytorialnego. Według zapisów Karty region powinien być podmiotem samorządowym prowadzącym własną politykę i współpracę międzynarodową. Regiony powinny także posiadać uprawnienia do tworzenia własnego ustawodawstwa w ramach określonych ustawami poszczególnych krajów.

Europejska współpraca regionalna opiera się na trzech elementach: systemie współpracy w ramach Rady Europy, systemie współpracy w ramach Unii Europejskiej i systemie współpracy w ramach organizacji międzynarodowych działających na rzecz zacieśnienia współpracy regionalnej.

Na poziomie krajowym ramy prawne współpracy transgranicznej tworzą umowy o wspólnych granicach państwowych oraz o przejściach granicznych, przekraczaniu granicy na szlakach turystycznych przecinających granicę państwową i zasadach przekraczania granicy, a także inne szczegółowe umowy międzyrządowe w zakresie np. małego ruchu turystycznego, przygranicznej wymiany handlowej, współpracy w dziedzinie ochrony środowiska, gospodarce wodnej na wodach granicznych itp.

Podstawę do współpracy na poziomie samorządowym stanowią:

-instytucje współpracy transgranicznej tworzone w formie związków, stowarzyszeń i organizacji krajowych oraz międzynarodowych, których celem jest wspólne realizowanie zadań oraz szeroko rozumiana współpraca.

Podstawę prawną tworzenia instytucji współpracy transgranicznej stanowią w szczególności przepisy:

1) ustawy o samorządzie gminnym i ustawy o samorządzie powiatowym, przewidujące możliwość tworzenia przez gminy lub powiaty związków i porozumień komunalnych, przede wszystkim w celu wspólnego wykonywania zadań publicznych,

2) ustawy Prawo o stowarzyszeniach, umożliwiające powoływanie do życia stowarzyszeń gmin lub powiatów, których głównym celem jest obrona wspólnych interesów zrzeszonych gmin lub powiatów,

3) ustawy z dnia 15 września 2000 roku o zasadach przystępowaniu jednostek samorządu terytorialnego do międzynarodowych zrzeszeń społeczności lokalnych i regionalnych.

Czescy "hasitele" gośćmi zawodów sportowo - pożarniczych w Zopowych

Przykładem zinstytucjonalizowanej współpracy przygranicznej są euroregiony - organy, tworzone w wyniku porozumień między jednostkami samorządu terytorialnego leżącymi na danym obszarze. O powstawaniu euroregionów decydują głównie czynniki historyczne, polityczne, gospodarcze i socjologiczne, stąd też spełniają one ważną rolę w zacieśnianiu kontaktów pomiędzy krajami. Są też podstawą starania się o fundusze pomocowe UE.

Polskie miasta i gminy przygraniczne zrzeszone są dziś w 15 euroregionach położonych wzdłuż granic lądowych i wybrzeża Morza Bałtyckiego. Są to:
na granicy zachodniej: Pomerania, Neisse-Nisa-Nysa, Pro Europa Viadrina, Sprewa-Nysa-Bóbr,
na granicy południowej: Glacensis, Pradziad, Tatry, Karpacki, Śląsk Cieszyński, Silesia, Beskidy,
na granicy wschodniej: Bug, Niemen, Puszcza Białowieska,
na granicy północnej: Bałtyk.

Istniejące euroregiony, realizacja wspólnych projektów i inwestycji stwarzają szansę na ożywianie współpracy i realizację długofalowych działań, służących rozwojowi terenów przygranicznych. Tereny te mają potencjalne szanse by stać się atrakcyjnym miejscem zamieszkania i lokalizacji kapitału. Od inicjatywy i aktywności samorządów lokalnych zależy czy szanse te zostaną wykorzystane.

- umowy i porozumienia służące podejmowaniu przez regiony inicjatyw przekraczających granicę.

Na tym szczeblu kluczowe dla tworzenia i wdrażania współpracy transgranicznej jest zaangażowanie samorządów lokalnych. W ślad za deklaracjami współpracy podejmowanymi przez samorząd warunkiem współpracy są konkretne działania, dla których wsparcie i źródło pomysłów mogą stanowić także lokalne organizacje pozarządowe.
- porozumienia o wspólnych działaniach na rzecz wdrażania konkretnego programu czy też projektu transgranicznego, dotyczącego inicjatywy samorządu, organizacji, czy też instytucji, bądź grup społecznych związanej z realizacją wspólnie zaplanowanego działania "ponad granicami".

Formy i kierunki możliwej współpracy transgranicznej.

Zakres współpracy transgranicznej zależy głównie od pomysłowości i zaangażowania władz i społeczności lokalnych. W ramach współpracy przygranicznej możliwa jest realizacja różnych inicjatyw, służących mieszkańcom regionu, w tym w szczególności przedsięwzięć gospodarczych (projektów in-

przygranicznych.

Współpraca transgraniczna postrzegana jest też jako szansa na podejmowanie wspólnych przedsięwzięć inwestycyjnych, (np. z zakresie infrastruktury drogowej), służących zwiększeniu atrakcyjności inwestycyjnych), kulturalnych, oświatowych, sportowych, itp.

Jednym z ważniejszych tematów współpracy przygranicznej jest rozwój produktu turystycznego w obszarach transgranicznych. Współpraca w tym zakresie nie tylko wzbogaca i uatrakcyjnia ofertę turystyczną, ale umożliwia wspólną jej promocję. Czasopisma, foldery, broszury informacyjne czy też mapy wydawane przez partnerów w językach krajów przygranicznych umożliwiają obniżenie nakładów finansowych ponoszonych na samodzielne działania w tym zakresie.

Publikacje dotyczyć mogą nie tylko produktu turystycznego, ale także problematyki gospodarczej regionu przygranicznego, co może przyczynić się do nawiązywania kontaktów gospodarczych i handlowych z przedsiębiorcami z regionu po drugiej stronie granicy. Służyć temu mogą także wspólne imprezy gospodarcze, targi przedsiębiorczości, jarmarki produktów lokalnych, konferencje, spotkania przedsiębiorców. Współpraca w zakresie przepływu wiedzy i informacji ma szczególnie ważne znaczenie dla rozwoju gospodarczego. Zwiększa poziom innowacyjności gospodarki i podnosi konkurencyjność firm zlokalizowanych w regionach inwestycyjnej terenów, a tym samym zwiększeniu aktywności gospodarczej regionów przygranicznych.

Warto zwrócić uwagę także na rolę różnych imprez kulturalnych, oświatowych, sportowych przeznaczonych dla wszystkich mieszkańców regionu. Takie spotkania zbliżają mieszkańców po dwóch stronach granicy, wzmacniają poczucie tożsamości kulturowej i zwiększają świadomość społeczną co do roli i potrzeby współpracy.

Transgraniczne wymiany dzieci i młodzieży pomiędzy szkołami to także ważny kierunek współpracy. Pełnią one przede wszystkim rolę edukacyjną, ale również kulturotwórczą i społeczną, a z pewnością owocować będą w przyszłości.

Warto polecić nawiązywanie partnerskich kontaktów pomiędzy różnymi regionami całej Europy. Takie kontakty przyczyniają się do wymiany pomysłów i doświadczeń, ułatwiają "otwieranie się" regionów i lepsze rozumienie unikalnej tożsamości kulturowej i przyrodniczej swojej "małej ojczyzny".

Należy dać szansę i możliwość działania wszystkich lokalnym środowiskom, dla których wsparcie i źródło pomysłów stanowią inicjatywy oddolne, służące nawiązywaniu wspólnych kon-

taktów z sąsiednimi krajami. Władze samorządowe powinny na bieżąco monitorować powstające w regionie inicjatywy i podejmować wszelkie możliwe działania wspierające (rekomendacja, pomoc w znalezieniu środków, dostęp do sprzętu, ekspertów, kontakty)

Współpraca transgraniczna stanowi podstawę do starania się o dofinansowanie zamierzeń realizowanych w jej ramach z funduszy europejskich. Istnieje szereg programów, których głównym celem jest wspieranie i propagowanie idei współpracy między regionami, powiatami w skali regionalnej oraz miastami i gminami w skali lokalnej. Programy te mają za zadanie wzmocnienie współpracy poprzez rozwój wspólnych projektów opartych na wymianie doświadczeń, poprawę metod pracy władz lokalnych i regionalnych, wspólne rozwiązywanie lokalnych i regionalnych problemów, współpracę dla dobra regionów ponad granicami państw. Poprzez nawiązywanie kontaktów i współpracy w takich projektach możliwe jest realizowanie zamierzeń, których pojedynczo, region czy gmina nie byłaby w stanie zrealizować.

W tym miejscu warto jednak zwrócić uwagę na to, że szansa na otrzymanie środków pomocowych z Unii Europejskiej nie może być jedyną motywacją do podejmowania działań w kierunku współpracy transgranicznej. Jeśli bowiem porozumienia transgraniczne, Euroregiony, czy też inne obszary funkcjonalne, tworzone są wyłącznie z pobudek ekonomicznych, to może się okazać, że pozostaną jedynie deklaracją "na papierze", a w najlepszym wypadku stanowić będą podstawę jedynie dla doraźnej, powierzchownej współpracy. Dlatego też bardzo ważna dla rozwoju współpracy jest promocja lokalna i regionalna działań transgranicznych, przede wszystkim wśród społeczności lokalnych, a także tworzenie sprzyjającego klimatu poparcia dla współpracy transgranicznej.

Współpraca przygraniczna samorządów na przykładzie Głubczyc i Krnova

Działania na rzecz rozwoju współpracy przygranicznej od wielu lat pozostają w sferze szczególnego zainteresowania władz Głubczyc i Krnova. Współpraca dotyczy w szczególności organizacji wspólnych imprez kulturalnych (Festyn Górnośląski, festiwale oraz koncerty muzyczne), stwarzających możliwość prezentacji mieszkańcom obu miast, jak również zaproszonym gościom, lokalnego dorobku kulturalnego obszaru pogranicza polsko-czeskiego.

Organizatorami głubczycko-krnowskich rozgrywek sportowych są różne instytucje, w tym: szkoły, kluby sportowe, harcerze oraz skauci i oldboje obu miast. Co roku organizowane są także turnieje sportowo-pożarnicze, które odbywają się tradycyjnie raz po stronie polskiej, a w roku następnym po stronie czeskiej.

Warto wspomnieć również o wspólnych polsko-czeskich przedsięwzięciach, np. oznakowanie tras rowerowych przebiegających przez teren pogranicza pn. "Cyklotrasy Opawica" - zrealizowane przy finansowym udziale środków programu PHARE-CREDO Unii Europejskiej w ramach kontraktu partnerskiego zawartego między Krnovem, Głubczycami, Osoblahą, Głogówkiem, Albrechticami, Branicami i Uvalnem czy też wspólnie zrealizowanych przedsięwzięciach wydawniczych, takich jak wydanie przy finansowym wsparciu programu Phare CBC przez Urząd Miejski w Głubczycach przy współpracy z Urzędem w Krnovie w roku 2004 publikacji książkowej oraz broszury pn. "Region głubczycko-krnowski.

Historia. Turystyka. Gospodarka" oraz wydanie przez Urząd Miejski w Krnovie we współpracy z Urzędem Miejskim w Głubczycach oraz Urzędem Miejskim w Prudniku folderu "Region Krnov - Głubczyce - Prudnik". Sukces w realizacji tych projektów świadczy o potrzebie i celowości podejmowania wspólnych przedsięwzięć.

Oficjalne porozumienie o współpracy Krnov i Głubczyce zawarły w roku 2001. Nie są to jedyne umowy partnerskie tych miast. Głubczyce posiadają umowy podpisane z miastami Albrechtice i Rusin w Czechach, Rockenhausen w Niemczech oraz Saint-Remy sur-Avre we Francji. Miasto Krnov natomiast posiada swych partnerów w USA (Yukon), na Litwie (Telšiai), w Grecji (Pefki), we Francji (Saint Egrève), w Niemczech (Karben oraz w Polsce (Prudnik i Mińsk Mazowiecki).

Jadwiga Królikowska
Naczelnik Wydziału Rozwoju Przedsiębiorczości i Rolnictwa UM

Bibliografia - Akty prawne

1. Ustawa z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (t.j. Dz. U. z 2001 r. Nr 142, poz. 1591 z późn. zm.)
2. Konstytucja Rzeczpospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r.(t.j. Dz. U. z 1997 r. Nr 78, poz. 483)
3. Ustawa z dnia 5 czerwca 1998 r. o administracji rządowej w województwie (t.j. Dz. U. z 2001 r. Nr 80, poz. 872)
4. Ustawa z dnia 5 czerwca 1998 r. o samorządzie województwa (t.j. Dz. U. z 2001 r. Nr 142, poz. 1590 z późn. zm.)
5. Ustawa z dnia 5 czerwca 1998 r. o samorządzie powiatowym (t. j. Dz. U. z 2001 r. Nr 142, poz. 1592 z późn. zm.)
6. Ustawa z dnia 24 lipca 1998 r. o wprowadzeniu zasadniczego trójstopniowego podziału terytorialnego państwa (Dz. U. Nr 96, poz. 603)
7. Ustawa z dnia 16 lipca 1998 r. ordynacja wyborcza do rad gmin, rad powiatów i sejmików województw (t.j. Dz. U. z 2003 r. Nr 159, poz. 1547 z poźn. zm.)
8. Ustawa z dnia 15 września 2000 r. o referendum lokalnym (Dz. U. 2000 Nr 88 poz. 985)
Ustawa z dnia 20 czerwca 2002 r. o bezpośrednim wyborze wójta, burmistrza i prezydenta miasta (Dz. U. Nr 113 poz. 984)
9. Ustawa z dnia 15 września 2000 roku o zasadach przystępowaniu jednostek samorządu terytorialnego do międzynarodowych zrzeszeń społeczności lokalnych i regionalnych (Dz. U. z 2000 roku Nr 91, poz. 1009 z późn. zm.)
10. Europejska konwencja ramowa o współpracy przygranicznej między wspólnotami i władzami terytorialnymi (tzw. Konwencja Madrycka)
11. Europejska Karta Regionów Granicznych i Transgranicznych z 20 listopada 1981 r.
12. Europejska Karta Samorządu Terytorialnego
13. Europejska Karta Samorządu Regionalnego

Publikacje książkowe:

1. Vademecum działacza i pracownika samorządowego. Gmina Gospodarzem pod redakcją Mikołaja Ł. Lipowskiego, Towarzystwo Wolnej Wszechnicy Polskiej, Warszawa 1995
2. Euroregiony mosty do Europy pod redakcją W. Malendowski, M. Szczepaniak, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa 2000

Strony internetowe: http://old.pldg.pl/p/pl/, http://www.euroregiony.pl, http://www.glubczyce.pl

Zbigniew Ziółko

POLSKO - CZESKA WSPÓŁPRACA W DZIEDZINIE KULTURY

PERSPEKTYWY ROZWOJU WSPÓŁPRACY W PRZYSZŁOŚCI

Polacy i Czesi mieszkający przy granicy znają się i co najważniejsze rozumieją w większości to co mówią do siebie. Ułatwia to w sposób zdecydowany współpracę i wzajemne kontakty. Czesi mieszkający w pobliżu granicy na zadane pytanie "Skąd tak dobrze znacie język polski?" z reguły mówili, o tym, że przez lata oglądali polską telewizję, bo polski program był lepszy. Na szczęście w przeciwieństwie do ludzi fale radiowe i telewizyjne przed 1989 rokiem przez granicę przechodziły bez przeszkód. Po 1989 roku swobodniej na granicy poczuli się również ludzie. Tłumy ludzi przekraczały granice. Obawy Czechów, że Polacy wykupią cały towar, okazały się nieuzasadnione.

Zaczął kwitnąć handel, obroty rosły. Z Polski do Czech jeżdżono po alkohol, niektóre produkty spożywcze, cytrusy i do restauracji. Czesi do Polski jeździli za meblami, wózkami dla dzieci, ogórkami, truskawkami. Na granicy zrobił się ruch. Nie mogło to również nie dotknąć kultury. Tym bardziej, że na świecie narody poznają się zaczynając od kontaktów towarzyskich i kulturalnych.

Później dopiero przychodzi czas na inne dziedziny życia. Tak też było ze współpracą kulturalną miejscowości przygranicznych. Bardzo dobrym przykładem jest współpraca Krnova i Głubczyc oraz miejscowości, które poszły ich śladem.

Początek roku 1990, to pierwsze spotkania pracowników kultury Głubczyc i Krnova. Ich efektem było wypracowanie formuły wspólnej imprezy robionej przez obydwa miasta. Mowa tu o Festynie Górnośląskim. Jego historia rozpoczęła się w 1990 roku i trawa do dziś. Na początku robiony był po obydwu stronach granicy równolegle. W Czechach odbywał się 1 maja, a w Polsce od 1 do 3 maja. Ta formuła powodowała jednak, że Czesi zostawali w Krnovie, a Polacy w Głubczycach. Przez granicę przejeżdżały jedynie zespoły. Postanowiono więc, że impreza odbywać się będzie w jednym roku po stronie Polskiej, a w drugim po stronie Czeskiej. Początek maja był bardzo często zimny, więc wprowadzono również ruchomy termin odbywania się imprezy. Festyn Górnośląski patronatem objął Związek Gmin Górnego Śląska i Północnych Moraw. Dzięki temu bardzo dużo zespołów z całego Śląska wystąpiło w Głubczycach i Krnovie.

Organizatorom z Krnova szczególnie zależało na sprowadzeniu z Polski zespołów folklorystycznych, gdyż grup o takim charakterze w tamtych czasach było mało. Do Polski z Czech przyjeżdżały zespoły rockowe, taneczne, orkiestry dęte, mażoretki i prym wiodły w tamtym czasie praktycznie jedyne formy folklorystyczne, którymi były tzw. "cymbalowe muzyki". Bywało tak, że w ciągu dwóch dni imprezy, wystąpiło na estradzie od 300 do 400 wykonawców. Festynowi zawsze towarzyszyły mecze piłki nożnej pomiędzy radnymi Głubczyc i Krnova. Radni grali wokół beczki piwa, z której zawsze mogli raczyć się złocistym płynem. Po meczu odbywało się spotkanie integracyjne. Mimo, że składy rad przez te lata bardzo ewoluowały, to do dziś trwa wiele przyjaźni, a i na oficjalnych spotkaniach służbowych łatwiej się rozmawia po takiej co-

rocznej integracji. Dowodem na to jest bezproblemowe wspieranie wspólnych i osobnych inicjatyw w zdobywaniu środków z Unii Europejskiej i nie tylko. W trakcie Festynu spotkali się plastycy, muzycy, fotograficy, tancerze, i wszyscy ci, którym kultura jest bliska.

Coraz częściej zaczęto organizować wystawy fotograficzne i malarskie. Krnovsko - bruntalska grupa plastyków A "13" została zaproszona w 1991 roku na wystawę do Głubczyc. Na wystawę przyjechali zaproszeni znakomici plastycy z Opola.

Do dziś trudno byłoby zliczyć ile wystaw indywidualnych i zespołowych Czesi mieli w Opolu, Częstochowie i innych miastach, a także ile razy ze swoimi obrazami po czeskiej stronie granicy gościli opolscy plastycy dzięki temu pierwszemu kontaktowi. W trakcie wernisaży grały czeskie zespoły w Opolu, Głubczycach, Prudniku.

Najwięcej kontaktów w ciągu tych 15 lat współpracy miały i mają zespoły muzyczne. Wszystkie gatunki muzyczne od jazzu poprzez folk, rock i oczywiście specjalizację czeską, czyli grupy naśladujące znane zespoły ze świata. Wymienię tu kulka z nich: "Hospital Dixie Band", "HMTD", "Compact music", "Princess", "Proxima", "Bajkonnur", "BT System" i wiele, wiele innych, które pierwszy raz pokazały się w Głubczycach, a potem dużo z nich występowało w całej Polsce.

Początek lat 90 - tych to wiele zespołów z Czech występujących w Polsce na balach, dancingach, i weselach. Zespoły te miały od grup polskich lepsze wykształcenie muzyczne oraz lepszy sprzęt i nagłośnienie. Sytuacja taka trwała około trzech lat. Grupy muzyczne z regionu głubczyckiego zaczęły inwestować w wykształcenie muzyczne i sprzęt. Jeżeli dodać do tego, że zespoły czeskie nie potrafiły organizować wszelkiego rodzaju konkursów dla uczestników zabaw (bariera językowa), to trudno się dziwić, że w obecnym czasie z tego segmentu działalności kulturalnej zostały z Polski wyparte.

Inaczej ma się sytuacja w działalności koncertowej, a zwłaszcza plenerowej w okresie wiosny i wakacji. Zespoły czeskie reprezentują wysoki poziom estradowy, a ceny ich prezentacji są bardzo przystępne, choć z każdym rokiem dysproporcje między Polską a Czechami zanikają. Najlepszym przykładem na to są orkiestry dęte i grupy rycerskie. W Polsce w latach 90 tych orkiestry dęte były likwidowane ze względów finansowych. Większość z tych zespołów istniała przy kopalniach, zakładach pracy, jednostkach wojskowych.

W Czechach takie zjawisko praktycznie nie miało miejsca. W Polsce mówi się, że każdy Czech to muzyk. I jest w tym dużo racji, gdyż "dechowki" są wszędzie, począwszy od 12 osobowych do wielkich orkiestr z zespołami mażoretek. Występy tych zespołów dla organizatorów były również bardzo atrakcyjne ze względów finansowych, a niejednokrotnie w ramach współpracy występ odbywał się za poczęstunek. W Głubczycach i okolicach najczęściej występowały "Dehovka Krnovanka", Orkiestra Dęta i mażoretki Szkoły Muzycznej z Opavy oraz Orkiestra Dęta z Mesta Albrechtic.

Z biegiem czasu coraz więcej instytucji, zespołów i ludzi związanych z kulturą nawiązywało kontakty i współpracę. Głubczycka Państwowa Szkoła Muzyczna kontakty nawiązała i utrzymuje min. ze Szkołami Muzycznymi w Opavie, Mesto Albrechtice, Krnovie i Frantiskowych Lazniach. Są to stałe kontakty oraz wymiany nauczycieli i uczniów. Koncerty odbywają się prze-

miennie. Uczniowie i nauczyciele szkół wymieniają się doświadczeniami, organizują wspólne konferencje i koncerty. W Głubczycach koncerty odbywają się w Szkole Muzycznej lub w sali widowiskowej Miejskiego Ośrodka Kultury. Towarzyszy im zarówno po stronie polskiej jak i czeskiej bogata oprawa. Kończą ją zawsze spotkania integracyjne. Ze względu na odległość, wyjazdy do Frantiskowych Lazni są zawsze kilkudniowe z bogatym programem artystycznym i turystycznym.

Państwowa Szkoła Muzyczna oraz Miejski Ośrodek Kultury w Głubczycach co trzy lata są organizatorami Międzynarodowego Festiwalu Młodych Pianistów. W tym roku odbędzie się już piąta jego edycja. Od początku, czyli od 1994 roku zawsze w trakcie festiwalu są czeskie akcenty. Jurorką była min. uważana za największy autorytet w dziedzinie gry na fortepianie w Czechach, Alena Vlašakova. Wśród laureatów są Czesi. Wspomnieć tu należy wybitnego czeskiego pianistę Jana Jiraskiego, który to zadeklarował pomoc w wyborze instrumentu zakupionego w 2000 roku.

Imprezy festiwalowe odbywają się również po stronie czeskiej, gdyż miasto Krnov posiada wspaniałe obiekty z salą koncertową z doskonałym fortepianem i wspaniałą akustyką. Uczestnicy festiwalu w ramach programu pobytu mają również zaplanowane wycieczki po polskim i czeskim pograniczu.

Chór Liceum Ogólnokształcącego z Głubczyc jest najbardziej utytułowanym zespołem chóralnym w swojej kategorii wiekowej w Polsce. Występują w całej Europie. Wiele zespołów z Europy odwiedza również głubczyckich chórzystów. Najwięcej jednak takich wymian jest z Czeską Republiką. Są to zespoły min. z Opavy, Ostravy, Vrbna.

Wiele z tych zespołów wystąpiło na koncertach w kościołach głubczyckich, czy w trakcie Głubczyckich Dni Kultury. Warto wspomnieć, że Głubczyckie Dni Kultury, to trwająca od 15 lat impreza, która zawsze zaczyna się w połowie października i trwa do 11 listopada.

Chór Silesia Cantat 1.05.2004 na przejściu granicznym w Pietrowicach w dniu wejścia Polski i Czech do Unii Europejskiej

Trudno policzyć ile w ciągu tych 15 lat było czeskich akcentów praktycznie w każdej dziedzinie. Od zespołów i wokalistów amatorów, tancerzy po znakomitych wykonawców z Praskim Kwartetem Smyczkowym na czele.

Ale wróćmy do współpracy chórów. Zaczęło się od wzajemnych kontaktów i wymian. Później powstał Festiwal Chórów Opolszczyzny by dojść do Międzynarodowego Festiwalu Chórów Szkolnych co dwa lata, gdzie zawsze są dyrygenci, jurorzy i zespoły z Czech. Tradycją tych spotkań jest opracowanie

wspólnego repertuaru, który potem jest wykonywany na koncercie finałowym.

W 2004 roku powstała nowa inicjatywa, Spotkania Chóralne Silesia Cantat. Było to zgrupowanie chórzystów z Czech Niemiec, Ukrainy i Polski, którzy wspólnie przez kilka dni ćwiczyli by pod koniec kwietnia 2004 roku dać wspólne koncerty w Polsce i Czechach, a 1.05.2004 roku o godzinie 12.00 w dniu wejścia Polski I Czech do Unii Europejskiej i w momencie, gdy zawodnicy biorący udział w Półmaratonie Głubczyce - Krnov przebiegali przez przejście graniczne w Pietrowicach Głubczyckich, wspólnie zaśpiewać Hymn Unii Europejskiej. W tym samym dniu chór złożony z chórzystów Czech, Niemiec, Ukrainy i Polski wystąpił na rynku w Krnovie.

Wkrótce do instytucji współpracujących z Czechami dołączyła Szkoła Podstawowa w Pietrowicach Głubczyckich. Korzystając z doświadczeń Szkoły w Mesto Albrechtice, stworzyła u siebie warunki do wypalania ceramiki. Albrechtice słyną w okolicy z tego, że w ich szkole artystycznej młodzi ludzie i ich opiekunowie tworzą piękne rzeczy z gliny. Uczniowie z Pietrowic zaczęli jeździć do Czech na zajęcia. Tam uczyli się wyrabiania gliny oraz tworzenia rzeczy z tego materiału .Tam uczyli się również tajników wypalania wyrobów glinianych. Niech świadectwem dla jakości pracy uczniów z Albrechtic będzie fakt, że ich prace na specjalnej wystawie były pokazywane papieżowi Janowi Pawłowi II. Jeżeli dodać do tego, że szkoła w Pietrowicach Głubczyckich nosi imię tego znakomitego Polaka, to ta współpraca nabiera również jeszcze innego znaczenia.

Wkrótce po rozpoczęciu tej współpracy władze gminy Głubczyce zakupiły dla szkoły w Pietrowicach specjalny piec do wypalania. Współpraca mimo własnego pieca trawa dalej choćby nawet dlatego, że specjalną glinę i tak trzeba sprowadzać z Czech bo jest bliżej, lepsza i tańsza niż w Polsce.

Pomimo, że Półmaraton Głubczyce - Krnov jest imprezą sportową wspomnę tu o niej jeszcze raz, choćby dlatego, że dyrektor szkoły Podstawowej w Pietrowicach nie tylko wypala glinę ale jest pomysłodawcą tego półmaratonu i od zawsze jego organizatorem, ale finałowi tej imprezy zawsze towarzyszą przedsięwzięcia kulturalne. W tym roku w czerwcu np. zbiegły się terminy Półmaratonu i Festynu Górnośląskiego.

Trzeba tu, będąc w Szkole Podstawowej w Pietrowicach wspomnieć, że od zeszłego roku działa przy niej Szkolne Schronisko Młodzieżowe, które na pewno wzbogaci zwłaszcza po Polskiej stronie ofertę noclegową. Dla tych, którzy nie mają zbyt dużo pieniędzy lub nad wygodę drogich hoteli przedkładają poznawanie nowych ludzi.

Od zawsze można powiedzieć, że współpracują z sobą polscy harcerze i czescy skauci. Mimo, że skauting po czeskiej stronie, nie był nigdy tak mocny ja wywodzący się z tych samych korzeni ruch harcerski, to współpraca jest i cały czas się rozwija. Głubczyccy harcerze jeżdżą do swoich czeskich kolegów, gdzie pomagają w miejscowości Stara Voda odbudowywać kościół. Bawią się przy tym wspaniale i współpraca w dziedzinie kultury nie ogranicza się tylko do śpiewania czy tańczenia i pląsowania przy ognisku. Odwiedzają się i występują na swoich festiwalach, czy tak jak to miało miejsce w ramach Głubczyckich Dni Kultury gdzie wystąpiła gościnnie czeska wokalistka zaprzyjaźniona z głubczyckimi harcerzami Mirka Baltonova. Współpraca, harcerzy dotyczy również kultury ducho-

wej, bo właśnie polscy harcerze od swoich południowych braci skautów otrzymują na przejściu granicznym przekazane z Austrii Światełko Betlejemskie. Wspaniały zwyczaj, który w okresie poprzedzającym święta Bożego Narodzenia ma jednoczyć wszystkich ludzi. Piękny to widok, gdy ktoś stojący w pobliżu harcerskiego ogniska widzi Polaków i Czechów tańczących polskie i czeskie pląsy oraz śpiewających piosenki z obu stron granicy.

Czeski „Mikulas" u głubczyckich harcerzy

Na początku lat 90 - tych wzorując się na rozwijającej się współpracy kulturalnej coraz intensywniej próbowały nawiązać współpracę podmioty gospodarcze. Zorganizowano kolejne imprezy o nazwie Forum Gospodarcze Głubczyce - Krnov. Oczywiście wszystkie te spotkania miały bogatą oprawę kulturalną, ale w tym miejscu chciałem wspomnieć o rzeczach, które spowodowały, że imprezy te przestano organizować, a działalności w kulturze też mocno przeszkadzały. Mowa tu o nie nadążających za rzeczywistością i potrzebami przepisami granicznymi, celnymi i bankowymi. Przelew międzynarodowy graniczył z cudem, egzekwowanie nie wywiązania się z umowy między podmiotem polskim i czeskim można było między bajki włożyć, a kaucje graniczne gwarancyjne eliminowały import, export i nawet przewiezienie niektórych eksponatów wystawowych.

Od czterech lat wznowiono te działania pod nazwą Targów Przedsiębiorczości i z każdym rokiem pokazuje się w Głubczycach coraz więcej czeskich przedsiębiorców. Tradycyjnie nie brakuje akcentów kulturalnych. W zeszłym roku w ciągu dwóch dni wystąpiło dziesięć zespołów ze szkół, przedszkoli, Miejskiego Ośrodka Kultury i z Niemiec.

Krnov i Uvalno to zagłębie talentów tanecznych. Kilka lat temu po sąsiedzku na zespoły taneczne postawiła gmina Branice. Korzystając z choreografów z Uvalna i Krnova stworzyli wspaniałe zespoły mażoretek i taneczne grupy "Impuls". Mażoretki po kilku latach zostały min. mistrzyniami Europy, a zespół "Impuls" stał się jedną z najlepszych grup tanecznych Opolszczyzny.

Oczywiście ta sytuacja nie nastąpiła nagle. Dwadzieścia lat temu Antonin Kaniok w Krnovie zorganizował "Prehlidke Mladeho Tance". We wrześniu zeszłego roku w Krnovie odbyły się 20 Spotkania Grup Tanecznych. Dziesięć lat temu miałem przyjemność być pierwszy raz na tej imprezie. A dwa lata później pokazały się w Krnovie pierwsze polskie zespoły taneczne. Niestety jeszcze nie z Głubczyc. W zeszłym roku wystąpiły cztery zespoły z Polski w tym dwa z Głubczyc. To też jest dowód, że kontakty i

wymiany kulturalne między naszymi narodami są konieczne. Stymulują one nas wzajemnie, uczą i motywują do pracy.

W 2005roku Miejski Ośrodek Kultury w Głubczycach realizował trzy projekty z Unii Europejskiej przy współpracy ze stroną czeską. Był to Festyn Górnośląski, I Spotkania Taneczne Euroregionu Silesia "Silesia dance" i I polsko - czeskie warsztaty fotograficzne.

I Spotkania Taneczne Euroregionu Silesia "Silesia dance"

W dniach 21 -22 czerwca 2005r. na stadionie miejskim w Głubczycach wystąpiło blisko 250 wykonawców z Polski i z Czech. W trakcie pierwszego dnia, który tradycyjnie był dniem czeskim wystąpiły zespoły muzyczne, folklorystyczne z Krnova Opavy i Brna. Było to blisko 150 osób. Część z tych zespołów w wyniku prezentacji na estradzie festynowej została zaproszona do udziału w "spotkaniach tanecznych Silesia- dance". Z roku na rok w historii trwania tej imprezy daje się zauważyć rosnącą ilość widzów przyjeżdżających z zagranicy. Poznać to można po ilości aut z zagraniczną rejestracją ,ale również w przypadku Czechów po ilości rowerzystów, gdyż ten rodzaj podróżowania na drugą stronę granicy u naszych południowych sąsiadów jest zdecydowanie popularniejszy.

„Silesia - dance", to impreza organizowana pierwszy raz. Trzy dni z różnymi gatunkami tańca. Od dziecięcych inscenizacji tanecznych po walki w break dance. 460 uczestników w prawie 30 zespołach z Polski i Czech. Od 10.00 - 15.00 tańce konkursowe. W godzinach 15.00 - 17.00 warsztaty prowadzone przez polskich i czeskich jurorów. O godzinie18.00 koncert finałowy danego dnia. Dzięki pomocy Unii Europejskiej każdy uczestnik z Głubczyc wyjechał po dwóch posiłkach, a każdy zespół z pamiątkową statuetką. Przegląd przez uczestników został wysoko oceniony, bo w trakcie 12 godzinnego pobytu jak sami twierdzili nie nudzili się ani chwili. Zespoły z Polski i z Czech nawiązały nowe kontakty. W trakcie warsztatów mogli skorzystać z doświadczeń instruktorów polskich i czeskich.

I tak jak w przypadku występu na festynie niektóre zespoły zostały zaproszone na Silesia - dance, to z kolei kilka zespołów z głubczyckiego przeglądu zostało zaproszonych na „Prehlidke mladeho tance" w Krnovie. To jest najlepszy przykład i dowód na to, że dzięki takim kontaktom współpraca wzrasta, a młodzi Czesi i Polacy będą o sąsiadach myśleli z perspektywy wspólnych przeżyć kulturalnych, a nie tak jak ich rodzice obciążeni historycznymi wspomnieniem Zaolzia czy 1968 roku.

Trzeci program to warsztaty fotograficzne. Piętnastu uczestników z Polski i dziesięcioro z Czech. Wspólny tydzień w Pietrowicach Głubczyckich. Udział w wykładach, plenerach, zajęciach w ciemni fotograficznej oraz ogniskach daje efekt nie tylko w postaci wspaniałego folderu o regionie głubczycko-krnowskim, czy katalogu najlepszych prac młodych Polaków i Czechów, ale również łez w dniu pożegnania i obietnic spotkania za rok.

Warsztaty fotograficzne udowodniły jeszcze jedną rzecz. Po pierwszym dniu wykładów tłumacz okazał się zbędny, gdyż terminologia fotograficzna i sama specyfika zajęć pokazała, że narody są jeszcze bliższe niż by się wydawało. Obecnie w Miejskim Ośrodku Kultury finalizujemy prace nad kolejnymi trzema projektami.

Pragniemy kontynuować idee "Silesia Dance". Warsztaty fotograficzne, chcemy rozwinąć do formy pleneru i poszerzyć o malarstwo. Chcemy również zrealizować paradę orkiestr dętych z Polski i Czech.

Przez siedem lat byłem korespondentem Polskiego Radia z ziemi głubczyckiej. Oczywiście dużą część korespondencji stanowiły informacje, o tym co działo się po czeskiej czy polskiej stronie granicy oraz o rzeczach, które tworzone były wspólnie we wszystkich dziedzinach życia. Podawane były przeróżne informacje. Trudno zliczyć, ile było telefonów z podziękowaniami po informacji, że jeżeli planujecie dzisiaj zakupy w Czechach to lepiej dajcie spokój, gdyż jest tam święto narodowe i mają dzień wolny.

W Radiu Opole Jarosław Radymierski prowadził audycje „ Jak Lech z Czechem". Byłem tam częstym gościem, i często mówiłem o rozwijającej się wtedy współpracy Czechów i Polaków.

Ciężko by było zliczyć w chwili obecnej ile płyt z muzyką początkujących czeskich zespołów dostarczyłem do Opola, aby ich utwory stanowiły oprawę muzyczna w tej audycji. Dzięki temu część z nich wystąpiła później w Polsce i to nie tylko w obrębie województwa opolskiego, ale również śląskiego, dolnośląskiego i wielkopolskiego. Przykładów na współpracę jest dużo. Nie sposób jednak nie wspomnieć również o trudnościach. Zwykło się mówić, że urząd celny stanowi Państwo w Państwie.

I to przynajmniej nie tylko w tej dziedzinie było prawdą. Chcieliśmy z Mesta Albrechtic przewieść prace uczniów tamtejszej szkoły artystycznej. Dodam, że chodziło tu o prace dzieci w wieku 8-11 lat. Może to zabrzmieć dziwnie, ale się nie udało. Celnicy kilka tygodni zastanawiali się, czy są to dzieła sztuki, czy też nie. Tak długo to trwało, że minęły wszelkie możliwe terminy, a wystawa bez przeszkód wyjechała do Włoch.

Zespoły muzyczne. Ile z nich mogło wystąpić, ale nie przejechało granicy bo na jednym przejściu granicznym wystarczył spis przewożonego sprzęty nagłaśniającego oraz instrumentów. Na innym z kolei oczekiwano zapłaty kaucji gwarancyjnej, która była tej wysokości, że zespół jak i organizatorzy po prostu rezygnowali.

Trudno by było zliczyć przypadki przewozu pieniędzy przez granicę. Drukarnie czeskie na początku lat dziewięćdziesiątych były lepsze szybsze i dużo tańsze od polskich. Praktycznie całe pogranicze drukowało plakaty, programy foldery i wydawnictwa w Czechach. Oficjalnie przez granice można było przewieźć kilkaset koron, a o możliwości dokonania przelewów międzynarodowych mówiłem już wcześniej.

Festyn „Poznaj Swego Sąsiada" w Gołuszowicach

stronomiczny o wątpliwej reputacji w Krnovie, na Poloneza składało się pół litra Poloneza i paczka papierosów "Caro".

Zarówno polska jak i czeska strona doświadczeń we wzajemnej współpracy mają bardzo wiele. Są pomysły i chęci na dalsze działania. Powstają one nie tylko w celu zdobycia środków z Unii Europejskiej. Współpracują z sobą wsie (np. Gołuszowice - Rusin), prywatne osoby, Ochotnicze Straże Pożarne, szkoły, kluby sportowe. Razem organizują, grają na boiskach, tworzą wspólne zespoły, organizują koncerty, tańczą, bawią się i uczą.

Jeżeli problemy celne w większości przypadków współpracy kulturalnej już zniknęły, to jeszcze nie można powiedzieć tego o Straży Granicznej. Ten temat przerabialiśmy choćby przy ostatnim Przeglądzie Zespołów Tanecznych „Silesia dance". Występy niektórych grup stały pod znakiem zapytania do ostatniej chwili. Nie wszystkie dzieci ze strony czeskiej miały paszporty, czy dowody osobiste. Kiedyś wystarczyło zrobić listę, potwierdzić i przejechać granicę w obydwie strony w tym samym miejscu.

Dziś po wejściu do Unii Europejskiej, ta procedura trwa minimum miesiąc. Organizator wyjazdu musi listę złożyć u pohraniczników w Czechach, a oni przekazują ją do polskiej Straży Granicznej. Straż Graniczna po zatwierdzeniu znowu do czeskich pohraniczników, a oni do organizatora. Proste i zachęcające. Żeby nie było jednak tak smutno, to tę część zakończę anegdotą o nagrodach we wspólnych imprezach polsko - czeskich.

Otóż na jednym z pierwszych Festynów Górnośląskich Czesi ufundowali dla uczestników konkursu Noc w Las Vegas, a Polacy "Poloneza Caro". Dodać tu należy, Las Vegas to lokal ga-

Perspektyw na rozwój współpracy kulturalnej nie brakuje i nie zabraknie. W Czechach system edukacji kulturalnej jest lepszy. Stąd też większa ilość i lepszych zespołów. Obiekty typu Dumy Deti i Mladeży finansowane są w dalszym ciągu z Państwa. Zajęcia są bezpłatne i prowadzone przez bardzo dobrych specjalistów, odbywają się one jakby w dwóch turach: dopołudniowych, kiedy to edukują się uczniowie ze szkół w dobrze wyposażonych pracowniach i popołudniowych, gdzie na zajęcia może przyjść każdy.

W Polsce znakomitą większość obiektów prowadzących edukację kulturalną przekazano samorządom, bez przekazania puli środków na ich utrzymanie i działalność. Kolejne nowelizacje ustaw o działalności kulturalnej doprowadzają niemalże do tworzenia przedsiębiorstw z Domów Kultury, czy Bibliotek.

W wielu Domach Kultury działalność merytoryczna zmalała lub niemalże zanikła, gdyż każde przedsiębiorstwo zmniejsza koszty. Sekcje, jeżeli istnieją to w formie odpłatnej i stać na nie tylko nielicznych rodziców, a bardzo dużo zdolnych dzieci i młodzieży pochodzących z biednych rodzin nie stać na zajęcia w formie komercyjnej.

Miejski Ośrodek Kultury w Głubczycach nie jest przedsiębiorstwem i dzięki środkom z gminy Głubczyce z zajęć korzysta tygodniowo w zależności od pory roku od 250 do 400 dzieci. Brakuje na naszym terenie wysoko kwalifikowanej kadry. Wśród perspektyw na rozwój współpracy jest wykorzystanie wykładowców czeskich, zwłaszcza w dziedzinie kształcenia muzycznego i tańca. Dużo zespołów w Czechach istnieje i gra dlatego bo lubią i potrafią to robić. Stąd ich atrakcyjność pod względem artystycznym i cenowym. Można zatrudnianie i wymianę kadry stosować nie tylko w Domach Kultury, ale i w Szkołach Muzycznych.

Powstają nowe dziedziny i trudno sobie wyobrazić w jakim kierunku pójdą również działania kulturalne. Jeszcze kilka lat temu wiele osób by nie uwierzyło jakie możliwości w tej dziedzinie będą dawać komputery i internet. Pozostaje mieć nadzieję, że zawsze będą istnieli ludzie, którym nic nie zastąpi prawdziwej filharmonii, kina i obrazu oglądanego z jego strukturą, zapachem farby i werniksu.

Wszystko wskazuje jednak, że ze względu na brak czasu, czy w ostatnich czasach, coraz bardziej aktualny problem bezpieczeństwa, większość wrażeń estetycznych będziemy w przyszłości przeżywali w zaciszu domowym przed coraz lepszymi monitorami i coraz bardziej doskonałymi systemami dźwięku.

Nic jednak, według mnie, nie zastąpi edukacji kulturalnej i kontaktów między i z ludźmi ją tworzącymi, gdyż tylko to może nauczyć wrażliwości, która pozwoli coś przeżyć choćby w domu. Świat się robi coraz mniejszy. Mamy coraz bliżej do siebie i coraz łatwiej nam jest pokonywać granice. W hypermarketach na całym świecie na półkach leżą te same towary. Jeśli chodzi o kulturę, to wszystkie narody powinny poznawać specyfikę innych narodów, cenić i szanować ale nie próbować jej "unifikować". Bawmy się razem dobrze, szanując swoje zwyczaje, ale nie próbujmy się przekonywać o tym iż nasze tradycje kulturalne są lepsze.

Według mnie nie ma kultur lepszych i gorszych. Jest tylko ich zróżnicowanie kształtowane geograficznie, historycznie, i ekonomicznie.

Zbigniew Ziółko
Dyrektor Miejskiego Ośrodka
Kultury w Głubczycach

Stanisław Krzaczkowski

WSPÓŁPRACA POLSKO - CZESKA W SZKOLNICTWIE

Początki współpracy polsko - czeskiej w regionie głubczycko - krnowskim sięgają pierwszych lat przemian politycznych w obu krajach. Transformacja ustrojowa po obu stronach granicy spowodowała wzrost aktywności i uprawnień samorządów lokalnych, a tym samym stworzyła szansę współpracy i wszechstronnego rozwoju sąsiadujących ze sobą obszarów oddzielonych, pilnie strzeżoną przez prawie pół wieku, granicą państwową.

Początkowo działania te polegały na współpracy władz samorządowych, wyrazem czego stały się wzajemne wizyty delegacji z okazji różnych uroczystości. Pierwsze wspólne działania pomiędzy Głubczycami i Krnowem zaowocowały organizacją Festynu Górnośląskiego. Początkowo impreza ta organizowana była równolegle w Głubczycach i Krnowie, a następnie organizatorem jest na przemian każde z miast. Festyn stał się dobrą okazją do prezentacji dorobku kulturalnego partnerskich miast, a kontakty nawiązywane podczas tej imprezy przyczyniły się do rozpoczęcia współpracy między szkołami.

Pierwsze kontakty między szkołami nawiązały się na gruncie muzycznym i sportowym, gdyż przy tych kontaktach bariera językowa odgrywała najmniejszą rolę. Zaczęło się od współpracy szkół muzycznych Głubczyc, Krnowa, Opawy, Albrechtic, Františkowych Laznic. Wkrótce nastąpiła współpraca chóru Liceum Ogólnokształcącego w Głubczycach z chórzystami ze szkół w Opawie, Ostrawie i Brnie. Uczniowie i nauczyciele szkół wymieniali się doświadczeniami, organizowano wspólne koncerty i konferencje.

Następnie Szkoła Podstawowa w Pietrowicach nawiązała współpracę ze szkołą artystyczną w Albrechticach. Uczniowie z Pietrowic brali udział w warsztatach ceramicznych, gdzie uczyli się techniki wyrabiania i wypalania wyrobów glinianych.

Po zakupieniu specjalnego pieca dla szkoły w Pietrowicach, szkoła korzystała z pomocy i wskazówek opiekuna pracowni artystycznej z Albrechtic.

O stale rozwijającej się współpracy między gminami Głubczyc i Krnowa świadczy z roku na rok coraz większa liczba wspólnych imprez o charakterze kulturalnym i sportowym. Natomiast współpraca szkół za wyjątkiem współpracy muzycznej, nie rozwijała się tak dynamicznie.

Szerokie możliwości współpracy w szkolnictwie zapewnia sama młodzież, wystarczy jej tylko stworzyć warunki do współpracy, a reszta dzieje się spontanicznie. Młodzi bowiem to siła fantazji i wiecznej ochoty działania, bez barier i zahamowań. Porozumiewają się szybko i bezpośrednio, bez względu na wiek i stopień znajomości języka. Natomiast nauczyciele często stronią od kontaktów z obawy, ze nie podołają problemom wynikającym z niezrozumienia sąsiada. Chcąc nawiązać współpracę szkół, należy zachęcać nauczycieli do nauki języka sąsiada, ponieważ w ten sposób kontakty z partnerami mogą być efektywne i realizowane zgodnie z zamierzeniami. Istotne jest również znalezienie partnera za granicą. W przygranicznej współpracy szkół najważniejsze jest znalezienie punktu zaczepienia, wspólnej płaszczyzny działania. Powstaje wtedy nić porozumienia

Wspólny projekt określający konkretne cele powinien być opracowany przez nauczycieli obydwu szkół. Aby uniknąć dodatkowej pracy, wspólne zadania powinny być dostosowane do programów nauczania w obydwu krajach. Poprzez pracę nad wspólnym projektem uczniowie mogą ćwiczyć swoje umiejętności językowe, a także mają możliwość lepszego poznania swoich środowisk i kultury.

Współpraca stanie się bardziej zaawansowana, kiedy uwzględniać będzie wspólne cele edukacyjne oraz gdy zaangażowanych zostanie do projektu jak najwięcej osób - dyrektorów szkół, nauczycieli, uczniów i ich rodziców.

Wspólną płaszczyzną działania może być edukacja regionalna, która po reformie systemu oświaty w latach 90-tych stała się integralną częścią procesu dydaktyczno - wychowawczego zarówno w szkołach polskich jak i czeskich. W czasach ustroju socjalistycznego w programach szkolnych nie funkcjonowały takie pojęcia jak: regionalizm, dziedzictwo kulturowe, mała ojczyzna. W programach nauczania niewiele treści dotyczyło środowisk lokalnych, brakowało w nich zagadnień dotyczących historii, geografii, a przede wszystkim o dziedzictwie kulturowym danego regionu. Nic więc dziwnego, że uczniowie kończący szkołę podstawową i średnią zbyt mało wiedzieli o zabytkach znajdujących się w ich miejscowości i regionie, jak również tradycjach, zwyczajach i legendach związanych z tymi ziemiami.

Pochodną braku wiedzy o "małej ojczyźnie" jest słabe przywiązanie młodzieży do miejsca zamieszkania oraz niskie zaangażowanie społeczne. Przyczyny takiego stanu rzeczy tkwią w poprzednim systemie edukacyjnym, który podobnie jak inne obszary społeczno - gospodarcze, były podporządkowane państwowemu centralizmowi.

Centralizm państwa wykluczał dążenie społeczności do zachowania ukształtowanych w procesie historycznym odrębności regionalnych, przejawiających się między innymi w gwarze, folklorze, tradycjach, obrzędach, itp. Wszelkie ruchy nawiązujące do kultury, obyczajów, języka danego regionu były zjawiskiem niepożądanym, ponieważ mogły doprowadzić do zminimalizowania wpływów administracji państwowej. Stąd też problematyka regionalna w edukacji szkolnej zajmowała niewiele miejsca.

Przeobrażenia ustrojowa jakie miały miejsce w Polsce i Czechach wywarły również znaczny wpływ na systemy oświatowe w obu krajach. Nastąpiło odejście od centralnego sterowania procesem edukacyjnym, przejawiające się między innym tym, że programy nauczania przestały być ściśle determinowane przez ministerstwo, a nauczyciela uzyskali większą swobodę w ich kształtowaniu.

Wśród wielu korzystnych zmian występujących w oświacie polskiej i czeskiej na uwagę zasługuje przywrócenie kształceniu regionalnemu należytego charakteru i wymiaru.

Cele edukacji regionalnej są wielopłaszczyznowe. Przede wszystkim chodzi o wychowanie młodego pokolenia dla regionu oraz jego otwarcie się na inne społeczności i kultury. Na pograniczu szkoła ma za zadanie zapoznać uczniów z dziedzictwem kulturowym "sąsiadów za miedzy", akcentując spójność tego dziedzictwa wynikającego z dziejów historycznych tych ziem.

Ważnym elementem w procesie kształcenia regionalnego jest uświadomienie uczniom, iż każdy naród ma swoją kulturę wywodzącą się od pokoleń i

należy ją szanować tak jak szanuje się własne dziedzictwo kulturowe. Istotne jest, aby wyrobić w uczniach poczucie tolerancji dla kultury społeczeństw po drugiej stronie granicy. W świetle powyższego, rysują się nowe zadania i cele dla nauczycieli szkół pogranicza. Efekty tych działań należy rozpatrywać między innymi we współpracy nauczycieli sąsiadujących ze sobą szkół polskich i czeskich.

Edukacja regionalna w szkołach funkcjonujących na pograniczu powinna być oparta o wspólne założenia realizacyjne. Obecnie brakuje spójnych działań dydaktycznych nauczycieli polskich i czeskich co ma praktyczne przełożenie na posiadaną przez uczniów wiedzę o sąsiednim regionie.

Celem zintensyfikowania i rozszerzenia współpracy między szkołami konieczne jest zwołanie GŁUBCZYCKO - KRNOWSKIEGO FORUM EDUKACYJNEGO. Forum takie stałoby się ważną płaszczyzną wymiany opinii i poglądów na tematy istotne dla polsko - czeskiej współpracy w szkolnictwie. Uczestnicy forum powinni zapoznać się i dokonać porównań systemów oświaty Polski i Czech oraz poznać zasady finansowania oświaty w obu krajach. Ponadto podczas takiego forum uczestnicy powinni zostać zapoznani z programami i inicjatywami Unii Europejskiej w zakresie edukacji i współpracy młodzieży. Ponadto powinna być dokonana prezentacja szkół przygranicznych z uwzględnieniem kierunków ewentualnej współpracy między szkołami. Uczestnikami forum powinni być dyrektorzy szkół, nauczyciele realizujący ścieżki regionalne, nauczyciele zainteresowani współpracą szkół oraz przedstawiciele samorządów odpowiedzialni za oświatę. Spotkanie takie wzbogaci lub rozszerzy dotychczasową współpraca międzyszkolną oraz przyczyni się do znalezienia partnera za granicą oraz do nawiązania współpracy partnerskiej opartej na wspólnej płaszczyźnie działania dla tych szkół, które nie posiadają szkól partnerskich.

Powinna być powołana polsko - czeska grupa robocza do spraw opracowania wspólnych programów nauczania zwłaszcza o regionalnym charakterze.

Spotkania w ramach FORUM powinny przyczynić się do stworzenia stałej sieci współpracy umożliwiającej łatwy i szybki kontakt młodzieży polsko czeskiej oraz do intensyfikacji współpracy pomiędzy szkołami, a także do stworzenia mechanizmów współpracy pomiędzy młodzieżą, nauczycielami w zakresie tworzenia, wspierania i koordynacji inicjatyw transgranicznych.

Realizację tego zadania może ułatwić utworzenie CENTRUM SPOTKAŃ MŁODZIEŻY I NAUCZYCIELI szkół partnerskich. Po stronie polskiej miejscem takich spotkań może być Szkolne Schronisko Młodzieżowe oraz Ośrodek Rekreacyjno Wypoczynkowy w Pietrowicach.

Współpraca między szkołami może obejmować następujące obszary:
wymiany uczniów w szkołach połączone z poznawaniem regionu, jego dorobku kulturowego i gospodarczego,
udział przedstawicieli szkół w uroczystościach szkoły partnerskiej
wspólne obozy sportowe,
udział w imprezach kulturalnych odbywających się w miastach partnerskich,
wspólne wycieczki szkolne, rajdy rowerowe i piesze,
wspólne posiedzenia rad pedagogicznych,

wykorzystanie internetu we wzajemnym komunikowaniu się oraz poznawaniu kraju partnera,
wizyty studyjne i kursy językowe dla nauczycieli,
wprowadzenie w szkołach partnerskich nauki języka sąsiada (w Gimnazjum Nr 1 oraz w Liceum Ogólnokształcącym prowadzona jest nauka języka czeskiego),
organizowanie imprez kulturalnych (wspólne wystawy, plenery artystyczne, warsztaty, koncerty,przeglądy chórów i orkiestr),
współorganizowanie zawodów sportowych i imprez krajoznawczo - turystycznych,
współpraca w zakresie ochrony środowiska,
poznawanie tradycji i zwyczajów kulturowych, po obu stronach granicy,
realizacja wspólnych programów dydaktycznych,
opracowanie i realizacja wspólnych projektów oświatowych,
współpraca harcerzy.

Współpraca uczniów, nauczycieli szkół i placówek oświatowych rozwija się swobodnie i naturalnie. Przygraniczne kontakty środowisk oświatowych i naukowych uzależnione są głównie od ich inicjatyw oraz od możliwości finansowych.

Międzynarodowa współpraca szkół wspierana jest finansowo przez fundusze Unii Europejskie między innymi INTERREG III, SOCRATES, LEONARDO DA VINCI, YOUTH.

Do 2004r. korzystaliśmy ze środków unijnych na prawach kraju stowarzyszonego, co powodowało pewne ograniczenia. Obecnie, wraz z wstąpieniem Polski i Czech do Unii Europejskiej jesteśmy pełnoprawnymi uczestnikami programów edukacyjnych, wszelkie ograniczenia przestały obowiązywać i fakt ten warto w pełni wykorzystać.

Dodatkowe możliwości finansowania w oświacie powinny zachęcić do rozwijania kontaktów pomiędzy zaprzyjaźnionymi szkołami oraz do nawiązywania nowych kontaktów, a zwłaszcza do opracowania i realizacji wspólnych projektów, na płaszczyźnie kulturalnej, naukowej i wychowawczej, których celem będzie szeroko pojęta wymiana doświadczeń obu stron. Zadania, które można realizować w ramach omawianych projektów obejmują między innymi rozwijanie współpracy transgranicznej i promowanie idei euroregionów oraz ich roli jaką odgrywają w procesie integracji europejskiej, wspieranie oferty edukacyjnej, również w formie pobytów zagranicznych, warsztatów i treningu kreatywności, wspieranie działań dostosowujących strukturę kształcenia do struktury rynku pracy, poprawę stopnia znajomości języków, integrację transgranicznych praktyk zawodowych oraz wspólne rozwiązywanie problemów związanych z wychowywaniem i kształceniem młodego pokolenia.

Aby efektywnie aplikować o środki beneficjent powinien włączyć do projektu partnera zagranicznego, gdyż partnerstwo zwiększa i uwiarygodnia zaistnienie tzw. efektu transgranicznego, który jest warunkiem niezbędnym uczestnictwa w wielu programach.

Oprócz współpracy między szkołami należy także w dalszym ciągu zacieśniać relacje między polskimi i czeskimi ośrodkami kształcenia, wyższymi uczelniami oraz ośrodkami badawczymi. Kontakty te mogą przyczynić się do wzrostu kwalifikacji mieszkańców, możliwości kształcenia ludzi zdolnych do pracy po obu stronach granicy oraz do promowania przedsiębiorczości.

Zadania i działania realizowane w ramach współpracy w szkolnictwie zbliżają ludzi po obu stronach granicy, pomagają im lepiej się poznać, przełamać uprzedzenia i obawy, asymilują społeczność, określają nowe tory współpracy przygranicznej, przełamują bariery językowe, ułatwiają dostęp do funduszy unijnych.

Współpraca w dziedzinie edukacji może przynieść korzyści w dłuższym okresie, gdyż może ona stanowić główny czynnik rozwoju regionu.

Stanisław Krzaczkowski
Dyrektor ZOKiS

Literatura:
1. "Rozwój współpracy transgranicznej i międzynarodowej" - Andrzej Skrzydło,
2. "Wprowadzenie do edukacji regionalnej szkół pogranicza broumovsko - mieroszowskiego" - Fryderyk Dejer,
3. "Granica nie jest barierą" - Integracja Europejska - wrzesień, październik 2005.

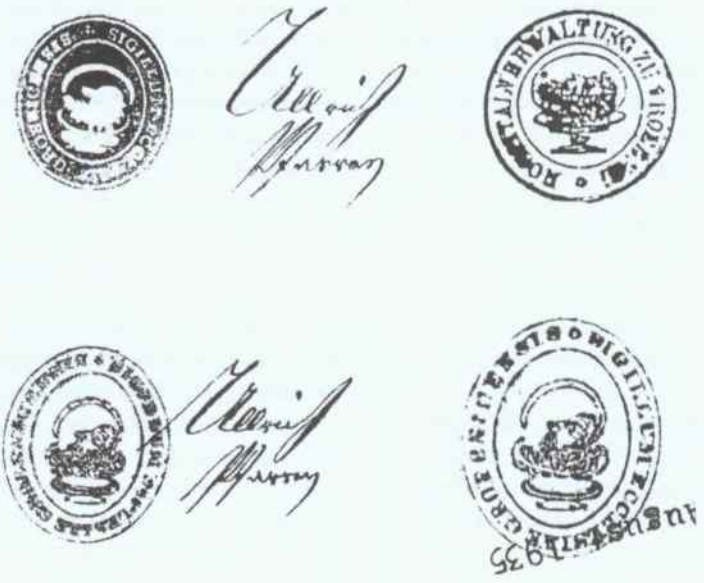

Pieczęć parafii Grobniki z 1839, 1842, 1926 i 1935 r. pośrodku głowa św. Jana Chrzciciela

Anna Rydzak

ORGANIZACJE POZARZĄDOWE - RAMY LEGISLACYJNE WSPÓŁPRACY Z SAMORZĄDEM TERYTORIALNYM

Publikacja poświęcona jest ramom legislacyjnym współpracy samorządu lokalnego z organizacjami pozarządowymi. Podstawą tejże współpracy jest ustawa o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie uchwalona 24 kwietnia 2003 r. Praca zawiera w wielkim skrócie omówienie najważniejszych regulacji ustawowych, które będą miały największy wpływ na funkcjonowanie samorządów.

Prawo jednostek do zrzeszania się jest obecnie powszechnie uznawanym i konstytucyjnie gwarantowanym prawem we wszystkich demokratycznych państwach. Przepisy regulujące możliwość tworzenia organizacji społecznych są wszędzie tam liberalne i w praktyce nie stanowią przeszkody do zrzeszania się osób pragnących artykułować, propagować i chronić pewne wartości uznawane przez nie za cenne. Jedynie zwyczaje i tradycja danego państwa decyduje o tym, że opisując tę formę działalności używamy pojęcia organizacji pozarządowej, ochotniczej, niezależnej nie nastawionej na zysk (non-profit), czy też społecznej. W Ameryce powstało określenie "trzeci sektor" dla odróżnienia instytucji państwowych (pierwszy sektor) i nastawionych na zysk-biznes (drugi sektor). Obecnie funkcjonuje również określenie "czwarty sektor" dla mass mediów. Niniejsze opracowanie poświęcone jest relacjom pomiędzy pierwszym i trzecim sektorem w Polsce.

Proces przemian ustrojowych zachodzących w naszym kraju od początku lat dziewięćdziesiątych pociągnął za sobą również fundamentalne zmiany w sektorze obywatelskim. Wzrosła liczba organizacji pozarządowych - głównie stowarzyszeń, fundacji, organizacji kościelnych. Poszerzył się także zakres ich działania, skala realizowanych zadań, liczba wolontariuszy i pracowników. Dzięki aktywności podejmowanej na forum lokalnym organizacje pozarządowe stały się cennym partnerem dla jednostek samorządu terytorialnego. Znalazło to odzwierciedlenie w regulacjach prawnych. Dnia 1 stycznia 1999r. weszła w życie reforma wprowadzająca trójszczeblowy system samorządów. W ustawie o samorządzie powiatowym i ustawie o samorządzie wojewódzkim znalazły się zapisy dotyczące współpracy z organizacjami pozarządowymi jako zadania powiatu i województwa. Dnia 30 maja 2001r. analogiczne przepisy wprowadzono do ustawy o samorządzie gminnym - zakres zadań własnych gminy poszerzono o współpracę z organizacjami pozarządowymi.

Podstawy prawne współpracy administracji publicznej z organizacjami pozarządowymi i innymi podmiotami realizującymi zadania publiczne.

W dniu 24 kwietnia 2003r. Sejm uchwalił dwie ustawy o systemowym znaczeniu dla funkcjonowania społeczeństwa obywatelskiego i w ogóle funkcjonowania demokracji w Rzeczypospolitej Polskiej: ustawę o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie, oraz ustawę przepisy wprowadzające ustawę o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie.

Ustawa ta otworzyła nowy etap relacji-współdziałania pomiędzy samorządami i sektorem pozarządowym. Dzia-

Dom Harcerza w Ściborzycach Małych

łalność porządku publicznego zdefiniowano w ustawie jako działalność społecznie użyteczną prowadzoną przez organizacje pozarządowe w sferze zadań publicznych określonych w ustawie. W sposób jednoznaczny wskazano w ten sposób, iż realizacja tych zadań nie jest zastrzeżona dla podmiotów publicznych ale może być również domeną trzeciego sektora. To właśnie samorząd terytorialny jako władza znajdująca się najbliżej obywateli, powinien z pełną odpowiedzialnością traktować filozofię myślenia o społecznej użyteczności działań podejmowanych przez organizacje pozarządowe i umożliwiać wdrażanie tej zasady w życie.

Art.1 ustawy wskazuje - zgodnie z ustalonymi regułami legislacji - zakres przedmiotowy ustawy.

Ustawa reguluje zasady:

1) prowadzenia działalności pożytku publicznego przez organizacje pozarządowe i korzystania z tej działalności przez organy administracji publicznej w celu wykonywania zadań publicznych;

2) uzyskiwania przez organizacje pozarządowe statusu organizacji pożytku publicznego oraz funkcjonowania organizacji pożytku publicznego;

3) sprawowania nadzoru nad prowadzeniem działalności pożytku publicznego.

Ustawa reguluje również warunki wykonywania świadczeń przez wolontariuszy oraz korzystania z tych świadczeń.

Organizacje pożytku publicznego.

Ustawa wprowadziła nowe pojęcie, jakim jest "organizacja pożytku publicznego". Jest to szczególny status, który mogą otrzymać podmioty spełniające określone w ustawie warunki, między innymi jeśli:

prowadzą działalność statutową na rzecz społeczności lub co najmniej ogółu członków stowarzyszenia;

prowadzą ograniczoną działalność gospodarczą oraz przeznaczają cały dochód na działalność statutową;

spełniają wymogi dotyczące statutowych organów, w tym posiadania organu wewnętrznej kontroli (komisja rewizyjna);

respektują ograniczenia co do członków władz - nie mogą to być osoby skazane za przestępstwa z winy umyślnej, nie mogą też pobierać zbyt wysokich wynagrodzeń;

przestrzegają zakazu konkretnych działań i zachowań, które świadczyłyby o tym, że głównym celem organizacji jest w rzeczywistości chęć "dorobienia się" na działalności społecznej.

O nadaniu statusu organizacji pożytku publicznego decyduje sąd. Uzyskanie takiego statusu wiąże się z wpisem do Krajowego Rejestru Sądowego. Organizacją pożytku publicznego nie może być partia polityczna, związek za-

wodowy, organizacja pracodawców, samorząd zawodowy, sportowa spółka akcyjna, wreszcie fundacja, której jedynym fundatorem jest samorząd.

Obowiązki i przywileje organizacji pożytku publicznego.

Podmioty o statusie organizacji pożytku publicznego uzyskują pewne przywileje, ale wiąże się to z określonymi obowiązkami. Są zobowiązane do sporządzania i ogłaszania rocznych sprawozdań merytorycznych i finansowych oraz przekazywania ich do ministra gospodarki, pracy i polityki społecznej. Ponadto organizacje pożytku publicznego podlegają nadzorowi i kontroli ministra, niezależnie od innych form nadzoru. W zamian za to przysługuje im szereg przywilejów. Są to zwolnienia podatkowe oraz możliwość nabywania na preferencyjnych zasadach prawa użytkowania nieruchomości należących do Skarbu Państwa lub jednostek samorządu terytorialnego. Organizacje pożytku publicznego mają również możliwość uzyskiwania większego wsparcia ze strony podatników, w postaci 1% odpisu od należnego podatku PIT, który osoby fizyczne mogą przekazywać organizacji na jej działalność.

Współpraca - formy i zasady.

Ustawa o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie określiła sferę zadań publicznych (art. 4) do realizacji przez organy administracji publicznej we współpracy z organizacjami pozarządowymi obejmującą aż 24 dziedziny. Wyliczenie zakresu zadań zaliczonych do sfery pożytku publicznego ma charakter wyczerpujący (enumeratywny). Obejmuje praktycznie wszystkie istniejące przedmioty realnego i potencjalnego wspólnego zainteresowania organów administracji publicznej i organizacji pozarządowych.

Ustawa nakłada obowiązek współpracy terytorialne i przedmiotowo właściwych organów administracji publicznej z organizacjami pozarządowymi, które prowadzą działalność pożytku publicznego. Jest to wyraźnie wskazane, iż wszelkie formy współpracy mogą dotyczyć tylko terenu i mieszkańców terytorium danej jednostki samorządowej. Wymóg właściwości terytorialnej dotyczy tylko samorządu, a nie organizacji. Działania na rzecz mieszkańców konkretnej gminy (powiatu, województwa) mogą być realizowane także przez organizacje spoza tej gminy (powiatu, województwa).

Ustawa określa cztery podstawowe formy współpracy:

zlecania organizacjom pozarządowym
realizacji zadań publicznych na zasadach określonych w ustawie;
wzajemnego informowania się o planowanych kierunkach działalności i współdziałania w celu zharmonizowania tych kierunków;
konsultowania z organizacjami pozarządowymi odpowiednio do zakresu ich działania, projektów aktów normatywnych w dziedzinach dotyczących działalności statutowej tych organizacji;
tworzenia wspólnych zespołów o charakterze doradczym i inicjatywnym, złożonych z przedstawicieli organizacji pozarządowych oraz przedstawicieli właściwych organów administracji publicznej.

Ustawowe nałożenie obowiązku współpracy nie oznacza nałożenia obowiązku współpracowania we wszystkich wymienionych formach. O wyborze form współpracy decydują wspólnie partnerzy a zatem nie ma możliwości zmuszenia jednej ze stron do współpracy w określonej formie bez zgody tej strony. Można również poszerzać formy współpracy, stosownie do lokalnych potrzeb. Przykładowo może to być: współpraca przy pozyskiwaniu środków finanso-

wych, pomoc w nawiązywaniu kontaktów międzynarodowych, współpraca z mediami, rozpowszechnianie informacji, udostępnianie nieruchomości. Istnieją szerokie możliwości w tym zakresie a ich uruchomienie zależy tylko od otwarcia władz samorządowych na lokalne organizacje oraz od kreatywności obu stron. Współpraca odbywa się na zasadach: pomocniczości, suwerenności stron, partnerstwa, efektywności, uczciwej konkurencji i jawności.

Zlecanie zadań.

Ustawa o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie wprowadziła zupełnie nowe zasady finansowania zadań realizowanych przez organizacje pozarządowe. Ustawa wyraźnie wskazuje, iż jedyną dopuszczalną formą przekazywania środków z budżetu samorządu jest dotowanie realizacji zadania, nie zaś dofinansowanie organizacji. Dotacja z budżetu jednostki samorządu terytorialnego może być udzielana wyłącznie na realizację konkretnego zadania, natomiast sposób zlecania lub wsparcia realizacji zadania określają precyzyjnie przepisy ustawy. Realizacja zadań publicznych przez organizacje pozarządowe przy udziale finansowym samorządu może mieć dwie przewidziane przez ustawę formy:

wspieranie realizacji zadań publicznych, wraz z udzielaniem dotacji na dofinansowanie
ich realizacji;

powierzanie wykonywania zadań publicznych wraz z udzielaniem dotacji na finansowanie ich realizacji.

Wspieranie realizacji zadań to częściej dziś spotykana sytuacja. Organizacje pozarządowe podejmują z własnej inicjatywy działania tożsame z zadaniami samorządu. Uznając konkretne przedsięwzięcie realizowane przez organizację za potrzebne, samorząd może je wesprzeć i przeznaczyć określone środki na dofinansowanie realizacji zadania. Oznacza to, że z budżetu finansowana jest tylko część kosztów, zaś pozostałe pokrywane są z innych źródeł. W sytuacji powierzania wykonywania zadań publicznych inicjatywa leży po stronie samorządu. To samorząd decyduje o chęci przekazania realizacji zadania organizacji pozarządowej. Konsekwencją takiej decyzji jest udzielenie dotacji na finansowanie - czyli pokrycie całości kosztów realizacji zadania.

Zgodnie z ustawą wspieranie oraz powierzanie realizacji zadań odbywają się po przeprowadzeniu otwartego konkursu ofert, chyba, że przepisy odrębne przewidują inny tryb zlecania. Całkowicie nowym rozwiązaniem jest umożliwienie konkurencji pomiędzy organizacjami pozarządowymi a jednostkami publicznymi, które mogą uczestniczyć w rywalizacji o dotacje na równych prawach. Organizacje pozarządowe mają możliwość złożenia z własnej inicjatywy oferty realizacji zadań publicznych, także tych, które dotychczas były realizowane w inny sposób, w tym przez organy administracji publicznej.

Konkurs.

Ustawa wskazuje dokładnie jak należy ogłosić taki konkurs. Musi on być ogłoszony co najmniej w trzech miejscach: dzienniku o zasięgu lokalnym, Biuletynie Informacji Publicznej - czyli na stronach internetowych urzędu, na tablicy ogłoszeń urzędu. Musi też być ogłoszony z co najmniej 30-dniowym wyprzedzeniem. Jest to najkrótszy dopuszczalny czas pomiędzy ukazaniem się ostatniego z trzech wymaganych prawem ogłoszeń a terminem składania ofert. Ogłoszenie nie może być lakoniczne. Musi zawierać informacje o rodzaju zadania, wysokości środków publicznych przeznaczonych na jego realiza-

cję, zasadach przyznawania dotacji, terminach i warunkach realizacji zadania, terminie składania ofert, terminie, trybie i kryteriach stosowanych przy dokonywaniu wyboru oferty oraz zrealizowanych przez organ administracji publicznej w roku ogłoszenia otwartego konkursu ofert i w roku poprzednim zadaniach publicznych tego samego rodzaju i związanych z nimi kosztach, ze szczególnym uwzględnieniem wysokości dotacji przekazanych organizacjom pozarządowym oraz jednostkom organizacyjnym podległym organom administracji publicznej lub przez nie nadzorowanym.

Stowarzyszenie „Ludzie - ludziom bezdomnej braci leśniej" w Lenarcicach

Ofertę składaną w konkursie przez organizację określa rozporządzenie ministra gospodarki, pracy i polityki społecznej z dnia 29 października 2003 r. w sprawie wzoru oferty realizacji zadania publicznego, ramowego wzoru umowy o wykonanie zadania publicznego i wzoru sprawozdania z wykonania tego zadania (Dz. U. z 2003 r. Nr 193, poz. 1891). Po upływie terminu składania następuje rozpatrzenie ofert przez organ administracji, który konkurs ogłosił. Nawet gdy wpłynie tylko jedna oferta procedura jej rozpatrywania nie ulega zmianie. Następstwem rozstrzygnięcia konkursu jest zawarcie umowy, bezwzględnie w formie pisemnej i zgodnej z ramowym wzorem zawartym w ww. rozporządzeniu. Organ administracji zlecający zadanie ma oceniać jego realizację.

Program współpracy.

Opisane wcześniej formy współpracy i wspierania organizacji pozarządowych powinny znaleźć się w uchwalonym przez organ stanowiący jednostki samorządu terytorialnego "Programie współpracy". Co roku organ stanowiący jednostki samorządu terytorialnego jest zobowiązany do uchwalenia programu współpracy z organizacjami pozarządowymi. Ustawodawca nie zakreślił ram owego programu, skoro jednak ma on regulować współdziałanie pomiędzy sektorem pozarządowym a samorządem ważne jest by powstawał w porozumieniu ze środowiskiem lokalnych organizacji. Jedyna wytyczna znajdująca się w ustawie - to czas obowiązywania programu. Program współpracy jest programem rocznym. Dobrą praktyką jest uchwalanie programu współpracy w tym samym czasie, w którym uchwalany jest budżet jednostki samorządu terytorialnego. Jest to rozwiązanie najbardziej czytelne, ponieważ w uchwale budżetowej określona zostaje wysokość środków finansowych przeznaczonych na realizację zadań przez organizacje.

Gmina Głubczyce realizuje obecnie "Program współpracy z organizacjami pozarządowymi oraz innymi podmiotami realizującymi zadania publiczne na rok 2005" uchwalony przez Radę Miej-

ską w dniu 16 grudnia 2004 r. Jest to pierwszy program współpracy opracowany zgodnie z wymogami ustawy, przeznaczony do realizacji w roku budżetowym. Został opracowany na podstawie analizy dotychczasowej współpracy samorządu z organizacjami pozarządowymi realizującymi zadania publiczne na terenie gminy Głubczyce. Program zawiera zarówno zasady ogólne jak i formy współpracy, przy czym opisuje nie tylko cztery formy zawarte w ustawie ale też inne wynikające z lokalnych potrzeb i inicjatyw np. udzielanie organizacjom pomocy przy organizowaniu spotkań otwartych, pozyskiwaniu środków finansowych z innych źródeł niż dotacja gminy, organizację lub współudział organów gminy w organizacji szkoleń, konferencji, form wymiany doświadczeń czy wreszcie promocję działalności organizacji uczestniczących w realizacji Programu. Zasady współpracy zostały ściśle określone. Pierwszeństwo w realizacji otrzymują te zadania, które Program określa jako priorytetowe, a więc:

działania prewencyjno-wychowawcze w zakresie bezpieczeństwa publicznego i przeciwdziałania patologiom społecznym (alkoholizm, narkomania, przemoc w rodzinie),

powszechne zajęcia sportowe w szczególności dla dzieci, młodzieży i osób dorosłych,

organizowanie wypoczynku dla dzieci i młodzieży (obozy, kolonie, itp.),

rozwój form pracy z rodziną, w tym opieki nad dziećmi i młodzieżą (w ramach świetlic środowiskowo-socjoterapeutycznych), oraz osobami starszymi i niepełnosprawnymi (opieka pielęgnacyjna, rehabilitacja, imprezy integracyjne),

promocja dorobku kulturalnego Gminy w kraju i za granicą,

propagowanie historii i tradycji kulturalnych Gminy,

ochrona dziedzictwa kulturowego Gminy,

przedsięwzięcia kulturalne, w szczególności ich alternatywne, nie komercyjne formy.

Na terenie gminy Głubczyce działa ponad 40 organizacji pozarządowych. Wśród nich wymienić można min.: ochotnicze straże pożarne, ludowe zespoły sportowe, ośrodek pomocy dzieciom, związki kombatanckie, a także różne stowarzyszenia działające na rzecz inicjatyw lokalnych. Organizacje te chcąc realizować zadań objętych Programem będą musiały nauczyć się funkcjonowania w nowych warunkach, określonych ustawą.

Organizacje pozarządowe są ważnym ogniwem społeczeństwa obywatelskiego. Obok sektora gospodarczego i sektora władzy publicznej jako trzeci sektor stanowią fundament nowoczesnego państwa. Działalność organizacji pozarządowych stanowi bazę dla rozwoju społeczności lokalnej, gdyż to one właśnie skupiają najaktywniejszych i najbardziej wrażliwych na sprawy społeczne obywateli danego środowiska. Aktywność, rozeznanie istniejących problemów i elastyczność w działaniu oraz duża wiarygodność takich inicjatyw w środowisku lokalnym powodują włączanie się coraz to nowych ludzi w działania wspólnoty. Dlatego też, aby zapewnić lepsze warunki funkcjonowania organizacji pozarządowych, administracja publiczna, zarówno rządowa jak i samorządowa wspierają podejmowane przez te organizacje inicjatywy w celu ich wzmocnienia.

Omówioną wyżej ustawę o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie, która jest obecnie podstawą współpracy administracji publicznej z

organizacjami pozarządowymi można określić jako przepis o charakterze proceduralnym, zawierający katalog nakazów i zakazów, które muszą być przestrzegane w procedurze poprzedzającej udzielanie dotacji tym organizacjom. Trudno ocenić jej wpływ na wzajemne relacje samorząd - organizacje, z powodu zbyt krótkiego czasu funkcjonowania obecnych rozwiązań. Podejmując próbę analizy omawianej ustawy, lecz tylko z punktu praktycznego jej stosowania, można zarysować pewną grupę problemów z jakimi borykać się będą zapewne zarówno przedstawiciele organów administracji publicznej jak i osoby działające w organizacjach pozarządowych. Narzucony ustawowo tryb postępowania, liczne wymogi procedury konkursowej to przepisy dużo bardziej restrykcyjne od dotychczas stosowanych przez samorządy. Na pewno trudno będzie ominąć pułapki nowej procedury. Przepisy nakazujące organizacjom wyodrębnienie w ewidencji księgowej środków otrzymanych na realizację umowy i odrębnego konta bankowego mogą skutecznie utrudniać realizację niektórych małych, ale istotnych z punktu widzenia społeczności lokalnej zadań. Tak więc wdrożenie trybu postępowania oznacza niemałe wyzwanie zarówno dla samorządów jak i organizacji, jednakże konsekwentne jego stosowanie prowadzić będzie do racjonalnego wydatkowania środków budżetowych zgodnie z zasadami jawności, uczciwej konkurencji i efektywności.

Bibliografia

1. Ustawa o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie Poradnik dla samorządowców Michał Guć Fundacja Rozwoju Demokracji Lokalnej Warszawa 2004

2. Przykłady udanej współpracy samorządu z organizacjami pozarządowymi Dobre praktyki praca zbiorowa pod red. Sławomira Mendes, FRDL Warszawa 2004

3. Ustawa o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie. Komentarz Konrad Izdebski - opracowanie Warszawa 2003

Wykaz aktów prawnych

2. Ustawa z dnia 24 kwietnia 2003 r. o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie (Dz.U. z 2003 r. Nr 96 poz. 873)

3. Ustawa z dnia 24 kwietnia 2003 r. Przepisy wprowadzające ustawę o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie (Dz. U. z 2003 r. Nr 96 poz. 874)

4. Ustawa z dnia 26 listopada 1998 r. o finansach publicznych (Dz.U. z 2003 r. Nr 15, poz. 148 z późn. zm.)

5. Rozporządzenie Ministra Gospodarki, Pracy i Polityki Społecznej z dnia 29 października 2003 r. w sprawie wzoru oferty realizacji zadania publicznego, ramowego wzoru umowy o wykonanie zadania publicznego i wzoru sprawozdania z wykonania tego zadania (Dz. U. z 2003 r. Nr 193, poz. 1891)

Anna Rydzak
Pełnomocnik Burmistrza ds. rozwiązywania problemów alkoholowych

Aleksandra Maciaszek

PROBLEMATYKA ROMÓW W POLSCE

Romowie są jedynym narodem w Europie, który nie tylko nie ma własnego państwa ale też nie jest w stanie wskazać określonego terytorium, które mogliby uznać za swoje. Wśród narodowości i grup etnicznych zamieszkujących Polskę, Romowie zajmują szczególne miejsce. Pomimo tego, że żyją w naszym kraju od ponad sześciu wieków, niewiele o nich wiemy

Efektem tego jest niezrozumienie, wzmacniane często przez funkcjonujące od lat fałszywe i krzywdzące stereotypy. Trzeba niestety przyznać że nasza fascynacja kulturą cygańską jest przeważnie jednowymiarowa. Do serii takich wyobrażeń należą na równi romance o skrzypkach lipowych, jak i wozy kolorowe jadące taborami, Cyganka - kochanka czy też rzekoma wolność cygańska. Bohumil Hrabal znakomity skądinąd czeski obserwator życia codziennego, nie uciekł od tego schematu: "No tak, to Cyganeczkę pan sobie przygruchał? - mówił stary, ale Caston patrzył jak spod jednej pierzyny wygramolił się mały Cyganek w koszulce z żabocikiem, staną na skraju zagajnika i wystawiwszy kutaska szczał łukiem na cała Pragę" która leżała u stóp wzgórza.[1] I ten mały Cyganek stał się znakiem nihilistycznej swobody.

Innym aspektem negatywnego stosunku do Cyganów - odznaczającego się nieskończonym bogactwem przejawów - jest krytyka ich niemoralnego trybu życia. Powszechność stereotypu "Co Cygan - to złodziej". Ale nie tylko złodziej. Również leń, brudas, bezbożnik, oszust czy porywacz dzieci."Odarty jak Cygan", "Szkoda myć Cygana i tak czarny zostanie", "Śmierdzi jak Cygan dziegiem" etc. Oczywiście te oskarżenia budziły od dawna sprzeciw wielu intelektualistów. Jednak i oni wpadali w pułapkę naiwnej idealizacji. Kazimierz Gliński jest tego dobrym przykładem kiedy pisze":

...Co Cygan to kowal, a przeto
Umie sobie poradzić z żelazem.
Raz dwa stuknie -
podkowa jak złoto,
Wyjdzie lśniąca
spod młotka Cygana-
Od samego wieczora do rana
Ten włóczęga zajęty robotą.[2]

Wiedza gadziów o świecie cygańskim była zawsze i jest ograniczona-pisze Adam Bartosz polski badacz kultury cygańskiej, dyrektor jedynego w Polsce Muzeum Romów w Tarnowie. Tylko wszechstronna wiedza i informacja pozwoli poznać i zrozumieć Cygana.

"Cygana się nie bój
niby psa czarnego
choć psy szczekać mogą,
nie gryzą nikogo."[3]

Rys historyczny- Romowie.

Romowie są jedynym narodem w Europie, którzy nie mają własnego państwa ani nie są w stanie wskazać określonego terytorium, które mogliby uznać za swoje. Przodkowie ich pochodzą prawdopodobnie z Pendżab z Północnych Indii. Nie wiadomo kim byli zanim wyruszyli znad Gangesu ku Europie. Wędrówka Cyganów rozpoczęła się około X wieku Wiodła przez Persję i Armenię, gdzie dostali się pod wpływ imperium bizantyjskiego. Dotarli na Bałkany pod koniec XIII wieku i tu się zatrzymali na dłużej a spora ich grupa do dziś. W początkach XIV wieku poprzez Węgry i Wołoszczyznę ruszyli do Europy środkowej i zachodniej. Zapiski w dokumentach miast, kroni-

kach, dokumentacji kościelnej podają, że w latach 1416 i 1617 Cyganie pojawili się w Niemczech a w 1416 roku w Czechach. W 1419 we Francji, w 1422 w Italii i Niderlandach, w latach dwudziestych XV wieku w Hiszpanii.

Na wyspach Brytyjskich pojawili się w latach 1430-1440, skąd wygnani przybyli po 1450 roku do Skandynawii.

Pierwszy dokument, poświadczający obecność Cyganów w Polsce, datowany jest na rok 1401 i pochodzi z Krakowa. W księgach Kazimierza dzisiejszej dzielnicy Krakowa można przeczytać o Micolayu Cziganie, zamieszkującym we wsi Zaplocze. Kolejne notatki pojawiają się w roku 1411 o Cyganach kupcach, a więc ludziach zamożnych. Na przestrzeni XVI wieku do Polski zaczęły przybywać liczne grupy Cyganów w ucieczce przed prześladowaniami w krajach niemieckich gdzie traktowano ich szczególnie surowo, wręcz jak zwierzęta. W jednej z kronik polowań zapisano "Ustrzelono pięknego jelenia, pięć saren trzy odyńce, dwóch Cyganów, jedną Cygankę i jedno Cyganiątko".[4] Ponadto stosowano liczne kary za "bycie Cyganem": chłosta, obcinanie włosów, uszu, rozdzieranie nozdrzy i warg.

Wrogość i edykty antycygańskie wyrosły z racji na nie zawsze uczciwe sposoby zarobkowania. Choć początkowo wykonywali przeróżne usługi, głównie kowalskie i wróżbiarskie z rzadka oszukując i kradnąc, to z czasem zewsząd wyganiani, zdobywali środki do życia za pomocą kradzieży.

Ta grupa polskich cyganów należy do najwcześniej przybyłych i przyjęła nazwę Polska Roma. Zajmowali się oni handlem końmi i bydła, wróżbiarstwem i muzykowaniem. Bergitka Roma to kolejna grupa, która osiedliła się na terenach górskich i dzisiaj mieszka na południu Polski od Beskidu Sądeckiego po Spisz i Podhale i Orawę. Poprzez życie w ubóstwie Romowie byli i są pogardzani przez ludność miejscową. Przez innych Romów są traktowani z wyższością. Oskarżani są o jedzenie psiego czy kociego mięsa co jest zakazane wśród grup tradycyjnych. Bergitka Roma tradycyjnie zajmowali się kowalstwem i muzykowaniem Do dziś działa na Sądeczyźnie kilka kapel, a największy rozgłos zyskał zespół Kale Bała kierowany przez Teresę Mirgę z Czarnej Góry na Spiszu.

Wigilia Romska na deskach MOK

W XIX wieku z terenu dzisiejszej Rumunii przybyły do nas dwa wielkie szczepy Kełderasze czyli Kotlarze i Lowari czyli Koniarze. Ci pierwsi zajmowali się wykonywaniem i pobielaniem naczyń miedzianych. Lowarzy handlowali końmi. Od lat trzydziestych ubiegłego wieku Romowie Górscy zajmowali się tłuczeniem kamieni na drogach . Od lat siedemdziesiątych tradycyjne zawo-

dy zaczęły zanikać, zaczęto ich zatrudniać jako nisko kwalifikowanych robotników. Zmiany społeczne spowodowały, że stali się oni pierwszymi ofiarami bezrobocia. Do dziś stanowią najbardziej upośledzoną i utrzymującą się z zasiłków grupę społeczną.

Występ małych Romów w amfiteatrze latem 2005

Obecnie w Polsce żyje około 20 tys. Romów. Społeczność romska jest w Polsce traktowana jako mniejszość etniczna, a z tym się wiąże, zgodnie z umowami międzynarodowymi podpisanymi przez Polskę oraz prawem wewnętrzym - Konstytucja oraz Ustawa z dnia 6 stycznia 2005 roku o Mniejszościach narodowych i etnicznych oraz języku regionalnym -pełna ochrona prawna i pomoc ze strony państwa.[5]

Kultura i obyczaje Romów.

Rom znaczy "człowiek, mężczyzna, mąż", kto nie jest Romem ten jest Obcy, nazywany gadzio. Po raz pierwszy nazwa "Rom" została użyta w spisie powszechnym, który miał miejsce w 2002 roku w Polsce. Jest to jedyne poprawne oficjalnie określenie. Jednak nadal część samych Romów nie ma świadomości, ani nie widzi potrzeby by mówić o sobie inaczej niż Cygan. Romowie mają swoje symbole narodowe flagę i hymn (od 1971 roku). Flaga składa się z pasów: niebieskiego - niebo, zielonego - ziemia. Pośrodku jest stylizowane czerwone koło od wozu symbolizujące wieczny ruch i słońce. Tekst hymnu zaczerpnięto z bałkańskiej baśni taborowej, a melodię opracował jugosłowiański kompozytor Jarko Jovanović.

" Wędrowałem długimi drogami,
Napotkałem szczęśliwych Cyganów
Ej Cyganie, skąd wy wędrujecie,
Dokąd głodni, zawędrować chcecie?"[6]

Podstawową zasadą Romów jest zachowanie romanipen (romskości, cygańskości), pod którym kryje się cały katalog wartości. Romanipen to zasada manifestowania swojej przynależności, dumy z pochodzenia, pogardy dla gadziów. Patyw z kolei to forma zapraszanie do wspólnego biesiadowania. Phuripen (starszeństwo) to zasada szacunku do starszych. Zachowanie, osoby, rzeczy dzieli się generalnie na czyste rytualnie i nieczyste (magerde).

Magerde staje się człowiek, który np. znieważy kobietę, oszuka Roma pobije w bójce z użyciem noża. W konsekwencji taki człowiek ponosi karę, jest "wykluczony". Przez jakiś okres czasu nie może spożywać posiłków z rodziną. Nadal praktykowane są małżeństwa z dziewczynkami, które dojrzały biologicznie a te zaś kojarzone są przez ro-

dziców. Rodziny romskie są wielodzietne bo "Dużo dzieci to dużo szczęścia". Praktykuje się zostawianie na grobach zmarłych pożywienia, papierosów, polewanie wódką i picie za zmarłych przy grobie. Krótkie spodnie i włosy w tradycyjnych rodzinach są nie do przyjęcia. Polska Roma ma swego "starszego" Szero Roma, który wydaje werdykty tym Romom, którzy złamali kodeks Romanipen.

W lutym 2002 roku utworzono przy MSWiA zespół ds. Mniejszości narodowych w skład którego weszli działacze romscy Andrzej Mirga - obecnie przewodniczący Romów przy Radzie Europy w Strasburgu i Stanisław Stankiewicz - obecnie prezydent Internacional Romani Union. Światowy Związek Romów reprezentuje Romów wobec rządów i organizacji pozarządowych na całym świecie. Lansuje również oficjalne używanie terminu Rom na całym świecie. Romowie stworzyli własny kalendarz obchodów ważnych rocznic np. 8 kwietnia- Światowy Dzień Romów, 2 sierpnia to Dzień Pamięci o Zagładzie, (w obozach hitlerowskich zginęło 500 tys. Romów). W Polsce organizuje się również festiwale kultury romskiej. Najbardziej znane to "Romane Dywesa" organizowany w Gorzowie Wielkopolskim (od 1988 r.) i Międzynarodowy Festiwal Piosenki i Kultury Romów w Ciechocinku (od 1997 r.). Romowie wydają też 2 czasopisma, miesięcznik "Rrom p-o Drom", i "Dialog - Pheniben".

Podstawowe założenia rządowego programu na rzecz społeczności romskiej w Polsce w latach 2004 - 2013.

19 sierpnia 2003 roku Rada Ministrów przyjęła uchwałę w sprawie wieloletniego programu "Program na rzecz społeczności romskiej w Polsce"[7], który realizowany będzie na terenie całego kraju, w latach 2004 - 2013. Zasadniczym założeniem Programu jest doprowadzenie do wszechstronnego uczestnictwa Romów w życiu społeczeństwa obywatelskiego i zniwelowanie różnic dzielących tę grupę etniczną od reszty społeczeństwa. Szczególny nacisk położono na wyrównanie poziomów w następujących dziedzinach: edukacja, zdrowie, zatrudnienie, warunki lokalowe i umiejętność funkcjonowanie Romów w środowisku lokalnym. Ponadto pomoc w podtrzymywaniu romskiej tożsamości etnicznej i rozwoju kultury romskiej, biorąc pod uwagę jej oryginalność, specyfikę i wyjątkowość.

Celem Programu jest również przeciwdziałanie bezrobociu poprzez szkolenia, motywowanie do aktywnego poszukiwania pracy, rozbudzanie potrzeby podnoszenia wykształcenia oraz zmiany czy podniesienia kwalifikacji zawodowych. Zwrócono uwagę, że Romowie jako grupa zagrożona długotrwałym bezrobociem powinna być przedmiotem specjalnego zainteresowania Urzędów Pracy. Jest to istotne, ponieważ dotyczy to w większości wypadków rodzin wielodzietnych mieszkających w bardzo trudnych warunkach lokalowych i bytowych. Te ostatnie pozostawiają wiele do życzenia. Zły stan sanitarny mieszkań często jest przyczyną problemów zdrowotnych, zwłaszcza dzieci romskich. Działanie podejmowane w tym zakresie mają z czasem poprawić stan zdrowia tej grupy etnicznej poprzez danie im możliwości szerszego dostępu do opieki lekarskiej.

Inną kwestią sygnalizowaną w Programie jest przeciwdziałanie popełnianiu przestępstw na tle etnicznym poprzez budowanie pomostu zaufania pomiędzy Policją a Romami. Zakłada się realizację tego przedsięwzięcia poprzez m.in. zatrudnianie osób pochodzenia romskiego w Policji.

Prezentowany wachlarz problemów dotyczy większości społeczności romskiej. Część proponowanych rozwiązań została sprawdzona w trakcie realizacji "Pilotowego programu rządowego na rzecz społeczności romskiej w woj. małopolskim na lata 2001 - 2003". Wśród wniosków zawartych w Raporcie znalazły się m.in. "dzieci chodzą w ubrankach dopóki się nie wybrudzą, a potem ubrania lądują w koszu. Pytam dlaczego nie piorą, odpowiadają - Nie ma wody". Rozwiązania tej sytuacji należałoby się upatrywać w poprawie sytuacji mieszkaniowej Romów, doprowadzenie wody, a także wzrostu poziomu higieny[8]. Tak więc doprowadzenie wody do mieszkań rodzin romskich może wpłynąć w konsekwencji na właściwe relacje między uczniami w szkole i zapobiegnie nawet tzw. odrzucenia "Brudasów". Ponadto zatrudnienie asystentów romskich przyniosło wymierne efekty w postaci zmiany stosunku rodziców romskich do szkoły, jako instytucji; wzmocniło również ich poczucie godności.

Projekty edukacyjne na rzecz dzieci i młodzieży romskiej, jako zadanie priorytetowe Programu.

Edukacja to najważniejsza część programu i wszystkie zadania edukacyjne w procedurze konkursowej są traktowane jako priorytetowe. Jest to uzasadnione, ponieważ właśnie ta dziedzina stanowi grunt ewentualnej poprawy sytuacji Romów w Polsce.

Doświadczenie zdobyte w trakcie realizowania "Pilotażowego programu rządowego na rzecz społeczności romskiej w woj. małopolskim w latach 2001 - 2003", oraz opinie nauczycieli pracujących z uczniami romskimi wykazują, że dzieciom romskim brakuje wstępnej edukacji oraz socjalizacji. Założenia Programu dotyczące edukacji były następujące:

zatrudnienie rodziców romskich, którzy będą przyprowadzali i odprowadzali dzieci do i ze szkoły oraz będą czuwali nad ich zachowaniem podczas lekcji w terenie, wycieczek i imprez
zatrudnienie asystentów edukacji romskiej;
zatrudnienie nauczycieli wspomagających;
udzielanie finansowego wsparcia dla nauki w klasach zerowych na poziomie przedszkolnym;
wprowadzenie zajęć wyrównawczych umożliwiających nadrobienie zaległości;
udzielanie pomocy materialnej na zakup podręczników, pomocy dydaktycznych i przyborów szkolnych;
zorganizowanie kółek zainteresowań;
zorganizowanie zajęć wyrównawczych;
dofinansowanie dożywiania dzieci w szkołach;
dofinansowanie pobytu w przedszkolach;
umożliwienie uczestnictwa dzieci romskich w koloniach i zimowiskach;
zorganizowanie pomocy psychologicznej i pedagogicznej oraz uruchomienie świetlic terapeutycznych (dla dzieci i rodziców);
zorganizowanie zajęć pedagogicznych dla dorosłych;
zorganizowanie kursów zawodowych dla młodzieży i dorosłych;
wprowadzenie dodatkowych lekcji języka polskiego;
zapewnienie pomocy materialnej na dojazd dzieci do szkoły;
wsparcie finansowe systemu ubezpieczeń wypadkowych dla uczniów;
zorganizowanie letniego, integracyjnego wypoczynku w taborze dla dzieci romskich i polskich

PROGRAM wprowadził do szkół pro-

Pani Asystent Romów w czasie zajęć Harcerskiej Akcji Zimowej

wadzących edukacje uczniów romskich nowe formy wsparcie uczniów pochodzących ze społeczności romskiej. Są to: asystenci edukacji romskiej i nauczyciele wspomagający.

Asystenci romscy - to Romowie obdarzeni zaufaniem lokalnych społeczności romskich, powinni zapewnić wszechstronną pomoc uczniom romskim w kontaktach ze środowiskiem szkolnym, budować pozytywny obraz szkoły i korzyści płynących z wykształcenia, powinni zapewnić wsparcie emocjonalne dla uczniów romskich, pomoc nauczycielom i pedagogom w rozpoznaniu potrzeb i ewentualnych problemów u poszczególnych uczniów pomóc i mediować w sytuacjach trudnych i konfliktowych. Do obowiązków asystenta należy również budowa dobrego kontaktu między rodzicami uczniów a szkołą, informowanie rodziców o przebiegu nauki, a także kontrola frekwencji uczniów i postępów w nauce.

Zadania **nauczyciela wspomagającego** to przede wszystkim wszechstronna pomoc uczniom romskim w kontaktach ze środowiskiem szkolnym oraz podobnie jak asystent powinien budować wśród uczniów romskich pozytywny obraz szkoły i pokazywać korzyści płynące z wykształcenia. Nauczyciel ma zapewnić wsparcie emocjonalne dla uczniów romskich jak też rozpoznawać preferencje, talenty i troszczyć się o ich właściwy rozwój. Są jeszcze obowiązki wynikające z bycia nauczycielem, pedagogiem czyli kontrola frekwencji i postępów w nauce, prowadzenie zajęć wyrównawczych, pomoc przy odrabianiu lekcji. Ważna jest też afirmacja wśród Romów przynależności etnicznej, tradycji i kultury Romów, oraz przekazywanie uczniom nie - romskim oraz nauczycielom wiedzy na temat historii i kultury Romów. Kolejna kwestią jest pozostawanie w stałym kontakcie z rodzicami w celu informowania ich o przebiegu nauki oraz budowanie przekonanie o celowości i pożytku z edukacji, informowanie o wywiadówkach i przekonywanie rodziców do uczestnictwa w nich.

Nauczyciele wspomagający i asystenci romscy powinni być przygotowani do rozbudzenia wśród małych

Romów motywacji do nauki jako awansu społecznego i jednocześnie kształtować w nich ciekawość własnej odmienności etnicznej, tradycji i historii własnej grupy.[9]

Analiza Projektu Edukacyjnego "Poznajmy się bliżej" realizowanego w roku 2004

Głubczyce to miasto powiatowe położone 15 km od granicy z Czechami. Zamieszkuje w nim 15 tys. mieszkańców w tym 155 osób pochodzenia romskiego, tj.0,93 % ogólnej liczby ludności naszego miasta w tym 75 dzieci i młodzieży do 18 roku życia. Spis ludności z września 2004 przeprowadzony przez asystentów romskich dokładnie wykazał stan liczebny i sytuacje życiową Romów (zatrudnienie, wykształcenie, liczbę dzieci).

Już od roku 2001 władze samorządowe przejawiały zainteresowanie problematyką Romów zwłaszcza tych najmłodszych. Cztery Romki ukończyły kurs Prowadzenia Pozarolniczej Działalności Gospodarczej, napisały "Biznesplan" zakładający powstanie przedszkola integracyjnego w Głubczycach. Niestety te pierwsze próby zakończyły się niepowodzeniem, gdyż większość społeczności romskiej nie wyraziła zgody. Dwie z nich nie poddały się, w 2002 roku ukończyły Kurs Lidera Romskiego organizowanego przez Małopolskie Stowarzyszenie Romów w Nowym Sączu. We wrześniu 2002 roku burmistrz Głubczyc w ramach środków własnych zatrudnił 2 asystentów romskich w 2 szkołach podstawowych i częściowo w SOSW w Głubczycach. Pierwszy rok pracy był trudny dla asystentów, właściwie byli pozostawieni sami sobie, wykorzystywali wiedzę zdobytą na kursach i własne doświadczenia życiowe związane z tradycją i kulturą romską. W roku szkolnym 2003 - 2004 objęłam funkcje dyrektora szkoły i uznałam, że należy ten problem uporządkować, tak żeby i asystenci i nauczyciele czuli potrzebę, a wręcz konieczność funkcjonowania przedstawiciela pochodzenia romskiego w placówce oświatowej. Po przeanalizowaniu sytuacji dzieci romskich, rozmowach z Romami, pedagogiem, nauczycielami i dziećmi romskimi napisałam projekt "Poznajmy się bliżej", który był częścią Programu MSWiA na rzecz społeczności romskiej w Polsce. Okazało się, że po zatwierdzeniu go do realizacji na 2004 rok przez wojewodę i MSWiA, że był to jedyny projekt w województwie opolskim.

Założenia projektu "Poznajmy się bliżej" wiązały się z przede wszystkim z wyrównaniem szans edukacyjnych dzieci romskich i polskich oraz działaniami zmierzającymi do podtrzymania tożsamości i kultury Romów. Postanowiłam, że zostaną nadal zatrudnieni asystenci romscy i dodatkowo nauczyciel wspomagający - Romka, studentka Wyższej Szkoły Administracji i Zarządzania w Opolu. Ponadto utworzę na bazie świetlicy szkolnej - świetlicę socjoterapeutyczną, czynną do godz. 17:00. Pracą dydaktyczno - wychowawczo - opiekuńczą objęto 50 dzieci i młodzieży, w szczególności uczniów szkół podstawowych. Wśród celów edukacyjnych znalazły się m.in.:

poprawa wyników nauczania i frekwencji,
organizacja zajęć pozalekcyjnych na bazie świetlicy socjoterapeutycznej,
poprawa stanu higieny osobistej,
pomoc w odrabianiu zadań domowych, wyrównanie zaległości w nauce
zachęcanie uczniów do udziału w konkursach artystycznych, sportowych,
rozwijanie zdolności artystycznych poprzez udział w zajęciach warsztatowych MOK w Głubczycach i w progra-

mie profilaktyczno - dydaktycznym 'Ty też masz talent" mojego autorstwa,
organizacja imprez szkolnych (Dzień Patrona),środowiskowych festynów ukazujących i promujących kulturę Romów,
popularyzacja kultury, tradycji i historii Romów poprzez lokalne media i prasę (TV Głubczyce, Nowa Trybuna Opolska, Głos Głubczyc).

W zakresie wychowania i opieki:
zajęcia integracyjne dzieci polskich i romskich (apele klasowe z udziałem wszystkich, inscenizacje, konkursy, zawody sportowe) promujące postawy tolerancji i przyjaźni,
organizowanie wypoczynku letniego (obozy harcerskie Łysy Brzeg k. Wielunia) i zimowego Akcja "Zima w mieście"
zakupienie uczniom podręczników i ćwiczeń do korzystania w świetlicy i nie tylko,
wyposażenie świetlicy w potrzebne materiały dydaktyczne, gry planszowe, sprzęt sportowy i komputer z dostępem do internetu.

Kosztorys projektu wyniósł 33.800 zł w tym wynagrodzenie asystentów romskich 28.800 i wyposażenie świetlicy socjoterapeutycznej 5.000 zł. Uważam że realizacja projektów na rzecz społeczności romskiej przynosi oczekiwane rezultaty i należy je kontynuować.

Aleksandra Maciaszek
Dyrektor Szkoły Podstawowej nr 2

Przypisy

1. Bartosz A. Nie bój się Cygana, Sejny 2004, s.7.
2. Tamże,s.8.
3. Tamże,s.13.
4. Milewski J. Romowie bliskie spotkania, Suwałki, 2003,s.13.
5. Jaśko B., Mirga B. Ocena realizacji edukacyjnej części Pilotażowego programu rządowego na rzecz społeczności romskiej w województwie małopolskim na lata 2001- 2-3,Kraaków 2005,s.12.
6. Milwski. J. Romowie, Suwałki 2004, s.24.
7. A. Paszko (red.),Edukacja miedzykulturowa w Polsce na przełomie XX i XI wieku, Kraków 2005,s.133
8. Jaśko B. i Mirga E., Raport, Ocena realizacji edukacyjnych części Pilotażowego programu rządowego na rzecz społeczności romskiej w województwie małopolskim na lata 2001 - 2003, Kraków, 2005.
9. Jaśko B. i Mirga E., Raport, Ocena realizacji edukacji części Pilotażowego programu rządowego na rzecz społeczności romskiej w województwie małopolskim na lata 2001 - 2003,str.16 - 18

Bibliografia

1. Bartosz A.(red), Stanęły wozy kolorowe, Tarnów, 1996.
2. Bartosz A., Cyganie. Roma. Gypsies, Przewodnik, Tarnów, 1998.
3. Bartosz A., Nie bój się Cygana, Sejny, 2004.
4. Jaśko B. i Mirga E., Raport "Ocena realizacji edukacyjnej części pilotażowego programu rządowego na rzecz społeczności romskiej w województwie małopolskim na lata 2001 - 2003", Kraków, 2005.
5. Milewski J.(red), Romowie, bliskie spotkania. Przewodnik, Suwałki, 2003.
6. Milewski J. (red), Przyjazna szkoła, edukacja dla Romów - raport z konferencji, Suwałki 2004.
7. Nijakowski L.M. i Łodziński S. (red), Mniejszości narodowe i etniczne w Polsce, Warszawa, 2003.
8. Paszko A. (red), Edukacja międzykulturowa w Polsce na przełomie XX i XXI wieku, Kraków, 2004.
9. Sułkowska - Kądziołka A. (red), Romowie - materiały edukacyjne, Kraków, 2004

Maria Farasiewicz

INTEGRACJA DZIECI I MŁODZIEŻY NIEPEŁNOSPRAWNEJ W GŁUBCZYCKICH PLACÓWKACH OŚWIATOWYCH

"Szkoła dobra dla dzieci ze specjalnymi potrzebami jest lepszą szkołą dla wszystkich"
(Bengt Linguist)

Integracja - dziesięć liter, w których zawarta jest przyszłość dzieci pokrzywdzonych przez los, szansa na bycie pełnosprawnym członkiem grupy przedszkolnej, klasy, zespołu, a wreszcie społeczeństwa.

Podstawowe założenie systemu kształcenia integracyjnego brzmi: każdy może się uczyć, choć nie wszyscy mogą się uczyć tego samego i w tym samym tempie.

Edukacja integracyjna ma lepiej przygotować dziecko specjalnej troski do normalnego życia w społeczeństwie. Przez kontakty z pełnosprawnymi rówieśnikami, przez wspólną zabawę, wspólne zajęcia ma stymulować rozwój, wzmacniać i uruchamiać mechanizmy kompensacyjne, a w konsekwencji podnosić jakość życia osób niepełnosprawnych. Dużym plusem integracji jest to, iż dzieci z różnego typu dysfunkcjami (sensorycznymi, motorycznymi, psychicznymi i inne) mogą nauczyć się samodzielności, maja szansę udowodnić, iż mogą być razem z innymi w budynku szkolnym, w jednej klasie. Dzieci pełnosprawne natomiast mają możliwość przekonania się, że wśród nich może znajdować się ktoś, kto różni się sprawnością fizyczną czy intelektualną, a mimo to nie jest kimś gorszym, chociaż innym.

Integracja jest tendencją niewątpliwie słuszną i uzasadnioną. Lecz tylko wtedy jest celowa i uzasadniona, jeśli integracja szkolna ułatwi dzieciom i młodzieży integrację społeczną, jeśli zapewni im korzystniejsze warunki ogólnego rozwoju. Pamiętać należy również, iż dziecko o specjalnych potrzebach edukacyjnych musi uzyskać dodatkową pomoc. W kształceniu integracyjnym, gdzie różne formy pracy z uczniami niepełnosprawnymi muszą być stale uzupełniane, modyfikowane i doskonalone, niezbędne jest zapoznanie nauczycieli z problematyką pedagogiki specjalnej. Konieczne jest także znoszenie barier architektonicznych dla dzieci niepełnosprawnych ruchowo oraz wyposażenie szkoły w środki dydaktyczne i narzędzia stosowane w pracy terapeutycznej, wyrównawczej i kompensacyjnej.

Najbardziej istotnym momentem w przezwyciężeniu izolacji dziecka o specjalnych potrzebach edukacyjnych i umożliwieniu mu pełnej integracji jest życzliwość środowiska społecznego, zmiany w metodyce i organizacji nauczania, modyfikacja sposobu oceniania postępów dzieci i młodzieży itp. Jednak warto ten trud podejmować. Właściwie wprowadzona integracja już od etapu przedszkolnego uczy wrażliwości, otwartości i akceptacji. Kształtuje wiarę we własne siły, odwagę twórczego działania oraz umiejętność poszanowania własnej i cudzej godności. Dzięki obcowaniu z rówieśnikami umożliwia dzieciom niepełnosprawnym pełne uczestnictwo w życiu i rozwoju społecznym. Rozbudza świadomość, że wszyscy mają równe prawa, choć różne są ich możliwości. Stwarza także optymalne warunki do wspólnego rozwoju oso-

bowości dzieci zdolnych, przeciętnych, zaniedbanych wychowawczo czy opóźnionych w rozwoju.

Dla wielu osób miarą sprawowania władzy, szczególnie władzy samorządowej jest to, jak władza ta reaguje na potrzeby najsłabszych mieszkańców, osób potrzebujących jej wsparcia i opieki. Dla młodych obywateli i ich rodzin pomoc ta płynie głównie poprzez właściwie zorganizowaną, dającą możliwości wszechstronnego rozwoju edukacją.

Podczas światowej konferencji zorganizowanej pod patronatem UNESCO w Salamance w Hiszpanii w czerwcu 1994r. opracowano deklarację w sprawie zasad polityki w zakresie specjalnych potrzeb edukacyjnych. Polska była jednym z jej 92 sygnatariuszy. Zapoczątkowano tym samym działania zmierzające do stopniowego włączania dzieci niepełnosprawnych w nurt kształcenia ogólnodostępnego. Krok po kroku rozwiązywane są na szczeblu centralnym zagadnienia związane z regulacją prawną. W dużej mierze jednak sukces integracji jako planowanego, świadomego działania zależy od zrozumienia i wsparcia lokalnych władz samorządowych.

Integracja w przedszkolach i szkołach. Władze naszego miasta i jego oświata wyszły naprzeciw dzieciom z dysfunkcjami, umożliwiając im włączenie się w nurt kształcenia ogólnodostępnego. W Głubczycach funkcjonuje ogółem 11 placówek oświatowych: 3 przedszkola, 2 szkoły podstawowe, 2 gimnazja, 3 szkoły ponadgimnazjalne oraz Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy.

W roku 2000 w Publicznym Przedszkolu nr 6 w Głubczycach został utworzony pierwszy na Ziemi Głubczyckiej oddział integracyjny. W roku 2001 powołano do życia klasę integracyjną w Szkole Podstawowej nr 1, a w roku 2002 powstała klasa integracyjna w Gimnazjum nr 2. Posunięcie to zmieniło oblicze dotychczasowego, segregacyjnego nauczania w placówkach oświatowych Głubczyc. Utworzenie na poszczególnych etapach owych oddziałów integracyjnych umożliwiło ciągłość integracyjnego procesu dydaktyczno-wychowawczego od przedszkola do gimnazjum.

Zatem w naszym mieście uczniowie niepełnosprawni oraz ich rodzice maja możliwość wyboru takiej formy kształcenia, która zdaniem ich jak też specjalistów zapewni najwłaściwszą pomoc oraz stworzy możliwości wszechstronnego rozwoju.

Kształcenie i wychowywanie dzieci specjalnej troski w przedszkolu i szkołach ogólnodostępnych Głubczyc zyskuje coraz więcej zwolenników w myśl słów, które wypowiedział Love: "Wspólne nauczanie zawsze, gdy jest to możliwe, a specjalne tylko wtedy, gdy jest to konieczne".

Obecnie w naszym mieście funkcjonuje sześć oddziałów integracyjnych, w których kształci się łącznie 23 dzieci niepełnosprawnych, w tym z dysfunkcją sensoryczną - 8, motoryczną - 5, psychiczną - 7 i sprzężoną - 3.

Aktualnie w Publicznym Przedszkolu nr 6 istnieją dwie grupy integracyjne, w Szkole Podstawowej nr 1 - trzy klasy integracyjne, a w Gimnazjum nr 2 - jedna klasa integracyjna. Placówki te dostosowały proces dydaktyczno-wychowawczy do potrzeb kształcenia integracyjnego, bowiem klasy i grupy integracyjne prowadzone są przez dwóch nauczycieli: wiodącego oraz wspierającego, a liczba uczniów niepełnosprawnych w klasie wynosi 3-5 przy 15-20 osobowej grupie uczniów.

W w/w oddziałach obok wysoko wykwalifikowanej kadry nauczycielskiej zatrudniani są dodatkowo specja-

liści: pedagodzy, psycholodzy, logopedzi, terapeuci i rehabilitanci. Bez specjalistycznego wsparcia, rozwoju dzieci specjalnej troski nie przebiegałby prawidłowo, a integracja byłaby jedynie pozorna. Dobór kadry pedagogicznej prowadzącej klasy integracyjne w głubczyckich przedszkolach i szkołach nie jest sprawą przypadku. Najczęściej są to ludzie podejmujący z własnej inicjatywy, z potrzeby serca niełatwy zresztą proces edukacyjny. Świadomi dodatkowych obowiązków, trudności i nie zawsze współmiernych z włożonym wysiłkiem efektów i pensum, podejmują działania na rzecz tych, dla których los nie był łaskawy. Dostosowują programy nauczania do indywidualnych potrzeb uczniów niepełnosprawnych oraz wytyczają cele, które są w stanie osiągnąć.

Na uwagę zasługuje szczególna nić współpracy w dziedzinie integracji, która zawiązała się między Szkołą Podstawową nr 1, a Publicznym Przedszkolem nr 6. Oto nauczyciele w/w szkoły już na etapie przedszkolnym usiłują poznać dzieci specjalnej troski, które wkrótce podejmą edukację w ich placówce. Poznają je w określonych sytuacjach, zabawach dydaktycznych: zbiorowych i indywidualnych. Czynią obserwacje, a co za tym idzie, ustalają strategię przyszłego procesu edukacyjnego. Postawa owych nauczycieli zasługuje na szczególne uznanie.

2. Kształtowanie się i rozwój procesu integracji na terenie miasta Głubczyce. Poniższe dane ilustrują ten proces w aspekcie zarówno czasowym jak i ilościowym.

Rok szkolny	Liczba przedszkoli i szkół prowadzących oddziały integracyjne	Liczba oddziałów integracyjnych	Liczba dzieci niepełnosprawnych w oddziałach integracyjnych	Liczba nauczycieli posiadających kwalifikacje do prowadzenia zajęć w oddziałach integracyjnych
Przedszkola				
2000/2001	1	1	5	1
2001/2002	1	1	5	1
2002/2003	1	2	9	3
2003/2004	1	3	12	3
2004/2005	1	4	14	3
2005/2006	1	2	6	3
Szkoły podstawowe				
2001/2002	1	1	4	5
2002/2003	1	1	5	9
2003/2004	1	2	8	10
2004/2005	1	2	8	10
2005/2006	1	3	13	14
Gimnazja				
2002/2003	1	1	4	2
2003/2004	1	2	7	3
2004/2005	1	2	9	3
2005/2006	1	1	4	2

W latach 2000-2005 wielu nauczycieli w głubczyckich placówkach oświatowych, zwłaszcza w tych z oddziałami integracyjnymi, podniosło swoje kwalifikacje w zakresie oligofrenopedagogiki, kończąc studia podyplomowe czy kursy kwalifikacyjne w tym zakresie. Ponadto zwiększyła się kadra logopedów, jak również miasto zyskało surdopedagoga oraz surdologopedę. Ma to istotne znaczenie tak dla dzieci specjalnej troski jak i rodziców, by edukacja przebiegała we właściwym kierunku, a nie "po omacku", na drodze eksperymentu.

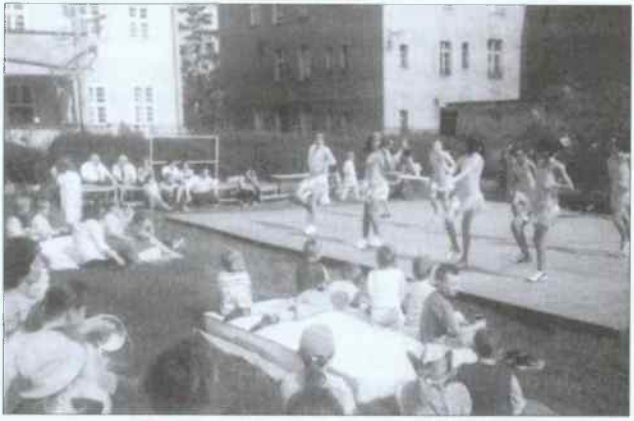

Festyn integracyjny w Przedszkolu nr 6 zorganizowany przez Stowarzyszenie „Tacy Sami"

Dzieci niepełnosprawne i młodzież w głubczyckich placówkach oświatowych mają możliwość uczestnictwa w indywidualnych i zbiorowych zajęciach rewalidacyjnych, logopedycznych, wyrównawczo-kompensacyjnych, prowadzonych przez przygotowaną do tego kadrę. Zajęcia te pozwalają wyrównywać deficyty ogólnorozwojowe, edukacyjne, sprawnościowe, komunikacyjne i inne.

Jakże istotna jest w tym względzie znajomość problemów edukacyjnych dzieci specjalnej troski i wyrozumiałość władz samorządowych i oświatowych. To dzięki ich wsparciu i odpowiedniej strategii polityki oświatowej gminy Głubczyce udało się zabezpieczyć na etapie przedszkola, szkoły podstawowej i gimnazjum edukację dzieci i młodzieży niepełnosprawnej. Potrzeby są ogromne i bardzo zindywidualizowane. Niestety, bariery architektoniczne stanowią poważny problem na drodze ku pełnej integracji, utrudniają bowiem dostęp do edukacji masowej dzieciom niepełnosprawnym ruchowo, zwłaszcza poruszającym się na wózkach inwalidzkich. Lecz jesteśmy przekonani, iż w przyszłości problem ten zostanie dostrzeżony i rozwiązany.

Sprawą ogromnej wagi jest edukacja młodzieży z dysfunkcjami w szkole ponadgimnazjalnej. Na tym etapie jest najtrudniej zorganizować klasy integracyjne ze względu na różne profile kształcenia i inne zainteresowania uczniów. O ile jest to jeszcze możliwe w liceum ogólnokształcącym, to w szkołach zawodowych znaczenie trudniejsze.

Młodzież z terenu Głubczyc i okolic mająca orzeczenie o niepełnosprawności wprawdzie uczęszcza do głubczyckich szkół ponadgimnazjalnych, to jednak mówimy tu o tzw. integracji pośredniej. Niełatwo bowiem młodemu człowiekowi o specjalnych potrzebach edukacyjnych, zwłaszcza z dysfunkcją sensoryczną lub psychiczną funkcjonować w licznym zespole klasowym i realizować te same standardy wymagań edukacyjnych, bez specjalistycznego wsparcia. Jedynie dobra wola nauczycieli danych przedmiotów, wyjście na-

przeciw owym problemom przystosowawczym i edukacyjnym młodzieży i chęć pomocy sprawią, iż edukacja ta przyniesie efekty. Zwłaszcza wsparcie ze strony władz powiatowych owego procesu dydaktycznego dodatkowymi zajęciami rewalidacji indywidualnej z przedmiotów maturalnych, może podnieść efektywność pracy ucznia.

Warto przy tej okazji powiedzieć, iż spośród trzech głubczyckich szkół ponadgimnazjalnych, jedna podjęła się edukacji młodzieży upośledzonej w systemie częściowej integracji. To Zespół Szkół Mechanicznych, w którym pracuję jako nauczyciel języka polskiego. Szkoła ta wyszła naprzeciw młodzieży o upośledzeniu umysłowym w stopniu lekkim. Dla tej młodzieży w roku szkolnym 2005/2006 została utworzona klasa specjalna, kształcąca w zwodzie: sprzedawca, kucharz małej gastronomii, ślusarz i krawiec, itp. Powołaniu tej klasy przyświecał główny cel: przygotowanie młodzieży specjalnej troski do zawodu i włączenie w życie zwykłej szkoły w duchu integracji.
Ponadto uczniowie w/w klasy będą mieć niektóre zajęcia z pełnosprawnymi rówieśnikami (zajęcia praktyczne, wychowanie fizyczne).

Działalność Stowarzyszenia Rodziców Dzieci Niepełnosprawnych TACY SAMI.

W trosce o integrację i jej przyszłość zawiązało się na Ziemi Głubczyckiej Stowarzyszenie "TACY SAMI". Powstało ono z inicjatywy zainteresowanych rodziców, dyrekcji i nauczycieli Publicznego Przedszkola nr 6 w Głubczycach (tego, które jako pierwsze zainicjowało edukację integracyjną). 1 września 2002r., uzyskawszy osobowość prawną, Stowarzyszenie rozpoczęło swą oficjalną działalność z tymczasową siedzibą przy Publicznym Przedszkolu nr 6.

Zrzesza ono rodziców dzieci specjalnej troski, nauczycieli, dyrektorów placówek oświatowych, psychologów, pedagogów, oligofrenopedagogów, logopedów i sympatyków. Zatem tych, którzy na co dzień bezpośrednio i pośrednio, zawodowo i społecznie związani są z dziećmi niepełnosprawnymi. Zadeklarowali więc chęć współpracy w oparciu o ściśle określony statut. Mnie powierzono funkcję prezesa Stowarzyszenia.

Cele Stowarzyszenia:
- integrowanie dzieci i młodzieży niepełnosprawnej z osobami zdrowymi,
- propagowanie rzetelnej wiedzy o istocie i uwarunkowaniach niepełnosprawności,
- wymiana doświadczeń w zakresie rewalidacji dzieci i młodzieży z określonymi dysfunkcjami,
- pomoc w leczeniu, rehabilitacji i edukacji dzieci i młodzieży niepełnosprawnej,
- promocja i popieranie działalności Stowarzyszenia,
- ochrona praw dzieci i młodzieży z dysfunkcjami,
- współpraca z osobami i instytucjami o podobnych celach działania,
- nawiązanie współpracy z Ośrodkami Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych działającymi na terenie województwa i poza nim,
- organizowanie spotkań, prelekcji, wystaw, koncertów oraz innych imprez kulturalnych,
- organizowanie imprez świątecznych i okolicznościowych integrujących dzieci i młodzież niepełnosprawną ze zdrowymi rówieśnikami,
- współpraca z samorządem gminy i powiatu.

Nie wszystkie cele stowarzyszenia udaje się zrealizować choćby ze względu na skromne możliwości finansowe.

Wszak organizacja utrzymuje się z niewielkich składek członkowskich. Bez życzliwości i wsparcia ludzi dobrej woli pewne działania byłyby niemożliwe.

Stowarzyszenie "TACY SAMI" to także grupa wsparcia, w której tak dzieci specjalnej troski jak i ich rodzice mogą liczyć na pomoc psychologiczną i pedagogiczną. Nasze stowarzyszenie apeluje na łamach prasy i TV Głubczyce do rodziców dzieci niepełnosprawnych i młodzieży, by wstąpili w szeregi organizacji i włączyli do współpracy dla dobra swych dzieci w myśl hasła: "w jedności siła". Niestety, wielu rodziców nie identyfikuje się ze stowarzyszeniem. Nie potrafią otworzyć się, przyznać do trudnego rodzicielstwa, mówić o nim głośno. Zamykają się w czterech ścianach swych domów. Próbujemy pozyskać ich, lecz czasem bezskutecznie.

Działalność Stowarzyszenia oparta jest na społecznej pracy członków. Aktualnie jest ich 35. Członkowie stowarzyszenia dzielą się na: zwyczajnych, wspierających i honorowych. Na czele organizacji stoi zarząd, w skład którego wchodzą: prezes, wiceprezes, sekretarz i skarbnik. Ich praca oparta jest na określonym regulaminie. Spotkania Zarządu i członków odbywają się w każdy drugi wtorek miesiąca o godz. 1700 w Publicznym Przedszkolu nr 6.

"TACY SAMI" w miarę swych możliwości na bieżąco starają się realizować przedsięwzięte cele i założenia statutowe. W swej 3-letniej historii Stowarzyszenie zorganizowało cztery zabawy integracyjne: Festyn z okazji Dnia Dziecka - 2002, Bal Karnawałowy - 2003, Święto Pieczonego Ziemniaka - 2004, Festyn z okazji Dnia Matki - 2004. Imprezom tym towarzyszyły pokazy artystyczne w wykonaniu teatru TRADYCJA i zespołu tanecznego FANTAZJA z Zespołu Szkół Mechanicznych w Głubczycach. Zespoły te prowadzę osobiście i młodzież w nich działająca chętnie występuje na rzecz dzieci specjalnej troski. Teatrzyki i występy taneczne młodzieży, specjalnie tworzone dla dzieci niepełnosprawnych, stanowią ważne ogniwo integracji w Głubczycach i korespondencji międzyszkolnej. Ponadto miał miejsce mikołajkowy wyjazd dzieci do Bajkolandii w Raciborzu - 2003 oraz do ZOO w Opolu - 2005. Pod patronatem Stowarzyszenia odbył się w listopadzie 2003r. program integracyjny "Bez barier" w ramach Głubczyckich Dni Kultury, będący lokalnym akcentem Europejskiego Roku Niepełnosprawnych. Celem jego było przybliżenie i upowszechnienie idei edukacji integracyjnej na Ziemi Głubczyckiej. Wzięły w nim udział nasze placówki oświatowe z oddziałami integracyjnymi, prezentując twórczość artystyczną dzieci niepełnosprawnych na równi ze zdrowymi rówieśnikami. Punkt kulminacyjny programu stanowił występ Integracyjnego Teatru Prawdziwnego z Zabrza w bajce muzycznej "Pinokio".

Nawiązanie współpracy z Integracyjnym Teatrem Prawdziwnym z Zabrza i jego instruktorką Marią Popławską było istotnym posunięciem. W listopadzie b.r. teatr ten ponownie będzie gościł w Głubczycach. Występy teatru, w którym występują dzieci niepełnosprawne i zdrowe wskazują na brak barier pomiędzy światem niepełnosprawnych i osób zdrowych. W teatrze tym upośledzenie nie jest wadą, ale może stać się wartością. Naturalnie inny od naszego sposób poruszania się, wydawania głosu, może stać się tworzywem artystycznym. Poza tym dowartościowanie, samorealizacja, chęć bycia podziwianym to niejako "wyzwolenie z izolacji". Widz bowiem, zafascynowany propozycją

artystyczną, nie zauważa "inności" występujących na scenie. Integracyjny teatr pełni niejako rolę terapeutyczną. Stąd nasze Stowarzyszenie rozpropagowuje jego ideę. A organizowanie występów dzieci specjalnej troski wespół ze zdrowymi stało się już tradycją w środowisku Głubczyc, a co za tym idzie, sprzyja idei integracji. Stowarzyszenie "TACY SAMI" nawiązało współpracę ze Specjalnym Ośrodkiem Szkolno-Wychowawczym w Głubczycach włączając jego podopiecznych we wspólne inicjatywy kulturalne miasta i regionu. Dzięki temu można zapobiec segregacji i izolacji wychowanków ośrodka.

W roku 2003 udało się nam nawiązać współpracę z Ośrodkiem Szkolno-Rehabilitacyjnym Zabrzańskiego Towarzystwa Rodziców, Opiekunów i Przyjaciół Dzieci Specjalnej Troski. Wizyta w Głubczycach mgr Iwony Płatek - dyrektor owego ośrodka i jej prelekcja na szerokim forum przybliżyła 11-letnią historię zabrzańskiego ośrodka, bogatego w doświadczenia i osiągnięcia w pracy na rzecz integracji, co dla "rozkręcającej się" organizacji było nowym wyzwaniem.

Wychodząc naprzeciw właściwie ukierunkowanej integracji i pomocy nauczycielom podejmującym pracę w klasach integracyjnych zarząd Stowarzyszenia zorganizował w czerwcu b.r. konferencję pt. "Dziecko ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi w szkole ogólnodostępnej i przedszkolu" w myśl hasła "Ku wyrównywaniu szans".

Głównym prelegentem spotkania była Barbara Łagoda - dyrektor poradni psychologiczno-pedagogicznej Wojewódzkiego Ośrodka Metodycznego w Opolu, która przybliżyła licznie zgromadzonym aspekty prawne edukacji osób niepełnosprawnych w oparciu o ustawę oświatową.

Wypowiedzi dyrektorów i nauczycieli głubczyckich szkół świadczyły o zainteresowaniu problematyką, dlatego też kolejna konferencja tego typu odbędzie się niebawem w Miejskim Ośrodku Kultury, a w ramach Głubczyckich Dni Kultury będzie miał miejsce kolejny program integracyjny z udziałem głubczyckich szkół i przedszkoli z oddziałami integracyjnymi.

Jako Stowarzyszenie podjęliśmy także współpracę z Wojewódzką Biblioteką Pedagogiczną filia w Głubczycach. Dzięki zrozumieniu problemu kierownictwo w/w biblioteki wzbogaciło księgozbiór o szereg wartościowych czasopism i książek specjalistycznych dotyczących edukacji i rewalidacji dzieci o określonych dysfunkcjach.

W ramach współpracy biblioteka organizuje wystawki specjalistycznej literatury, dając możliwość wglądu w aktualności. To ważne działania.

Stowarzyszenie propaguje również twórczość dzieci i młodzieży niepełnosprawnej. Przy współpracy z placówkami oświatowymi zorganizowaliśmy kilka wystaw prac plastycznych "sprawnych inaczej". Przekonały one zwiedzających, że w dzieciach niepełnosprawnych drzemie olbrzymi potencjał twórczy. Twórczość plastyczna wyzwala w nich pozytywne emocje i wydobywa z zamkniętej przestrzeni buntu, apatii i agresji. Stowarzyszenie nasze patronuje konkursom, pozyskuje sponsorów, by nagrodzić i docenić artystów specjalnej troski.

Niebagatelną rolę w propagowaniu idei integracji odgrywają media. Głos Głubczyc i TV Głubczyce na bieżąco śledzą działalność Stowarzyszenia i rozwój edukacji integracyjnej. To wspiera ten proces. Dzięki temu lokalne społeczeństwo uczy się współżycia z niepełnosprawnymi, poznaje ich problemy i po-

trzeby, a co najistotniejsze uwrażliwia, uczy tolerancji i akceptacji.

Integracji trzeba się stale uczyć. Wejście Polski w struktury Unii Europejskiej otworzyło nadzieję na poprawę losu tych, którzy maja gorszy świat. Wszak w wielu krajach Unii Europejskiej bycie niepełnosprawnym nie przeszkadza w dostępie do edukacji, w życiu publicznym, kulturalnym, w realizacji celów i marzeń. Liczymy na to, że Polska przejmie pewne wzorce zachowań wobec osób niepełnosprawnych, które od dawna funkcjonują w krajach Unii Europejskiej. Jako sąsiedzi zza południowej granicy zauważamy, że Czesi nie wstydzą się niepełnosprawnych, nie izolują ich, wręcz przeciwnie. Czechy są krajem pełnym tolerancji dla inności tak fizycznej jak i psychicznej.

Celem priorytetowym w aktualnej działalności Stowarzyszenia jest utworzenie świetlicy terapeutycznej dla dzieci z różnymi dysfunkcjami. W tym kierunku podjęte zostały już działania, lecz bezskutecznie. Kilkakrotnie zwracaliśmy się z listem intencyjnym do wielu fundacji o wsparcie tej inicjatywy. Bez odzewu. Być może z racji włączenia Polski do struktury Unii Europejskiej uda się ten projekt zrealizować i pozyskać z Unii odpowiednie środki, być może przy jednoczesnym wsparciu lokalnych władz.

Maria Farasiewicz
Prezes Stowarzyszenia Rodziców
Dzieci Niepełnosprawnych
TACY SAMI

Bibliografia:
Farasiewicz Maria, TACY SAMI , Kalendarz Głubczycki 2004
Statut Stowarzyszenia Rodziców Dzieci Niepełnosprawnych TACY SAMI, Głubczyce 2002
Szucka Ewa, Integracja Szkolna, Olsztyn 2003

Pieczęć parafii Równe
z 1851, 1920 i 1933 r.
pośrodku św. św. Piotr i Paweł

Jan Wac

TACY SAMI

Klub na Skrzyżowaniu w MOK wypełnił się (15.06) osobami zainteresowanymi hasłem "Ku wyrównaniu szans",

które przyświecało konferencji zorganizowanej przez Stowarzyszenie "Tacy Sami". Zasadniczy temat "Dziecko ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi w szkole ogólnodostępnej i przedszkolu" i jego realizację w głubczyckich przedszkolach i szkołach przedstawiła prezes Stowarzyszenia Maria Farasiewicz, jednocześnie organizator spotkania.

Gościem, który przybliżył aspekty prawne edukacji osób niepełnosprawnych w oparciu o ustawę oświatową była Barbara Łagoda - konsultant ds. integracji WOM w Opolu. W późniejszej dyskusji liczne wypowiedzi dyrektoró szkół, przedszkoli, poradni, świadczyły, że spora grupa dzieci i młodzieży, którym różnego rodzaju niepełnosprawność utrudnia życie nie musi korzystać z odległych od domu specjalnych ośrodków, a uczestniczy w procesie edukacji w naszych, publicznych szkołach i przedszkolach.

J. Wac

Jan Wac

III TARGI PRZEDSIĘBIORCZOŚCI

Tegoroczne III Targi Przedsiębiorczości poszerzyły swoją formułę o wystawę ogrodniczą kwiatów i roślin ozdobnych w namiotach wokół hali. Wystawcy tej branży, która mała wielkie powodzenie, wyjechali z Głubczyc bardzo zadowoleni z ilości transakcji.

Otwarciu targów przez wiceburmistrza A. Krupę, zwiedzaniu stoisk targowych organizatorom (UM, ZOKiS, MOK) towarzyszyli wicemarszałek województwa Ryszard Galla, konsul generalny Republiki Czeskiej w Katowicach Milan Peprnik, starosta Krnova Ladislav Sekanina. Nowością były towarzyszące Targom występy artystyczne szkół gminnych i zespołów MOK, które na dłużej zatrzymywały zwiedzających w hali. Oprawę muzyczną "na żywo" w czasie otwarcia dał Piotr Łoboda, a imprezę prowa-

gminy dokonał burmistrz K. Jurkowski. O zdrowych, energooszczędnych domach mówił J. Zawila z Niemiec. Firmę Fitcom - instalacja sieci komputerowych, montaż systemów alarmowych i monitoring prezentował B. Heuler z Czech. Na zakończenie Targów ogłoszono wyniki konkursu "Najciekawsza ekspozycja Targów". Komisja spośród 43 stanowisk (bez ogrodniczych na zewnątrz hali) najwyżej oceniła za sposób, formę prezentowania i estetykę stoiska: TEKS - STYL - Bronisławy Mruk - dekoracja wnętrz, pracownia krawiecka - I m., Zakład usługowy "Daszek" z Moszczanki - nietypowe pokrycia dachów oraz ele-

dził dyrektor MOK Zbigniew Ziółko. Targi były jednocześnie przeglądem możliwości produkcyjnych różnych dóbr konsumpcyjnych i usługowych naszych firm - co prawda nie były to wszystkie. Dawały jednak możliwości porównania z innymi firmami z zewnątrz, również z Czech i Niemiec. Rękodzieło prezentowali nasi twórcy ludowi. Pojawili się też nowi głubczyccy producenci, np. stołów bilardowych. Imprezie towarzyszyło Forum Gospodarcze w sali konferencyjnej hotelu Domino nt. "Możliwości uzyskania dofinansowania na inwestycje i usługi doradcze z unijnych programów wparcia. Aktualne programy dla przedsiębiorców." Temat prezentowała Iwona Drozda z Euro - Info Centre z Opola. Otwarcia forum i prezentacji

menty ozdobne architektury - II m., Zakład Stolarski "IKEJ" S.C. - J. Emrych, I. Krzak z Prudnika - produkcja mebli na wymiar - III m. Wyróżnienie otrzymali PPHU Galmet - S.D. R. Galara SJ - produkcja pojemnościowych, przepływowych, elektrycznych ogrzewaczy wody, bojlerów co., PPHU EURO - A. Domerecki, J. Mruk, K. Patryjach, S.J. AVANS - elektryczny sprzęt gospodarstwa domowego, artykuły radiowo - telewizyjne i instrumenty muzyczne. Wszyscy wystawcy otrzymali pamiątkowe statuetki III Targów Przedsiębiorczości. Ostatnim akcentem było losowanie nagród między zwiedzających Targi, którzy wypełnili ankietę. Nagrody ufundowane zostały przez PPHU Euro, Zakłady Piwowarskie "Głubczyce" oraz PW "Trebel" z Opola.

J. Wac

Tomasz Michalewski

I POLSKO-CZESKIE WARSZTATY FOTOGRAFICZNE

I polsko-czeskie warsztaty fotograficzne w Pietrowicach odbywały się w dniach 4-9 lipca. Uczestniczyła w nich młodzież w wieku od 15 do 25 lat z Polski i Czech.

Na warsztatach odbywały się zajęcia z fotografii klasycznej, reklamowej, zajęcia w ciemni, praca w studio z oświetleniem: portret, martwa natura. Były również wyjścia w plener po stronie czeskiej i polskiej. Na warsztatach zawiązały się

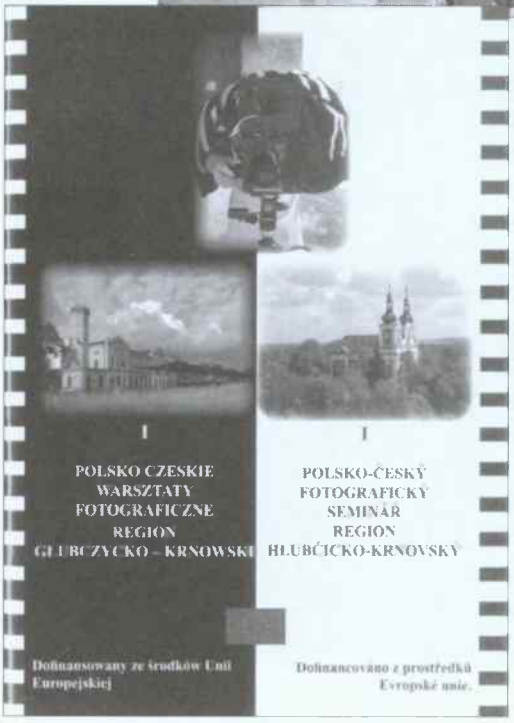

nowe przyjaźnie między uczestnikami z obu stron granicy. Owocem warsztatów będzie wystawa poplenerowa w sali wystawowej MOK w Głubczycach, która potrwa do końca września oraz katalog z pracami uczestników. Wykładowcami byli Absolwenci ASP w Poznaniu: Sławomir Smolarek, Krystian Zoszczuk, Tomasz Michalewski oraz gościnnie Sławomir Mielnik absolwent ASP w Gdańsku, który prowadził zajęcia z fotografii reporterskiej. Organizatorem warsztatów był MOK, a projekt dofinansowany został ze środków Unii Europejskiej.

T. Michalewski

Jan Wac

SPARTAKIADA POLSKO - CZESKA

Czas popołudniowy ostatniej niedzieli maja (29.05) był na stadionie czasem zmagania sił, zręczności i sprawności w lekkiej atletyce oraz w umiejętnościach artystycznych dzieci i młodzieży szkół podstawowych i gimnazjalnych gminy. W dyscyplinach sportowych (bieg na 60 m, pchnięcie kulą, rzut piłką palantową, sztafeta 4x100 m, skok w dal, wzwyż) konkurencją byli uczniowie szkół czeskich. Najwięcej jednak zawodników uczestniczyło w biegu po zdrowie, który rozegrany został w czterech kategoriach wiekowych. Zapewne nie tylko dlatego, że bieganie to ulubione zajęcie młodych ludzi, ale

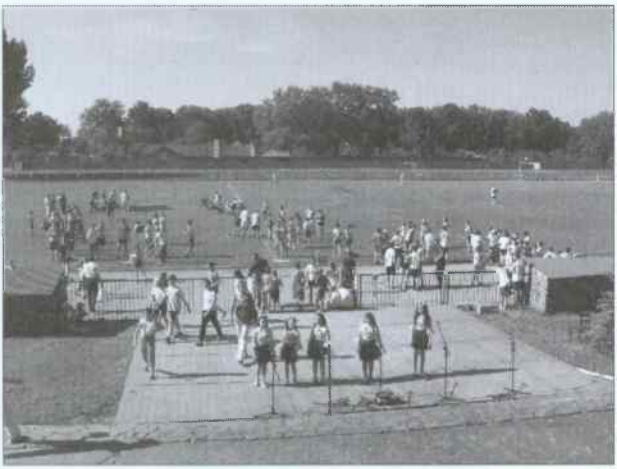

również cenne nagrody (rower), losowane między uczestników biegu (foto). W przerwach między poszczególnymi konkurencjami na płycie boiska przed widownią prezentowały się zespoły muzyczno - wokalne i zespół muzyczny Iskierki z SP w Bogdanowicach oraz Śpiewające Aniołki, Fioretti, Słoneczka z SP w Lisięcicach. Organizatorami części sportowej byli B. Kulik i I. Węgrzyn, S. Krzaczkowski, część artystyczną prowadziła M. Komarnicka, przy współudziale ZOKiS i MOK.

J. Wac

Jan Wac

I SPOTKANIA TANECZNE EUROREGIONU SILESIA "SILESIA DANCE" GŁUBCZYCE 2005

W dniach 10 - 12 czerwca halę sportową ZOKiS zapełniały zespoły taneczne polskie i czeskie z obszaru Euroregionu Silesia na I Taneční setkání Euroregionu Silesia "Silesiadance" Hlubčice 2005. Trzydniowa impreza dla mieszkańców pogranicza polsko - czeskiego dofinansowana była ze środków Unii Europejskiej. Jej organizatorami byli MOK, ZOKiS, Urzędy Miejskie w Głubczycach i Krnovie, Euroregion Silesia. Otwarcia dokonał burmistrz Głubczyc Kazimierz Jurkowski, a prezentacji zespołów dokonywali dyrektor MOK Zbigniew Ziółko, Monika Komarnicka, Rostislav Balner z Krnova. Prezentacje codziennie miały inny charakter. Pierwszego dnia - disco dance, disco show, show dance, drugiego - miniatura taneczna, widowisko taneczne, trzeciego - break dance. Po obiedzie odbywały się zajęcia warsztatowe dla uczestników i zainteresowanych. Każdy dzień kończył się wieczornym koncertem z udziałem gwiazdy wieczoru oraz ogłoszeniem wyników tego dnia przez jury - codziennie w innym składzie. W spotkaniach wystąpiło łącznie 39 zespołów. Z tej okazji wydano piękny folder w języku polskim i czeskim, ze zdjęciami T. Michalewskiego, promujący taniec i muzykę oraz Głubczyce. Niech żałują ci, którzy nie obejrzeli, ale w przyszłym roku okazja, miejmy nadzieję, się powtórzy.

J. Wac, fot. T. Michalewski

J. Wac

POLSKO - CZESKI FESTYN GÓRNOŚLĄSKI

Dzięki dofinansowaniu ze środków Unii Europejskiej majowa impreza rekreacyjna "Festyn Górnośląski" albo "Hornoslezske Slavnosti", która odbyła się

21 i 22 maja na stadionie miejskim w Głubczycach miała okazały charakter i cieszyła się dużym powodzeniem wśród mieszkańców pogranicza polsko - czeskiego. Organizatorem były urzędy miejskie w Głubczycach i Krnovie oraz MOK, ZOKiS i Euroregion

Silesia. W dniu czeskim imprezę rozpoczął występ zespołu "Posledni Vystrel" z Krnova. Atrakcją popołudnia był mecz piłki nożnej między radnymi "Radnic" Krnova i Głubczyc z wygraną 3 : 2 naszych (foto). W przerwie meczu burmistrz K. Jurkowski i starosta Krnova J. Hercig dokonali uroczystego otwarcia festynu, prowadznego przez dyr. Z. Ziółko i M. Komarnicką. Do późnej nocy trwały występy zespołów tanecznych disco, towarzyskiego i folklorystycznego z Knova i Opavy. Czescy wykonawcy - grupa World Music Band, zespół Dancing Queen - śpiewający przeboje Abby oraz gwiazda wieczoru Princess - przeboje grupy Queen - dopełnili wieczoru.

Niedziela była dniem polskim. Po bloku zabawowym dla dzieci wystąpiła głubczycka orkiestra dęta oraz zespoły MOK Scrab`bi, Crazy Style i Combo 2000 oraz zespół Cocon's Club, a na zakończenie gwiazda wieczoru Szymon Wydra z zespołem Carpe Diem (foto). Bogato zaopatrzone bufety gastronomiczne, liczne urządzenia zabawowe dla dzieci i dorosłych oraz wesołe miasteczko spowodowały, że wielu mieszkańców Głubczyc z rodzinami w ten sposób spędziło weekend.

Elementem festynu był półmaraton Krnov - Głubczyce, którego finał odbył się na stadionie.

J. Wac

Jan Wac

REGION GŁUBCZYCKO - KRNOWSKI

W Urzędzie Miejskim odbyło się 9.12 spotkanie poświęcone zaprezentowaniu efektów prac związanych z realizacją projektu w ramach programu PHARE CBC, który otrzymał dofinansowanie za pośrednictwem Euroregionu "Silesia". Efektem tym jest piękne wydawnictwo

twa. W spotkaniu uczestniczyli również wiceburmistrz Adam Krupa, sekretarz Bolesław Buniak, skarbnik Jerzy Wachowiak i Beata Konopnicka, nauczycielka j. czeskiego w Gimnazjum nr 1.

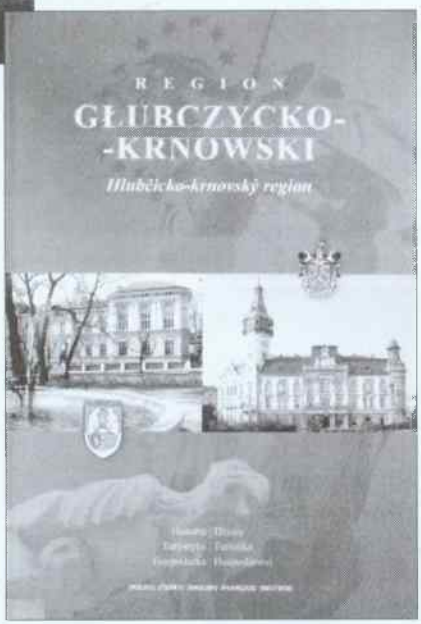

twardej oprawie, zatytułowane „Region Głubczycko - Krnowski. Historia. Turystyka. Gospodarka", opracowany w j. polskim, czeskim, angielskim, francuskim, niemieckim. Kierownikiem projektu była Jadwiga Królikowska, naczelnik wydziału Działalności Gospodarczej, Promocji i Integracji Europejskiej, a zespół redakcyjny tworzyli: Jadwiga Królikowska, Paweł Maleńczyk, Rostislav Balner, Oldřich Mičan, autorzy zdjęć: Tomasz Michalewski, Rostislav Balner, Ludmiła Władkowska. Historię regionu głubczycko - krnowskiego opracowała dr Katarzyna Maler. Podczas spotkania, w którym obok realizatorów projektu uczestniczyli starosta Krnova Josef Hercig, wicestarosta Ladislav Sekanina, kierownik wydziału promocji Krnova Eva Markova oraz Magdalena Siara ze Stowarzyszenia Gmin Dorzecza Górnej Odry burmistrz Kazimierz Jurkowski wręczył podziękowania osobom, które przyczyniły się do powstania tego wydawnictwa.

Wydawnictwo bogate w swojej treści i szacie graficznej zawiera dane statystyczne o regionie, jego zalety, historię, prezentuje miasta, imprezy, turystykę, gospodarkę - możliwości inwestycyjne, przemysł, rolnictwo, infrastrukturę.

J. Wac

Jan Wac

PARTNERSTWO POLSKO - FRANCUSKIE

lipiec 2002 -
podpisanie Paktu Przyjaźni

lipiec 2003 - sadzenie drzewka przyjaźni na Placu Jana Pawła II

lipiec 2004 - odsłonięcie drogowskazu do Głubczyc w Saint Remy

lipiec 2005 - nadanie imienia Miast Partnerskich fontannie w Parku Sybiraków

Fontanna ze zwierzętami powstała w latach 1911 - 1912 na koszt właściciela browaru Eduarda Beyera. Wykonała ją miejscowa fabryka sztucznego kamienia Rügera pod kierownictwem Alberta von Wisoczki. Dno fontanny obejmowało powierzchnię ok. 500 m^2 i zrobione było z żelbetonu, a zwierzęta ze sztucznego granitu. (K. Maler)
Foto - okładka KG 2006 - fontanna po odrestaurowaniu w 2005 r.

Jan Wac

PARTNERSTWO RODZIN I MIAST GŁUBCZYCE - SAINT REMY SUR AVRE

Na początku lipca gościli w Głubczycach po raz drugi Francuzi w ramach partnerstwa miast Saint Remy i Głubczyce, które przejawia się głównie w partnerstwie rodzin, w tym roku poszerzonym o grupę strażaków.

Organizatorami wymiany rodzin z naszej strony było Stowarzyszenie Mieszkańców Miast Partnerskich Głubczyce - Saint Remy,

którym kieruje Bolesław Buniak. Zarząd Stowarzyszenia (foto) przygotował bogaty program pobytu gości. Po przylocie samolotem do Katowic zwiedzili Zakopane, byli na Kasprowym Wierchu, uczestniczyli w spływie przełomem Dunajca, w drodze do Głubczyc zwiedzili Wadowice i obóz Auschwitz - Birkenau i Pszczynę. Ostatni dzień pobytu w Polsce spędzili wspólnie z rodzinami głubczyckimi. Obejrzeli mecz prądopiłki w wykonaniu drużyn OSP z Zubrzyc, Nowej Wsi, Gadzowic i Kietlic na stawie łabędziowym w parku miejskim. Dla gości było to ciekawe i nowe widowisko, zwłaszcza dla strażaków, którzy tę formę rozrywki postanowili przenieść do siebie. Uczestniczyli w odsłonięciu tablicy upamiętniającej czwarte spotkanie polsko - francuskie i nadanie imienia

Tego dnia odbyło się jeszcze spotkanie towarzyskie w Klubie na Skrzyżowaniu, gdzie dokonano wymiany symbolicznych dowodów przyjaźni i partnerstwa między gośćmi i gospodarzami. Następnego dnia goście odjechali na lotnisko do Katowic, a niektórzy własnymi samochodami na dalsze zwiedzanie Euro-

Miast Partnerskich fontannie ze zwierzętami w Parku Sybiraków. Odsłonięcia tablicy dokonali burmistrz Głubczyc K. Jurkowski i wicemer Sanit Remy Nadin Foissette oraz prezesi stowarzyszeń Miast Partnerskich Bolesław Buniak i Jossette Guille.

py. Koszty podróży i pobytu gości finansowała Unia Europejska. Dzięki partnerstwu goście próbują nauczyć się polskiego, czego dowodem jest e-mail: "Dobrze wracać w Francja. Miły pobyt w Austria. Dziękyjeç dla pański przyjęcie. My mieć jeść le pomidory. Przyjaźń. Chantal et Robert"

J. Wac

1. Przedstawiciele władz i zarządów stowarzyszeń miast partnerskich przed odsłonięciem tablicy, 2. Strażacy i LES POMPIERS przy odsłoniętej tablicy, 3. Zarząd Stowarzyszenia Mieszkańców Miast Partnerskich, 4. Goście i gospodarze sprawdzają przyrost drzewka przyjaźni - Klonu Lepoldina z 2003 roku 5. Spływ przełomem Dunajca 6. Mecz prądopiłki strażaków OSP z udziałem gości z Saint Remy sur Avre

Jan Wac

GOŚCIE Z ROCKENHAUSEN

Głubczyce odwiedziła 30.08 grupa mieszkańców Rockenhausen (Niemcy) - miasta partnerskiego Głubczyc. Niemcy wcześniej zwiedzili Kraków i obóz koncentracyjny w Auschwitz. W czasie spotkania z władzami naszej gminy burmistrz K. Jurkowski witając gości zaprezentował miasto i gminę. Wizyta i spotkanie było okazją wręczenia burmistrzowi Rockenhausen Panu Karlowi Heinzowi Seebaldowi - Honorowego Złotego Herbu Głubczyc (foto) przyznanego przez Radę Miejską. Burmistrz "jest orędownikiem ciągłego rozwoju naszych przyjacielskich stosunków oraz poszerzania dziedzin społeczno - gospodarczych, gdzie w perspektywnie można podjąć współpracę".

Goście tego dnia zwiedzili Basen Kąpielowy, Oczyszczalnię Ścieków (foto), ZUG "Elektromet". Po południu w MOK zaprezentowano gościom możliwości kulturalno - artystyczne młodzieży naszej gminy. Były to: Chór Mieszany LO, minikoncert Sylwii Michalik z PSM, tańce narodowe dzieci SP w Klisinie, pokazy gimnastyczne SP w Zopowych, tańce w wykonaniu zespołu Romów i pokazy breake dance. Po programie burmistrz Rockenhausen z uznaniem wyraził się o umiejętnościach, możliwościach i zainteresowaniach naszych dzieci oraz o zajęciach pozalekcyjnych oferowanych młodzieży przez MOK i szkoły. Goście zwiedzili jeszcze ORW w Pietrowicach, a wieczorem udali się do Raciborza.

J. Wac

Jan Wac

PARTNERSTWO SZKÓŁ

Umowa o partnerstwie między Rockenhausen (Niemcy - Nadrenia - Palatynat) a Głubczycami zaowocowała podpisaniem 3.02.2005 kolejnej umowy o współpracy między Gimnazjum nr 1 im. Marii Skłodowskiej - Curie, reprezentowanym przez dyrektor Bożenę Majkę, a Integrierte Gesamtschule Schulmodell Rockenhausen reprezentowanym przez Eve - Maria Bitsch - kierownika ds. wymiany młodzieży. Zgodnie z umową szkoły będą rozwijać wzajemne kontakty naukowe, kulturalne i turystyczne na zasadach równości, zrozumienia i zaufania. Wspierać będą kontakty młodzieży, wspólne projekty europejskie.

Goście z Niemiec zwiedzili szkołę, pracownie: komputerową, biologiczną, fizyczną, geograficzną. Poznali działalność Samorządu Uczniowskiego, prowadzone przez niego akcje: Góra Grosza, pomoc dla Domu Samotnej Matki w Zopowych, wolontariat na rzecz Domu Dziennego Pobytu i DPS Kombatant, obejrzeli, przy pomocy sprzętu multimedialnego, historię i współczesność szkoły. Złożyli wizytę w klubie modelarskim, krótkofalowców w MOK oraz na próbie chóru LO, uczestniczyli w zajęciach kółka j. niemieckiego. Organizacją przedsięwzięcia zajęli się wicedyrektor M. Bernacka oraz B. Budzińska, J. Dereń i J. Szczepanik.

Goście wspólnie z gospodarzami złożyli wizytę władzom samorządowym (foto). Wizyta wypadła w tłusty czwartek, co przyczyniło się do poznania przez gości polskiej tradycji. Uzgodniono również termin rewizyty młodzieży z głubczyckiego Gimnazjum w Rockenhausen.

J. Wac

Jan Wac

GOŚCIE ZE ZBARAŻA

Efektem czerwcowej wizyty naszych władz samorządowych w Zbarażu była rewizyta władz ukraińskiego miasta w naszym mieście. Delegację tworzyli przewodnicząca Rady Miejskiej Chworostiana Walentina, sekretarz Urzędu Natalija Paszkowska, naczelnik zakładu komunalnego Natalija Golowata, dyrektor Centrum Informacji Turystycznej Dmytro Broszczak. Wizyta rozpoczęła się od podpisania umowy o partnerstwie i współpracy, na której podpisy złożyli burmistrz Kazimierz Jurkowski i przewodnicząca Chworostiana Walentina. Główne obszary współnych zainteresowań i współpracy zawarte w umowie to: wymiana doświadczeń i wiedzy w zakresie samorządności lokalnej, młodzieży i mieszkańców miast, współpraca kulturalno - oświatowa, sportowa, gospodarcza pomiędzy firmami oraz związkami gospodarczymi, promocja ofert turystycznych.

Świadkami podpisania umowy byli radni Rady Miejskiej, dyrektorzy, prezesi spółek, naczelnicy wydziałów oraz mieszkańcy Głubczyc, dla których Zbaraż i okolice to miejsce urodzenia lub młodości. Na znak zaufania i przyjaźni gościom symboliczny

klucz do bram Głubczyc wręczył burmistrz K. Jurkowski. Goście zrewanżowali się miniaturką miasta Zbaraż. Na

zakończenie uroczystości jej uczestnicy obejrzeli film nakręcony przez TV Głubczyce o Głubczycach i gminie (historia, zabytki, kultura, sport, oświata, gospodarka, rolnictwo). Jego kopia jako prezent dla gości pojechał na Ukrainę. Goście w towarzystwie przewodniczącego RM i sekretarza gminy zwiedzili firmy Toska, Galmet (foto), Top-Farms, SP nr 2 (foto), GWiK, Usługi Komunalne, ŚDS w Nowych Gołuszowicach, Ośrodek Rekreacyjno - Wypoczynkowy w Pietrowicach. Szczególnie zainteresowani byli naszymi rozwiązaniami w zakresie gospodarki komunalnej. Drugiego dnia obejrzeli w ramach Głubczyckich Dni Kultury Polsko - Czeski Wieczór Skautowy z recitalem Mirosławy Jindrowej i Lubomira Vańioka.

J. Wac

Ks. Zbigniew Malinowski

Z WIZYTĄ NA KRESACH - W BISKOWICACH

W dniach od 3 do 8 czerwca wraz z naszymi Parafianami wybrałem się po raz kolejny na Kresy Wschodnie. Wyjazd ten już od samego początku był o tyle ciekawy, że jechałem trochę w "niewiadome" do miejscowości Biskowice,

z której pochodzą nasi parafianie. Wiedziałem tylko, że jedziemy na Prymicje i przyjmie mnie albo rodzina ks. prymicjanta, albo miejscowy proboszcz.

Kresy Wschodnie to nierozerwalna część historii Polski, w której tkwią odwieczne elementy naszej tradycji politycznej i kulturalnej. Kresy to też kraina ludzi dzielnych, odważnych, rycerskich zawsze z oddaniem i honorem broniących granicy Polski. To wielkie pola bitew z Tatarami, Turkami, Kozakami, Wołochami, Rosjanami obficie zlane krwią.

Kresy to także miasta, perełki polskiej kultury przeplatane raz cudownym rozkwitem raz cierpieniem. Wśród tych licznych miast perełek widnieje w swej historycznej kresowej okrasie Lwów, Sambor, Rudki, Stanisławów i wiele innych pięknych, znaczących i ważnych dla historii Polski miejscowości, których nawet nie potrafiłbym tutaj wyliczyć.

Największą perłą jest Lwów - miasto leżące na styku cywilizacji Zachodu i Orientu, świata łacińskiego i prawosławia. Miasto, które każdy powinien zobaczyć - miasto, którego się nie zapomina. Można by wymieniać wiele obiektów, ale... mieliśmy trochę mało czasu.

Kolejna miejscowość - Rudki, odległe od Przemyśla o trzydzieści kilka kilometrów, jest to miejsce pochówku Aleksandra Fredry. Małe miasto, rynek ze starą, ciekawą zabudową, trochę przypominający Lubaczów. Tutaj znajduje się Sanktuarium Matki Bożej Rudeckiej, które mieści się w kościele pw. Wniebowzięcia NMP w Rudkach (dekanat Sambor). I w tych to podziemiach pochowana jest rodzina Fredry i sam Aleksander.

Jednak podstawowym naszym celem były Biskowice i Kościół p.w. Narodzenia św. Jana Chrzciciela.

W 1994 roku ks. arcybiskup Marian Jaworski przekazał saletynom parafię w Łanowicach i dwa kościoły filialne w Wojutyczach i Biskowicach w rejonie samborskim. Proboszczem został mianowany ks. Jan Ożóg.

Proboszcz większości naszych parafian jest znany, gdyż kiedyś nasza parafia wspierała Go swoimi ofiarami. Pozostali parafianie będą mieli okazję poznać Go w czasie najbliższych rekolekcji wielkopostnych i na pewno sami

stwierdzą, że jest to kapłan o bardzo wielkim sercu - nie tylko dla nas gości ale przede wszystkim dla swoich wiernych. Na pewno nie można sobie wyobrazić parafii bez Tego proboszcza - właściwie wszystko parafianie zawdzięczają temu kapłanowi. Choć z drugiej strony na pewno na ile tylko potrafią to i Parafianie starają się być wdzięczni i pomocni w każdej sytuacji.

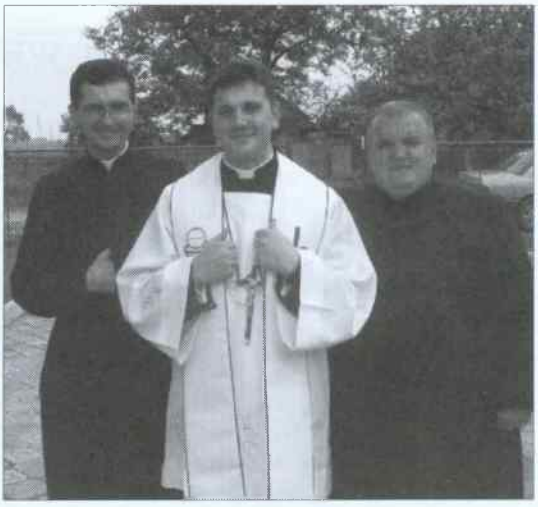

Patrząc na to wszystko co ks. Jan dokonał ze swymi ludźmi, to stwierdziliśmy, że na ziemi jednak możliwe i dzisiaj są cuda.

To tu mogliśmy doświadczyć wielkiej serdeczności wręcz miłości, patriotyzmu i przywiązania do Polski. To tutaj wśród Polaków mieszkających do dnia dzisiejszego wyrósł i doszedł do Chrystusowego Kapłaństwa Włodzimierz Strogusz - Misjonarz Matki Bożej z La Salette - Pierwszy kapłan od czasów wojny.

Uroczystości Prymicyjne były wzruszającym momentem nie tylko dla parafian, ale i dla tych wszystkich, którzy tu się urodzili i wychowali. Tym bardziej, że uroczystość ta była nie tylko wielką manifestacją naszej wiary, ale był to też bardzo konkretny przykład Ekumenizmu.

Jak na razie to Ekumenizm większości z nas znany jest z nauczania, kolejnych spotkań różnych hierarchów. A tu mieliśmy przykład Ekumenizmu praktycznego, oddolnego. Oto do prowadzących Prymicjanta, przyłączają się kolejne dwie procesje - wiernych z Cerkwi Greko-Katolickiej i z Cerkwi Prawosławnej. Czy może być coś piękniejszego? Wspólna modlitwa w intencji kapłana, który wyszedł właśnie spośród nich (w wiosce jest Kościół Rzymsko-Katolicki, Cerkiew Prawosławna i Cerkiew Greckokatolicka - i mało tego istnieją obok siebie!)

Można by tu przytaczać bardzo wiele przykładów tak praktycznego ekumenizmu, jak mieszane małżeństwa czy samo przyjęcie naszej grupy przez Duchownych tychże obrządków. Na pewno możemy uczyć się od tych ludzi szacunku wobec wszystkiego co związane jest z wiarą, z Panem Bogiem. Ale wiele moglibyśmy też nauczyć się w kwestii życzliwości, wzajemnego szacunku a przede wszystkim na pewno wielkiej miłości do Ojczyzny, do Polski.

Gdyby jutro ktoś Cię zapraszał na taki wyjazd - nie myśl - jedź, wiele się nauczysz, jeszcze więcej zobaczysz i na pewno będziesz tęsknić.

Ja już tęsknię i czekam na kolejne zaproszenia. Na pewno pojedziemy...

Ks. Zbigniew Malinowski

fot. 1 - my przed kościołem, a obok cerkiew, fot. 2 - ks. Wiesław Dąbrowa, ks. prymicjant Włodzimierz Strogusz i ks. Zbigniew Malinowski

Jan Wac

POMOC DLA KULIKOWA

Na zaproszenie ks. proboszcza M. Ślęczka gościł w parafii głubczyckiej ks. Bazyli Pawełko z parafii w Kulikowie,

miasteczku archidiecezji lwowskiej, proboszcz kościoła ponownie otwartego dla wiernych. Kościoła skazanego na zagładę, systematycznie niszczonego w latach 1945 - 89, przez tzw. władzę radziecką, ale po długoletnich staraniach i pracach ks. Bazylego odprawiane są niedzielne Msze św. Kościół ten, to rzadki zabytek architektury gotyckiej, sięgający poza 1538 rok, fundacji rodu Herburtów, spokrewnionych z rodem Żółkiewskich, fundatorów Żółkwi, rezydencji króla Jana III Sobieskiego. Na dalsze prace budowlane, konserwatorskie i wyposażenie czekają boczne kaplice, całość zewnętrzna, fronton, ogrodzenie, dzwonnica. Ks. Bazyli, lwowianin z urodzenia, z gorliwością pracuje nad odnową nie tylko kościoła, ale i życia religijnego na kresach. Jest także proboszczem kolegiaty w niedalekiej Żółkwi. Głosząc kazania w kościele parafialnym, apelował do wszystkich o modlitwę i pomoc materialną, którą można realizować również po jego wyjeździe.

Po Sumie spotkał się w towarzystwie ks. Zbigniewa Malinowskiego (foto) w salce katechetycznej z mieszkańcami tamtych okolic, lub ich potomkami oraz przyjezdnymi na to spotkanie.

BDK S.A. o/Lubaczów 98 1240 2584 1111 0000 3944 5928
Caritas Archidiecezji w Lubaczowie
37 - 600 Lubaczów, ul. Mickiewicza 85,
ks. kard. Marian Jaworski (Kulików)
korespondencję można kierować na adres:
ks. Bazyli Pawełko,
80 - 300 Żółkiew, Plac Wiczewy 18
Ukraina

Pieczęć gminy Biernatów z przedstawieniem pługa, z 1817r. Późniejsza pokazywała tylko nazwę wsi i powiatu

Pieczęć gminy Pomorzowice pokazywała wizerunek św. Jerzego, a późniejsza nazwę wsi i powiatu

Pieczęć gminy Ściborzyce Małe pokazywała lemiesz z kosą

GMINA - HISTORIA

CZAR I PIĘKNO STARYCH FOTOGRAFII

Kresowiacy - odjazd na dworzec

Chrzciny

Małżeństwo

Siostry

Rodzina ze Stryja

Kawalerzyści

dr Arkadiusz Szymczyna

CZAR I PIĘKNO STARYCH FOTOGRAFII

Od wielu lat zbieram fotografie, których tematyka obejmuje różne dziedziny życia. Są to zdjęcia z lat wojny, różnych uroczystości, zebrań, prac wykonywanych w domu i na polu. Mam też zdjęcia z zakładów pracy oraz fotografie rodzinne. Przedstawiają one ludzi pracujących w różnych zawodach i tych, którzy byli fotografowani w niecodziennych okolicznościach. Lubię oglądać te fotografie i pokazywać innym, gdyż przybliżają nam wszystkim obraz życia codziennego społeczeństwa sprzed wielu lat. Pokazane na nich warunki w jakich żyli dawniej ludzie są najlepszym dowodem zmieniających się obyczajów i tradycji, techniki i mody. Twarze fotografowanych osób odzwierciedlają ich troski i problemy, którym musieli stawić czoło.

W kompletowaniu moich zbiorów pomagają mi bardzo osoby prywatne oraz uczniowie Zespołu Szkół Rolniczego Centrum Kształcenia Ustawicznego w Głubczycach, którzy chętnie i bezinteresownie przynoszą stare, rodzinne fotografie. Szukają ich wśród swoich bliskich, sąsiadów i znajomych. Akcja, którą podjąłem ma na celu przybliżenie młodzieży historii naszego regionu. Chcę również w ten sposób uświadomić uczniom jak ogromne różnice społeczno - gospodarcze miały miejsce w naszym kraju na przestrzeni wielu lat. Pokazać przemiany, które dokonały się dzięki pracy ich rodzin i bliskich. Ziemia głubczycka jest terenem, na którym ścierają się kultury wielu narodów, ich tradycje i obyczaje. To także teren osób wyznających różne światopoglądy. I choćby z tego powodu kolekcjonowanie utrwalonych na błonie fotograficznej ważnych chwil jest potrzebne. Klisza staje się bezcennym źródłem informacji dla przyszłych pokoleń.

Akcja, ma jeszcze jeden ważny cel - ocalić od zniszczenia bezcenne fotografie. Niszczone, palone i gnijące na strychach wielu domów staja się niedostępne i bezużyteczne. Wiele z tych fotografii, które zebrałem są niewiadomego pochodzenia. Nie ma na nich żadnej adnotacji. Ich właściciele nie potrafią określić z jakiego okresu pochodzą i w jakich okolicznościach zostały zrobione. Wszystkie je jednak trzymam w albumie, gdyż po wielu latach będą nadal "czarować i zachwycać swoim pięknem".

Koledzy z wojska

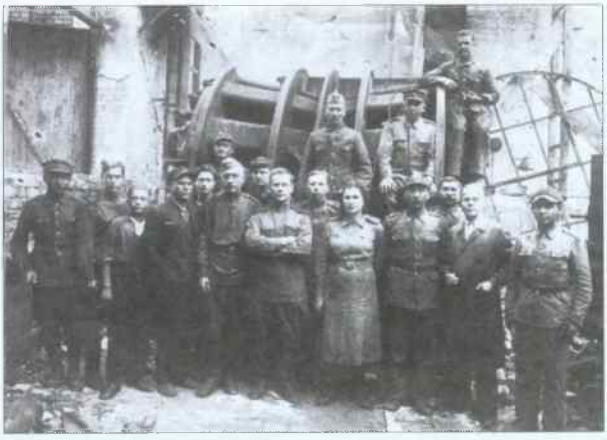

Budowniczowie elektrowni Warszawa

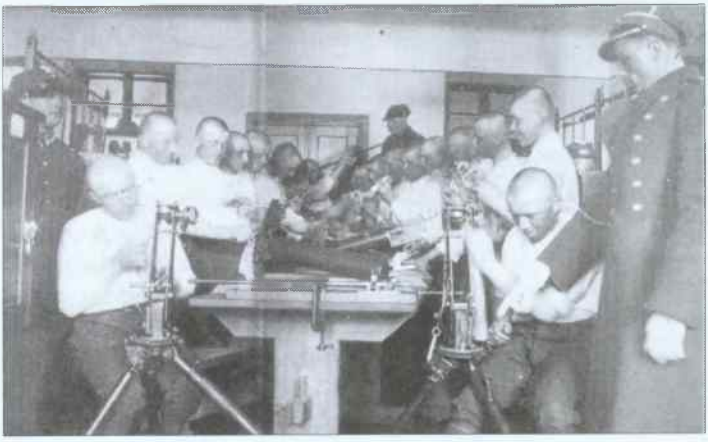

Czyszczenie broni w tarnopolskim garnizonie

Na ławeczce

Więzień obozu

Barbara Piechaczek

BRAMY MIEJSKIE W GŁUBCZYCACH I ICH PRZEDBRAMIA, PRZED 1770R.

Głubczyce są jednym z najstarszych miast w Polsce. Już w XIIIw. miasto nasze posiadało fosę, mury obronne[1] i bramy wjazdowe do miasta. W podobnym czasie powstały baszty. Bardzo często najpierw wznoszono bramy, a potem mury. Bywało także, że bramy budowano jednocześnie z murami miejskimi. Jak to działo się w przypadku Głubczyc trudno rozstrzygnąć, ponieważ nie prowadzono takich badań. Wiemy jedynie, że do miasta prowadziły 3 bramy: Brama Górna (Nyska)- od północy, Brama Dolna (Opawska)-od południa, Brama Grobnicka (Klasztorna) - od wschodu, czwartą bramę - Bramę Wodną wzniesiono dopiero w 1822r., a w 1877r. już ją rozebrano[2]. Poza bramami i samym murem, obwód obronny posiadał jeszcze 19 baszt.

Jak wyglądały bramy miejskie w Głubczycach można odczytać na planie A.Plaskude'go, który pochodzi sprzed 1770r.[3] Dotychczasowi badacze (XIXw. i XXw.) nie interesowali się tym planem, ponieważ do dnia dzisiejszego jest on błędnie datowany na około 1810 r. Na planie tym znajduje się rzut założenia klasztoru o.o.franciszkanów z brakującym skrzydłem wschodnim tego klasztoru, którego budowa trwała w latach 1766 - 1770[4]. A.Plasqude zaznaczył w ogrodzie klasztornym, w murze od zewnętrznej strony, w pobliżu narożnika południowo-wschodniego południowego skrzydła klasztoru, coś co posiada rzut prostokątny i mogło być budynkiem wzniesionym przy murze.

Brama Górna (Nyska)

Znajdowała się ona w północnej części miasta, tam gdzie obecnie znajduje

się budynek apteki należący do pana Schmidta. Była to tak zwana wieża bramna, to znaczy wieża, która w swojej dolnej partii posiadała tak zwaną sień przejazdową. Wzniesiono ją na planie kwadratu lub prostokąta z kamienia - łupek iłowy. Przyglądając się rycinie miasta z drugiej połowy XVIIIw.,[5] wieża posiadała przynajmniej 3 kondygnacje i nakryta była dachem namiotowym.

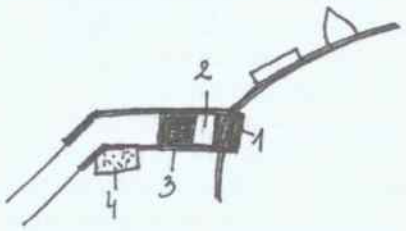

il.1. Głubczyce. Brama Górna (Nyska), przed 1770 r. (wg B. Piechaczek). 1 - Brama Górna, 2 - szyja, 3 - barbakan wieżowy, 4 - budynek straży bramnej

Jak opisuje R.Hofrichter w swoich Dziejach Głubczyc..., sień przejazdowa posiadała drewniane wrota i kratę, zwaną broną, nad wjazdem znajdowały się

herby książęcy i miasta[6], o których nic nie wiemy. Pomieszczenie nad sienią przejazdową służyło jako magazyn prochu. Brama posiadała dodatkowe umocnienie, tak zwane przedmurze. W jego skład wchodziła szyja (obudowany murem fragment drogi) i druga wieża, nieco mniejsza, tak zwany barbakan wieżowy. Najprawdopodobniej powstał on nieco później od wieży bramy. Na wspomnianej powyżej rycinie zauważyć można jeszcze tę wieżę barbakanu. Była ona podobna do wieży samej bramy, lecz nieco niższa od niej i posiadała przynajmniej 2 kondygnacje. W ostatniej kondygnacji, pod dachem, znajdowały się po 2 średniej wielkości prostokątne okna. Dalej znajdował się fragment drogi, która pod kątem około 60 o skręcała na południe. Fragment ten, od wieży-barbakanu aż za zakręt, był podobnie obudowany murem, jak wspomniana wcześniej szyja. W wewnętrznym narożniku tego zakrętu, po zewnętrznej stronie muru, znajdował się budynek straży bramnej. Trudno powiedzieć czy jest to średniowieczna budowla, czy przykład popularnych w czasach nowożytnych rogatek miejskich. Pod koniec XVIII w. zlikwidowano przedbramie, a samą bramę rozebrano w 1830 r. Pozwoliło to na przesunięcie jezdni o parę metrów na wschód.

Brama Dolna (Opawska)

Brama Dolna znajdowała się w południowej części miasta, obecnie ul.Moniuszki, na wysokości starej straży pożarnej.

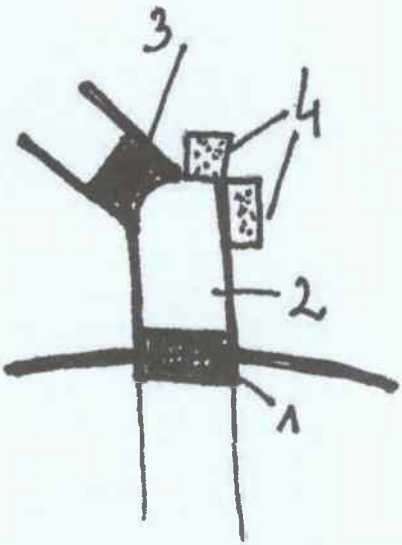

il.1. Głubczyce. Brama Dolna (Opawska), przed 1770r. (wg B.Piechaczek). 1-BramaDolna, 2-szyja, 3-barbakan wieżowy, 4-budyneki straży bramnej

Powstała ona w podobnym czasie co Brama Górna. Budulcem był kamień -

łupek iłowy. O jej pierwotnym wyglądzie nic nie wiemy. Na przełomie wieków XV i XVI przebudowano ją. Dzięki, wspomnianej rycinie z 2 poł. XVIIIw. zauważyć możemy, że jej górna partia jest ośmioboczna, co oznaczałoby jej przebudowę tylko w górnych partiach.

Dolną część wieży, wraz z sienią przejazdową, pozostawiono i na niej wzniesiono tę nową-ośmioboczną, być może już z cegły, lecz nie ma takiej pewności. Każda z ośmiu ścian na swoich dwóch najwyższych kondygnacjach posiadała 1 prostokątne okno[7]. Całość wieńczyła renesansowa attyka, która składała się z półkoli, z których każdy zwieńczony był sterczyną. Nad sienią przejazdową mieścił się magazyn prochu. Podobnie jak Brama Górna posiadała ona warowne przedbramie, czyli szyję i barbakan wieżowy. Nie wiemy jak wyglądał ten barbakan. Wiemy natomiast, że leżał on w południowowschodnim narożniku szyi i posiadał obwarowany jeszcze fragment drogi. W południowo-zachodnim narożniku szyi, po zewnętrznej stronie muru, na ścianie od zachodu i południa, znajdowały się po 1 budynku straży bramnej, których czasu powstania nie można jednoznacznie określić. Pod koniec XVIIIw. zlikwidowano przedbramie, a bramę rozebrano w 1836r.

Brama Grobnicka (Klasztorna)

Brama Grobnicka znajdowała się u wylotu ul. Klasztornej i została wybudowana w tym samym czasie co pozostałe dwie bramy miejskie. Jej głównym zadaniem było zapewnienie komunikacji ze wsią Grobniki[8]. Od XVw[9]. bramę tę nazywano także Bramą Klasztorną. Brama ta była wysunięta nieco przed lico murów obronnych. Składała się ona z kilku kondygnacji, a na każdej ścianie pod dachem znajdowało się jedno okno. Bramę Grobnicką nakryto pierwotnie wysokim dachem namiotowym. Po 1680r. bramę tę nieznacznie przebudowano. Jak pokazuje rycina z 2 poł. XVIIIw., posiadała ona po dwa okna na każdej ścianie, w dwóch ostatnich kondygnacjach.

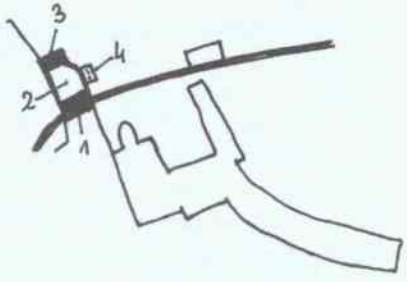

il.3. Głubczyce. Brama Grobnicka (Klasztorna) z założeniem klasztornum o.o.franciszkanów (jeszcze z brakującym skrzydłem wschodnim), przed 1770r. (wg B.Piechaczek). 1-Brama Grobnicka, 2-szyja, 3-barbakan wieżowy, 4-budynek straży bramnej

Dach nadal był namiotowy, lecz nieco niższy i mniej strzelisty[10]. Przed bra-

mą znajdowała się szyja i barbakan. Ze względu na duży spad terenu, południowo-wschodni narożnik tej szyi był ścięty, przez co rzut barbakanu wieżowego był dużo mniejszy od barbakanów pozostałych bram miejskich. Nie zachowały się żadne informacje o jego wyglądzie. Od zewnętrznej strony miasta, przy południowej ścianie szyi bramy, znajdował się budynek straży bramnej, którego czasu powstania nie można jednoznacznie ustalić. Przedbramia rozebrano pod koniec XVIIIw. a bramę w 1836r.

B. Piechaczek, fot. A. Wac

1.F. Troska, Geschichte der Stadt Leobschütz, Leobschütz 1892, s. 1-54; R. Hofrichter,Geschlichtliche Einzelbilder der Stadt Leobschütz, /w:/ Heimatkunde des Kreises Leobschütz, cz.2, z.2, Leobschütz 1911, s. 72-78; K.Maler, Dzieje Głubczyc do 1742 roku, Opole 2003, s.82-89
2.R,Hofrichter, op.cit., s. 77
3.Archiwum Państwowe w Opolu, Akta miasta Głubczyce, sygn. KRO IX/22-Plan miasta Głubczyce, A.Plasqude, datowany przez pracowników archiwum na około 1810r.
4.G.J.Reimann, G.J.Reimann, Die Franziskanerkirche zu Leobschütz.Geschichte und Führung, Breslau 1939, s.37
5. Porównaj z ryciną z ok. 1720 r., którą prezentuje K.Maler w swojej książce Dzieje Głubczyc do 1742 roku, Opole 2003, s. 152. Sądzę, że rycina ta jest późniejsza niż rok 1720, ponieważ nie ma na niej śladów po barbakanach Wieży Dolnej i Wieży Grobnickiej, które istniały przynajmniej do 1765r. (początek budowy wschodniego skrzydła klasztoru o.o.franciszkanów). Właściwszym byłoby datowanie tej ryciny na 2 połowę XVIIIw.
6. R.Hofrichter, op.cit., s.73.
7. Archiwum klasztoru o.o. Franciszkanów, Album, t. 1(brak sygnatury) - przerys z XIXw. ryciny z 1680r.-widok od południowego-wschodu klasztoru o.o.franciszkanów w Głubczycach
8. W Grobnikach znajdowała się jedna z największych komturii joannitów na Śląsku, a oni od XIIIw. administrowali kościołem w Głubczycach, w których wznieśli także swój dwór - tzw. Krzyżowy Dwór;
9. G.J.Reimann, op.cit., s. 49. Około 1480r. wzniesiono w sąsiedztwie Bramy Grobnickiej klasztor i kościół o.o.franciszkanów;
10. Archiwum o.o.franciszkanów, Album, t.3 (brak sygnatury) - rycina z ok.1800r.
Barbara Piechaczek, fot. Jan Wac

Pieczęcie parafii Królowe z 1845 i z 1920 roku

dr Krzysztof Gładkowski
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

PROTESTANCI NA ZIEMI GŁUBCZYCKIEJ

(670. rocznica historycznego udokumentowania Rozumic)

Wielokulturowość jest naszym bogactwem, które pilnie odkrywamy już dłużej niż jedną dekadę od pamiętnych przeobrażeń roku 1989. Jednym z przejawów wilokulturowości jest różnorodność religijna i wyznaniowa.

W historii ziemi głubczyckiej ważne miejsce zajmowali ewangelicy. Z objęciem ziemi głubczyckiej w 1523 roku przez Georga Hohenzollerna - margrabiego Ansbach, księcia karniowskiego[1] ludność dzisiejszego powiatu głubczyckiego przechodzi na luteranizm. Z objęciem rządów przez margrabiego Georga doszło nie tylko do istotnej zmiany prawno-państwowej, gdyż od tego momentu mówi się regularnie o księstwie karniowskim i Karniów zalicza do Śląska, ale ziemie objęte przez niego w posiadanie stają się centrum luterańskiej reformacji[2]. Margrabia jest osobowością niezwykle barwną i ciekawą, a w historii Śląska - ważną postacią[3]. Georg Hohenzollern był bardzo zamożny. Przez kupna i małżeństwa sukcesywnie powiększał swoje posiadłości na Śląsku. Osobiście znał Lutra i prowadził z nim korespondencję. Sprowadził on w roku 1524 pierwszych kaznodziei luterańskich do Karniowa.

Kościół ewangelicki w Rozumicach
(fot. ze zb. Elsbeth Wehowsky, Recklinhausen)

Luteranizm do czasów kontrreformacji, gdy to niemal cały Śląsk powrócił na łono Kościoła rzymskokatolickiego, rozwijał się tu bez przeszkód. Kontrreformacja nie zdołała przywrócić wszystkich społeczności Kościołowi rzymskokatolickiemu. Na ziemi głubczyckiej obok Głubczyc przetrwały kontrreformację ewangelickie społeczności w Branicach, Mokrem, Głogówku, Pomorzowicach, Rozumicach[4].

W ubiegłym roku minęło 670 lat od momentu, gdy ostatnia z wymienionych miejscowości została po raz pierwszy historycznie udokumentowana. Była to umowa zawarta w Karniowie (Jägerndorf) 25 marca 1335 roku między miastem Karniów a komturem niemieckiego zakonu odnośnie do zwolnienia z czynszu na pięć lat obywateli Karniowa w celu zasiedlenia wsi Resenicz (tak zapisano wówczas nazwę wsi Rozumice). Z tekstu wynika, że wieś nabyto w złym stanie. Na podstawie tego dokumentu nie ma wątpliwości, że miejsco-

wość ta istniała już wcześniej[5]. I to jest pierwszy powód, dla którego zajmiemy się nią nieco bliżej. Drugą przyczyną, dla której Rozumicom, jako symbolowi protestanckiej przeszłości ziemi głubczyckiej, poświęcamy ten tekst jest fakt,

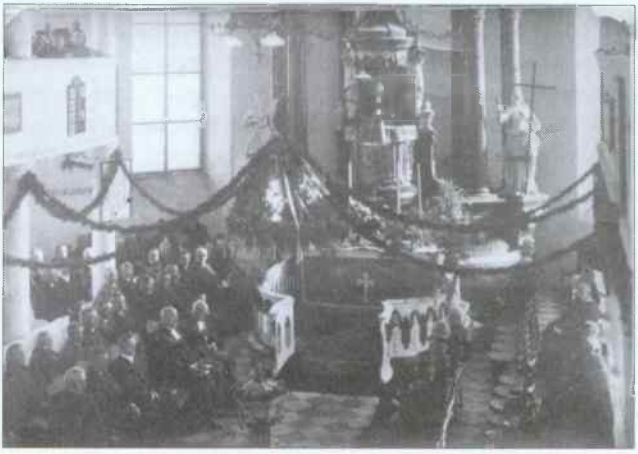

Wnętrze kościoła ewangelickiego (fot. ze zb. autora)

iż jest to przykład społeczność wsi, która w całości jako wieś i gmina nieprzerwanie kultywowała swoje wyznanie do momentu przymusowego opuszczenia swej rodzinnej ziemi w 1946 roku. Na naszych oczach umierają ostatni protestanccy mieszkańcy tej miejscowości o niezwykłej przeszłości.

Nie można w krótkim szkicu objąć całości dziejów miejscowości. Zanim omówione zostaną niektóre ważne fakty z życia ewangelików w Rozumicach, wypada wspomnieć o dwóch rzeczach - nazwie i pochodzeniu jej założycieli. Robert Hofrichter, nauczyciel w Głubczycach z tytułem naukowym doktora, uznał, że nazwy wsi kończące się na -itz, wskazują na ich słowiańskie pochodzenie[6]. Tak jest właśnie w wypadku Rozumic, których niemiecka nazwa brzmi Rösnitz, a czeska Rozumicz, ta ostatnia miałaby wskazywać na "rozum", a jej udokumentowany słowiański zapis pochodzić miał z 1430 roku[7].

Przodkowie ewangelickich mieszkańców Rozumic mieli przybyć tu w 13. stuleciu z obszaru rozciągającego się od północnej części Górnej Frankonii (dzisiaj okręg w Górnej Bawarii) do obszaru Hesji. Język, którym posługiwali się i posługują do dzisiaj niemieccy mieszkańcy Rozumic, zachował bardzo wiele podobieństw z tamtejszym dialektem[8]. Wiele podobieństw zarówno w układzie wsi, jak i architekturze zagród i budynków wskazuje na powiązania z tym obszarem Niemiec.

Jak już wspomniano, początki protestantyzmu sięgają w wypadku ziemi głubczyckiej, a więc i Rozumic, roku 1524. Formalnie z Karniowa przybyli tu też pierwsi kaznodzieje luterańscy. Społeczność Rozumic zdecydowanie opowiedziała się wówczas za luteranizmem i już nigdy wyznania nie zmieniła. Tradycja ustna, na którą powołano się w wydanej w roku 1907 Historii ewangelickiego kościoła w Rozumicach[9], wyraźnie nawiązuje do husyckiego ruchu religijnego i braci morawskich. Na tej podstawie można z dużym prawdopodobieństwem przyjąć, że tradycja protestancka w tej wsi jest o wiele starsza niż reformacja i oficjalne wprowadzenie luteranizmu w księstwie karniowskim.

Do czasu kontrreformacji życie luterańskich rozumiczan przebiegało w miarę spokojnie. Ciężkim i bolesnym doświadczeniem były dla nich wydarzenia, które ich dotknęły podczas wojny trzydziestoletniej (1618-1648). Kronika

rozumickiej gminy odnotowała bardzo wysokie kontrybucje, które musiała ona odprowadzać systematycznie przeciągającym tu wojskom[10]. Wielokrotnie wieś nawiedzały m.in. wojska Mansfelda i Wallensteina[11]. W roku 1623 władzę nad księstwem przejmują katoliccy Liechtensteinowie. Rozpoczął się wówczas bardzo trudny okres w życiu ewangelików w całym księstwie opawsko-karniowskim. Przemocą usuwano ewangelickich duchownych, konfiskowano ewangelickie księgi, odbierano patronom klucze od kościołów. W 1628 roku zamknięto kościół w Rozumicach, a ksiądz Raphael Aycklar z żoną i dzieckiem zmuszony był do opuszczenia wsi. Znalazł schronienie w Pomorzowicach, skąd z tamtejszym ewangelickim duchownym Hanke musiał już w 1629 roku wyemigrować. Duchową opiekę nad mieszkańcami Rozumic od roku 1628 przekazano księdzu Hildegardowi z Kietrza, który zapisał się w pamięci rozumiczan jako człowiek chrześcijańskiego usposobienia. Kościół w Rozumicach pozostawał jednak zamknięty. W czasach niepokoju, w jakim pogrążony był kraj podczas wojny, społeczność wzmacniała się duchowo, zbierając się na modlitwie pod belkowaniem do zawieszenia dzwonów i podcieniach zamkniętego kościoła. Otworzono go dopiero w 1646 roku, gdy wojska szwedzkie stacjonowały w Karniowie i Głubczycach, oczekując na Pokój Westfalski. Otwarcie kościoła miało miejsce 2 kwietnia w poniedziałek wielkanocny. Jednak już 20 marca 1659 roku kościół ponownie odebrano i wprowadzono księdza z Pilszcza. Wcześniej już wielu mieszkańców z przyczyn wyznaniowych musiało opuścić swoją wieś. Społeczność stawiała jednak zdecydowany opór nowemu zarządcy kościoła. W latach 1659-1671 kościołem administrował ksiądz z Oldřišova. Największe prześladowania nastąpiły jednak w latach 1671-1673. Nie mogąc środkami administracyjnymi zmusić mieszkańców Rozumic do nawrócenia na wiarę katolicką, biskupi urząd w Ołomuńcu postanowił przemocą otworzyć kościół. 10 maja 1671 roku książęcy gubernator prowincji wydał rozkaz gminie Rozumice, by otworzyła kościół komisji, która chciała wprowadzić biskupiego misjonarza, jezuitę, ojca Nicolausa Bauera.

Kościół ewangelicki w Rozumicach
(fot. ze zb. Elsbeth Wehowsky, Recklinhausen)

W wyniku konfliktu między komisją, usiłującą siłą otworzyć kościół a społecznością wsi,niechcącą dopuścić do bezprawnego działania komisji, aresztowano kilku mieszkańców Rozumic i uwięziono w Karniowie[12]. Kościół w końcu otworzono i wprowadzono o. Bauera. Jego natępcą został o. Michael Krzistka. Jego działania, mające skłonić mieszkańców do nawrócenia na katolicyzm, były bardzo surowe. Religijnie usposobione dusze szczególnie odczuwały brak wszelkich ksiąg religijnych i modlitewnych, które jezuita konfiskował z całą surowością, paląc każdy ewangelicki ich egzemplarz. Zakazywał modlitw i śpiewów religijnych w domach, wprowadził kary pieniężne. Zakazywał ślubu bez przyjęcia katolicyzmu, podobnie odmawiał pogrzebu. Zmarłych grzebano w ogrodach. Jeśli jezuita zauważył taki pochówek, kazał zwłoki wykopać i zakopać za wsią. Inne drastyczne środki stosowane przez jezuitę nie odwiodły od ewangelickiej wiary rozumiczan.

Próbą uwolnienia rozumiczan od jezuickiej misji oraz zachowania praw patronackich było przekazanie przez właścicieli ziemskich administracji kościoła w Rozumicach księdzu Schielderowi z Trebomia.

W 1707 roku Pomorzowice i Rozumice wysłały swoich deputowanych do Altranstädt pod Lipskiem, by tam przedstawić Karolowi XII swoje beznadziejne położenie. Ich głosem był baron von Trach, który wsparł życzenie rozumiczan i pomorzowiczan, pisząc o ich położeniu 15 października 1707 roku do szwedzkiego ministra barona von Strahlenheimba. Pisał w nim m.in., że zmarli nie mają miejsca należytego spoczynku. Problem ten dotyczył nie tylko tych miejscowości. Podobne prześladowania dotknęły też m.in. Ściborzyc Wielkich, które należały do ustanowionej później ewangelickiej parafii Rozumice. Na nabożeństwa ewangelicy pielgrzymowali do odległego Cieszyna. Społeczność Rozumic w 1730 roku wzięła tam udział w jubileuszowym święcie

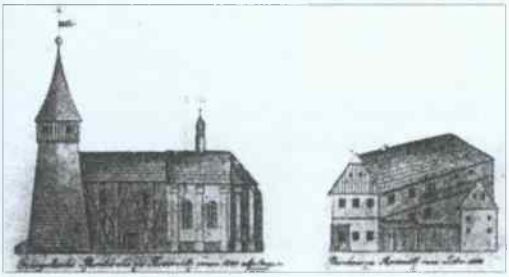

Kościół ewangelicki w Rozumicach (rys. w Geschichte der Evangelischen Kirche zu Roesnitz

przekazania konfesji augsburskiej. W krajobrazie kulturowym upamiętniono ścieżkę, którą wędrowali, przecinając rozumicki las w drodze do Cieszyna, nazwą "kościelna droga" (Kirchstieg)[13]. W tym czasie prześladowań sakralną nazwą "ambona" (Kanzel) ubogacono też rozumicki krajobraz. Jest to nazwa miejsca w rozumickim lasku, w którym węgierscy duchowni, z którymi nawiązali kontakt w Cieszynie rozumiczanie, głosili Słowo Boże i udzielali Komunii pod dwiema postaciami[14].

Podczas gdy inne miejscowości w wyniku kontrreformacji przyjęły na powrót katolicyzm i jeśli ostali się tam ewangelicy, to stanowili mniejszość, Rozumice w całości były wyznania ewangelickiego, gdy w 1742 roku Fryderyk II Wielki przywrócił wolność religijną, Rozumice otrzymały 26 lutego 1743 roku pozwolenie na budowę domu modlitwy[15], gdyż sprawa własności znajdującego się tu kościoła, do którego rościł pretensje proboszcz Trebomia, nie była jeszcze wyjaśniona. Po

długim procesie wyrok wydany przez króla Fryderyka Wilchelma III 27 czerwca 1800 roku uznał za prawowitych właścicieli kościoła społeczność Rozumic. Uroczyste objęcie kościoła nastąpiło 17 października 1801 roku[16]. Kościół był jednak za mały dla licznej już w tym czasie wspólnoty. Rozebrano go w następnych latach, a 7 września 1804 roku położono kamień węgielny pod nową świątynię, którą uroczyście poświęcono 18 października 1807 roku. Po przyłączeniu w 1742 roku tej części Śląska do Prus Rozumice były siedzibą parafii ewangelickiej, skupiającej swoich wyznawców od Opawy po Racibórz i Głubczyce, w promieniu około 30 km. Od czasów reformacji Rozumice i Ściborzyce Wielkie w całości pozostały protestanckie, z wyjątkiem 6 katolickich posesji. Nabożeństwa odprawiano w dwóch językach, gdyż w Ściborzycach Wielkich i w Branicach mówiono po morawsku[17]. W rozległej parafii w latach siedemdziesiątych 19. stulecia zbudowano kościół w Ściborzycach Wielkich (poświęcony 19 sierpnia 1873 roku), a w Kietrzu kaplicę, która została poświęcona 17 lutego 1875 roku (ewangelicka diaspora liczyła tu ok. 180 osób), a w kwietniu 1892 roku utworzono tu wikariat. Do Rozumic na nabożeństwa udawali się też ewangeliccy mieszkańcy Kravaře (30 ewangelików), Sudic (150 ewangelików). Ewangelickie kościoły w Hulčinie i Branicach powstały w miejscach, które niegdyś należały do ewangelickiej parafii w Rozumicach[18]. Rozumice były więc ważnym centrum życia ewangelickiego dla wyznawców nie tylko ziemi głubczyckiej, ale i karniowskiej, opawskiej, raciborskiej.

Nie sposób przytoczyć tu wielu innych ciekawych faktów z historii tej miejscowości i jej niegdysiejszych ewangelickich wyznawców, jak chociażby ten, iż hernhuterzy mieli tu swoich zwolenników i próbowali tu zbudować swój dom modlitwy w 1743 roku[19]. Warto też przynajmniej wspomnieć, że pastorzy tej parafii podczas II wojny światowej narażali się na śmierć, występując zdecydowanie przeciwko reżimowi narodowo-socjalistycznemu. Taką wybitną postacią był pastor Arnold Hitzer, sądzony w Raciborzu i wydalony ze Śląska[20].

Dziś w Rozumicach można zobaczyć ruinę kościoła ewangelickiego. Ma ona też swoją historię, pisaną i opowiadaną przez ludzi, którzy wierni byli swojej ewangelicznej prawdzie. Mówili po niemiecku, ale na terenie ich parafii mieszkali ich bracia w wierze, jak w Ściborzycach Wielkich czy Branicach, mówiący jednym z dialektów morawskich. A ich pastor władał zarówno niemieckim, jak i morawskim. Rozumice pozostaną w historii Śląska świadectwem reformacyjnych ruchów, ogarniających Europę w dążeniu do odnowy Kościoła.

Krzysztof Gładkowski

Przypisy:

1. W polskiej literaturze najczęściej używa się spolszczonego imienia - Jerzy Hohenzollern, był księciem Karniowa w latach 1523-1543. W tym czasie Głubczyce należały do tego księstwa. Niemiecka nazwa Karniów - Jägerndorf, a popularna nazwa polska - Krnów, czeska oficjalna - Krnov). Nabycie terytorium Karniów-Głubczyce przez margrabiego Georga miało miejsce 14 maja 1523 roku. Zob. Elmar Seidl, Die Besiedlung des Troppauer Landes und des angrenzenden Nordostmährens im 13. Und 14. Jahrhundert, Heidelberg 2001, s. 460, przyp. 52. Por. Leobschütz eine alte deutsche Stadt, "Der Oberschlesier" 1937, s. 24.
2. Seidl, op. cit., s. 370.
3. Iselin Gundermann, Markgraf Georg von Brandenburg-Ansbach und die Einführung der Reformation in Oberschlesien, w: Thomas Wünsch (hg.), Reformation und Gegenreformation in Oberschlesien. Die Auswierkungen auf Politik, Kunst und Kultur im ostmitteleu-

ropäischen Kontext, Gebr. Mann Verlag, Berlin 1994, s. 31-45.

4. Zbierając materiały do historii protestantyzmu na ziemi głubczyckiej, w czasie jednego ze spotkań z panem Benedyktem Pospiszylem w Branicach,ze zdumieniem odkrywałem, jak nikła jest wiedza miejscowej ludności o wielowyznaniowości tej ziemi. Do dziś nie udało mi się pozyskać kroniki Mokrego, mimo obietnic kilku osób oferujących pomoc w jej pozyskaniu. Bez wieści przepadła też istniejąca kronika Branic. Każda informacja na temat protestantów jest dla mnie niezmiernie cenna, proszę o kontakt w tej sprawie z redakcją "Kalendarza Głubczyckiego".

5. Zob. Konrad Wutke (hg.), Regesten zur schlesischen Geschichte 1334-1337. Namens des Vereins für Geschichte Schlesiens und der historischen Kommision für Schlesien, im Kommissionsverlag von Ferdinand Hirt, Breslau 1923, s. 46. Na podstawie układu wsi wnioskuje się, że Rozumice podobnie jak Pilszcz powstały w połowie 13. stulecia. Zob. Seidl, op. cit., s. 159; Wilhelm Mak, Piltsch ein deutsches Dorf. Ein Beitrag über Art und Wesen der oberschlesischen Siedlungen. Mit Schülern des Gleiwitzer Gymnasiums einigen gleichgestimten Heimatfreunden und den Ortsbewohnern erarbeitet von Dr. Wilhelm Mak/ Gleiwitz, "Der Oberschlesier" 12 (1930), nr 2, s. 79, 84.

6. Robert Hofrichter, Heimatkunde des Kreises Leobschütz, Tl. II, H. III: Geschichtliches der einzelnen Ortschaften des Kreises Leobschütz, Leobschütz 1914, s. 255.

7. Ibidem, s. 557. Por też Henryk Borek, Górny Śląsk w świetle nazw miejscowych, Opole 1988, s. 181.

8. Heinrich Weicht, Dir Geschichte von Rösnitz Krs. Leobschütz (Oberschlesien), Duisburg [b.r.w.], s. 5n.

9. Max Fiebig, Geschichte der Evangelischen Kirche zu Rösnitz (O.=S). Nebst Mitteilungen über Pfarrei, Schule und Sonstige wichtige Vorgenge allgemeiner Art aus dem leben der Heimat. 5. Abbildungen. Zur Feier des hundertjährigen Kirchweihjubiläums am 18. October 1907 der jubilierenden Gemeinde gewidmet vor ihrem Pfahramt, Rösnitz 1907, s. 7.

10. Wysokie kontrybucje płacone przez mieszkańców przeciągającym przez wieś wojskom wskazują na ich zamożność już w tym czasie (zob. Fiebig, jw., s. 104).

11. Tamże, s. 12.

12. Fiebig powołuje się na tradycję ustną opisującą, że społeczność Rozumic odpowiedziała na przemoc przemocą. Jedna z kobiet miała nawet jezuitę uderzyć w twarz, a gdy ten uciekał, goniła go. Sprawa ta miała być głośna. Pastor z Pomorzowic, badacz historii potwierdza gwałtowność zajść z 1671 roku w Rozumicach. Dopiero wsparcie żołnierzy i rzemieślników umożliwiło otworzenie drzwi kościoła. Tamże, s. 20.

13. Weicht, op. cit., s. 52.

14. Fiebig, op. cit., s. 28.

15. Friedrich Bernhard Werner, Schlesische Bethäuser, Reprint vom 1748-1752, herausgegeben von der Gemeinschaft evangelischer Schlesier (Hilfskomitee) e.V. Bearbeitet vom Pfarrer Mag. Dietmar Neß, Verlag August Lax, Hildesheim 1989. Werner był Ślązakiem, uważany jest za jednego z najwybitniejszych europejskich rysowników-topografów doby nowożytnej. Jemu zawdzięczamy utrwalenie w rysunku domu modlitwy w Rozumicach. Podaje on m.in., że pierwszym kaznodzieją był tu Johan Ernst Gottlieb von Radetzky, rektor szkoły w Cieszynie, jeszcze zanim wybudowano dom modlitwy. Budowano go w latach 1747-1750. Dom modlitwy w Rozumicach należał do fryderycjańskich domów modlitwy, jak nazywano protestanckie zbory, które powstawały za pozwoleniem Fryderyka II od 1742 roku po przyłączeniu Śląska do Prus. Budowle te miały umożliwić wspólnotom protestanckim zbieranie się na miejscu, by nie musiały udawać się do bardzo odległych kościołów Pokoju i Łaski. Zob. Magdalena Musiał, Fryderycjańskie domy modlitwy na Śląsku w ujęciu Friedricha Bernharda Wernera, w: Friedrich Bernhard Werner (1690-1776). Życie i twórczość - Leben und Werk, Jan Harasymowicz, Angelika Marsch (red.), Legnica 2004, s. 259-260. Rozumiczanie nie musieli już wędrować do odległego Cieszyna.

16. Fiebig, op. cit., s. 49.

17. Por. ibidem, s. 54.

18. Ibidem, s. 65.

19. W sierpniu 1726 roku hrabia Zinzendorf w czasie swojej podróży do Ołomuńca odwiedził Sudice, Ściborzyce Wielkie i Rozumice. Zob. ibidem, s. 31.

20. Georg Beier, Die Dörfer des Kreises Leobschütz 1914-1946, Dülmen 1990, s. 427/ 428.

dr Arkadiusz Szymczyna

POCZĄTEK DZIAŁALNOŚCI ORGANIZACJI MŁODZIEŻOWYCH W POWIECIE GŁUBCZYCKIM W LATACH 1945 - 1950

"Zapleczem" istniejących w powiecie głubczyckim partii politycznych były organizacje młodzieżowe, które przygotowywały swoich członków do pracy w terenie. Ich udział w powojennej odbudowie kraju w znaczny sposób przyspieszył proces sowietyzacji życia społeczeństwa.

Młodzieżowym "zapleczem" polskich komunistów był Związek Walki Młodych. W powiecie głubczyckim ZWM był jednym z największych i najaktywniejszych organizacji młodzieżowych lat 1945-1948. Jego działalność została zapoczątkowana w październiku 1945 r. z inicjatywy miejscowych działaczy PPR[1]. Rozwój organizacyjny ZWM na terenie Śląska Opolskiego był w dużej mierze powiązany z sytuacją społeczno - polityczną Opolszczyzny. Napływ młodzieży repatrianckiej negatywnie nastawionej do władzy ludowej oraz proces weryfikacji powodował znaczne zahamowania rozwoju tej organizacji w pierwszych powojennych latach. Wzrost liczebności jej członków jest wyraźnie zauważalny dopiero w okresie referendum ludowego (czerwiec 1946) oraz wyborów do Sejmu Ustawodawczego.

Data		Liczba członków ZMW na terenie:		
		powiatu	Śląska Opolskiego	kraju
1945	X	64	1 408	
	XII	70	1 743	110 526
1946	II	80	2 158	
	V	160	3 332	
	X	418	3 454	
1947	I	489	6 127	165 659
	IV	802	10 642	
	VI	852	11 214	
	XII	585	11 251	285 792
1948	VII	861	14 654	336 536

Tab. 1. Porównanie liczby członków ZWM działających na terenie powiatu głubczyckiego, Śląska Opolskiego oraz całego kraju w latach 1945 - 1948
Źródło: Z. Kowalski, Dzieje organizacji młodzieżowych na Śląsku Opolskiego (1945 - 1948), Opole 1986, s. 35.

Znaczący przyrost kół ZWM w powiecie głubczyckim odnotowano pod koniec 1946 r. i w połowie 1948 r. Struktura zawodowa członków tej organizacji wskazywała na duży udział młodzieży z kręgu robotniczo - rolnego. Ich udział w strukturach ZWM na terenie powiatu w I kwartale 1948 r. wynosił ponad 40 % (348 osób). Pozostałą część stanowili: robotnicy - 117 osób, rolnicy - 213, uczniowie - 34, rzemieślnicy - 5, młodzież niepracująca - 146. Łączna liczba członków ZWM w powiecie głubczyckim wynosiła w tym okresie 863 osoby, z czego kobiety stanowiły 36 % (312 osób)[2].

Tab.2.Liczba kół ZWM na terenie powiatu głubczyckiego w latach 1945-48.

Powiat głubczycki	1945		1946	
	X	XII	III	XII
	2	3	3	15
	1947		1948	
	VI	XII	VII	
	21	21	42	

Źródło: Z. Kowalski, Dzieje organizacji młodzieżowych na Śląsku Opolskim (1945 - 1948), Opole 1986, s. 37.

Zarząd Wojewódzki ZWM w Katowicach upatrywał wzrost swoich członków w *"konieczności otoczenia większą opieką młodzieży autochtonicznej, wśród której po przeprowadzeniu weryfikacji autochtonicznej trzeba będzie zwiększyć werbunek*

by w organizacji wychować na patriotów i demokratów"[3].

W grudniu 1947 r sekretarz PPR w Głubczycach pisał: *"ZWM liczy 583 członków, 21 kół lecz praca po linii organizacyjnej jest bardzo słaba, a to z tych względów, że instruktorzy nie wykazują żadnej aktywnej pracy. Ostatnio partia nasza wytypowała opiekunów ZWM gdzie będzie podniesiony poziom działalności"*[4].

W powiecie głubczyckim działała także Organizacja Młodzieży Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego (OM TUR). Komitet Wojewódzki OM TUR w Katowicach powstał na przełomie lutego i marca 1945 r.[5].

Na rozwój tej organizacji oraz jej popularyzację wśród młodzieży śląskiej miał wpływ ogólnokrajowy zlot OM TUR zorganizowany w Katowicach jesienią 1945 roku[6]. W tym też właśnie okresie datuje się powstanie tej organizacji w powiecie głubczyckim, do której przystępowała początkowo młodzież miejska a następnie z kręgów robotniczych i chłopskich.

Tab.3.Liczba członków OM TUR w powiecie głubczyckim w latach 1945-48

Powiat głubczycki	X/XI 1946	XII 1947	III 1948	VI 1948
	150	170	170	454

Źródło: Z. Kowalski, Dzieje organizacji młodzieżowych na Śląsku Opolskim (1945 - 48), Opole 1986, s. 48.

Katowicki zlot przyczynił się do popularyzacji wśród młodzieży haseł programowych OM TUR. Organizacja ta była związana z PPS, która *"wziął pod opiekę członków OM TUR"* oraz stanowiła jej *"młodą gwardię"*[7]. Rozkwit organizacyjny OM TUR przypada na wiosnę 1946 roku. Przeprowadzono wówczas silną akcje werbunkową (kwiecień ogłoszono miesiącem werbunku) popartą propagandą komunistyczną i gloryfikacją władzy. Młodzież uczestniczyła we wcześniej przygotowanych kursach i szkoleniach dla kadr instruktorskich województwa śląskiego.

28 sierpnia 1946 r. CKW PPS wystosował okólnik do wszystkich swoich komórek partyjnych poświęcony zadaniom OM TUR oraz wychowaniu młodzieży w duchu lewicowym. Okólnik zobowiązywał udzielenie młodzieży daleko idącej pomocy i *"zaopiekowanie się ich przyszłością"*, zdobyciu wykształcenia i nowego zawodu oraz poprawy warunków socjalno - bytowych.

Słabszy okres działalności OM TUR na Śląsku Opolskim przypada na przełom lat 1946/47. Jej członkom zarzucano brak aktywności i udziału w masowych uroczystościach.

W Głubczycach praca organizacyjna OM TUR sprowadzała się jedynie do organizowania imprez kulturalno - oświatowych na terenie powiatu[8]. Organizowano przedstawienia teatralne[9] i wieczory humoru[10].

W grudniu 1947 r. OM TUR liczył prawdopodobnie około 800 członków, lecz praca Zarządu Powiatowego OM TUR *"była martwa, a w terenie nigdzie nie widać żadnej aktywności po linii organizacyjnej"*[11].

Działalność OM TUR w powiecie głubczyckim uległa zmianom wiosną 1948 r. Kontynuowano formy realizacji zadań organizacyjnych, i poddano głębokim zmianom problem konsolidacji ruchu młodzieżowego. Podjęte próby dyskusji na posiedzeniu Rady Nadzwyczajnej Związku OM TUR 15 kwietnia 1948 r. i Nadzwyczajnym Zjeździe 10 czerwca w Otwocku nie przyniosły zasadniczych zmian w jej szeregach. Istotny wpływ na uaktywnienie młodzieży posiadało też zachwianie równowagi w szeregach PPS. W ten sposób tereno-

we organizacje OM TUR zaczęły ulegać powolnemu osłabieniu oraz likwidacji.

30 grudnia 1944 r. powołano do życia Związek Harcerstwa Polskiego. Latem 1945 r. Komenda Śląskiej Chorągwi Harcerzy wysłała na teren Śląska Opolskiego grupę osób mających za zadanie zorganizowanie pierwszych struktur organizacyjnych ZHP. W tym celu organizowano obozy dla harcerzy i harcerek, którzy rozbudowywali struktury harcerskie w terenie. Hufce ZHP pomagały ludności w akcji żniwnej i organizacji życia na terenie Ziem Odzyskanych.

W sierpniu 1945 r. powstał na terenie Głubczyc Związek Harcerstwa Polskiego. Pierwszym "hufcowym" tej organizacji został Stefan Sromy, zawiadowca stacji w Baborowie[12].

Gita Osterek była mieszkanka Głubczyc. Zdjęcie ze zbiorów A. Holasek

Szczególne znaczenie pomocy ZHP odczuwano w powiecie głubczyckim. Młodzież szkolna, bo przede wszystkim z niej rekrutowano do ZHP, pomagała w pracach żniwnych repatriantom. Harcerze pomagali przy osiedlaniu się ludności, odbudowie ze zniszczeń wojennych zwłaszcza na terenie Głubczyc i Kietrza.

We wrześniu 1945 r. zorganizowano w Katowicach zlot harcerzy i harcerek z całej Polski. Uczestnictwo najwyższych władz wojewódzkich podkreśliło znaczenie zlotu, który zaakcentował przynależność Ziem Zachodnich do Polski, *"walkę z siłami reakcyjnymi i odbudowę kraju w duchu socjalistycznym"*[13]. Organizacja ZHP na terenie całego województwa śląskiego jesienią 1945 r. liczyła 45 tys. członków. Rozkazem Głównej Kwatery ZHP w dniu 26 listopada 1945 r. na komendanta Głubczyckiego Hufca ZHP powołano Mariana Zaporskiego. Aktywność ZHP na terenie powiatu w tym okresie była słaba i przejawiała się przede wszystkim organizowaniem imprez kulturalno - oświatowych.

Liczba członków ZHP na terenie powiatu ulegała ciągłym zmianom co dowodzi, że organizacja posiadała duże trudności organizacyjne zwłaszcza w pozyskiwaniu nowych młodych harcerek i harcerzy.

Tab. 4. Rozwój organizacyjny Związku Harcerstwa Polskiego Hufca w Głubczycach w latach 1945 - 1948.

Rok	Liczba drużyn harcerskich	Liczba członków
1945	2	60
1946	10	460
1947	8	415
1948	7	385

Źródło: APO, SP, sygn. 140, k. 1. Sprawozdanie Hufca ZHP w Głubczycach z całokształtu działalności z listopada 1948 r.

Spadek zainteresowania tą organizacją w okresie 1947-1948 był spowodowany rygorystycznym przestrzeganiem regulaminu Prawa Harcerskiego[14]. W 1947 r. członkowie ZHP w Głubczycach brali udział w odgruzowywaniu Domu Kultury w Głubczycach, współpracowali z Komisją Porozumiewawczą Organizacji Młodzieżowych, ze szkołami na terenie powiatu głubczyckiego pomagając *"robić pomoce naukowe, opiekując się młodszymi klasami oraz organizować imprezy"*[15]. Hufiec ZHP w Głubczycach zorganizował łącznie 216 zbiórek harcerskich, 24 wycieczki, 4 kursy zastępowych i 6 obozów[16].

W grudniu 1947 r. sekretarz PPR w Głubczycach podkreślał aktywne uczestnictwo miejscowego ZHP w życiu organizacyjnym powiatu: *"ZHP jest organizowane dobrze, pracę swą wykonuje aktywnie i bierze czynny udział w uroczystościach narodowych. Harcerstwo współpracuje z ZWM"*[17].

Kolejną organizacją młodzieżową, która jesienią 1945 r. zaznaczyła swoją obecność na terenie powiatu głubczyckiego był Związek Młodzieży Wiejskiej Rzeczpospolitej Polskiej "Wici". Należała do niej młodzież szkolna zwłaszcza z okręgów wiejskich.

W maju 1945 r. ukazała się na łamach "Czynu Młodych" odezwa "Wici", w której nawoływano do organizowania uniwersytetów ludowych, bibliotek i czytelni. W młodzieży widziano *"pionierów pracy ideologicznej, kulturalno - oświatowej na wsi"*[18]. Nakłaniano do czynnego współzawodnictwa i pomocy rolnikom zwłaszcza przy żniwach[19]. Jesienią walka polityczna między ugrupowaniami chłopskimi doprowadziła do stagnacji organizacyjnej w "Wici". Zorganizowany w Katowicach zjazd na przełomie listopada i grudnia rozpoczął *"walkę o opanowanie zarządów powiatowych i terenowych kół"*[20]. Efektem tego był wzrost zainteresowania tą organizacją w kręgach wiejskich. W marcu 1946 r. odnotowano 120 takich kół na terenie Śląska Opolskiego, które skupiały w swoich szeregach łącznie około 2,5 tys. osób.

Na terenie powiatu głubczyckiego organizacja "Wici" starała się pozyskać swoich nowych członków wśród młodzieży repatrianckiej. Silna propaganda powrotu Niemców i tymczasowy pobyt nowych osiedleńców zza Buga i centralnej Polski na terenie powiatu, powodowała niechęć do wstępowania do jakiejkolwiek organizacji młodzieżowej. Wiosną 1946 r. głubczyckie koło "Wici" należało do jednych z najaktywniejszych na terenie Śląska Opolskiego.

Pod koniec tego roku zarysowała się możliwość przemian za sprawą PPR, ZSCh i SL, jednak zorganizowana konferencja nie przyniosła spodziewanego efektu w postaci porozumienia dotyczącego demokratyzacji ruchu młodzieżowego. ZMW RP "Wici" odrzucił przedłożoną propozycję argumentując to brakiem możliwości podejmowania jakichkolwiek decyzji przez organizacje pozaczłonkowskie. Mimo różnicy zdań miedzy ZMW RP "Wici", a PPR, ZSCh i SL w grudniu 1946 r. doszło do powołania w Katowicach Wojewódzkiego Komitetu Demokratyzacji "Wici". Chaos organizacyjny widoczny był także w komórkach powiatowych. Głubczyckie "Wici" przeżywało w tym czasie okres stagnacji, a w 1947 roku jego działalność była zupełnie niewidoczna[21]. W grudniu pisano, że *"organizacja "Wici" - bardzo słaba, a praca organizacyjna leży w martwym punkcie"*[22].

Na początku 1948 r. liczebność członków ZMW RP "Wici" na Śląsku Opolskim osiągnęła stan 4600 osób, a jed-

nym z najliczniejszych i najaktywniejszych kół w tym okresie było w Głubczycach. W czerwcu tego roku stan członków ZMW RP "Wici" w powiecie głubczyckim wynosił 212 osób. Organizacja przeżywała jednak wielkie trudności personalne, dlatego już w czerwcu liczba jej członków zmniejszyła się do 3700 osób, co odebrane zostało jako wielka porażka przeciwników demokratyzacji ruchu młodzieżowego. Z. Kowalski pisze, że *"odeszli z organizacji ludzie, którzy nie zgadzali się na zjednoczenie ruchu młodzieżowego, zwolennicy linii PSL, a także osoby przypadkowe i nie wykazujące żadnej aktywności"*[23].

Junaczki - z prawej Edyta Holasek z Bogdanowic. Zdjęcie ze zbiorów A. Holasek

Osłabienie ruchu młodzieżowego "Wici" oraz jego zjednoczenie było szeroko omawiane na zebraniach i konferencjach powiatowych, które miały miejsce w marcu i kwietniu 1948 r. Omawiano sposoby uaktywnienia związku i dyskutowano nad nowo powołaną organizacją młodzieżową Służba Polsce.

Powszechna Organizacja "Służba Polsce" (SP) została powołana do życia 25 lutego 1948 roku. Zadaniem SP było włączenie młodzieży do realizacji planu odbudowy i rozbudowy kraju, szkolenie grup młodzieży do pracy w budownictwie i przemyśle, przystosowanie jej do warunków socjalistycznej organizacji pracy, rozwój tężyzny fizycznej (organizacja posiadała struktury na wzór wojskowy) i wychowanie w duchu patriotyzmu narodowego. Powszechnemu obowiązkowi przysposobienia w szeregach SP podlegała młodzież w wieku 16 - 21 lat. Młodzi ludzie prowadzili działalność w jednostkach organizacyjnych typu: brygady, bataliony, hufce i drużyny. Na czele organizacji stała Komenda Główna, a następnie komendy wojewódzkie, powiatowe, miejskie, gminne oraz szkolne, zakładowe, fabryczne itd. Powszechna Organizacja SP nie była organizacją dobrowolną, gdyż ustawowo przewidywano kary za niedopełnienie obowiązku odbycia przysposobienia w szeregach SP. Początek działalności Powszechnej Organizacji SP na Śląsku Opolskim datuje się na 20 -21 marca 1948 roku. Wtedy to zainaugurowano powstanie tej organizacji w naszym województwie[24].

W powiecie głubczyckim organizacja ta miała sporo zwolenników. W okresie czerwiec - lipiec 1948 SP w głubczyckim liczyła 541 junaków i junaczek. Prawdziwy rozwój głubczyckiej SP można zauważyć wiosną 1949 roku. Prowadzono tzw. akcje trzydniowe (trzydniówki), których celem była praca młodzieży przy odbudowie i rozbudowie powiatu głubczyckiego.

W skład Komitetu do prac trzydniowych w Powiatowej Komórce Powszechnej Organizacji Służba Polsce w Głubczycach wchodzili: starosta powiatowy Ignacy Zawadzki, prezes Powiatowej Rady Narodowej Michał Szpala

oraz członkowie komitetu, którego skład tworzyli: przedstawiciel Powiatowego Komitetu PZPR, SL, ZMP, Samopomocy Chłopskiej oraz Komendant Powszechnej Organizacji SP w Głubczycach[25]. Stan osobowy junaków i junaczek do odrabiania prac trzydniowych w poszczególnych hufcach przedstawiał się następująco:

Tab. 5. Stan junaków i junaczek w poszczególnych hufcach na terenie pow. głubczyckiego wiosną 1949 r.

Hufiec	Junaków	Junaczek
Szkolny	230	80
Miejski	220	—
Gminny	1296	300
Razem	**1646**	**380**

Źródło: Archiwum Państwowe w Katowicach, Wojewódzka Rada Narodowa , sygn. 530, k. 6 - 10.

Zwolnione od prac trzydniowych były hufce fabryczne i hufce szkół zawodowych oraz jedyni żywiciele rodzin w miastach i gminach. Zwolnieni z 2 dni pracy byli junacy pracujący w instytucjach państwowych. Pozostający 1 dzień mieli odpracować na rzecz instytucji, w której pracowali. Pracę młodzieży przeliczano na tzw. junakogodziny. Ze sprawozdania przewodniczącego z przebiegu prac trzydniowych wynika, że junacy hufca miejskiego w Głubczycach zrównali boisko sportowe, oczyścili basen miejski i pracowali przy oczyszczaniu parku miejskiego. W Tygodniu Zdrowia hufce szkolne wzięły udział w oczyszczaniu miasta. Junacy hufca miejskiego w Baborowie, zasadzili 1,5 ha lasu, pracowali przy naprawie dróg polnych. Pomagali również przy akcji żniwnej, wykopkach ziemniaków dla Zarządu Miejskiego w Baborowie. Junacy hufca miejskiego w Kietrzu oczyścili i doprowadzili do stanu używalności boisko sportowe, odgruzowali plac szkolny, pracowali przy radiofonizacji miasta, pomagali w akcji żniwnej w majątkach państwowych. Junacy z gminy Głubczyce pracowali przy melioracji rowów w Bogdanowicach i Grobnikach, pomagali w ramach pomocy dobrosąsiedzkiej przy kopaniu fundamentów. Brali udział w akcji niszczenia chrabąszczy, poszukiwania stonki ziemniaczanej w akcji siewnej i żniwnej oraz pracowali w majątku Zopowy przy kopaniu buraków. Jesienią pracowali przy czyszczeniu grobów w miastach i na terenie gminy .

Junacy gminy Lisięcice pracowali przy porządkowaniu rowów przydrożnych, plantowali i oczyszczali plac pod ośrodek maszynowy, oczyszczali kanał i plac w Lisięcicach, naprawiali drogi polne, uporządkowali boisko szkolnego w Kazimierzu, brali udział w uporządkowaniu grobów poległych żołnierzy radzieckich na terenie gminy. W ramach stosunków dobrosąsiedzkich junacy brali udział w akcji żniwnej w Kazimierzu oraz Pomorzowicach. Podobny zakres prac wykonywali junacy pozostałych gmin powiatu głubczyckiego.

Organizacje młodzieżowe działające na terenie powiatu głubczyckiego odegrały znaczącą rolę w procesie sowietyzacji społeczeństwa. Stanowiły zaplecze ideologiczne partii politycznych, ale też pomagały społeczeństwu w prowadzonych akcjach mających na celu pomoc ludności w odbudowie infrastruktury miast i wsi. Ich działalność statutowa oparta na światopoglądzie marksistowsko - leninowskim stanowiła podstawę do werbunku nowych jej członków zwłaszcza w szeregi PPR i PPS.

PRZYPISY:

1.ZWM został powołany do życia z inicjatywy PPR w styczniu 1943 r. i nawiązywał do rewolucyjnych tradycji młodych Polaków. Skupiał w swoich szeregach głównie młodzież robotniczą i inteligencką. Przez cały okres swego istnienia był związany z PPR. W grudniu 1945 r. ZWM opublikowało deklarację programową, w której określono prawa i obowiązki młodego pokolenia Polaków. Aktywność tej organizacji przejawiała się poprzez pomoc w tworzeniu aparatu administracji i władzy państwowej, realizację reformy rolnej, nacjonalizację przemysłu, pomoc w zagospodarowaniu ziem zachodnich. Szerzej na ten temat patrz opracowania: J. Kantyka, Wybrane problemy z dziejów ZWM na Śląsku w latach 1945 - 1948, "Kwartalnik Opolski" 1962, nr 3-4; C. Kozłowski, Związek Walki Młodych 1943 - 1948, Warszawa 1978; A. Konieczny, Z dziejów ruchu młodzieżowego w województwie katowickim (1945-1970), Katowice 1970.

2.J. Kantyka, Związek Walki Młodych w walce o Polskę Ludową, Katowice 1967, s. 96 - 97.

3.Z. Kowalski, Dzieje organizacji młodzieżowych na Śląsku Opolskim (1945-48), Opole 1986, s.37.

4.APK, PPR w Głubczycach, sygn. 11/VI/2, k. 133. Sprawozdanie Komitetu Powiatowego PPR w Głubczycach z 5 grudnia 1947 roku

5.Reaktywacja działalności OM TUR nastąpiła jesienią 1944 r. Zorganizowany zlot w październiku tegoż roku w Lublinie podjął uchwałę rozwoju tej organizacji w duchu socjalizmu mimo trudnych wojennych warunków. Głównym zadaniem OM TUR było wychowanie młodzieży i krzewienie ideologii socjalizmu. Była silnie związana z ugrupowaniem politycznym PPS, które widziało w członkach OM TUR swoich przyszłych następców i traktowało tę organizację jako "kuźnię pepeesowców". Hasła programowe wysuwane przez jej członków zapowiadały walkę z okupantem hitlerowskim oraz przyłączenie się do budowy ustroju wolności równości społecznej. Tym samym młodzież OM TUR opowiadała się za realizacją założeń programowych Manifestu PKWN: utworzenie struktur władzy ludowej, nacjonalizację przemysłu, reformę rolną, odbudowę zniszczonego działaniami wojennymi kraju, przełączenie ziem zachodnich i północnych do Polski. E. Szafrański, Powstanie i rozwój Organizacji Młodzieży Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego na Ziemiach Odzyskanych w latach 1945 - 1948, "Pokolenie" nr 2 z 1973 r.

6.Ogólnokrajowy zlot OM TUR zorganizowano w Katowicach w dniach 15 - 16 września 1945 r.

7."Robotnik", nr 343 z 17 grudnia 1947 r.

8.APK, PPS w Katowicach, sygn. 68/VIII/1, k. 1. Sprawozdanie Komitetu Powiatowego PPS w Głubczycach z dnia 6 października 1947r.

9."mamy dwa teatry amatorskie, jeden w OM TUR a drugi w ZM "Wici". APO, SP, sygn. 708, k. 1. Pismo M. Zaczek z Referatu Kultury i Sztuki w Głubczycach do UW w Katowicach z dnia 10 października 1946 roku.

10."Powiatowy Komitet OM TUR w Głubczycach urządził trzy wieczory humoru - w Głubczycach, Baborowie i Kietrzu. Na program złożyły się skecze". Ibid., k. 3. Pismo M. Zaczek z Referatu Kultury i Sztuki w Głubczycach do UW w Katowicach z dnia 3 stycznia 1947 roku.

11.APK, PPR w Głubczycach, sygn. 11/VI/2, k. 133. Sprawozdanie Komitetu Powiatowego PPR w Głubczycach z 5 grudnia 1947 roku

12.APO, SP, sygn. 140, k. 1. Sprawozdanie Hufca ZHP w Głubczycach z całokształtu działalności z listopada 1948 r.

13.S. Grobelny, Wszystko co nasze Polsce oddamy, w: Pierwsze lata władzy ludowej we wspomnieniach Opolan, Katowice 1971, s. 109 -110.

14."Główną przyczyną zmniejszenia się liczby członków jest niewątpliwie coraz rygorystyczniejsze przestrzeganie przez władze związku pkt 10 Prawa Harcerskiego, zabraniającego członkom ZHP palenia i picia". Ibid., sygn. 140, k.1. Sprawozdanie Hufca ZHP w Głubczycach z całokształtu działalności z listopada 1948 r.

15.Ibid.

16.Ibid.

17.APK, PPR w Głubczycach, sygn. 11/VI/2, k. 133. Sprawozdanie Komitetu Powiatowego PPR w Głubczycach z 5 grudnia 1947 roku

18."Czyn Młodych" z maja 1945 r.

19.E. Brudkiewicz, Szli na zachód młodzi osadnicy, w: "Kalendarz Opolski" 1975, s. 117.

20.Ibid.

21.APK, PPR w Głubczycach, sygn. 16/VI/2, k. 113. Sprawozdanie Powiatowego Komitetu PPR w Głubczycach za miesiąc lipiec 1947r.

22.Ibid., sygn. 11/VI/2, k. 133. Sprawozdanie Komitetu Powiatowego PPR w Głubczycach z 5 grudnia 1947 roku.

23.Z. Kowalski, Dzieje organizacji ..., s. 48.

24.Ibid., s. 65 - 67.

25.APK, WRN, sygn. 530, k. 6 - 10. Sprawozdanie z trzydniówek Powiatowej Komendy Powszechnej Organizacji Służba Polsce w Głubczycach za rok 1949.

26.Ibid.

dr Arkadiusz Szymczyna

POWOJENNE PROBLEMY OPIEKI MEDYCZNEJ I SŁUŻBY ZDROWIA W POWIECIE GŁUBCZYCKIM(1945 - 1950)

Niezmiernie ważnym i pilnym zagadnieniem w pierwszych powojennych latach była organizacja i odbudowa lecznictwa również w powiecie głubczyckim. Wojna zniszczyła budynki przeznaczone na punkty opieki medycznej i sanitarnej. Częściowo uszkodzone budowle należało jak najszybciej przystosować do przyjęcia i lecznictwa chorych a zdekompletowane urządzenia i sprzęt laboratoryjny naprawić i uzupełnić.

W październiku 1945 roku sporządzono kosztorysy remontu budynku Powiatowego Ośrodka Zdrowia w Głubczycach[1], mającego powstać szpitala przy ul. Raciborskiej 13 i 15[2] oraz Szpitala Miejskiego na rogu ul. Sobieskiego i Grunwaldzkiej[3].

Zadanie postawione przed organizatorami służby zdrowia było bardzo trudne i wymagało ogromnej operatywności od ich pracowników. Stan sanitarny punktów medycznych w Głubczycach i okolicznych miejscowościach był zły. Brakowało fachowej kadry medycznej, sprzętu specjalistycznego, leków, opatrunków a przede wszystkim żywności.

Pierwsze zalążki organizacji służby zdrowia w powiecie głubczyckim ujawniły ogromne zapotrzebowanie na pielęgniarki, higienistki i laborantki. Wydział Zdrowia UW w Katowicach zamierzał początkowa uruchomić kursy pielęgniarskie, a później szkołę dla pielęgniarek. Jednak do chwili ukończenia kursu lub szkoły pielęgnowaniem chorych (wobec braku kadry lekarskiej) zajmowały się siostry zakonne i akuszerki rozsiane po całym powiecie. Jednocześnie zarządzono rejestrację pielęgniarek na terenie województwa śląskiego. W ten sposób przesuwano nadmiar ich z jednego powiatu do drugiego[4].

Początkowe prace organizacyjne głubczyckiej służby zdrowia skupiły się na jak najszybszym uruchomieniu szpitala oraz kilku placówek lecznictwa otwartego. Pierwszym powojennym dyrektorem Szpitala Miejskiego w Głubczycach został dr Antoni Żuchowski, którego czynności organizacyjne polegały na zorganizowaniu grupy pracowników i zabezpieczeniu pozostałego po wojnie mienia szpitalnego. Działania wojenne spowodowały ogromne straty wśród lekarzy i pracowników służby zdrowia. Brakowało specjalistów od okulistyki, chirurgii, położnictwa, chorób wewnętrznych, stomatologii, farmaceutyki, pediatrii, ortopedii i laryngologii. W początkowej fazie wiele tych funkcji przejmował na siebie lekarz ogólny, jednak z czasem ilość pacjentów wzrastała, a przypadki zachorowań wymagały dozoru specjalistycznego. Dr Żuchowski przyjął również na siebie odpowiedzialność organizacji żywności dla pacjentów szpitala. Dostawy państwowe były niewystarczające dlatego podjęto decyzję o organizacji zbiórek żywności oraz kupnie jej na wolnym rynku. W pracy organizacyjnej pomagał A. Żuchowskiemu lekarz niemiecki dr J. Stirnadel, który wyjechał z Głubczyc jeszcze w 1945 roku[5].

W swoim październikowym sprawozdaniu sekretarz PPR w Głubczycach B. Wysocki pisze na temat sytuacji służby zdrowia w Głubczycach: *"szpitali jest 2 w mieście Głubczycach, jeden jest zakaźny. Chorych jest około 70 osób, stan sanitarny jest zadawalając, leka-*

rzy 2 Polaków i 4 Niemców. W szpitalu jednak jest brak węgla, bielizny i termometrów. Natomiast ubezpieczalnia na wypadek chorych robotników dotychczas nie istnieje, lecz robotnicy korzystają z pomocy szpitala miejskiego"[6].

Trudna sytuacja panowała w szpitalu w Kietrzu. W związku z brakiem lekarza organizację służby zdrowia powierzono pielęgniarce Helenie Brom - Plurze. Pierwszy burmistrz Kietrza Bronisław Miś mianował ją kierowniczką Miejskiego Ośrodka Zdrowia oraz szpitala będącego własnością Fundacji Kościelnej. Oprócz działalności organizacyjnej H. Brom - Plura wykonywała szczepienia przeciw tyfusowi, brała udział w zwalczaniu świerzbu i wszawicy oraz zajmowała się pacjentkami na oddziale położniczym[7].

W listopadzie 1945 r. przybył do Kietrza pierwszy lekarz Artur Knapik, który pracował do 1947 roku, a stanowisko po nim przejęła J. Bombińska - Nienacka.

Opiekę 500 chorym w branickim szpitalu w 1945 roku zapewniało 12 sióstr zakonnych i 32 osoby pomocnicze. Brak było lekarza. Szpital mógł pomieścić w tej fazie organizacji 1150 pacjentów[8]. O pomoc w przygotowaniu warunków do przyjęcia chorych na tyfus zwracał się do starosty głubczyckiego ks. biskup J. Nathan[9]. Jeszcze w 1939 roku zakład branicki liczył 1700 pacjentów, nad którymi czuwało 9 lekarzy, 115 sióstr - pielęgniarek oraz 250 osób dodatkowego personelu pielęgnującego[10], a dużą cześć personelu i pracowników służby zdrowia stanowili Niemcy.

Opieka medyczna Państwowego Urzędu Repatriacyjnego zabezpieczana była między innymi pracownikami służby zdrowia. Przy każdym punkcie zbornym PUR tworzono ambulatoria, których zadaniem była doraźna opieka medyczna dla osób przebywających na punkcie. W czerwcu 1945 r. taki punkt istniał również w Głubczycach zapewniając opiekę medyczną repatriantom i nowym osadnikom[11].

W drugiej połowie 1945 roku przybył do Głubczyc dr Marian Bażyński, który rozpoczął pracę w uruchomionym specjalnie na czas epidemii duru brzusznego, oddziale zakaźnym[12]. W tym okresie, oprócz personelu szpitalnego pracowali także dr Wilhelm Wieczorek oraz pielęgniarki Kazimiera Baranowska i Emilia Kulin. Wśród ludności wiejskiej działalność leczniczą prowadził tylko jeden lekarz mieszkający w Nasiedlu, Paweł Weiser[13].

Tab. 1. Wykaz osób pracujących w służbie zdrowia i osiedlonych do dnia 15 września 1945 roku na terenie powiatu głubczyckiego.

Nazwisko i imię	Specjalność	Miejsce zatr. przed przyjazdem na teren powiatu	Zajmowane stanowisko przed przyjazdem	Stanowisko zajmowane w dniu 15 IX 1945	Data osiedlenia
Glazor Konstanty	lekarz ogólnopraktykujący, epidemiolog	Zakopane	lekarz wolno praktykujący - Zakopane	lekarz powiatowy	19 VI 1945
Baż yński Marian	lekarz ogólnopraktykujący	Stryj	Naczelnik Sanitarny Urzędu Stryj	lekarz miejski, dyr. Szpitala Epidemiologicznego w Głubczycach	1 IX 1945

Mazuryk Mikołaj	lekarz chirurg	Omóż	Ordynator Szpitala - Omóż	Dyr. Szpitala Miejskiego w Kietrzu	12 IX 1945
Tworek Jan	instruktor sanitarny, pielęgniarz, dezynfektor	Nieczytelna	Szef Kancelarii Zapas. Baonu MO w Ostrowie Świętokrzyskim	Powiatowy Kontroler Sanitarny, Kierownik Kancelarii Referatu Zdrowia	17 VII 1945
Świerkot Paweł	pielęgniarz, dezynfektor	Dąbrówka Mała	Dezynfektor Oddz. Zakaź nego SM w Katowicach - Bogucicach	dezynfektor powiatowy	5 VII 1945
Baranowska Kazimiera	pielęgniarka	Tłumacz	Szpital Powiatowy Tłumacz	pielęgniarka w Szpitalu Miejskim w Głubczycach	1 IX 1945

Źródło: APO, SP w Głubczycach, sygn. 692, k. 46. Wykaz osób zajmujących stanowiska w służbie zdrowia i osiedlonych na terenie powiatu głubczyckiego do dnia 15 września 1945 roku.

W latach 1945 - 1948 stanowisko lekarza powiatowego zajmował Konstanty Glazor człowiek o dużym stopniu zaangażowania społecznego i bardzo dobry organizator, który potrafił umiejętnie łączyć obowiązki lekarza z pracą administracyjną[14].

W październiku 1945 roku K. Glazor sporządził listę wakatów pracowników służby zdrowia na terenie powiatu głubczyckiego. Lista obejmowała lekarzy specjalistów, wolnopraktykujących, techników dentystycznych oraz położnych. Jak wynika ze sprawozdań na 5593 mieszkańców Głubczyce brakowało: jednego okulisty, wenerologa, laryngologa, dentysty, technika dentystycznego, aptekarza oraz 2 położne. Natomiast w Powiatowym Ośrodku Zdrowia w Głubczycach potrzebni byli do pracy: jeden lekarz rentgenolog, dentysta, bakteriolog, lekarz do prowadzenia poradni Matki z Dzieckiem oraz sanitariuszka, która potrafiłaby obsługiwać aparaturę specjalistyczną w tej poradni (elektro - światłolecznictwo).

Zapotrzebowanie na specjalistów w Kietrzu również było duże. Na 4454 mieszkańców miasta potrzebny był: jeden lekarz wolnopraktykujący i 1 dentysta, technik dentystyczny oraz 2 położne i 2 aptekarzy.

W liczącym 3250 mieszkańców Baborowie brakowało: jednego lekarza wolnopraktykującego i dentysty, technika dentystycznego, położnej oraz 2 aptekarzy.

W gminie Branice, której liczba mieszkańców wynosiła 4000 osób potrzebni byli: jeden lekarz wolnopraktykujacy i dentysta. Ponadto 1 technik dentystyczny oraz 2 położne i 2 aptekarzy. Pozostałym gminom jak : Zubrzyce, Klisino, Mokre, Pilszcz, Łysocice, Włodzienin i dodatkowo Baborów, Głubczyce i Kietrz musiał wystarczyć przydział 1 położnej na każdą gminę[15].

W listopadzie 1945 r. Śląska Izba Lekarska wystosowała pismo na prośbę lekarza powiatowego, dotyczące lekarzy niemieckich pracujących w głubczyckim. I tak na 8 lekarzy medycyny 3 nie należało do żadnej partii (byli to: Klose Ryszard, Gebauer Ernest i Stirnadel Max), o 2 z nich nie było żadnych danych (Alker i Tanzi - brak imion), a

Pracownicy służby zdrowia przy Ośrodku Zdrowia w Głubczycach (dr Konstanty Glazor - trzeci z lewej w dolnym rzędzie) Zdjęcie ze zbiorów Barbary Kamińskiej

pozostali 3 byli związani z organizacjami nazistowskimi (Weiser był członkiem NSDAP, Stirnadel Kurt był członkiem NSDAP, S.A. i Narodowosocjalistycznego Związku Lekarzy oraz Hampel Juliusz należał do Kysshäuserbundu)[16].

W ramach pomocy akcji zimowej Opieka Społeczna w Głubczycach rozdawała odzież i obuwie najbardziej potrzebującym. Mieszkańcy Głubczyc mogli otrzymać odzież i obuwie na podstawie złożonego podania do Referatu Opieki Społecznej przy Starostwie Powiatowym w Głubczycach. Otrzymane dary z UNRRA były rozdawane przez specjalnie do tego celu powołaną komisję, która wcześniej podania te rozpatrywała. Skład tej komisji ustalał sam starosta[17].

28 listopada 1945 r. komisja dokonała przydziału odzieży i obuwia otrzymanych z darów UNRRA. Dodatkowo Komisja Opieki Społecznej rozdała odzież i obuwie w ramach list zbiorowych dla: Przedszkola nr 4 w Głubczycach (spodenek dziecięcych 51 sztuk, bluzek 12, swetrów 26, płaszczyków dziecięcych 4 sztuki), Zarządu Miejskiego w Głubczycach (26 par butów, 25 marynarek męskich i kamizelek, 5 płaszczy damskich i 14 sztuk sukienek), Zarządu Gminnego w Kietrzu (10 par butów, 5 marynarek męskich i 4 sztuki spodni), Zarządu Gminnego w Zubrzycach (11 par butów, 3 spódniczki, 2 płaszcze damskie i 9 sukienek), Zarządu Gminnego w Klisinie (11 par butów). Komisja przekazała również na ręce lekarza powiatowego K. Glazora koce i kołdry (110 sztuk), które zostały dostarczone do szpitali w powiecie głubczyckim. Część koców i kołder otrzymała bursa przy gimnazjum w Głubczycach[18].

W listopadzie starosta głubczycki I. Zawadzki dokoptował do składu Powiatowego Komitetu Pomocy Zimowej przedstawicieli organizacji politycznych i zakładów pracy[19].

Opieką zostali również objęci inwalidzi wojenni. Przeprowadzona kontrola wykazała, że *"Referat Inwalidzki przyjął dotychczas 180 wniosków z tego*

120 odesłano do Centrali Referatu Inwalidzkiego w Gliwicach, który załatwia agendy inwalidzkie dla 13 powiatów i 6 miast opolskich. 60 wniosków odesłano do Izby Skarbowej, Wydziału Rent i Emerytur w Katowicach. Wnioskodawcami inwalidzkimi są repatrianci i miejscowi po weryfikacji"[20].

W pierwszych tygodniach 1946 r. zinwentaryzowano łaźnie i kąpieliska w powiecie głubczyckim. Ich wyposażenie okazało się być bardzo słabe i uzależnione od niewielkich środków finansowych i operatywności nadzorującego ośrodkiem. I tak na terenie miasta Głubczyce znajdowała się łaźnia bez komory dezynfekcyjnej z 7 wannami, której zdolność kąpielowa na 1 godzinę wynosiła 14 osób. Dodatkowo Szpital Miejski posiadał łaźnię z 2 wannami i 2 prysznicami, 1 komorę dezynfekcyjną suchą oraz 1 parową - przenośną na kołach. Zdolność kąpielowa szpitala wynosiła 12 osób na godzinę. Szpital Epidemiologiczny w Głubczycach miał uruchomioną łaźnie z 5 wannami z 1 komorą dezynfekcyjną. Zdolność kąpielowa szpitala wynosiła 10 osób na godzinę. Lekarz powiatowy K. Glazor polecił również urządzenie łaźni na terenie Fabryki Trykotaży w Głubczycach, której zadaniem było utrzymanie higieny wśród pracowników największego zakładu pracy na terenie miasta. Był również inicjatorem urządzenia łaźni w dawnym budynku OO. Misjonarzy przy ul. Skłodowskiej z 3 wannami i 12 prysznicami. Oprócz tego na terenie powiatu głubczyckiego znajdowały się dodatkowo trzy punkty posiadające łaźnie. K. Glazor planował także wyremontowanie basenu kąpielowego przy ul. Dworcowej.

W Szpitalu Miejskim w Kietrzu była 1 komora dezynfekcyjna i łaźnia z 5 wannami, a w Fabryce Dywanów znajdowało się kilka stanowisk z prysznicem oraz 1 duża komora dezynfekcyjna.

Szpital Psychiatryczny w Branicach posiadał łaźnię na 18 wanien i 1 komorę dezynfekcyjną. W ciągu 1 godziny z łaźni mogło skorzystać 36 osób[21]. W styczniu 1946 r. w branickim zakładzie psychiatrycznym przebywało 305 chorych psychicznie (152 mężczyzn i 153 kobiety). Było wśród nich 163 Polaków (73 mężczyzn i 90 kobiet), 136 Niemców (78 mężczyzn i 58 kobiet), 1 Ukrainka, 3 Austriaków i 2 Czechów. Ponadto w zakładzie znajdowało się 52 osoby zakaźnie chore (2 mężczyzn i 50 kobiet)[22].

Szpitale, ośrodki zdrowia i przychodnie lekarskie w powiecie głubczyckim mimo wielu braków służyły pomocą medyczną społeczeństwu w miarę istniejących możliwości. Oprócz braków kadrowych odczuwało się duże braki w specjalistycznym sprzęcie medycznym, a ośrodki zdrowia i szpitale otrzymywały limitowaną ilość leków i opatrunków. Na oddziałach chirurgicznym, ginekologicznym i wewnętrznym Szpitala Miejskiego w Głubczycach było 120 łóżek, a oddział zakaźny dysponował dodatkowo 30 łóżkami. Brak jednak było aparatu rentgenowskiego do prześwietleń. Szpital Epidemiologiczny utrzymujący się z *"funduszu nadzoru komisariatu"* posiadał 300 łóżek. W ośrodku zdrowia w Głubczycach znajdowały się przychodnie: reumatologiczna, okulistyczna, gruźlicza, weneryczna, dentystyczna, poradnia dla matek i dzieci oraz punkt rentgenowski, który był nieczynny z powodu braku odczynników do wywoływania zdjęć. Dodatkowo ośrodek zdrowia posiadał lampę kwarcową, pomieszczenie do diatermii i lecznictwa prądowego oraz łaźnię kąpielową.

Szpital Miejski w Kietrzu na oddziałach chirurgicznym, ginekologicznym i

wewnętrznym mógł pomieścić 90 pacjentów, na oddziale zakaźnym dodatkowych 60 osób, natomiast ośrodek zdrowia nie posiadał otwartych przychodni specjalistycznych i prowadził jedynie pomoc o charakterze ogólnym[23].

Branicki Szpital dla Psychicznie i Nerwowo Chorych posiadał oddziały: dla psychicznie i nerwowo chorych, oddział chorób zakaźnych, chorób wewnętrznych, położniczy i przytułek dla starców. Siostry zakonne udzielały pierwszej pomocy po okolicznych wioskach, wspierały też biednych, urządzały kolonie letnie dla dzieci w wieku szkolnym[24]. Oddziały wyposażone były w następującą ilość łóżek: ogólny (20), położniczy (10), zakaźny (200) i dla nerwowo chorych (300). Personelowi medycznemu pomagały siostry zakonne Zgromadzenia Sióstr Maryi Niepokalanej[25].

W Baborowie znajdował się wyremontowany budynek po starym szpitalu. Brak w nim było podstawowego wyposażenia medycznego i sprzętu specjalistycznego. Szpital nie posiadał żadnych lekarzy[26].

W lutym 1946 roku organizacja PCK na terenie powiatu nie istniała ale *"dopiero miała być organizowana"*[27]. Poczynione w tym kierunku intensywne działania lekarza powiatowego przyniosły wkrótce oczekiwane rezultaty.

Ciężka praca dr K. Glazora została dostrzeżona i doceniona przez urzędnika kontrolującego starostwo. Sporządził on wnikliwą notatkę z postępów prac w głubczyckiej służbie zdrowia i szczególnemu znaczeniu w pracy organizacyjnej tego resortu lekarza powiatowego: *"z powodu dużej inicjatywy służbowej i nad wyraz dodatnich rezultatów pracy wnoszę o odznaczenie dr Konstantego Glazora krzyżem zasługi za jego działalność na polu ochrony zdrowia ludzkiego i społecznego w PCK na terenie powiatu głubczyckiego"*[28].

W kwietniu 1946 r. sekretarz PPR w Głubczycach B. Wysocki pisał, że *"PCK na naszym terenie jest w stadium organizacji i istnieje od 2 miesięcy. Członków posiada około 2000"*. PCK w tym okresie swojej działalności mimo 10 kół gminnych, nie posiadała zarządu[29].

4 września została uruchomiona przy Powiatowym Ośrodku Zdrowia w Głubczycach przychodnia dentystyczna - szkolna, z której korzystało bezpłatnie każde dziecko uczęszczające do szkoły powszechnej. W okresie od 4 września do 31 października 1946 r. zostało przebadanych stomatologicznie 60 dzieci z czego do lat 12 - 46 osób. W tym samym okresie zaplombowano 34 zęby, usunięto 48 i zbadano 24 *"pruchnie zębów"*[30].

Inspekcja wtórna Starostwa Powiatowego w Głubczycach w listopadzie 1946 roku pokazała, że *"referat zdrowia pod kierunkiem lekarza powiatowego dr Konstantego Glazora przedstawia stan organizacyjny i pracę merytoryczną bardzo dobry i stały postęp i rozwój włożonych nań zadań. Urządzony i rozbudowany znakomicie Ośrodek Zdrowia z inicjatywy i przy znacznych wysiłkach pracy całego prawie roku dr K. Glazora jest chyba najlepiej zorganizowanym Ośrodkiem Zdrowia na terenie całego województwa. Byłoby nader pożądanym, aby ob. starosta powiatowy bliżej zainteresował się i ocenił rezultaty bardzo pozytywnej pracy lekarza powiatowego. Referat zdrowia pilnie potrzebuje samochodu - sanitarki, co przyczyni się do jeszcze większego rozwinięcia jego pożytecznej działalności. W czasie inspekcji wyłoniła się sprawa dwóch ukrytych aparatów rent-*

gena, pochodzących z terenu powiatu, a zdeponowanych w magazynach jakiejś instytucji przemysłowej. Ponieważ dwa szpitale w powiecie nie posiadają takich aparatów, a jak Milicja Obywatelska ustaliła instytucja, w której są w posiadaniu chce je wywieść do Bytomia, należy w porozumieniu z Urzędem Likwidacyjnym nie dopuścić do tego wywozu i przydzielić aparaty szpitalom w powiecie głubczyckim. Powiatowi grozi brak lekarstw z powodu tej przyczyny jedyna apteka w Głubczycach nosi się z zamiarem niedalekiej likwidacji. Głównym motywem nieopłacalności prowadzenia apteki są za wysokie świadczenia w lekarstwach po cenach sztywnych dla Ubezpieczalni Społecznej, która nie posiada własnej apteki"[31].

Jesienią 1946 roku Szpital Epidemiologiczny w Głubczycach został przeniesiony do Szpitala Miejskiego. Przeniesienie odbyło się na prośbę sióstr Notre Dame, które nie mogły pomieścić dużej liczbę sierot znajdujących się w budynku zakonu[32]. W marcu 1947 r. otwarto w nim Dom Dziecka[33].

Ciekawa relacja związana z otwarciem i początkową działalnością Domu Dziecka w Głubczycach przy ul. Raciborskiej znajduje się w archiwum opolskim sióstr Notre Dame: "W marcu 1947 roku rozpoczęto prace organizacyjne nad otwarciem Domu Dziecka. Uroczystość otwarcia domu pw. Królowej Jadwigi nastąpiło 17 kwietnia 1947 roku[34]. Pracowało w nim 18 sióstr wśród 100 dzieci. Praca była trudna, bowiem nie był należycie wyposażony w odpowiednie przedmioty. Ilość dzieci ulegała ciągłym zmianom, jedne zabierano inne przesyłał Urząd Miejski. Były tam dzieci przedszkolne i w wieku szkolnym, które uczęszczały do miejscowej szkoły podstawowej. W domu były częste kontrole zastraszające, które miały zmusić siostry do opuszczenia placówki. Przyłączono nawet do dzieci grupę chłopców z zakładu w Grodkowie, aby zniechęcić siostry do pracy"[35].

Siostra Edwina Kroczak ze Zgromadzenia Sióstr Notre Dame w Głubczycach wspomina, że w szpitalu dla *"tyfusiaków"* pracowała jako pielęgniarka. Ilość zachorowań na tyfus była bardzo duża, a ciężkich stanów wiele. Zakonnice odnotowywały też dużą ilość zachorowań śmiertelnych. Siostry przebywające z chorymi często zarażały się na tyfus. Ich stan był ciężki jednak nie zanotowały żadnych zgonów[36].

W drugiej połowie grudnia 1946 roku personel medyczny powiatu głubczyckiego znacznie się poprawił. Mimo wielu braków 30 osobowa grupa, w skład której wchodzili lekarze, lekarze dentyści, technicy dentystyczni, farmaceuci, felczerzy, położne i pielęgniarki potrafiła sprostać trudnemu zadaniu opieki medycznej w powiecie[37].

Spis lekarzy, lekarzy dentystów, techników dentystycznych, farmaceutów, felczerów, położnych i pielęgniarek zatrudnionych w powiecie głubczyckim w grudniu 1946 r.

Źródło: APO, SP w Głubczycach, sygn. 693, k. 94. Spis personelu medycznego pracującego w powiecie głubczyckim z dnia 30 grudnia 1946 roku.

Lekarze: Glazor Konstanty, Wieczorek Wilhelm, Żuchowski Antoni, Bażyński Marian (Głubczyce), Wilczek Józef (Branice), Knapi Artur, Bombińska - Nieradzka J. (Kietrz) Marszałek Mieczysław (Baborów), Weiser Paweł (Nasiedle).

Lekarz dentysta: Peikert Walter (Głubczyce)

Technik dentysta: Winkler Ernest (Głubczyce), Klosek Wilhelm (Kietrz)

Farmaceuta: Serowik Maria, Zarczańska Janina (Głubczyce), Sawicka Maria (Baborów);

Felczer: Brzeziński Piotr, Perehuda Adolf (Głubczyce), Piekarski Karol (Lisięcice); **Położne**: Sass Antonina, Staruch Maria, Prokopowicz Emilia (Głubczyce), Wasilewska Paulina (Baborów), Mielnik Maria (Kazimierz), Wojtowicz Maria (Kietrz), Klatkowska Karolina (Bliszczyce);

Pielęgniarki: Baranowska Kazimiera, Halisz Bronisława (Głubczyce), Świątkowska Zofia (Dobieszów), Brom - Plura Helena (Kietrz), Dubowska Jadwiga (Baborów).

W okresie Świąt Bożego Narodzenia o najuboższych, a zwłaszcza dzieciach Opieka Społeczna również starała się pamiętać: *"Uchwałą Powiatowego Komitetu Opieki Społecznej w Głubczycach dnia 4 grudnia 1946 roku postanowiono z funduszu pomocy zimowej zakupić i wydać paczki dla podopiecznych na "Gwiazdkę" oraz zakupić 2 świnki do chowu dla kuchni ludowej"*[38].

W 1947 r. pracę w Szpitalu Miejskim w Głubczycach rozpoczął Stanisław Ceglarski. Pomagali mu przełożona pielęgniarek Zofia Świątkowska, pielęgniarka dyplomowana Maria Soppa oraz położne Emilia Prokopowicz i Maria Muszak[39]. W tym samym czasie otwarto również Miejski Ośrodek Zdrowia w Głubczycach, w którym pracowali lekarze: S. Ceglarski, W. Wieczorek, M. Bażyński, a pomagały pielęgniarki E. Kulin i K. Baranowska. Ośrodek zdrowia został z czasem przekształcony w przychodnię rejonową, a następnie w obwodową. Ze względu na brak lekarzy specjalistów i sprzętu medycznego w ośrodku zdrowia funkcjonowały jedynie poradnie o charakterze ogólnym[40].

W marcu 1947 roku wicewojewoda J. Ziętek wystosował pismo do Starostwa Powiatowego w Głubczycach w sprawie *"niezgodności i nieścisłości w prowadzeniu gospodarki pieniężnej i materiałowej w starostwie"*. Zarzucał urzędnikom starostwa brak konsekwencji w obiegu dokumentów kasowych jak również nierozliczonych zaliczek pobranych przez uprawnionych przedstawicieli referatów. Obejmowało to również Referatu Służby Zdrowia. Brak rozliczeń dotyczył funduszy na działalność zdrowotną szpitala w Kietrzu, uruchomienia przychodni międzyszkolnej i dentystycznej, stacji opieki matki i dziecka, przychodni wenerycznej i przeciwgruźliczej, dożywiania stołówek, zapomóg, opłat badań lekarskich oraz nierozliczonych delegacji[41].

Mimo upływu dwóch lat od zakończenia wojny szpitale powiatu głubczyckiego nadal odczuwały brak zaopatrzenia w żywność. Sytuacja na rynku spożywczym była bardzo trudna i jedynie pomoc poszczególnych gmin oraz zbiórki żywności pozwoliły na zapewnienie pacjentom posiłków i utrzymanie się szpitali.

Pomoc przychodząca służbie zdrowia z poszczególnych gmin była widoczna na terenie całego powiatu i obejmowała różne produkty pochodzenia rolniczego: *"Produkty rolne obejmują 1115 kg pszenicy, zadeklarowanej przez zespoły Majątków Ziemskich, 10 kg żyta, 220 kg ziemniaków, 9 kg mąki oraz 44 jaja. Z tego na zebraniu Miejskiego Komitetu Pomocy Zimowej, które odbyło się 29 marca 1947 r. jednogłośnie przyjęto wniosek przewodniczącego komitetu ob. burmistrza, aby 4 metry pszenicy zadeklarowanej na rzecz Pomocy Zimowej oddać do przemiału na mąkę następnie wydać ją w formie wsparcia świątecznego miejscowym ubogim"*[42].

W kwietniu 1947 r. wójt gminy Klisino donosił, że w skutek silnych mrozów część zebranych ziemniaków zgni-

ła w piwnicy budynku gminy. Skarżył się również, że mimo zebranych 300 kg pszenicy i 400 kg jęczmienia nikt nie dostarczył na czas worków do pakowania zboża[43]. W ten sposób ilość dostarczanych produktów dla szpitali była mniejsza.

Zebranie koła PCK w Głubczycach
Zdjęcie ze zbiorów Barbary Kamińskiej

W połowie 1947 roku na posiedzeniu Powiatowego Komitetu Pomocy Zimowej podjęto decyzję o przeorganizowaniu Komitetu Pomocy Zimowej na Komitet Pomocy Społecznej. Po odczytaniu stosownej instrukcji w tej sprawie, postanowiono również rozszerzyć grono członków komitetu[44].

W sierpniu 1947 roku gminy powiatu głubczyckiego nadal skarżyły się na brak lekarzy i położnych[45]. Sytuację ratowali lekarze z pobliskiego Raciborza, wspomagając opieką medyczną mieszkańców Kietrza. W ten sam sposób pacjenci gminy Kietrz mieli zapewnioną opiekę stomatologiczną aż do roku 1950[46]. W tym okresie odnotowano także wzrost członków PCK na terenie powiatu. Organizacja ta liczyła już 10 tys. członków i jak stwierdzono w Komitecie Powiatowym PPR - *"pracowało po linii udzielania pomocy nie przejawiając reakcyjności"*[47].

Z zadowoleniem przyjęto także utworzenie w Głubczycach Powiatowej Kolumny Sanitarnej, na czele której stanął K. Glazor. Przekształcona następnie w 1954 r. w Powiatową Stację Sanitarno - Epidemiologiczną działała głównie w zakresie walki epidemiologicznej[48].

W roku 1948 w głubczyckiej służbie zdrowia nadal był odczuwalny brak fachowej siły roboczej. Brakowało specjalistów do pracy w przychodniach lekarskich i na punkcie zbornym. Ich obecność była tam niezbędna, gdyż nadal prowadzona była akcja repatriacyjna i osadnicza. Brakowało także pomocniczego personelu medycznego. Organizowane kursy dla pielęgniarek i położnych przez UW w Katowicach były niewystarczające.

Przeprowadzona inspekcja sanitarna oddziału dziecięcego w Głubczyckim szpitalu w lipcu 1948 r. wykazała wiele braków. Zwracano uwagę na zbyt małe pomieszczenia, w których przebywały dzieci. Brakowało na salach łóżek i sienników *"a dzieci spały po dwóch na jednym łóżku polowym"*. Brak było też bielizny pościelowej. Chore dzieci, które gorączkowały nie były odizolowane od dzieci niegorączkujących. Na jednej sali dziewczynki spały z chłopcami. Nie było też basenów i kaczek. Inspektor odnotował również brak spirytusu i środków wykrztuśnych. Ubikacje były nieregularnie dezynfekowane. Zarządzono więc natychmiastowe usunięcie zaniedbań[49].

Oprócz braków i niedociągnięć ze strony służby zdrowia, kontrola wykazała również pozytywne działania służb medycznych. Inspektor zaznaczył, że

czystość na oddziale była utrzymana, a wszystkie dzieci były zaszczepione przeciwko durowi brzusznemu. Oddział był wyposażony w wystarczającą ilość strzykawek i igieł. Na stanie oddział posiadał dużą ilość proszku DDT, lizol i wapno chlorowane. Wyżywienie było *"pełnokaloryczne i smaczne"*. Dla lepszej kontroli chorych dzieci, inspektor nakazał wprowadzić dodatkowe dyżury nocne. Obiecał też dodatkowe zaopatrzenie i pomoc Wojewódzkiego Referatu Zdrowia[50].

Kolejna inspekcja szpitala w listopadzie tego samego roku wykazała znaczną poprawę stanu sanitarnego obiektu. Inspektor pisał wówczas: *"zastałem wszędzie względnie przykładny porządek. Pokoje przewietrzone, posprzątane, sienniki i koce złożone w jednym miejscu. Również na korytarzach, klatkach schodowych i ubikacjach czysto. Bielizna osobista pacjentów czysta, ostatnia kąpiel odbyła się dnia poprzedniego. [...] Apteczka (poza tranem i sabadyllą)[51] wystarczająco zaopatrzona. Zarówno ambulatorium jak i izba chorych czysto utrzymana, książki chorych i księga rozchodowa leków prowadzona prawidłowo"*[52].

W lutym 1949 r. powołano Powiatową Komisję Zdrowia. W jej skład weszli: Krystyna Gomółka jako przewodnicząca z Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, Władysław Olchowy kontroler sanitarno - żywnościowy Powiatowego Ośrodka Zdrowia, Stanisław Dziewałtowski członek PRN, Tadeusz Surówka podinspektor szkolny, Kazimiera Ślązakiewicz członek Ligi Kobiet, Władysław Bryła przedstawiciel starostwa, Roman Olczyk członek PRN, Marian Bażyński lekarz powiatowy i (brak imienia) Jaskólska z ZSCh.

W pierwszym kwartale praca komisji ograniczyła się jedynie do odbycia wstępnych posiedzeń mających charakter organizacyjny oraz związanych z podjęciem współpracy ze służbą zdrowia.

W drugim kwartale przeprowadzono kontrole działalności komisji zdrowia w terenie w siedzibach gmin: Głubczyce, Lisięcice, Klisino przy czym skontrolowano stan sanitarny sklepów rzeźniczych, spożywczych, mleczarskich, zakładów gastronomicznych i punktów sanitarnych. Przeprowadzono również kontrole okresowe w mleczarni, rzeźniach, fabryce "Merkury", słodowni, na basenie kąpielowym, ustępach publicznych, podczas trwającej kolonii letniej, w szkole nr 2, żłobkach przyfabrycznych w Głubczycach oraz w miejscowościach Grobniki, Gołuszowice i Opawica. W wyniku kontroli stwierdzono wiele usterek i zaniedbań. I tak w mleczarni stwierdzono skorodowane bańki, w których odstawiano mleko do Chorzowa. Stwierdzono również brak ustępów publicznych mimo nadających się do tego celu obiektów w Parku Miejskim. Zauważono też nieodpowiednie rozlokowanie straganów i stoisk na Targowisku Miejskim. Komisja zaprotokołowała również nie wychlorowane ustępy w zakładach pracy, zanieczyszczony basen kąpielowy, brak spluwaczek z wodą na terenie całego zakładu "Merkury" oraz koszy na śmiecie, brak personelu higieniczno - lekarskiego. Odnotowano też brudne korytarze i okna w ustępach fabrycznych. Dwukrotnie też skontrolowano 20 obozów kolonijnych rozlokowanych na terenie całego powiatu głubczyckiego. Przeprowadzono kontrole Gminnych Komisji Zdrowia w miejscowościach Mokre, Zubrzyce, Włodzienin, Branice, Baborów i Kietrz.

Przedłożone wnioski pokontrolne wskazywały na konieczność uregulowania rzeki Psiny i jej oczyszczenia od

górnego jej biegu, zainstalowania ustępów publicznych w Parku Miejskim oraz łaźni, oczyszczenia stawu w parku i uruchomienie lodowiska z jednoczesnym zradiofonizowaniem i oświetleniem obiektu *"celem poprawy tężyzny fizycznej wśród młodzieży poprzez uprawianie sportów zimowych"*[53].

17 czerwca 1949 r. PRN w Głubczycach podjęła uchwałę w sprawie *"zwrócenia się do Izby Lekarskiej w Katowicach o przydział lekarza rentgenologa obsługującego cały powiat, lekarza dentysty oraz lekarza ogólnego do miasta Kietrza kierując się koniecznością roztoczenia opieki lekarskiej nad robotnikami zatrudnionymi w ośrodkach przemysłowych naszego powiatu oraz dzieci szkolnych, które z uwagi na brak lekarzy nie są objęte należytą opieką lekarską, szczególnie na wsi"*[54].

W 1950 roku w powiecie głubczyckim pracowało 6 lekarzy medycyny, 2 stomatologów, 2 felczerów, 24 pielęgniarki i 5 położnych, a Szpital Miejski w Głubczycach dysponował 150 łóżkami. Na 6 pielęgniarek i 1,5 lekarza przypadało na 10 tys. mieszkańców powiatu, na 1 wiejski ośrodek zdrowia przypadało 15 tys. osób, lecznictwo zamknięte dysponowało 30 łóżkami na 10 tys. osób[55].

Lata 1945 - 1950 należą do jednych z najtrudniejszych w powojennej historii służby zdrowia na terenie powiatu głubczyckiego. Na ten okres przypada najwięcej prac związanych z organizacją i odbudową lecznictwa. Zniszczenia w infrastrukturze oraz brak podstawowej bazy opieki medycznej powodował wzrost zachorowań wśród społeczności co wiązało się z wysokim stopniem umieralności. Powojenne lata organizacji służby zdrowia uwidaczniają także brak fachowej kadry lekarskiej, felczerów, farmaceutów, dentystów oraz pielęgniarek i położnych. Brakowało także urządzeń i sprzętu specjalistycznego. Leki i środki opatrunkowe były początkowo racjonowane, a praca pierwszych lekarzy miała charakter ogólnomedyczny.

A. Szymczyna

1.APO, SP w Głubczycach, sygn. 225, k. 7. Kosztorys remontu budynku Powiatowego Ośrodka Zdrowia w Głubczycach z października 1945 r.
2.Ibid., k. 9-10. Kosztorys ogólny budynku szpitala mającego powstać przy ul. Raciborskiej w Głubczycach z października 1945 r.
3.Ibid., k. 24-25. Kosztorys budynku szpitala na rogu ul. Sobieskiego i Grunwaldzkiej w Głubczycach z października 1945 r.
4.J. Dyrda, Odbudowa i rozwój Służby Zdrowia na Śląsku Opolskim w latach 1945-1949, Opole 1998, s. 87.
5.A. Mroczkowski, Służba zdrowia w Głubczyckiem w latach 1945 - 1974, w: Ziemia Głubczycka, Opole 1978, s. 63 - 64.
6.APK, PPR w Głubczycach, sygn. 16/VI/2, k. 8. Sprawozdanie sytuacyjne z działalności Komitetu Powiatowego PPR w Głubczycach z dnia 31 października 1945 roku; Ibid., k. 25. Sprawozdanie sytuacyjne z działalności Komitetu Powiatowego PPR w Głubczycach za miesiąc luty 1946 roku.
7.Z. Lesisz, W. Pisarewicz, Kietrz, Przyczynki do dziejów miasta z lat 1939 - 1950, cz. 2, Kietrz 2000, s. 34.
8."Godnym uwagi jest zakład leczniczy w Branicach, nowocześnie zbudowany mogący pomieścić 1150 chorych". AKFG, PRN w Głubczycach, Opis powiatu głubczyckiego wykonany na podstawie danych statystycznych sporządzonych przez Biuro Studiów Osadniczo - Przesiedleńczych w Krakowie z września 1945 roku.
9.ASMB, Pismo ks. J. Nathana do starosty Kopczyńskiego z dnia 30 sierpnia 1945 roku.
10.A. Jonecko, L. Korc, Szpital Psychiatryczny w Branicach na Śląsku Opolskim jako dzieło biskupa Józefa Nathana, w: Biskupowi Józefowi Nathanowi w hołdzie. Dokumentacja uroczystości w 50 rocznicę śmierci Biskupa Józefa Marcina Nathana. Branice,30.01.1997 - Opawa, 1.02.1997. pod red. J. Kopiec, Opole 1997, s. 61-62.
11.Szerzej na temat działalności PUR w Głub-

czycach patrz rozdz. "Działalność Państwowego Urzędu Repatriacyjnego".
12."Wypadków duru brzusznego leczonego w szpitalu jest przeszło 40, a duru plamistego kilka. Nie mało jest wypadków duru w obozach niemieckich". AAN, MZO, sygn. 1230, k. 91. Sprawozdanie z inspekcji starostwa w Głubczycach przeprowadzonej w okresie 10 - 18 listopada 1945 roku.
13.J. Dyrda, Odbudowa ..., s. 84.
14."Lekarz powiatowy może się wykazać pozytywnymi rezultatami pracy. Z funduszy wojewódzkich (około 180000 zł) organizuje Powiatowy Ośrodek Zdrowia z rentgenem, przychodnią dla dzieci i matek, 2 kompletami dentystycznymi. Rozprowadza fundusze na odbudowanie szpitali w mieście i powiecie, zainteresował się założeniem szpitala dla chorych zakaźnie. Niestety z powodu braku lokomocji nie jest w stanie na terenie tak rozległego powiatu pracować jakby tego interes publiczny wymagał". AAN, MZO, sygn. 1230, k. 91. Sprawozdanie z inspekcji starostwa w Głubczycach przeprowadzonej w okresie 10-18 listopada 1945 r.
15.APO, SP w Głubczycach, sygn. 62, k. 44. Pismo lekarza powiatowego Konstantego Głazora do Wydziału Zdrowia UW w Katowicach w sprawie wakujących miejsc dla pracowników służby zdrowia w powiecie głubczyckim z dnia 6 października 1945 roku.
16.Ibid., sygn. 692, k. 63. Pismo Śląskiej Izby Lekarskiej do lekarza powiatowego Konstantego Głazora z dnia 10 listopada 1945 r. Pismo nie wymienia imion wszystkich lekarzy.
17.Ibid., sygn.699, k.1. Protokół rozdziału darów UNRRA przez Referat Opieki Społecznej w Głubczycach z dnia 28 listopada 1945 r.
18.Ibid., k. 2. Protokół rozdziału 2110 darów UNRRA przez Referat Opieki Społecznej w Głubczycach z dnia 28 listopada 1945 roku.
19.Powołanie do Powiatowego Komitetu Pomocy Zimowej otrzymali: Powiatowy Referent Opieki Społecznej, Sekretarze PPR i PPS, Kierownik Oddziału Informacji i Propagandy, Kierownik Oddziału "Społem" oraz Dyrektor Zakładów Dziewiarsko - Pończoszniczych "Merkury". Ponadto listę uzupełniali przedstawiciele miejscowego kupiectwa w tym: piekarnictwa, rzeźnictwa i restauracji. Ibid., sygn. 707, k. 1. Pismo starosty głubczyckiego w sprawie powołania osób do Powiatowego Komitetu Pomocy Zimowej w Głubczycach z dnia 29 listopada 945 roku.
20.AAN, MZO, sygn.1230,k.91. Sprawozdanie z inspekcji starostwa w Głubczycach przeprowadzonej w okresie 10-18 listopada 1945 r.
21.APO, SP w Głubczycach, sygn. 264, k. 90. Wykaz łaźni i kąpielisk w powiecie głubczyckim z marca 1946 roku.
22.ASMB, Protokół w sprawie działalności Zakładu Psychiatrycznego i Nerwowo Chorych w Branicach z dnia 9 stycznia 1946 r.
23.APO, SP w Głubczycach, sygn. 264, k. 92. Wykaz szpitali, ośrodków zdrowia oraz przychodni lekarskich w powiecie głubczyckim z marca 1946 roku.
24.ASMB, Kwestionariusz dotyczący Fundacji NMP w Branicach z dnia 18 sierpnia 1946 r.
25.Celem Fundacji Najświętszej Maryi Panny w Branicach było między innymi pielęgnowanie chorych i opieka osób wymagających pomocy. W szczególności fundacja zajmowała się: "leczeniem i pielęgnowaniem cieleśnie, psychicznie chorych oraz starcami, ambulatoryjną opieką chorych, łagodzeniem nędzy przez udzielanie wsparcia biednym, popieranie instytucji charytatywnych i służących użyteczności publicznej oraz rozszerzaniem, udoskonalaniem własnych urządzeń, utrzymywaniem ochronki dla dzieci wieku przedszkolnego, urządzaniem dla dzieci kursów gotowania i robót ręcznych". Ibid.
26.APO, SP w Głubczycach, sygn. 264, k. 92. Wykaz szpitali, ośrodków zdrowia oraz przychodni lekarskich w powiecie głubczyckim z marca 1946 roku.
27.APK, PPR w Głubczycach, sygn. 16/VI/2, k. 24. Sprawozdanie sytuacyjne z działalności Komitetu Powiatowego PPR w Głubczycach za miesiąc luty 1946 roku.
28.AAN, MZO, sygn.1230,k.120.Sprawozdanie z inspekcji wtórnej starostwa w Głubczycach przeprowadzonej w listopada 1946 r.
29.APK, PPR w Głubczycach, sygn. 16/VI/2, k. 36. Sprawozdanie sytuacyjne z działalności Komitetu Powiatowego PPR w Głubczycach za miesiąc kwiecień 1946 roku.
30.APO, SP w Głubczycach, sygn. 4, k. 918. Sprawozdanie z przychodni dentystycznej szkolnej w Głubczycach z 4 listopada 1946 r.
31.AAN, MZO, sygn. 1230, k. 118-119. Sprawozdanie z inspekcji wtórnej starostwa w Głubczycach przeprowadzonej w listopada 1946 r.
32.APNDOp, Głubczyce - starania o zwrot zabranego mienia i uznania własności Zgromadzenia, II. D. I 6/h nr 1 - 20/g/5. W okresie powojennym na terenie powiatu głubczyckiego wystąpiła epidemia duru brzusznego, którą opanowano dopiero z początkiem 1947 r. W ten sposób można było podjąć decyzje o likwidacji Szpitala Epidemiologicznego przy ul. Raciborskiej w Głubczycach. "Pozwalamy sobie prosić o łaskawe zwinięcie tutejszego Szpitala Epidemiologicznego mieszczącego się w budynku Sióstr Notre Dame przy ul. Raciborskiej 13. Prośbę naszą motywujemy tym,

że chorych nie ma już od kilku miesięcy, a Szpital Miejski posiada oddział zakaźny. Najwięcej zaś skłania nas do wystąpienia z powyższą prośbą ta okoliczność, że nasz Dom Dziecka nie pomieści tutejszych dzieci - sierot. Jedynym wyjściem z tej sytuacji jest ulokowanie dzieci w obszernym budynku, który pierwotnie służył celom wychowawczym i przeznaczonym był wyłącznie tymże celom, a li tylko okolicznościowo celom walki z epidemiami".

33."Gdy dom był już nieco odremontowany i uporządkowany, przygotowano otwarcie Domu Dziecka, co odbyło się w marcu 1947 roku. Najpierw S. Paula przywiozła z Bytomia ok. 15 dzieci, a potem już bardzo szybko przybywało więcej". Ibid., Karty indywidualne "A" , II. G. II./3/nr 32, s. 2. segregator I - Dagmara Smolorz; Ibid., nr 10, s. 2. segregator I - Anatolia Wdowiak; Ibid., nr 117, s. 3. segregator II - Remigia Bąk.

34.Inną datę otwarcia Domu Dziecka przy ul. Raciborskiej w Głubczycach podają siostry Notre Dame w swoich "kartach indywidualnych".

35.APNDOp, Wykaz domów, opis i zdjęcia 1904 - 1994, II. D. VII/1. Głubczyce.

36.Ibid., Karty indywidualne "A" , II. G. II./ 3/nr 35, s. 12. segregator I - Edwina Kroczak.

37.APO, SP w Głubczycach, sygn. 693, k. 94. Spis personelu medycznego pracującego w powiecie głubczyckim z dnia 30 grudnia 1946 r.

38.Łączna kwota pieniędzy przeznaczona przez PKOS wyniosła 13920 zł; Ibid.,sygn. 707, k. 16. Pismo Kierownika Powiatowego Komitetu Opieki Społecznej w Głubczycach J. Piątkiewicz z dnia 19 kwietnia 1947 roku.

39.J. Dyrda, Odbudowa ..., s. 84.

40.A. Mroczkowski, Służba zdrowia ..., s. 64.

41.APO, SP w Głubczycach, sygn. 19, k. 1, 6. Pismo wicewojewody J. Ziętka do Starosty Powiatowego w Głubczycach z dnia 5 marca 1947 roku; Odnośnie braku rozliczeń Referatu Zdrowia starosta wyjaśnia, że mimo opóźnień w sprawie rozliczeń lekarza powiatowego K. Glazora "winę ponosi ob. Duży, który wysłał rozliczenia w niepełnych zaliczkach i nieformalnie sporządzone". Ibid., k. 9 - 10. Sprawozdanie wyjaśniające starosty powiatowego w Głubczycach z dnia 14 marca 1947.

42.Ibid., k. 22. Pismo Zarządu Miejskiego w Głubczycach do Referatu Opieki Społecznej z dnia 1 kwietnia 1947 roku.

43.Ibid., k. 26. Pismo Zarządu Gminy Klisino z dnia 14 kwietnia 1947 roku.

44."Przystępując do przeorganizowania komitetu Pomocy Zimowej na Komitet Pomocy Społecznej, kierownik biura Ob. Piątkiewicz odczytała instrukcję z WKOS o przemianowaniu komitetu". Komitet Pomocy Społecznej został rozszerzony o następujące osoby: Dyr. Cukrowni w Baborowie Leśniewskiego, Dyr. Fabryki "Merkury" w Głubczycach Budzińskiego, Zastępca Dyr. Fabryki Pluszu w Kietrzu Szulca, Kierownika Młyna w Baborowie Sokocińskiego, Wójta Gminy Branice Ziębacza, Mecenasa Ottohala. Ibid., k. 17 - 18. Protokół posiedzenia PKPZ w Głubczycach z dnia 13 czerwca 1947 roku.

45.APK, UWŚl/Og, sygn. 138, k. 38. Sprawozdanie starosty głubczyckiego z sierpnia 1947 roku.

46.A. Mroczkowski, Służba zdrowia ..., s. 65.

47.APK, PPR w Głubczycach, sygn. 16/VI/2, k. 117. Sprawozdanie sytuacyjne z działalności Komitetu Powiatowego PPR w Głubczycach za miesiąc lipiec 1947 roku.

48.Kierownikiem Powiatowej Stacji Sanitarno - Epidemiologicznej został M. Bażyński. A. Mroczkowski, Służba zdrowia ..., s. 65.

49.AAN, MZO, sygn. 541 D, k. 25. Protokół z inspekcji sanitarnej z dnia 19 lipca 1948 r.

50.Ibid.

51.Sabadilla Barndt, (kichawiec) - roślina cebulkowa z rodziny Colchicaceas, ma liście podobne do traw, owoce rośliny używane są do wyrobu weratryny, alkaloidu, który ma zastosowanie w lecznictwie jako maść przeciw reumatyzmowi i bólom mięśni. Wielka Ilustrowana Encyklopedia Powszechna "Gutenberga", t. 15, Poznań 1995, s. 182.

52.AAN, MZO, sygn. 541 D, k. 51. Sprawozdanie inspektora sanitarnego z dnia 13-14 listopada 1948 r.

53.APK, WRN w Katowicach, sygn. 530, k. 12 - 13. Sprawozdanie z działalności Powiatowej Komisji Zdrowia w Głubczycach z lutego 1949 roku.

54.Ibid., k. 61. Protokół z posiedzenia Powiatowej Rady Narodowej w Głubczycach z 17 czerwca 1949 roku.

55.A. Mroczkowski, Służba zdrowia ..., s. 65.

dr Dariusz Chojecki

KOLEKCJA MONET RZYMSKICH W KRÓLEWSKO-KATOLICKIM GIMNAZJUM W GŁUBCZYCACH

Ziemia głubczycka uchodzi wśród numizmatyków za "zagłębie" monet rzymskich. Do licznych znalezisk dochodziło tam już z końcem osiemnastego wieku. Nawet w latach obecnych znajdujemy importy z dawnego Imperium Rzymskiego. Największy zbiór monet rzymskich pochodzących z tych terenów był własnością komisarza Madera. Należy zaznaczyć, że był to największy zbiór monet rzymskich znalezionych na terenie Górnego Śląska, będący własnością osoby prywatnej. Kolekcja ta, po śmierci właściciela, trafiła do gimnazjum w Głubczycach w 1834 roku. Niestety, nie zachowała się ona do dnia dzisiejszego.

O kolekcji Madera wspomniał już w 1819 roku Friedrich Kruse w swojej książce "Budorgis", jednak zbiór ten najdokładniej opisali profesor August Schramm oraz dwukrotnie doktor Carl Linge, dyrektor Gimnazjum Królewsko-Ewangelickiego w Raciborzu. Opisy kolekcji Madera zamieścił w artykułach z 1822 i 1828 roku. Poniższe cytaty pochodzą z artykułu Lingege z 1822 roku. Mader interesował się nie tylko kolekcjonowaniem monet rzymskich ale także zbierał informacje o ich znaleziskach "(...) Mader suchte mühsam Nachrichten von ausgegrabenen Münzen und andern Alterthümern, und es gelang ihm durch vieljährige Bemühung, nach und nach von den bei Bieskau und in den nächsten Umgebungen ausgegrabene zu erhalten." Zgodnie z relacjami Schramma i Lingego, w kilku miejscach nieznacznie się różniącymi, zdecydowana większość monet znajdujących się w kolekcji Madera pochodziła z miejscowości Nowa Cerekiew (dawniej ta część Nowej Cerekwi była odrębną miejscowością o nazwie Bieskau). Należy zaznaczyć, że w okolicach Nowej Cerekwi odnotowano największą ilość znalezisk nonet rzymskich na Śląsku. W posiadaniu Madera znajdowały się zatem trzy monety złote: aureus Nerona z 56 roku, pochodzący z terenów granicznych pomiędzy Nową Cerekwią a Księżym Polem (teren ten w archeologicznej literaturze niemieckiej figuruje jako stanowisko nr 1), aureus Wespazjana z Nowej Cerekwi (Bieskau) oraz złota moneta Juliusza Werusa Maximusa znaleziona na polach Grudyni Wielkiej. Wszystkie złote monety znajdujące się w kolekcji Madera zostały znalezione na terenie ziemi głubczyckiej a aures Nerona i aureus Wespazjana prawdopodobnie na tym samym stanowisku.

Poza monetami złotymi Mader posiadał jeszcze sześćdziesiąt osiem denarów pochodzących głównie z Nowej Cerekwi (Bieskau): 1 uszkodzony Juliusza Cezara, 1 Nerona, 1 Galby, 1 Witeliusza, 1 Wespazjana, 1 Tytusa, 1 Domicjana (brak tej monety w opisie sporządzonym przez Schramma jednak wymienia ją Linge), 1 Nerwy, 22 Trajana (wg. Schramma, Linge wymienia 23), 13 Hadriana (wg. Schramma, Linge wymienia 15), spośród których jedna została znaleziona na polach Suchej Psiny, 6 Antonina Piusa, 3 Marka Aureliusza, 1 Lucjusza Werusa, 8 Kommodusa, w tym jedna złamana, 1 Sabiny, żony Hadriana, 4 monety obu Faustyn (3 Faustyny Starszej i 1 Faustyny Młodszej)

oraz 4 monety fałszywe (1 Trajana, 2 Hadriana, 1 Lucjusza Werusa).

Jeden denar Trajana wchodzący w skład kolekcji Madera pochodził z Głubczyc. Został on znaleziony w tamtejszym stawie: " Zu Leobschütz wurde beim Schlemmen des Hospital=Teiches ein Trajan gefunden und in die Madersche Sammlung Gebracht." Drugi denar pochodził z Suchej Psiny: "Hadrian 15 (...) da vom Jahr 119 an auf allen Münzen dieses Kaiser das dritte Consulat steht; sie ist auf den Zauchwitzer Feldern gefunden." Z wyjątkiem dwóch denarów znajdujących się w kolekcji Madera, znalezionych w Głubczycach (denar Trajana) i Suchej Psinie (denar Hadriana), pozostałe pochodziły z Nowej Cerekwi (Bieskau).

Schramm zaznaczył także, że w kolekcji Madera znajdowały się jeszcze 4 denary niezidentyfikowane. Porównując zestawienie monet rzymskich wchodzących w skład tej kolekcji, dokonane przez Schramma i Lingego jesteśmy w stanie określić pozostałe cztery denary. Są to: 1 denar Trajana, 1 denar Domicjana, 2 denary Hadriana. Te cztery monety zostały zidentyfikowane przez Carla Linge, który, podobnie jak Schramm, osobiście badał kolekcję Madera. Stąd te rozbieżności w liczbie monet przedstawione w artykułach obu badaczy. Zestawienie monet rzymskich wchodzących w skład kolekcji Madera dokonane przez Lindego, jest więc dokładniejsze niż zestawienia Schramma.

Ponadto Mader posiadał także ok. 10 monet brązowych znalezionych w gliniance leżącej na terenie Rogożan. Były to pojedyncze egzemplarze Oktawiana, Trajana, Hadriana, Marka Aureliusza, Septymiusza Sewera, Aleksandra Sewera, Galliena, Konstantyna II i Lucylli. "Ungefahr zehn Erz-Münzen. Sie sind der Angabe nach alle bei den Thongruben auf den Rosener Feldern einzeln gefunden worden, als: ein Cäsar Octavius von grosser Schönheit, den ich aber für unächt halte, weil er so frisch erhalten ist, wie ich nie eine antike Erzmünze gesehen habe (...) auserdem von Trajan, Hadrian, Marc Aurel, Septimius Severus, (...), Alexander Severus, Gallienus, Constantin d. jüng. und Lucilla."

W 1834 roku, już po śmierci komisarza Madera, Królewsko-Katolickie Gimnazjum w Głubczycach weszło w posiadanie kolekcji Madera. Informacja na ten temat została zamieszczona w sprawozdaniu gimnazjum głubczyckiego z 1834 roku: "Sr. Hochwürden der Herr Pfarrer Gärdt in Casimir nehmlich übergab dem Director eine Sammlung von römischen Münzenn, sämmtlich im Leobschützer Kreise in der Gegend von Bieskau und Deutsch-Neukirch gefunden, welche er aus dem Nachlasse des verstorbenen Justiz-Commisarius Mader, des bekannten eifrigen Sammlers erworben hatte. Es bestehen dieselben in einer goldenen (von Nero), 110 silbernen, nebst 9 Bruchstücken von dergleichen und in 29 bronzenen."

Porównując treść powyższego pisma z opisem kolekcji dokonanym przez Carla Linge zauważamy brak dwóch monet złotych należących do Madera, które Linge opisał w 1822 i 1828 roku oraz liczny przyrost denarów i monet brązowych. Nie jesteśmy jednak w stanie stwierdzić gdzie podziały się brakujące aureusy. Pozostałe dodatkowe monety srebrne i brązowe trafiły do zbioru Madera prawdopodobnie po opublikowaniu artykułu Carla Linge w 1828 roku. Z powyższej relacji zamieszczonej w sprawozdaniu gimnazjalnym wynika, że monety, które weszły w skład kolekcji

Madera w latach 1828 - 1834 także zostały znalezione w okolicy Nowej Cerekwi.

Komisarz Mader nie kolekcjonował przypadkowych monet rzymskich. Do jego zbioru trafiały jedynie te, które zostały znalezione na terenie ziemi głubczyckiej, głównie z okolic Nowej Cerekwi. Gimnazjum w Głubczycach było najodpowiedniejszym miejscem ich złożenia, a tamtejsi nauczyciele mogli wykorzystać swoje zbiory w pracy z młodzieżą szkolną. Głubczycka uczelnia otrzymała zatem podarunek od osoby prywatnej w postaci 149 monet rzymskich. Kolekcję głubczyckiego gimnazjum możemy nazwać zbiorem komisarza Madera, który przez wiele lat gromadził te okazy. Nie posiadamy innych informacji o tym, aby gimnazjum głubczyckie posiadało inne monety rzymskie.

Wykaz monet rzymskich znajdujących się w zbiorach Gimnazjum Królewsko Katolickiego w Głubczycach pochodzących z kolekcji komisarza Madera:

Monety złote - 1 Neron znaleziony na granicy Nowej Cerekwi i Księżego Pola.

Monety srebrne - 110 znalezionych w okolicach Nowej Cerekwi w tym: 1 uszkodzony Juliusza Cezara, 1 Nerona, 1 Galby, 1 Witeliusza, 1 Wespazjana, 1 Tytusa, 1 Nerwy, 23 Trajana, w tym jedna znaleziona w Głubczycach , 15 Hadriana, w tym jedna znaleziona na polach Suchej Psiny, 6 Antonina Piusa, 3 Marka Aureliusza, 1 Lucjusza Werusa, 8 Kommodusa, w tym jedna złamana, 1 Sabiny, żony Hadriana, 4 monety obu Faustyn (3 Faustyny Starszej i 1 Faustyny Młodszej) oraz 4 monety fałszywe (1 Trajana, 2 Hadriana, 1 Lucjusza Werusa).

Monety brązowe - 29 w tym: 1 Oktawiana, 1 Trajana, 1 Hadriana, 1 Marka Aureliusza, 1 Septymiusza Sewera, 1 Aleksandra Sewera, 1 Galliena, 1 Konstantyna II i 1 Lucylli znalezione w Rogożanach.

Monety niekompletne - 9 sztuk.

dr Dariusz Chojecki, wykładowca WSZ w Raciborzu

Bibliografia

1. Archiwum Działu Archeologii Muzeum w Raciborzu, teczka "Nowa Cerekiew".
2. Godłowski K., Materiały kultury przeworskiej z obszarów Górnego Śląska, w: Materiały starożytne i wczesnośredniowieczne, t. II, Wrocław 1973.
3. Konik E., Znaleziska monet rzymskich na Śląsku, Wrocław 1965.
4. Kruse F., Budorgis, t.4, Leipzig 1819.
5. Linge C., Über die in Oberschlesien gefundenen Römischen Münzen, w: Programm des Gymnasiums zu Ratibor, Ratibor 1822.
6. Linge C., Über die in Oberschlesien gefundenen Römischen Münzen, w: Programm des Gymnasiums zu Ratibor, Ratibor 1828.
7. Schramm A., Römische Münzen gefunden bei Bieskau, Rosen und Zauchwitz bei Leobschütz und Nachricht über die Münzsammlung des Justiz-Commissar Mader zu Leobschütz, w: Correspondenz der schlesischen Gesselschaft für vaterländische Kultur, t.1, 1820.

Joachim Dysarz

PRZYWRACANIE HISTORII - PHILO VOM WALDE

Johannes Reinelt urodził się 5 sierpnia 1858 roku w Gołuszowicach. Jego ojciec Karl Reinelt był tkaczem i stróżem nocnym. Wcześnie stracił żonę, która pozostawiła mu dwoje dzieci. Ożenił się drugi raz 23.06.1857 z Rosalie Kuhr. Johannes był pierwszym z trójki dzieci z tego małżeństwa. Rodzina Reinelt zajmowała mały domeczek w dolnej części wsi, w pobliżu restauracji Welzig. Gdy Johann miał sześć lat dom ten został rozebrany, a rodzina przeniosła się do "gliny".

Był to dom o glinianych ścianach, służący jako spichlerz zbożowy, którego właścicielem był Riedel w górnej części wioski. Później ten dom nazywano domem Filozofa. W eposie "Leutenot" Johann opisuje własne, trudne, młodzieńcze czasy. Przez całe swoje życie cierpiał z powodu doświadczeń dzieciństwa. Miał słabe zdrowie - wczesna śmierć była tego następstwem.

Mały Johann był bardzo utalentowany, jego zdolności dostrzegli nauczyciel oraz ksiądz i wstawili się za nim, aby został przyjęty do Seminarium Nauczycielskiego w 1874 roku (Biała Prudnicka). Po skończeniu studiów pracował jako pomocnik nauczyciela, a w 1878 roku przeszedł do Bielau (Biała Nyska), a później do Nowag (Nowaki), gdzie ożenił się z Marią Brausemann. W tych czasach pisał do gazet i czasopism, a także wydał w Berlinie swoje pierwsze utwory, które podpisywał Philo vom Walde (Filozof z Lasu).

Po krótkim pobycie w sąsiednim Korkwitz (Korzekwice) został powołany w 1884 roku jako nauczyciel do szkoły chłopięcej w Nysie. Tu zaistniał również jako poeta. W krótkim czasie napisał liczne utwory. W 1900 roku wydał swoje największe dzieło socjalny epos ludowy "Leutenot". Od 1898 roku był wydawcą kalendarza "Serdeczny Ślązak". Dla nadwyrężonego zdrowia szukał pomocy w Gräfenberg (uzdrowisko w czeskich Jesenikach) jednak było już za późno. Umarł po dwuletniej działalności w Szkole Pestalozzi we Wrocławiu, gdzie pracował jako nauczyciel (1.05.1905).

Philo vom Walde należy do grona pisarzy tworzących w dialekcie. Wysoką ocenę jego twórczości zawierają słowa Hermana Stehra "Nikt przed nim i nikt po nim nie wydobył tak w pełni rytmu i melodii śląskiej mowy, jej brzmienia, jej głębi, jak jego śląskie pieśni".

Z okazji siedemdziesiątych urodzin pismo "My Ślązacy" zwróciło się do wszystkich Ślązaków z apelem: "Ślązak bez Filozofa z Lasu jest nie do pomyślenia, Ślązak stawia mu żywy pomnik w sercu". W setną rocznicę urodzin

Albert Sauer napisał: "Co warta jest największa chwała, jeśli wygasa pamięć o ludziach, którzy zasłużyli by być nie zapomnianymi".

Po jego śmierci we Wrocławiu w pobliżu szkoły Pestalozzi postawiono poecie pomnik. Został zniszczony w trakcie II wojny światowej. W 1923 roku Reineltowi postawiono pomnik - fontannę w głubczyckim parku (foto - okładka KG 2006 - pomnik po odrestaurowaniu w 2005 r.). Autorem obydwu pomników oraz nagrobka na wrocławskim cmentarzu był jego przyjaciel.

Oprac. Joachim Dysarz, na podstawie "Philo vom Walde - ein schlesischer Dichter" Marii Klerlein
Redakcja Kalendarza Głubczyckiego dziękuje Joachimowi Dysarzowi za użyczenie ze zbiorów rodzinnych fotografii, z domem Filozofa. Przed domem stoją: prababka pana Joachima, prawdopodobnie z matką Filozofa. W głębi dom rodziny Riedel, dziadków pana Joachima. Według jego relacji - powojenne władze Głubczyc nakazały zdjęcie słomianej strzechy z domu Filozofa w obawie o wywołanie pożaru blisko przebiegającą linią wysokiego napięcia. Później reszty dopełniły deszcze rozmywając gliniane ściany. Obecnie jest to teren firmy Elektromet.

Pieczęć kościelna z Gołuszowic, 1935 r.
Pośrodku św. Marcin podający płaszcz żebrakowi

Barbara Majewska

HISTORIA LISIĘCIC

Lisięcice, wieś leżąca na skraju północnej części powiatu głubczyckiego, była przed rokiem 1945 trzecią co do wielkości gminą powiatu. We wczesnych latach powojennych do gromady Łysocice, bo taką wówczas nazwę wieś otrzymała, należało kilka okolicznych wsi. Dziś ta spokojna prowincjonalna miejscowość pod względem administracyjnym wchodzi w skład gminy Głubczyce i liczy sobie 842 mieszkańców. Jest to niewątpliwie wieś rolnicza o niewielkim odsetku ludzi zatrudnionych w innych gałęziach. Rolniczy charakter wsi wynika z urodzajnych lessowych gleb zaliczanych do klasy III a i IV a[1]. Zróżnicowaną rzeźbę terenu utworzoną w okresie lodowcowym i polodowcowym tworzą pokłady gliny zwałowej, utwory lessopodobne oraz piaski i żwiry[2]. Przez północną stronę wsi przepływa niewielka rzeczka Stradunia, biorąca swe źródło w południowej części lasu "Marysieńka", stanowiąca przez krótki czas w okresie średniowiecza (1137-1253), granicę między ziemiami polskimi a państwem czeskim[3] oraz w latach 1742-1818 granicę powiatu głubczyckiego. W jej pobliżu znajdują się dwa wzniesienia, których niemiecka nazwa "łąkowe zameczki" może świadczyć o istnieniu tam przygranicznych budowli obronnych. Wzdłuż Straduni ciągnie się wyeksploatowany kamieniołom, który mógł dostarczać surowca do budowy głubczyckiego muru obronnego. Na tutejszy klimat wpływają Sudety, dając średnią temperaturę w roku 8°C. Wieś Lisięcice przecina rów burzowy, będący prawdopodobnie pierwotnie potokiem z pitną wodą, wokół którego skupili się pierwsi osadnicy (na odcinku przy dzisiejszej ul. Wolności). Przez wieś przebiegają szosy w kierunku Opola, Raciborza, Kędzierzyna-Koźla i Głubczyc a także drogi dojazdowe w kierunku Kazimierz-Cieszniów oraz Królowego. W wodę pitną wieś zaopatrywana jest przez wodociąg zbiorowy z ujęcia wody będącego własnością miasta Głubczyce[4]. Najstarszą budowlą we wsi jest kościół, usytuowany wraz z plebanią w jej centralnym punkcie. Lisięcice posiadają też zbiorczą szkołę gminną na poziomie podstawowym i gimnazjalnym, urząd

Pozdrowienia z Lisięcic.
Pocztówka z II poł. XIX w.(widok dzisiejszej ul. Wolności)

pocztowy, aptekę, Wiejski Ośrodek Zdrowia, Ochotniczą Straż Pożarną, Spółdzielnię Produkcyjną, Ośrodek Łowiecki, trzy sklepy spożywcze oraz salę balową wraz z zapleczem, którą zarządza samorząd lokalny. Założony na początku XX w. cmentarz komunalny znajduje się tuż poza zwartą XIX-wieczną zabudową wsi w kierunku Cieszniowa.

Nazwę wsi Lisięcice R. Hofrichter wywodzi od nazwy osobowej jegomościa o imieniu Lysota lub Lysata uważając go za jej założyciela. Według innej wersji wieś wzięła swą nazwę od występujących tu w znacznej obfitości populacji lisów. Sama nazwa wsi, jakkolwiek brzmiąca podobnie, w ciągu wieków nieco zmieniała swe brzmienie: Lysintiz, Lisentitz, Leisentitz, Leisnitz, Lisentia[5], a po 1945 r. Łysocice oraz Lisięcice. Po raz pierwszy nazwa wsi pojawia się w dokumencie sprzedaży z roku 1283, w którym to administrator i wójt o imieniu Walterus von Lysentitz wymieniony jest jako świadek[6]. Położenie Lisięcic dokładnie określa grobnicki urbarz, który pod datą 12 IV 1693 podaje dosłownie: "Ta miejscowość leży ku północy milę drogi od Grobnik na drodze do Głogówka, graniczy z wsiami należącymi do miasta Głubczyc, Zawiszyce, Królowe, Kietlicami, także Biernatowem, Szonowem, probostwem Kazimierz, Cieszniowem, Łąkami Grudyni Małej, Miliczem, Jakubowicami i należącą do komturii wsią Debrzyca[7].

Albert Mucha podaje informację jakoby wieś należała do Komturii Joannitów od XIV wieku. Przeczy temu jednak informacja Mariana Orłowskiego odnosząca się do dokumentu z 1183 r., który informuje o osadzeniu joannitów na ziemi głubczyckiej i nadaniu jej ziem wchodzących w skład dzisiejszych wsi Grobniki, Nowe Sady, Lisięcice, Bernacice, Debrzyca, Dzierżysław[8]. Wynikałoby z tego, iż teren wsi należał do Komturii już pod koniec XII wieku.

Swoje obowiązki pańszczyźniane lisięciczanie wykonywali częściowo w majątku Grobniki, częściowo w należącym do Grobnik folwarku Kreuzwald[9].

Zagrody chłopskie w tzw. górnej wsi (dzisiejsza ul. Wolności i ul. Żymierskiego) stawiane były początkowo bardzo luźno z uwagi na niewielką liczbę ludności, jednak już w XV i XVI wieku przyrost ludności spowodował konieczność rozbudowy wsi w kierunku północnym, tworząc tzw. "dolną wieś" (dzisiejsza ul. Kościelna i ul. Słowackiego). Dlatego to znajdujące się w prawie wszystkich niemieckich osadach sędziostwo dziedziczne, będące ogniwem łączącym między panami gruntowymi a chłopami, zostało w Lisięcicach w 1549 r. podzielone między dwóch braci, Bartholomäusa i Andreasa, prawdopodobnie z rodziny Reimann z Niemczy, która długo siedziała na powyższym majątku dziedzicznym[10]. Górne sędziostwo znajdowało się od 1709 do 1927 roku w nieprzerwanym posiadaniu rodziny Spiller. Ostatni właściciel Alfons Spiller, sprzedał je Towarzystwu Ziemskiemu w Opolu, które podzieliło je w celach osadniczych. Pieczęć oraz herb gminy Lisięcice przedstawiały baranka z chorągiewką (u góry).

Połączenie szosą z Głubczycami wieś posiada od 1882 r., z Głogówkiem od 1883 i w kierunku Koźla od 1900 roku. Pierwszy urząd pocztowy tzw. pocztowe miejsce pomocnicze, zostało urządzone w 1865 r. z Willibaldem Koberem, jako pierwszym agentem pocztowym, natomiast ostatnim niemieckim listonoszem był zasłużony dla lisięcickiej historiografii Albert Mucha. W roku 1925 kursujący na trasie Głogówek - Głubczyce dyliżans, zastąpiono pocztowym omnibusem pełniącym równocześnie funkcję komunikacji personalnej. Połączenie telefoniczne wieś posiadała już w roku 1882. W kwietniu 1923 roku wieś zelektryfikowano, a pierwszą audycję radiową odebrano w roku 1926. Elektryczne oświetlenie ulic Lisięcice otrzymały już w 1928 roku[11].

Murowana zabudowa wsi pochodzi z drugiej połowy XVIII wieku, a do jej powstania przyczyniły się niewątpliwie pożary z lat 1666, 1807, 1808, 1812 i zapewne inne mniejsze, nie odnotowane, jakie trawiły drewniane, kryte strzechą chłopskie zagrody. Kolejno powstawały więc murowane budynki przy dzisiejszej ulicy Wolności w 1734 roku, przy ulicy Żymierskiego w 1788 r., przy ulicy Głubczyckiej w 1795 r. Numery domów wprowadzono w miejscowości dopiero po roku 1800, wcześniej funkcjonowały tzw. numery hipoteczne wprowadzone po 1734 roku przez władzę komturii dla rozróżnienia miejsc gospodarczych i przynależności gruntów rolnych. Przed rokiem 1945 wieś posiadała ok. 1850 mieszkańców, mieszkających w zwartej zabudowie na odcinku ok. 3 kilometrów12. Dziś po wielu z tych domów nie pozostał już nawet ślad, inne opustoszałe popadły w ruinę, niektóre wyremontowano, wybudowano nowe, a wszystko to w zasadniczy sposób zmieniło wizerunek tej miejscowości.

Tekst jest fragmentem pracy magisterskiej B. Majewskiej pt. Zarys monograficzny wsi Lisięcice do 1945 r.

1. K. Maler, Dzieje Głubczyc do 1742 roku, Opole 2003, s.14; 2. tamże, s. 14; 3. tamże, s.15; 4. J. Królikowska, Samorząd, [w:] "Kalendarz Głubczycki" 2000, s.37; 5. A. Mucha, Chronik der Gemeinde Leisnitz O/S, Taufkirchen/Vils 1956, s. 9; 6. tamże, s. 15, 7. tamże, s.16; 8. M. Orłowski, Joannici w Grobnikach, [w:] "Kalendarz Głubczycki" 2002, s. 168. Dokument ten okazał się falsyfikatem. K. Maler, Dzieje..., s. 37-38; 9. Kreuzwald został założony w 1370 roku przez joannicką komturię Grobniki jako folwark. Przypuszcza się, że nazwa pochodzi od tego, iż powstał na wykarczowanym w kształt krzyża lesie. Na tymże folwarku przez wiele lat lisięciccy chłopi odrabiali część swoich pańszczyźnianych powinności na rzecz komturii Grobniki. Ostatnim właścicielem był hrabia von Hohenau z rodu Hohenzollernów. Neustift wg R. Hofrichtera został założony w 1706 roku na tzw. dębowym gruncie przez komtura hrabiego von Herberstein. Obejmował wówczas osiem posiadłości postawionych w formie krzyża joannitów. W 1895 ta mała wieś straciła samodzielność i została wcielona do Lisięcic jako Lisięcice Małe. Zarówno Kreuzwald jak i Neustift leżały na gruntach gminy Lisięcice i administracyjnie do niej należały, zaś kościelnie do leżącej ok. 3,5 km. Debrzycy. F. Triest, Topographisches Handbuch von Oberschlesien, T. II, Breslau 1865, s. 836, 837, G. Rapp, Kreuzwald und Neustift, [w:] "Leobschützer Heimatblatt "2/1992, s. 36-37, R. Hofrichter, Heimatkunde des Kreises Leobschütz, Teil II, Heft III, Leobschütz 1914, s. 490; 10. Każdy z braci sprawował swój urząd przez okres jednego roku. W czasie wojny każdy z sędziów dziedzicznych miał obowiązek wystawić księciu do dyspozycji jeźdźca w pełnym ekwipunku wraz z koniem i pokryć jego utrzymanie; 11. G. Rapp, Leisnitz das Postwesen, [w:] "Leobschützer Heimatblatt "3/1991, s. 30; 12. G. Rapp, Unser Dorf Leisnitz bis 1945, [w:] Leisnitz O/S 1945-1987. Treffen der Leisnitzer am 30. und 31. Mai 1987 in Kümersbruck/Landreis Amberg - Sulzbach, s. 23.

Benedykt Pospiszyl

SYNAGOGA W KRNOVIE

Najbliżej położonym miastem po stronie czeskiej jest Krnov. Wielu naszych rodaków wędrując ulicami tego miasta podziwia piękne, stylowe budowle. Wiele z tych budowli jest materialnym świadectwem pobytu Żydów na ziemi krnovskiej. Prześledźmy interesującą historię wspólnoty żydowskiej w tym mieście.

Historia pobytu Żydów w Krnovie datowana jest na XIII wiek. Pierwsza pisemna wzmianka o ich pobycie w mieście datuje się na rok 1386, kiedy to rada miejska oświadczyła, że rabin Jonas jest winien swojemu bratu Jakubowi pieniądze. Zastawem pożyczki był dom na ulicy Szewskiej. W XIV wieku zamieszkiwało w Krnovie 10 rodzin żydowskich. Następny dokument stwierdzający pobyt Żydów w Krnovie związany jest z zakupem księstwa krnovskiego przez margrabiego Jerzego Hohenzollerna z Ansbachu w roku 1523. W dokumencie kupna widnieje zapisek, że Krnov zamieszkiwało 7 Żydów, w tym 2 kobiety. Żydzi zostali wygnani z miasta za rządów księcia Jerzego Hohenzollerna w 1535 roku. Stało to się to po oskarżenia o czary przeciw chrześcijanom, Żyda Avrahama Hirscha pochodzącego z Głubczyc. Do XIX wieku kroniki odnotowują sporadyczne pobyty izraelitów w mieście.

Prawo pobytu Żydów na Czeskim Śląsku regulował edykt Marii Teresy z 17 kwietnia 1752 roku, który pozwalał osiedlać się im w okręgach cieszyńskim, opawskim, krnovskim i widnawskim. W krnovskim i opavskim mogło osiedlić się 23 rodziny. W samym Krnovie swoje interesy w 1775 roku prowadziło 2 kupców z Osoblachy: Baruch Richter - dystrybutor soli i tytoniu oraz Baruch Markus - handlarz artykułami rolno-spożywczymi. W 1787 roku dołączyli do nich kupcy z Bruntala: Lazar Kohn oraz Isak Bluhdorn. Dopiero reformy cesarza Józefa II z początku XIX wieku przyniosły liberalizację prawa związanego z prawem osiedlania się Żydów.

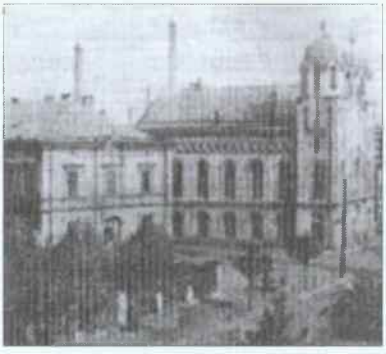

Początkowo w Krnovie osiedliło się 5 rodzin, jednak już w roku 1860 żyło tu 17 rodzin. Do miasta przybyły rodziny: Wolfa Schulhabera, J. Goldberga i Nathana Fleischmana. Rozpoczyna się rozwój przemysłowy Krnova, którego motorem napędowym są przedsiębiorcy pochodzenia żydowskiego.

Wspólnota żydowska powstała w Krnovie w XIX wieku. W roku 1853 ustanowiono związek religijny, a w 1877 roku osobną gminę wyznaniową, która egzystowała do 1938 roku. Gmina w okresie przynależności do monarchii austriackiej liczyła około 500 - 600 członków, natomiast w okresie Republiki Czechosłowackiej 300 do 400 wyznawców. W dniu dzisiejszym w Krnovie żyje 4 wyznawców religii mojżeszowej.

Stale powiększając się społeczność żydowska postanowiła w 1871 roku wybudować synagogę. Budowę bożnicy

projektował i nadzorował Ernest Latzel. Budowla miała 24 m długości i 17 m szerokości. Nad synagogą wznoszą się dwie wieże, o wysokości 22 m zbudowane na planie kwadratu. Do budynku wiodły trzy wejścia. Budowla zbudowana jest w stylu neoromańskim, z elementami architektonicznymi charakterystycznymi dla sztuki Żydów sefardyjskich (wygnanych z Hiszpanii w 1492 roku). We wnętrzu znajdują się bogato rzeźbione galerie dla kobiet. Najciekawszym elementem wystroju jest kasetonowy drewniany sufit. Całkowity koszt budowy synagogi wyniósł 26 tys. złotych, z tego 500 złotych ofiarował sam cesarz Franciszek Józef. Po 27 latach, w roku 1898 zainstalowano organy, wykonane przez krnovską firmę Rieger (jej filia mieściła się Mokrem). W budynku zamontowano oświetlenie gazowe, które w latach dwudziestych XX wieku zastąpiono elektrycznym.

Gmina Żydowska w Krnovie miała w swojej historii dwóch rabinów. Pierwszym był rabin Anselm Anschlowitz (1837-1911), drugim dr David Rudolfer (1871-1942), który zginął w obozie koncentracyjnym.

Gmina Żydowska w Krnovie nigdy nie była ortodoksyjna. Jedynie w 1916 roku podczas I wojny, do Krnova przybyła liczna rzesza uciekinierów ze wschodu (po ofensywie rosyjskiej), wśród których znajdowali się ortodoksyjni Żydzi. Na ulicach miasta można było spotkać Żydów w charakterystycznych ubiorach. W swoim kręgu kultywowali nie praktykowane przez tutejszą społeczność żydowską ortodoksyjne obrzędy. Jednak był to tylko krótki epizod w historii pobytu izraelitów w Krnovie.

Synagoga jako jedna z nielicznych ocalała z pogromu w roku 1938, po zajęciu Czechosłowacji przez nazistowskie Niemcy. W latach powojennych mieściły się tam magazyny, a od lat sześćdziesiątych zlokalizowano w nim miejskie archiwum. W 1997 roku zbiory archiwum zostało zniszczone przez powódź stulecia. Ucierpiał też sam budynek synagogi. Po powodzi, staraniem Ministerstwa Kultury Czech wykonano prace budowlane, zabezpieczające budowlę.

Obecnie staraniem Gminy Żydowskiej z Ołumuńca oraz garstki zapaleńców z Krnova, synagoga jest w miarę możliwości restaurowana. Przystosowano ją do celów kultury. Odbywają się w niej liczne wystawy i koncerty.

Gmina posiadała również swój cmentarz wyznaniowy. W tym celu w 1873 roku zakupiono parcelę pod Cvilinem. Pierwsze pochówki zmarłych rozpoczęły się w następnym roku. Orientacyjnie szacuje się, że na cmentarzu pochowano około 500 członków wspólnoty żydowskiej. Do dnia dzisiejszego na cmentarzu znajdują się wspaniałe nagrobki rodzin żydowskich z Krnova. Jednym z ciekawszych jest pomnik poświęcony 8 żołnierzom pochodzenia żydowskiego, poległych podczas I wojny św. W okresie po II wojnie św. cmentarz został w latach siedemdziesiątych zdewastowany. Część nagrobków wywieziono, pozostałe zostały powywracane. Obecnie trwają prace przy uporządkowaniu cmentarza, również przy udziale wolontariuszy z Europy i Izraela. Obiekt jest warty zwiedzenia. Znajduje się przy wyjeździe z Krnova w kierunku Opawy, u podnóża góry Cvilin.

Z krnovskiej Gminy Żydowskiej wywodziło się kilka wybitnych postaci. Kilka z nich zasługuje na wyjątkową uwagę. Założycielem największych zakładów tekstylnych w mieście był Jakob Belak. Pierwszą fabrykę wybudował w 1876 roku. Po wojnie była to słynna fabryka Karnoly. Jego potomkowie

żyją w Anglii. Fabryki tekstylne posiadali braci Kulkowie, Alois Lemberger (dla przykładu, w jego fabryce pracowało 300 pracowników), Sam Lowy, Tepperwein, Schulhaber, Geringer, Reitler i wiele mniejszych fabrykantów. Krnóv zwany był "Śląskim Manchesterem".

- **Rodzina Briess**, zajmowała się produkcją słodu. Jeden z członków tej rodziny, **Eric** wyemigrował w 1920 roku do Ameryki, gdzie założył do dziś istniejącą firmę Briess Malting Company, produkującą słód dla browarów.

- **Rodzina Fleischman** zajmowała się w Krnovie wyrobem likierów. **Charles i Maksymilian** założyli w USA w 1870 roku firmę Fleischman Yeast Company produkującą drożdże do wyrobu pieczywa. Jest ona jedną z wiodących firm spożywczych w USA.

- **Siegfried Gessler** był założycielem wytwórni likierów Altvater. Była to jedna z największych firm produkująca likiery. Swoje filie posiadała w Wiedniu, Budapeszcie i Niemczech. Była oficjalnym dostawcą tych trunków na wiedeński dwór cesarski.

- **Doktor Jakov Adler**, jego ojciec był znanym lekarzem w Krnovie. On sam po ukończeniu krnovskiego gimnazjum skończył medycynę w Izraelu. Był wykładowcą traumatologii w Wojennej Akademii Izraelskich Sił Zbrojnych. Podczas wojny izraelsko arabskiej w 1967i 1973 roku dowodził w stopniu pułkownika lekarskimi jednostkami cywilnymi obrony. Aktywnie uczestniczył w pomocy humanitarnej w krajach objętymi konfliktami zbrojnymi: (Kambodża 1979-1980, Etiopia 1984, misja w Rumuni 1990, Rwanda i Zair 1994, Macedonia 1999). Jest on autorem wielu prac naukowych publikowanych w fachowych czasopismach na świecie.

- **Walter Braun**, aktywny działacz organizacji syjonistycznych, w 1933 roku wyjechał do Izraela, gdzie przyjął imię Avnar Bar-On. Od powstania Izraela w 1948 roku służył w armii izraelskiej. Dosłużył się stopnia generała.

- **Ernst Berl** był znanym chemikiem, podczas I wojny św. pracował w pruskim ministerstwie wojny jako chemik. Następnie kierował katedrą chemii na uniwersytecie w Darmstadt. W roku 1933, po dojściu do władzy Hitlera wyemigrował do USA, gdzie pracował jako profesor na Carnegie Institute of Technology w Pittsburghu. Autor wielu prac naukowych z zakresu chemii.

- **Dr Walter Pollak**, w 1939 roku uciekł przez Francję do Palestyny. Po powstaniu państwa Izrael w 1948 roku, był pierwszym doradcą premiera Ben Guriona.

- **Jan Kurt Behr**, nauczyciel gry i śpiewu. W latach wojny przebywał w szwedzkim Malmo. Po wyjeździe do USA pracował w Metropolitan Operze w Nowym Jorku.

Przedstawiając w krótkim zarysie historię krnovskich Żydów, zachęcam do bliższego przyjrzenia się materialnemu świadectwu ich pobytu w tym mieście. Wiele budowli pozostałych po ich kulturze, w tym dobrze zachowany cmentarz oraz piękna synagoga tworzą ciekawy, niespotykany w takiej ilości zespół pamiątek żydowskiej diaspory. Synagoga znajduje się niedaleko rynku przy ulicy wiodącej w kierunku do dworca kolejowego Cvilin.

Benedykt Pospiszyl

Dziękuję Panu Pavlowi Kucy za udostępnienie materiałów źródłowych do napisania tego artykułu.

Benedykt Pospiszyl

PLACÓWKI ZGROMADZENIA SIÓSTR MARYI NIEPOKALANEJ W POWIECIE GŁUBCZYCKIM

Powiat głubczycki w dniu dzisiejszym jest jednym z powiatów najbardziej nasyconych placówkami opieki społecznej w Polsce. Funkcje tę spełniają Domy Opieki Społecznej. Protoplastą instytucjonalnego rozwiązania problemu opieki społecznej na naszym terenie był Biskup J.M. Nathan. Jego zakłady opiekuńczo-wychowawcze w Branicach obejmowały swoją działalnością chorych i potrzebujących opieki z pow. głubczyckiego[1]. Filarem kadry Zakładów Nathanowskich były Siostry Maryi Niepokalanej. Historię największego klasztoru tego zakonu w Branicach przedstawiłem w Kalendarzu Głubczyckim 2004[2].

Przedstawię historię placówek Sióstr Maryi Niepokalanej w miejscowościach pow. głubczyckiego. Jest to ciekawa, lecz nieznana karta ludzkiego humanitaryzmu. Wiele z opisanych placówek już nie istnieje, lecz ilość udzielonej pomocy przez siostry w małych, wiejskich miejscowościach naszego powiatu, do tej pory budzi respekt i podziw.

PLACÓWKA W OPAWICY

Wzorem innych miejscowości pow. głubczyckiego, w Opawicy w latach dwudziestych XX wieku postanowiono powołać placówkę sióstr zakonnych.

W miejscowości tej do 1919 roku istniała filia Sióstr Służebniczek Najśw. Serca Jezusowego (Dom Macierzysty w Wiedniu). Placówka została zlikwidowana przez przełożoną generalną z powodu braku nowych powołań oraz zgonów sióstr zakonnych. W tej sytuacji ks. Radca konsystorialny Juliusz Schneeweiss - proboszcz Opawicy zwrócił się 11.04.1919 roku z prośbą do przełożonej generalnej Zgromadzenia Sióstr Maryi Niepokalanej matki Cecylii o objęcie w posiadanie domu pozostałego po poprzednim zgromadzeniu[3]: "Jest to masywny, duży dom, mający dziewięć izb, pięknie położony w Górach Opawskich u stóp Pradziada. Mogą przyjść cztery siostry, dwie do opieki nad chorymi, jedna do ochronki dla małych dzieci i jedna do nauki robót ręcznych. Mogłyby też i siostry potrzebujące wypoczynku mieć przyjemne miejsce w tej okolicy o zdrowym, górskim klimacie".

Przez miesiąc czasu matka Cecylia wstrzymywała się z decyzją o wydaniu zezwolenia na otwarcie nowej placówki. Decyzję swoją warunkowała formalną likwidacją klasztoru Najśw. Serca Jezusa. Decyzja taka została wydana przez konsystorza arcybiskupa 5 lipca 1919 roku. Niezwłocznie po tym fakcie matka Cecylia zwróciła się z prośbą do ks. arcybiskupa ołomunieckiego o wydanie zezwolenia na otwarcie nowej placówki. Stosowne zezwolenie zostaje wydane 1 sierpnia 1919 roku[4].

Dnia 8 października 1919 roku ks. proboszcz Schneeweiss uroczyście wprowadził do domu zakonnego (który jako obiekt kościelny należał do parafii) trzy siostry zakonne. Były to: s. Terezja (Valeska Wasler), s. Padwę (Helena Scholz) i s. Tobię (Annę Kujoth). Siostry niebawem rozpoczęły pracę wśród chorych, dzieci i dziewcząt. Zajmowały się przede wszystkim ambulatoryjną pielęgnacją chorych. W latach 1919-1922 objęto opieką 1922 osoby[5]. Siostry oprócz pielęgnacji chorych starały się organizować kursy dokształcające przydatne w prowadzeniu gospodarstw domowych. W 1923 roku w Opawicy zorganizowały kursy robót ręcznych.

Wzięło w nich udział 18 dziewcząt[6]. Siostry zorganizowały również przedszkole dla najmłodszych mieszkańców wsi[7].

Prawodawstwo pruskie przewidywało uzyskiwanie zezwoleń urzędów państwowych na otwarcie nowych placówek. Matka Cecylia mimo sprzeciwów ks. dr Pollaka 2 października 1919 roku zwróciła się do Prezydenta Rejencji w Opolu o zezwolenie państwowe na utworzenie nowej fundacji. Ten zażądał, aby wniosła podanie do ministerstwa wyznań. Kurator Zgromadzenia ks. dr Pollak kategorycznie odrzucił te żądanie powołując się na odpowiednie ustawy konstytucyjne. 10 listopada 1919 roku przesyła on na ręce Prezydenta Rejencji Opolskiej list następującej treści[8]:

"Po zasięgnięciu opinii urzędów parlamentarnych, powołanych do interpretacji ustawy konstytucyjnej, jak też na podstawie dotychczas ogłoszonej literatury dotyczącej konstytucji doszedłem do przekonania, że przez art. 124 łącznie z art. 111 Konstytucji Państwa Niemieckiego została zniesiona potrzeba zezwolenia państwa na założenie placówki zakonnej w sposób zupełnie absolutny, tzn. bez potrzeby bliższego określenia tego zagadnienia przez ustawodawstwo pruskie"

Sprawa została skierowana do najwyższych czynników rządowych w Berlinie. Efektem było postanowienie ministerstwa z dnia 13 grudnia 1919 roku mówiące, że placówki zakonne obywateli niemieckich nie będą odtąd potrzebowały koniecznych do tej pory specjalnych zezwoleń. Niedługo potem, 20 stycznia 1920 roku w liście do matki Cecylii, Prezydent rejencji przyznał słuszność argumentacji ks. Pollaka. Precedensowa wykładnia prawna ministerstwa, którego inspiracją było otwarcie placówki w Opawicy dała możliwość powstania dalszych placówek zakonnych.

Ciężko pracujące siostry cieszyły się wielkim poważaniem lokalnej społeczności. Szczególną opiekę nad nimi sprawował proboszcz Schneeweiss. Ogrom pracy oraz zapotrzebowanie na specyficzne usługi sióstr spowodowały potrzebę zatrudnienia jeszcze jednej siostry. Stało się to w 1932 roku. W roku tym przebywały na placówce w Opawicy s. Arkadia (Maria Machill z Włodzienina), s. Józefa (Ida Behr z Branic), s. Kleta (Anna Dubiel z Mrucek) i s. Humiliana (Jadwiga Woźniczek z Dziergowic).

Przez wiele lat pobytu w Opawicy siostry prowadziły działalność charytatywną wśród mieszkańców miejscowości. Razem z nimi przeżyły trudne chwile w latach 1944 i 1945, w związku z działaniami frontowymi w tych okolicach. Najpierw opiekowały się liczną rzeszą uchodźców z miejscowości zajmowanych przez armię radziecką, a następnie w marcu 1945 roku razem z całą wsią udały się na tułaczkę w czeskie Sudety. Po zakończeniu wojny powróciły na swoje miejsce. Dom ich nie uległ zniszczeniu, lecz był doszczętnie obrabowany. Siostry jeszcze przez 9 trudnych powojennych lat niosły pomoc potrzebującym mieszkańcom Opawicy. Placówkę zlikwidowano decyzją państwa 5 sierpnia 1954 roku. Siostry z placówki zostały aresztowane i 5 sierpnia wywiezione do obozu pracy w Otorowie[9].

PLACÓWKA W LISIĘCICACH

Przyglądając się charytatywnej pracy sióstr zakonnych w parafiach powiatu głubczyckiego, miejscowy proboszcz Besuch postanowił utworzyć w Lisięcicach podobną placówkę. Starania swoje uwieńczył sukcesem i 27 kwietnia 1935 roku uroczyście celebrowano otwarcie nowej placówki[10]. Wyposażenie mieszkania sióstr było darem miejscowych parafian. W uroczystości wprowadzenia sióstr uczestni-

czył dyrektor Caritasu Krettek z Głubczyc. Placówkę objęły: s. Leandra (Otylia Drutschman) jako przełożona, s. Digna (Gertruda Beck) jako pielęgniarka i s. Heliana (Anna Sroczyńska) przedszkolanka. Siostry zakonne pracowały w Lisięcicach nieprzerwanie do 1945 roku. Zbliżający się front spowodował masową ewakuację miejscowości powiatu głubczyckiego. Tak też się stało z mieszkańcami Lisięcic. Na miejscu postanowiły pozostać dwie siostry: przełożona s. Gratia i s. Colina. Razem z nielicznymi mieszkańcami doczekały się wkroczenia wojsk radzieckich. Wkrótce zostały przeniesione przez Rosjan do Ucieszkowa. Tam pielęgnowały ewakuowanych chorych z głubczyckiego szpitala. Oprócz zajęć przy chorych, do ich obowiązków należało pranie i gotowanie dla Rosjan. 19 maja 1945 roku siostry powróciły do swojego domu w Lisięcicach. Dom sióstr nie poniósł żadnych szkód w wyniku działań wojennych. Według sprawozdania przełożonej prowincjonalnej s. Euzebii z dnia 15 lipca 1945 roku, siostry w Lisięcicach "nie doznały od Rosjan żadnej krzywdy".

Placówka istniała jeszcze przez 9 lat powojennych, aż do dramatycznych wydarzeń w dniu 5.08.1954 roku[11], kiedy to siostry zostały wywiezione przez władze komunistyczne do obozu pracy w Otorowie. Data ta wyznacza koniec pobytu sióstr zakonnych w Lisięcicach.

Benedykt Pospiszyl

Redakcja KG z konieczności zaprezentowała z bogatej pracy autora placówki tylko z gminy Głubczyce.

Przypisy:

1.Augustyn Urban, Biskup Józef Marcin Nathan, wielki działacz Śląska Opolskiego, Ząbkowice Śl. 1978, s. 57.

2.Benedykt Pospiszyl, Historia Zgromadzenia SNMP w Branicach, „Kalendarz Głubczycki 2004",

3.Józef Schweter, Historia Zgromadzenia Sióstr Maryi Niepokalanej, Wrocław 2000, s. 221.

4. Ibidem, s. 222.

5. Dzieje Branickiej Prowincji Zgromadzenia Sióstr Maryi Niepokalanej w latach 1934-1984, Kraków 1998, s. 232, tab.4, poz.8.

6. Ibidem, s. 239, tab.8, poz. 14, patrz też SM Anatolia (Wanda Izdebska), Działalność Zgromadzenia Sióstr Maryi Niepokalanej w latach 1854-1939, Rzym-Wrocław 1976, s.102, poz. 25.

7. Ibidem, s. 136, tab.1, poz. 64. SM Anatolia, dz. cyt., aneks 1, poz. 63.

8. Schweter, dz. cyt., s. 222.

9. Schweter, dz. cyt., s. 590.

10. E. Cińcio, dz. cyt., s. 148, tab. 1, poz. 19, patrz też Schweter, dz. cyt., s. 398.

11. Schweter, dz. cyt., s. 590.

Pieczęcie parafii Lisięcice z 1841 i 1935 roku

Dr Katarzyna Maler

ZNANI DUCHOWNI Z ZIEMI GŁUBCZYCKIEJ

Na ziemi głubczyckiej urodziło się bardzo wielu ludzi, którzy poświęcili się karierze duchownej. W ciągu wielu miesięcy poszukiwań i badań autorka opracowała kilkaset biogramów takich postaci. Wiele z nich zasłużyło się nie tylko dla społeczności naszego regionu.

Poniżej zostaną przedstawione najciekawsze sylwetki tu urodzonych duchownych oraz 3 postaci urodzonych na terenie dzisiejszych Czech, które część swojego życia związały z ziemią głubczycką.

Assmann Johannes Baptista, ur.26 VIII 1833r. w Branicach jako syn właściciela gospody i majątku chłopskiego Franza oraz Beaty Assmann. W 1833r. ukończył gimnazjum w Głubczycach. Studiował na Uniwersytecie we Wrocławiu filozofię i teologię. Święcenia kapłańskie otrzymał 15 VII 1860r. w kościele parafialnym w Kietrzu z rąk arcybiskupa ołomunieckiego Fryderyka v. Fürstenberg. Był kooperatorem w Baborowie, a w latach 1861 - 1864 w Kietrzu. W 1866r. kapelan wojskowy w czasie wojny prusko - austriackiej. W 1867r. powołany jako proboszcz dywizji do Kołobrzegu i w tym samym roku przeniesiony do Nysy. W latach 1870 - 1871 kapelan wojskowy. W 1881r. został proboszczem kościoła św. Maurycego we Wrocławiu, a kilka miesięcy później proboszczem kościoła św. Jadwigi w Berlinie. Równocześnie został mianowany biskupim delegatem.

Dekretem z 21 VII 1882r. mianowany honorowym kanonikiem w katedrze wrocławskiej. 1 VIII 1882r. mianowany przez papieża Leona XIII tytularnym biskupem Filadelfii i zaprezentowany na biskupa polowego. Wilhelm I mianował go biskupem polowym armii niemieckiej. Święcenia biskupie otrzymał z rąk kardynała Georga Koppa w kościele garnizonowym św. Michała w Berlinie. W 1892r. odwiedził głubczycki garnizon i dokonał bierzmowania w dystrykcie Kietrz na polecenie chorego kardynała Fürstenberga. Poświęcił wówczas w Kietrzu Dom Czeladników. Zmarł 27 V 1904r. w Ahrweiler w Nadrenii, a pochowany został w kościele parafialnym w Branicach, gdzie upamiętnia go tablica.

Beyer Georg, ur. 2 III 1878r. w Głubczycach. Najstarszy syn budowniczego wozów Josefa Beyera. Uczęszczał do gimnazjum w Głubczycach i Berlinie. Studia humanistyczne i retoryczne w Exaeten w Holandii oraz filozoficzne i teologiczne w Kolegium w Valkenburgu w Holandii. Od 1897r. jezuita. W 1912r. otrzymał święcenia kapłańskie w Valkenburgu, w latach 1904 - 1909 był wychowawcą i nauczycielem w internatach w Sao Paulo i Florianopolis w Brazylii. W 1912r. kapłan w Valkenburgu, w latach 1913 - 1914 opiekun społeczny w Bazylei, 1914 - 1918 proboszcz wojskowy w Kolonii. Od 1919 do 1927r. misjo-

narz ludowy w Essen. Od 1928r. kaznodzieja katedralny we Wrocławiu. Czasowo redaktor "Chrysologus". Zm. 28 X 1932r. we Wrocławiu.

Pisma: Introibo [kazania], Paderborn 1921, 1925; - Katholik oder Adventist?, Regensburg 1922, 1930; - Maria, Trösterin der Betrübten [12 kazań o Matce Boskiej], Wiesbaden 1923; Der Okkultismus unserer Tage, Kevelaer 1923, 1928; Petrus Canisius (kazania), Paderborn 1925; Nach getaner Arbeit, Düsseldorf 1926, 1930; Wie machen wir der Männerwelt eine Pfarrpredigt anziehend? München 1930; Die hl. Elisabeth von Thüringen (kazania), Breslau 1930; Die getreuen Apostel Jesu Christi, Paderborn 1931.

Blažek Conrad, ur. w 1839r. w Jędrychowicach, pow. Głubczyce. Studia teologiczne w Ołomuńcu, w 1863r. otrzymał święcenia kapłańskie. Do 1866r. kooperator w Osoblaże, potem w Klantendorf koło Fulnka. W latach 1872 - 1886 proboszcz w Nieder - Hillersdorf, a od 1887r. proboszcz w Bladowitz koło Šternberka na Morawach. Zajmował się badaniem dziejów morawskich szlacheckich rodów. Autorytet w dziedzinie śląskiej heraldyki. Zm. 3 VII 1903r. w Bladowitz. Pisma: Der Adel von Österreich - Schlesien, Nürnberg 1885; supplement: Preuss. Grafen und Freiherren, Nürnberg 1886; Der abgestorbene Adel der Preuss. Provinz Schlesien, Nürnberg 1887 - 1894; Der Mährische Adel, Nürnberg 1899.

Frank Wilhelm, ur. 16 VI 1858 w Sułkowie, pow. głubczycki, jako syn rolnika Franza Franka. Ukończył gimnazjum w Głubczycach. W1878r. rozpoczął studia na Uniwersytecie Wrocławskim. Ponieważ z powodu Kulturkampfu był zamknięty alumnat we Wrocławiu, poszedł do seminarium kapłańskiego w Ratyzbonie i 28 VI 1883r. otrzymał święcenia kapłańskie. Kapłan pomocniczy w Pietrowicach Wielkich pow. Ząbkowice Śl., lecz już w listopadzie przeniesiony do Raciborza do kościoła mariackiego. Został tu prezesem Związku czeladników, w 1884r. założył Kasę Chorych Marzellusa. W grudniu 1887r. powołany jako kapłan do parafii św. Michała w Berlinie. Rok później został duszpasterzem nowo założonej parafii św. Piusa z zadaniem budowy kościoła. Zakładał liczne związki, np. dla robotników i robotnic.

Już w 1893r. w Raciborzu został wybrany jako poseł do Reichstagu, ponownie w 1898 i 1903r. Corocznie składał wyborcom sprawozdania.

Po 20 - letniej działalności w Berlinie 8 V 1880r. powołany jako kanonik do Wrocławia. Zmarł 23 VIII 1911r.

Napisał: - Kleiner Führer durch das katholische Berlin 1902; - Werdegang einer katholischen Pfarrgemeinde in Berlin 1904; Kreuz und Quer durchs Mittelmeer (opis podróży), Berlin 1906, Breslau 1909; Über das adriatische Meer hin und her (informacja z podróży), Berlin 1907, 1908; An Sankt Theresias Wiege und Grabe, Breslau 1909; (tłumaczenie) Der heilige Johannes von Damasus, Breslau 1911; Avila und Alba, zwei ehrwürdige Stätten auf spanischen Boden; Die Korpus - Christi Kirche in Berlin (1904); Friedhof und Friedhofskapelle in Hohenschönhausen (1907), Rosen und Dornen aus der Berliner Seelsorgetätigkeit (1909).

Heinisch Paul, ur. 25 III 1878r. w Głubczycach jako syn farbiarza Karla Heinischa. W 1898r. ukończył z wyróżnieniem gimnazjum w Głubczycach. Studiował we Wrocławiu teologię. 23 VI 1902r. otrzymał święcenia kapłańskie z rąk kardynała Georga Koppa. Przez krótki czas do 1907r. kooperator w Suchej Psinie. W1904r. zdał egzamin na nauczyciela wyższej szkoły. 24 VII 1907 promocja doktorska (Der Einfluss Philos auf die älteste christliche Exegese). Od 1911r. profesor zwyczajny na Uniwersytecie w Strassburgu (wykładał starotestamentową egzegezę). W 1913r. został arcybiskupim radcą konsystorialnym. Po I wojnie światowej stracił tę pracę i mienie w Strassburgu, powrócił do Wrocławia i wykładał tu od 1919r., a od 1923r. na holenderskim uniwersytecie katolickim w Nimwegen. W 1944r. został tu internowany przez aliantów i w 1945r. jako profesor przeszedł na emeryturę. Osiadł w Salzburgu, następnie w parafii Kuchl. Zmarł w Salzburgu 11 III 1956r. i został pochowany na cmentarzu opactwa św. Piotra.

Główne dzieła (tłumaczone też na język włoski, francuski, hiszpański i angielski): Der Einfluss der Philosophie auf die älteste christliche Exegeze (praca doktorska), Münster 1907; Griechentum und Judentum im letzten Jahrhundert vor Christus, Münster 1908; Die griechische Pholosophie im Buche der Weisheit, Münster 1908; Griechische Philosophie und AT, 2 Bde., Münster 1913 - 1914; Das Buch der Weisheit (1912); Die Idee der Heidenbekehrung im Alten Testament, Berlin 1916; Personifikation und Hypostasen im AT und im alten Orient, Münster 1921; Das "Wort" im Alten Testament und im alten Orient, Münster1922; Das Buch Ezechiel (1923); Die Weissagungen des Alten Testamentes von dem kommenden Erlöser (1925); Die Gottesmutter im Alten Testament, Paderborn1925; Das Buch Genesis (1930); Die Totenklage im AT, Münster 1931; Die Trauerbräuche bei den Israeliten, Münster 1931; Die Zeit des Auszuges der Israeliten aus Ägypten (1931); Das Buch Exodus (1934); Die stammesgeschichtliche Deutung der Patriarchenerzählungen (1934); Das Buch Numeri (1935);

Das Buch Leviticus 1936); Theologie des Alten Testamentes, Bonn 1941; Probleme der biblischen Urgeschichte, Luzern 1947; Geschichte des Alten Testamentes, Bonn 1949 - 1950; Christus der Erlöser im Alten Testament, Graz/ Wien/ Köln 1955.

Współwydawca "Biblische Zeitfragen" (od 1912). Pisywał recenzje do: Biblische Zeitschrift (Freiburg), Der Katholik (Mainz), Theologie und Glaube (Paderborn), Zeitschrift für Missions - Wissenschaft (Münster), Bonner Zeitschrift, Studia Catolica (Roermond w Holandii), Historisch Tijdschrift (Tilburg w Holandii), Theologische Revue (Münster), Das Neue reich (Wiedeń), De Maashode (Rotterdam), Die Geisteswissenschaften (Lipsk), Germania (Berlin).

Heyne Johannes, ur. 9 V 1804r. w Głubczycach jako syn zegarmistrza. Ukończył szkołę ludową w Głubczycach. Kontynuował naukę w Niemodlinie i Nysie, dokąd przeprowadzili się jego rodzice. W 1824r. w Nysie zdał maturę. Studia teologiczne na Uniwersytecie Wrocławskim, gdzie cierpiał biedę. W 1828r. otrzymał święcenia kapłańskie w kościele św. Marcina we Wrocławiu. Był wikarym w Starych Bogaczowicach pow. Wałbrzych, w Świdnicy, Środzie Śląskiej (napisał dzieje Środy) i Krzeszowie (napisał tu podręcznik historii bibliotek). W 1834r. został proboszczem w Gostkowie pow. Jawor na Dolnym Śląsku. Miał despotyczny, uparty i kłótliwy charakter: "zgubny spadek ze strony matki pozostawił nieokiełznany, despotyczny, uparty temperament, który z powodu wielu rozgoryczeń i rzekomych chorób z trudnością mógł okiełznać". W 1843r. został karnie przeniesiony jako wikary z niewielkimi dochodami. Poświęcił się badaniom dziejów diecezji wrocławskiej. Wszędzie, gdzie w archiwach parafialnych natknął się na stare pisma i archiwalia, zabierał się do pracy, sporządzał odpisy i publikował historyczne przedstawienia. Został kustoszem archiwum domowego i biblioteki kapituły wrocławskiej oraz beneficjentem katedry przy kaplicy św. Elżbiety. W 1869r.nadano mu honorowy doktorat Fakultetu Teologiczno - Katolickiego Uniwersytetu Wrocławskiego. Zmarł na zapalenie płuc 28 X 1871r. we Wrocławiu w wieku 67 lat. Napisał 3 - tomową Documentirte Geschichte des Bisthums und des Hochstiftes Breslau, wydaną w latach 1860 - 1868, wznowioną w 1969r. Czwartego tomu nie dokończył. Inne jego dzieło to: Charakterbilder der Breslauer Bischöfe aus der Reformationszeit.

Könner Emanuel, ur. 15 VIII 1885r. w Zawiszycach, syn kołodzieja. W 1899r. wstąpił do Domu Misyjnego św. Krzyża. W 1906r. obłóczyny w kościele św. Gabriela w Wiedniu. W 1910r. wyświęcony na kapłana. Działał najpierw w Afryce, od 1912r. w Mozambiku. Pod-

czas I wojny światowej internowany przez Portugalczyków. Po wojnie odwiedził matkę w Zawiszycach, a w 1925r. został wysłany jako misjonarz do Brazylii. Został rektorem w Belo Horizonte, następnie prowincjałem prowincji zakonnej werbistów w Brazylii. W 1947r. została mu powierzona wolna prałatura Foz do Iguacu nad Paraną. W 1948r. mianowany biskupem tytularnym Modry. Jego zakres działalności obejmował 90 tys. km kw. między rzeką Ignassu oddzielającą Brazylię od Argentyny, Paraną a Iwahy na wschodzie. W 1962r. odszedł ze swojej diecezji. W wieku 77 lat przybył do Niemiec i osiadł w Domu Misyjnym św. Ksawerego w Bad Driburg, gdzie zmarł 9 XII 1968r. po krótkiej ciężkiej chorobie.

Lelek Cyprian, ur. 20 X 1812 w Hornim Benešovie. Uczęszczał do gimnazjów w Opawie i Głubczycach. Studia teologiczne we Wrocławiu. W 1835r. w Poznaniu wyświęcony na kapłana; kooperator w Baborowie. Przeniesiony jako wikary do Oldřišova i w końcu 1839r. do Hulczyna. W 1846r. założył pierwsze w Prusach czasopismo w j. czeskim: "Holubice". Z powodu braku poparcia rodaków wychodziło bardzo krótko. Zakładał morawskie stowarzyszenia gospodarcze, śpiewacze i religijne. Propagował wśród raciborskich i głubczyckich Morawian literaturę czeską. Był autorem elementarza używanego w latach 1844 - 1873 w morawskich szkołach oraz Opisu Slezska będącego kompendium wiedzy o Śląsku przed 1742r. W latach 1848 - 1849r. poseł do sejmu pruskiego, potem parlamentu frankfurckiego z powiatu raciborskiego, ponownie przeniesiony do Baborowa, co miało związek z zarzutem władz pruskich o podburzanie we wrześniu 1848r. mieszkańców Hulczyna i Benešova do wystąpień ulicznych. W 1854r. jako lokalista przeniesiony do Wódki, od 1855r. proboszcz w Wódce, gdzie pozostał do śmierci.

Cyprian Lelek współpracował z polskim działaczem narodowym na Śląsku Karolem Miarką. Razem próbowali założyć w Raciborzu lub Głubczycach czeskie czasopismo. W 1876r. w Raciborzu na zjeździe śląskiego Centrum Lelek został wybrany do komitetu prasowego planowanego czeskiego pisma, które miało nosić nazwę "Moravské listy" albo "Ratiborské Noviny". Nie zrealizowano tego. Publikował w "Opawskym Besedniku" i "Opavskym Tydeniku", a nawet w polskim "Katoliku." W Wódce posiadał ogromny księgozbiór łacińsko - niemiecko - czesko - polski.

Proboszcz z Nasiedla Alexius Kinner napisał o nim: "Zajmował się różnymi naukami, głównie pedagogicznymi. Chętnie zostałby nauczycielem. Jego życzenie zapewne by się spełniło, gdyby zanadto nie zajmował się Słowianami. 26 IV 1883r. pan Cyprian Lelek, lokalny kapłan w Wódce podróżował do Głubczyc, aby tam załatwić interesy i wielkanocną spowiedź. Gdy wieczorem chciał jechać do domu, doznał udaru serca. Spadł z krzesła i zmarł." Został pochowany na cmentarzu przykościelnym w Wódce u boku własnego brata, Jana. Niedawno Matice Slezska z Opawy odnowiła ich wspólny nagrobek.

Nathan Josef Martin, ur. 11 XI 1867r. w Tłustomostach jako najmłodszy syn nauczyciela Josefa Nathana i Antonii z domu Odersky, pochodzących z Hulczyna. Uczęszczał do szkoły ludowej w Ludgeřovicach w Kraiku Hulczyńskim, dokąd był przeniesiony jego ojciec. Gimnazjum w Głubczycach i Raciborzu. Studiował teologię na Uniwersytecie w Freiburgu, ukończył studia we Wrocławiu. 23 VI 1891r. wyświęcony we Wrocławiu na kapłana w kościele św. Krzy-

ża przez kardynała Georga Koppa. Kapłan pomocniczy w Zawiszycach. 12 VII 1892r. wprowadzony do Branic jako kooperator, od 1898r. administrator. Gdy dziekan Werner z powodu podeszłego wieku zrezygnował z parafii, został 13 VII 1899r. branickim proboszczem.

8 XI 1903r. arcybiskup Kohn mianował go radcą konsystorialnym. 25 X 1913r. został wicedziekanem dekanatu Kietrz. Od grudnia 1913 do lutego 1919r. był posłem do Reichstagu z ramienia powiatu głubczyckiego. Po śmierci prałata Maissa Nathan na życzenie kardynała Skrbenskiego został tymczasowym komisarzem dystryktu Kietrz, a 30 XII 1916r. komisarzem.

Jeszcze w 1897r. przywołał do Branic siostry maryjne i został zbudowany ich klasztor. W 1903r. postawił pierwszy dom dla umysłowo chorych, potem fundację św. Rafała w Branicach - Zamku dla zagrożonych i zapuszczonych dzieci. Wyżywienie pacjentów zapewniono dzięki zakupowi majątków rycerskich Dzbańce i Branice - Zamek z ponad tysiącem mórg ziemi. W 1908 r. kupił Rochów koło Nysy. Powstał tu nowicjat sióstr maryjnych. W 1923 r. kupił dom Caritasu w Lądku Zdroju dla wypoczynku dla ponad 100 sióstr. W Branicach powstał Dom Ćwiczeń. Kazał zbudować kościoły w Wysokiej, Michałkowicach, Boboluszkach, Tłustomostach. W 1921r. pomógł sprowadzić do Głubczyc franciszkanów. Rozbudował kościół parafialny w Branicach, a w latach 1931 - 1932 kazał zbudować tamtejszą bazylikę szpitalną.

12 II 1920r. komisarz Nathan został kanonikiem kolegiaty w Kroměříž, a 19 VII 1921r. papież Benedykt XV mianował go papieskim prałatem domowym. 19 IV 1924r. arcybiskup ołomuniecki Leopold Prečan mianował go generalnym wikarym, dzięki czemu otrzymał prawa biskupie i 25 XII 1925r. papież Pius XI mianował go prałatem i apostolskim pronotariuszem. 6 VI 1943r. został tytularnym biskupem Arycandy i sufraganem ołomunieckim. Święcenia biskupie otrzymał z rąk biskupa warmińskiego Maximiliana Kallera w asyście biskupa Heinricha Wienkena i sufragana Josefa Ferche z Wrocławia w branickiej bazylice szpitalnej. We wrześniu 1945r. odebrano mu zarząd, który przejął administrator apostolski Bolesław Kominek z Opola. 21 XII 1946r. głubczycki starosta powiatowy nakazał mu opuścić Branice w ciągu kilku godzin. Mimo gorączki zabrano go do samochodu i przez Pilszcz zawieziono do Opawy. Nabawił się zapalenia płuc i zmarł 30 I 1947r. o 22.30 w szpitalu krzyżackim Marianum w Opawie. Pochowany 4 lutego, z udziałem ponad setki duchownych. Polska milicja i urzędnicy celni szczelnie zamknęli granicę, aby uniemożliwić niemieckiej ludności z powiatu głubczyckiego udział w pogrzebie, który miał miejsce w Opawie.

Odersky Anton, ur. 19 VI 1825r. w Hulczynie, 1 VII 1849r. wyświęcony na kapłana we Wrocławiu. Był przez 4 lata wikarym w Kravaře, potem osiadł w Głubczycach i był kooperatorem oraz

nadzorcą w Hospicjum św. Józefa. Bardzo szanowany. Był założycielem Rodziny Kolpinga w tym mieście. Sprowadził do miasta szarytki z Nysy do opieki nad chorymi na cholerę mieszczanami, a także siostry de Notre Dame. Zm. 15 II 1879r. w Głubczycach w opinii świętości. "Gdy zmarł - pisze Josef Klink - całe Głubczyce niosły go do grobu. Wylano potoki łez za wielbionym już prawie wówczas świętym."

Piontek Ferdinand, ur. 5 XI 1878r. w Głubczycach jako ostatnie spośród 14 dzieci spedytora Ferdinanda Piontka i jego żony Marii z domu Radwansky, Ukończył gimnazjum w Raciborzu, w 1899r. zdał maturę. Studia teologiczne na Uniwersytecie Wrocławskim. 20 VI 1903r. został wyświęcony na kapłana

przez kardynała Georga Koppa. Wikary w Berlinie Weissensee. W 1905r. wykorzystał roczny urlop na studia z historii kościoła we Wrocławiu. Od 1906r. wikary w Gross - Lichterfelde. 25 VII 1907r. promowany na doktora teologii (dysertacja: Die katholische Kirche und die haeretischen Apostelgeschichten bis zum Ausgang des 6. Jahrhunderts). W 1910r. powierzono mu parafię diasporalną Koszalin. 19 X 1921r. kardynał Bertram sprowadził go do kapituły katedralnej i powierzył mu zadania jako radcy duchownemu w generalnym wikariacie biskupim i od 1924r. w tajnej kancelarii. Od 1921 do 1931r. w niedziele i święta głosił w katedrze ewangelię. Był zarazem przewodniczącym Śląskiego Związku św. Bonifacego i redaktorem śląskiej Gazety św. Bonifacego. W 1933r. Pius XI mianował go prałatem domowym. 1 III 1939r. powołany został jako dziekan katedralny i infułowany prałat. Od 16 VII 1945r. po śmierci kardynała Bertrama zarządzał archidiecezją wrocławską jako wikary kapitularny. W tym samym miesiącu papież nakazał polskiemu prymasowi Augustowi Hlondowi tymczasowo uregulować stosunki kościelne, albowiem Śląsk znalazł się w granicach Polski. Kardynał Hlond 15 sierpnia ustalił na tzw. ziemiach odzyskanych apostolskich administratorów. Prawo jurysdykcji kościelnej Piontka zostało ograniczone do części diecezji leżącej na zachód od Odry i Nysy Łużyckiej, ale Piontek nadal rezydował we Wrocławiu. 9 VII 1946r. został wysiedlony, najpierw udał się do zachodniej części okupowanych Niemiec, a na wiosnę 1947r. przeprowadził się do Görlitz, gdzie nadal sprawował funkcję wikariusza kapitularnego dla niemieckiej części diecezji wrocławskiej. Pius XII nadał mu pełnomocnictwa rezydującego biskupa i honorowe przywileje pronotariusza apostolskiego. Piontek założył seminarium kapłańskie w Neuzelle i seminarium katechetyczne w Görlitz do kształcenia świeckich nauczycieli religii. Zm. 7 VII 1947r. we Frankfurcie nad Menem.

Schmidt Paul, ur. 15 IX 1857 w Głubczycach, syn mistrza szewskiego Juliusa Schmidta. Przedwcześnie stracił ro-

dziców. Wychowanek Sierocińca Hoffmanna. Po ukończeniu szkoły ludowej poszedł na naukę do sklepu kupieckiego Rothkegela w Głubczycach, jednak w wieku 16 lat zrezygnował i wstąpił do zakonu franciszkanów w Karłowicach pod Wrocławiem. W 1875r. pojechał do Ameryki Pn., gdzie otrzymał święcenia kapłańskie. Działał przez 7 lat w Quincy, 3 lata w Indianapolis, następnie w Cleveland. W 1896r. w St. Louis. W 1909r. został prowincjałem zakonu. W latach 1915 - 1921 był generalnym definitorem w Rzymie. W 1921r. powrócił do St. Louis i działał tu do swej śmierci jako profesor teologii. Założył pismo "Franziskaner Herold." Zm. 28 XI 1923r.

Teichmann Lucius (Alfons), ur. 21 I 1905 w Zopowych jako syn rolnika Franza Teichmanna i jego żony Hedwig. Ukończył gimnazjum franciszkańskie w Nysie. Po maturze 19 IV 1926r. wstąpił do nowicjatu franciszkańskiego w Borkach Wielkich i odbył 5 semestrów studiów filozoficzno - teologicznych we Wrocławiu - Karłowicach. W latach 1929 - 1933 kontynuacja studiów teologicznych na Uniwersytecie Wrocławskim. 12 VII 1931r. otrzymał w Widnawie święcenia kapłańskie. 26 II 1934r. promocja na doktora teologii. Działalność w Wyższej Szkole Zakonnej w Kłodzku jako lektor patrologii i starej historii kościelnej, a także nauczyciel religii w liceum ubogich sióstr szkolnych. W latach 1940 - 1945 duszpasterstwo na Łużycach. Wikary w Dreźnie - Klotsche. Od 1951r. na czele prowincji zakonnej, a w lipcu 1955r. kapituła prowincjalna ogłosiła go po raz drugi prowincjałem. Obserwowany przez Stasi działał w Berlinie Wsch. i Zach. Zbudował klasztor św. Jana Kapistrana w Berlinie Tempelhofie. St. Ludwig to ostatnie miejsce jego działalności. Zm. 8 III 1996r. w klasztorze franciszkanów w Warendorf. Pochowany na cmentarzu św. Macieja w Berlinie.

Opracował liczne artykuły na temat historii śląskich franciszkanów i opublikował: Die Franziskanerklöster in Mittel - und Ostdeutschland 1223 - 1993.

Ulitzka Karl, ur. 24 IX1873 w Jaroniowie (obecnie część Baborowa) jako syn kierownika budowlanego Franza Ulitzki, Ukończył szkołę ludową w Raciborzu. W 1893r. zdał maturę w gimnazjum w Raciborzu, studiował teologię w Grazu i Wrocławiu i 21 VI 1897r. otrzy-

Prälat Carl Ulitzka Foto: Privat

mał święcenia kapłańskie. W latach 1897 - 1901 wikary w Kluczborku. Na początku 1902r. został proboszczem w Bernau, pow. Nieder Barnim, gdzie zbudował kościół Serca Jezusowego, plebanię i salę parafialną. Od 15 III 1910 w parafii św. Mikołaja w Raciborzu. Podzielił tę parafię na okręgi z oddzielnymi duchownymi: okręg wokół kościoła Matki Boskiej, wieś Ocice, gdzie postawił kościół św. Józefa i Studzienną. Honorowy obywatel Raciborza. Prałat; w latach 1919 - 1933 przewodniczący partii Centrum i 1920 - 1933 jej poseł do Reichstagu. W latach1918 - 1922 zwolennik autonomii Górnego Śląska i ekspert delegacji niemieckiej na konferencji pokojowej w Paryżu. Od 1922r. zastępca starosty krajowego, występował za niemieckością Górnego Śląska. W 1938r. wyrzucony przez hitlerowców z tego obszaru. Najpierw zamieszkał w Beeskow u kuratusa Nestora, potem działał jako duchowny domowy u sióstr maryjnych w szpitalu św. Antoniego w Berlinie Karlshorst. W latach 1944 - 1945 w obozie koncentracyjnym w Dachau. Wypuszczony 29 III 1945r. W sierpniu 1945r. po powrocie do Raciborza, po kilku dniach zmuszony do odejścia przez Polaków. Osiadł u sióstr maryjnych w Berlinie - Friedrichshagen. Działacz CDU, członek ziomkostw śląskich. zm. w 1953r. w Berlinie Wschodnim i został pochowany w Berlinie - Karlshorst (Berlin Wschodni). Dzieła: Leo XIII der Lehrer der Welt (1932); Lumen de Coelo (1934)

Wilpert Josef, ur. 22 VIII 1857 w Dzielowie jako syn chłopa Anastasiusa Wilperta i jego żony Marianny. Uczęszczał do gimnazjum w Głubczycach.. Studiował w Insbrucku u jezuitów. 2 VII 1883r. otrzymał święcenia kapłańskie. 10 X 1884r. przybył do Rzymu, dokąd przywołał go monsignore de Waal. Jego nauczycielem archeologii był de Rossi. W 1891r. mianowany papieskim prałatem domowym, a w 1892r. papieskim pronotariuszem. Znany archeolog i badacz katakumb rzymskich. Najpierw zbadał katakumby św. Kaliksta, Domicylli, Pretekstata, Pryscyli, Thrasona, Piotra i Marcelinusa. Teologiczny fakultet w Münster nadal mu doktorat. Do książki " Die Malereien der Katakomben Roms" brakowało mu jeszcze kopii z katakumby Pretekstata. Adwokat Romanis, właściciel posesji, odmówił mu, jednak Wilpert wraz z trzema niemieckimi studentami wykopał drugie wejście, przez które po 4 miesiącach pracy dostał się

do tych katakumb i sporządził kopie. Po wybuchu I wojny musiał opuścić Włochy. Mieszkał we Freiburgu i Wrocławiu i w 1919r. powrócił do Rzymu. Przez inflację stracił oszczędności. Żył jako emeryt w niemieckim hospicjum Anima. W końcu lat 20. został profesorem w Instytucie Archeologii Chrześcijańskiej. Podróżował w celach naukowych do Londynu, kilka razy do Francji (do Lyonu i Paryża), 2 razy do Hiszpanii i północnej Afryki. Lekarze zabronili mu podjęcia pracy w Harvardzie w USA. Swoje prace wydawał sam, jedynie na dwa pierwsze swoje dzieła otrzymał wsparcie od cesarza Wilhelma II i kardynała Koppa. Koszty druku książek opłacał ze sprzedaży akwarel starochrześcijańskich zabytków. Podarował głubczyckiemu gimnazjum obraz Madonny z San Luca i kilka swoich książek, a kościołowi w Dzielowie jeszcze się tam znajdujący obraz Matki Bożej Nieustającej Pomocy. 13 II 1944r. zmarł w Rzymie w następstwie wypadku. Pochowany na cmentarzu w Watykanie

Dzieła: Prinzipienfragen der christlichen Archäologie (1889); Die Malereien der Katakomben Roms, 2 Bände (1903); Die römischen Mosaiken und Malereien vom 4. bis 13. Jahrhundert, 4. Bände (1916; trzecie wydanie 1924); I Sarcofagi cristiani antichi 5 Bände (1929/35); Autobiografia: Erlebisse und Ergebnisse im Dienste der christlichen Archäologie (1930, ze spisem dzieł).

Katarzyna Maler

Najważniejsze opracowania:
1. Abmeier Hans Ludwig, P. Dr. Lucius Alfons Teichmann OFM (1905 - 1996), Mitteilungen des Beuthener Geschichts - und Museumsvereins, Bd. 51, Dortmund 1997. 2. Beigel Eduard, Der katakombenforscher Joseph Wilpert, "Schlesisches Priesterjahrbuch", Bd.7/8/9, 1969. 3. Br. J.P., Bernardus Thill, "Leobschützer Zeitung" 1930, z 16 lutego. 4. Gawrecki D., Czeska prasa w Opawie o Morawianach na Śląsku Pruskim (1861 - 1883), "Studia Śląskie", t. XLVII, Opole 1989. 5. Groeger Th., Historische Beiträge zur Geschichte des Ortes und der Kirche Nassiedel. Als Festgabe zur Weihe der neuen Kirche am 4. Oktober 1885, Leobschütz 1885. 6. Hawranek F., Polityka Centrum w kwestii górnośląskiej po I wojnie światowej, Opole 1973. 7. Heiduk F., Oberschlesisches Literatur - Lexikon. Biographisch - Bibliographisches Handbuch, Tl. 1, Berlin 1990. Tl.2, Berlin 1993. 8. Hitze Guido, Carl Ulitzka (1873 - 1953) oder Oberschlesien zwischen den Weltkriegen, Droste 2002. 9. Hofrichter R., Hervorragende Persönlichkeiten die aus Stadt und Kreis Leobschütz hervorgegangen, Leobschütz 1929. 10. Jedin H., Ferdinand Piontek, "Schlesisches Priesterjahrbuch" Bd.1, 1960. 11. Jonecko A., Korc L., Józef Marcin Nathan i jego psychiatryczny zakład leczniczo - opiekuńczy w Branicach, "Kalendarz Głubczycki" 1997. 12. Jungnitz J., Oberschlesische Bischöfe, "Oberschlesische Heimat", Bd.7, Oppeln 1911. 13. Kaczorowski W., Karl Alois Gaerth - założyciel szpitala św. Wojciecha w Opolu, "Śląsk Opolski" nr 3, 2000. 14. Kincel Ryszard, O śląskim Linneuszu z Nasiedla, referat wygłoszony na XI Śląskim Sympozjum Krajoznawców Opawa 1 - 3 V 1998. 15. Klink Josef, Leobschützer Heimatbuch, Munchen 1950. 16. "Leobschützer Heimatbrief" - numery z lat 1949 - 1967. 17. "Leobschützer Heimatblatt" - numery z lat 1968 - 2005. 18. Marschall Werner, Geschichte des Bistums Breslau, Stuttgart 1980. 19. P. Maurus H. Stark SDS, Millionär aus Liebe. Der Lebensweg Josef Martin Nathans, Eschershausen 1965. 20. Pospiszyl Benedykt, Ksiądz Cyprian Lelek - krzewiciel morawskich idei narodowych z Wódki, "Kalendarz Głubczycki" 2003. 21. Rostropowicz Joanna, Muza nie da umrzeć mężowi godnemu chwały. O śląskim badaczu katakumb Josefie Wilpercie (1857 - 1944), Opole 2004. 22. Snoch Bogdan, Górnośląski Leksykon Biograficzny, Katowice 2004. 23. Sörries R., Josef Wilpert. Ein Leben im Dienste der christlichen Archäologie 1857 - 1944, Würzburg 1998. 24. Tschauder A., Kurze Geschichte der Stadt Bauerwitz, Leobschütz 1881. 25. Verstorbene Breslauer Diözesanpriester, "Schlesisches Priesterjahrbuch", Bd.2, 1961, Bd.3/4, 1964; Bd.5/6, 1966. 26. Willkofer A., Generalvikar Prälat Joseph Nathan. Zu seinem 60. Geburtstag, "Leschwitzer Tischkerier Kalender" 1928.

Dr Katarzyna Maler

KULTURKAMPF W GŁUBCZYCACH I OKOLICY

W grudniu 1870r. z inicjatywy biskupa Moguncji powstała katolicka partia Centrum, która skierowała swoją krytykę głównie przeciwko liberalizmowi, zaś wcześniej, bo w lipcu 1870r. Sobór Watykański ogłosił dogmat o nieomylności papieży w sprawach wiary i obyczajów, a ówczesny papież Pius IX był zdecydowanym wrogiem liberalizmu. Centrum złożyła w Reichstagu wniosek sugerujący możliwość interwencji Niemiec po stronie papieża przeciwko Włochom chcącym likwidacji Państwa Kościelnego i zażądała zapisu w Konstytucji Rzeszy o niezależności Kościoła od państwa, na co parlament niemiecki nie wyraził zgody. Napięcie między państwem a Kościołem rosło. Już w 1872r. sejm pruski uchwalił ustawę odbierającą duchownym nadzór nad szkołami, a w 1873r. tzw. ustawy majowe, podporządkowujące Kościół ustawom państwowym, wymagające od przyszłych księży uniwersyteckich studiów teologicznych i zdawania egzaminów państwowych z filozofii, historii i literatury niemieckiej. Władze świeckie mogły ingerować w obsadę stanowisk kościelnych. W 1875r. zostały zlikwidowane wszystkie zakony, poza tymi, które sprawowały opiekę nad chorymi. Te działania nazwano Kulturkampfem, walką o kulturę, a dokładniej mówiąc, z wpływami Kościoła katolickiego. Na ziemiach polskich zaboru pruskiego Kulturkampf wiązał się z ostrą germanizacją.

Również w Głubczycach pojawili się działacze Centrum i dał znać o sobie Kulturkampf, o czym jednak posiadamy bardzo niewiele informacji. Rząd w 1875r. chciał wydalić z miasta siostry de Notre Dame, które sprowadził w 1862r. ksiądz Anton Oderski. W 1867r. siostry te założyły w Głubczycach filię i przystąpiły do budowy klasztoru przy dzisiejszej ul. Warszawskiej. W następnym roku założyły w nim swoją szkołę dla dziewcząt.

Klasztor i szkoła sióstr de Notre Dame przed I wojną światową

Po nakazie likwidacji klasztor i grunty sióstr przejął jeden z przywódców Centrum na Śląsku, przyjaciel zakonu hrabia Ballestrem na Pławniowicach, natomiast wierzytelności hrabia Viktor Matuschka z Wrocławia. Radczyni prawna Maria Rösler z Głubczyc zakupiła inwentarz klasztorny i przekazała pozostałym w mieście siostrom. Pełnomocnikiem Ballestrema w Głubczycach był proboszcz Josef Dressler, a pozostałe tu 2 siostry i kandydatka zamieszkały na plebanii. Dopiero 29 kwietnia 1887r. siostry mogły powrócić do duszpasterstwa.

Administrator parafialny z Gołuszowic Franz Ullmann

W latach 1880 - 1887, m. in. z powodu silnego nacisku polityków Centrum zniesiono większość postanowień Kulturkampfu, a w 1888r. siostry w Głubczycach mogły ponownie otworzyć szkołę.

Nieugiętym przeciwnikiem ustaw majowych był administrator parafialny Franz Ullmann z Gołuszowic. Urodził się 11 lipca 1816r. w Zopowej. W 1842r. otrzymał święcenia kapłańskie, po których działał jako wikary w Suchej Psinie, a od 1845r. jako wikary, katecheta i nadzorca w Sierocińcu Hoffmanna w Głubczycach. W latach 1861 - 1863 był proboszczem w Zopowej, a odtąd administratorem w Gołuszowicach. Gdy ujawniła się jego niechęć do wspomnianych ustaw, naczelnik urzędu w Gołuszowicach Dittrich otrzymał polecenie zwolnienia Ullmanna z urzędu i wydzierżawienia pola parafialnego. Ponieważ Ullmann wbrew zakazom nadal wypełniał swoje zadania, kazano mu zapłacić 180 marek grzywny. Dopóki ich nie zapłacił, jego meble były zastawione.

12 stycznia 1875r. na plebanię przybyli dwaj przedstawiciele głubczyckiego starostwa powiatowego z wachmistrzem Schröderem i zażądali wydania kasy kościelnej, którą załadowano na wóz i wywieziono do Głubczyc. 12 marca proboszczowi kazano opuścić plebanię. Ponieważ tego nie uczynił, przybyli zieloni huzarzy i wynieśli jego meble przed bramę plebanii. Na ścianie pozostał krzyż, którego żaden z żołnierzy nie chciał zdjąć. Zrobił to dopiero kościelny. Przedstawiciel landrata wyprowadził proboszcza z budynku, a mieszkańcy Gołuszowic płakali. Ullmanna wraz z meblami zabrał do swojego domu chłop Julius Bodinka. 4 lipca bezduszni urzędnicy przyjechali po Ullmanna. Został zawieziony do Piorunkowic z zakazem przebywania w powiecie głubczyckim, prudnickim, kozielskim i raciborskim. Trafił do Kopernik, a następnie do austro - węgierskiej Opawy. Został kapłanem zamkowym u hrabiego Arco w Hostalkovem i przebywał tam przez 9 lat. Tymczasem Kulturkampf złagodniał. 22 kwietnia 1884r. Ullmann wrócił. Na głubczyckim dworcu kolejowym został przywitany przez gadzowickiego naczel-

nika urzędu Bernarda i przez właściciela sędziostwa patrymonialnego Dittricha z Gołuszowic. Na granicy głubczycko - gołuszowickiej czekali chłopi na koniach, a na skraju wsi Gołuszowice dzieci z nauczycielami. Pochód ruszył do kościoła na mszę z kazaniem. Ulmann pozostał w Gołuszowicach aż do śmierci 23 I 1888r.

Podobny los przeżył proboszcz Zopowej Robert Sterz, ur. 5 VI 1829r. w Baborowie, w 1854r. wyświęcony we Wrocławiu. Po święceniach działał jako wikary w Krzanowicach, Hati, Sudicach, Baborowie i Kietrzu. Wg Hofrichtera w 1867r. został proboszczem w Zopowach. Wydalony w okresie Kulturkampfu, osiadł w Rudolticach i Zopowy w latach 1875 - 1883 nie miały duszpasterza. Niekiedy w nocy mieszkańcy sprowadzali go przez zieloną granicę do swojego kościoła, aby ich wyspowiadał. Wg Weltzla powrócił do Prus w 1883r. (wg Hofrichtera w 1884r.) i przejął administraturę parafialną we Włodzieninie.

5 maja 1875r. po ciężkich przejściach związanych z Kulturkampfem zmarł arcybiskupi komisarz z siedzibą w Kietrzu, kanonik Karl Robert Ullrich, współzałożyciel partii Centrum i poseł w Berlinie w latach 1852 - 1858. Od tego momentu do 1882r. komisariat i parafia Kietrz nie były obsadzone, a majątek kościelny skonfiskowało państwo pruskie, co oburzyło arcybiskupa ołomunieckiego hrabiego Fryderyka Egona Fürstenberga. Duszpasterstwo w zastępstwie prowadzili księża Eduard Gotsmann i Franz Nietsch. Dopiero w 1882r. arcybiskupim komisarzem pruskiej części archidiecezji ołomunieckiej został baborowski dziekan Anton Richtarski, również znany z nieugiętej postawy, mocno wspierający lokalnych działaczy Centrum.

Kościół na ziemi głubczyckiej oparł się działaniom Kulturkampfu. Duchowieństwo, które już 17 II 1873r. na konferencji dekanalnej postanowiło działać w sposób zgrany i nie dopuszczać do urzędów kościelnych narzuconych przez państwo duszpasterzy, mimo represji wytrwało i zyskało szacunek wiernych.

dr K. Maler

Literatura:
1. Greinert R., Das erzbischöfliche Kommissariat Katscher, "Leobschützer Heimatbrief" 1958, Nr 5. 2. Güttler W., Erinnerungen an den Kulturkampf in Kreuzendorf. "Leschwitzer Tischkerier - Kalender" 1927. 3. Hofrichter R., Heimatkunde des Kreises Leobschütz, Tl.2, H.3, Leobschütz 1914. 4. Krasuski J., Historia Niemiec, Wrocław 1998. 5. Scholz R., Aus der Chronik unserer Schule (St. Theresien - Oberlyzeum), "Leobschützer Heimatblatt" 1981, Nr 3. 6. Weltzel Augustin, Besiedelungen des nördlich der Oppa gelegenen Landes, Tl.1, Ratibor 1890, Tl.2, Ratibor 1891.

Pieczęć parafii Braciszów, po 1919 roku

Pieczęć gminy Dobieszów z ok. 1850r. Pośrodku baranek

Pieczęcie gminy Pielgrzymów, z 1742r.

i z okresu międzywojennego (rysunek). Pośrodku lemiesz i kosa

GMINA - SKĄD NASZ RÓD

Pieczęć gminy Braciszów sprzed 1860r. Pośrodku lemiesz i dwie gałązki palmowe

Pieczęć gminy Krasne Pole. Pośrodku liść koniczyny

Pieczęć gminy Gadzowice pokazywała krzyż krzyżacki

Pieczęć gminy Gołuszowice z ok. 1850r. Pośrodku krzyż krzyżacki

Pieczęć gminy Debrzyca z 1869r.
Starsza pokazywała oprawę studni, nad którą unosiło się wiadro

Pieczęć gminy Sławoszów pokazywała nazwę wsi i powiatu, podobnie Tarnkowej

dr Arkadiusz Szymczyna

PRZEWODNIK PO WOJEWÓDZTWIE TARNOPOLSKIM

FRAGMENTY "PRZEWODNIKA PO WOJEWÓDZTWIE TARNOPOLSKIM" WYDANEGO PRZEZ WOJEWÓDZKIE TOWARZYSTWO TURYSTYCZNO - KRAJOZNAWCZE W TARNOPOLU W MARCU 1928 R.

Powiat: BRODY

Powierzchnia 968,5 km^2; Ludność - 78.803.

Brody miasto powiatowe, z ludnością 11.708, leży na linii kolejowej Lwów-Równe. Oddalone od dworca kolejowego o 1 km. Dorożki w cenie 1-2 zł. Hotele; Bristol, Grand, Odessa, Schapiry i Europa. Cena pokoju 4 zł. Restauracje: Majeranowskiego, Bristol, Grand i Kieppera. Handle do śniadania: Mach, Narodna Torhowla, Iwanicki, Weissmann. Urzędy państwowe i samorządowe; Starostwo, Sąd powiatowy, Urzędy skarbowe. Urząd Pocztowo-Telegraficzny, Pow. Komenda Policji Państwowej, Inspektorat szkolny, Wydział Powiatowy, Izba handlowa i przemysłowa. Zakłady naukowe: gimnazja państwowe i prywatne, Państwowe Seminarium Żeńskie. Instytucje ekonomiczne i finansowe; Rolnik, Spółdzielnia Handlowo-Rolna, Narodna Torhowla, Pow. Kasa Oszczędności, Kresowy Bank Spółdzielczy, instytucje handlowe i banki. Organizacje sportowe i społeczne: Towarzystwo Gimnastyczne "Sokół", Obwodowy Oddział Związku Strzeleckiego, Klub sportowy "Lubiez", T. S. L., Tow. Rzemieślnicze "Gwiazda", Oddział Wojewódzkiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego.

Miasto i zamek założył Stanisław Żółkiewski w XVI w, które następnie należało do Koniecpolskich, Sobieskich i Potockich. W roku 1648 spalił miasto Chmielnicki, a w roku 1734 zajęli je Rosjanie. Do roku 1880 rozwijały się Brody jako wolne miasto handlowe. Od tego

Brody, kościół parafialny

czasu ze zniesieniem tego przywileju miasto zaczyna upadać.

Zamek wystawiony w latach 1630-1635 przez Stanisława Konicepolskiego na sposób nowoholenderski, według planów Beauplana pzez Włocha Andrzeja del Aqua. Dawniej zamek był dobrze utrzymany. Obecnie w ruinie (jedno piętro pałacu). W roku 1648 oparł się potędze Chmielnickiego i uchodził za niezdobyty. W roku 1868z nabył go Jakub Sobieski, a w roku 1704 Józef Potocki. Po pierwszym rozbiorze Polski rząd austryjacki kazał Wincentemu hrabiemu Potockiemu zamek zburzyć (na skutek wypadków z roku 1809). Po wałach zniszczonych w roku 1812 pozostały kazamaty. Wieża zamkowa została wysadzone w powietrze, fosy zasypane, brama zburzona. Zachowane szczątki świadczą o tym, że był to kiedyś potężny zamek pięcio-

boczny, z bastionami i kazamatami krzyżowo sklepionymi. Te pozostałe resztki fortyfikacji są pierwszorzędnym zabytkiem architektury fortecznej. Cerkiew renesansowa N. M. P. z XVII w. ma wykończenia późno barokowe - podobne do św. Mikołaja we Lwowie natomiast cerkiew św. Jura z roku 1625 - ikonostas i ołtarze w stylu rokokowym, wysokiej wartości artystycznej. W **Rajkówce** jest mały ogród w mieście z pomnikiem Korzeniowskiego, w miejscu watów promenada. W **Starych Brodach** znajduje się tablica pamiątkowa, gdzie stał dom rodzinny powieściopisarza Józefa Korzeniowskiego. Z nowszych i piękniejszych gmachów: Sąd, Izba handlowa, "Sokół" i gimnazjum.

Podkamień. Dojazd szosą z Brodów w kierunku południowo-wschodnim (23 km). Miejsce typowo odpustowe, położone na grzbiecie Woroniaków. Nazwę zawdzięcza olbrzymiej skale, wznoszącej się opodal klasztoru, zwanej "Djabelskim Kamieniem" z wieloma legendami. Dorożka z Brodów: według umowy. Dwa zajazdy (nocleg 3 zł), pokoje gościnne w Klasztorze na 100 osób. Sławę swą zawdzięcza Podkamień - Klasztorowi Dominikańskiemu. Klasztor ten zbudowany w XIV w. stoi na skalistym wzgórzu, skąd piękny widok na okolice, aż po Ławrę Poczajowską. Otoczony obronnym murem w kształcie gwiazdy, wzmocniony okrągłymi basztami wedle planów pułkownika artylerii Krzysztofa Dahlkego z połowy XVIII w. Sam kościół zaczęto budować w roku 1612, a wykończył go Jan III Sobieski.. W roku 1915 został spalony wraz z bezcenną biblioteką i obrazami. Styl kościoła jest typowo barokowy. W prezbiterium - freski Stroińskiego z w. XVIII. Wieżę zdobiły miedziane figury świętych (w czasie wojny zniszczone). W nawie głównej i bocznych są nowe freski Polityńskiego i Sagnowskiego. Kopuła kaplicy św. Dominika ozdobiona jest sztukaterią. W ołtarzu głównym cudowny obraz Matki Bożej ukoronowany ponownie w dniu 15 sierpnia1927 tj. w 2OO-letnią rocznicę poprzedniej koronacji. Całe wnętrze jest trzynawowe i utrzymane w bardzo dobrym stanie. Boczny ołtarz zapełniają figury Chrystusa Ukrzyżowanego i św. Wiktorii są w stylu barokowym. W zakrystii: skarbiec i wysoka monstrancja zrobiona w Rzymie z wotów, ozdobiona koroną królowej Bony, ornaty z materiałów i chorągwi tureckich. Było tu też bogate archiwum i biblioteka z licznymi unikatami oraz cennymi rękopisami licząca około 5.000 tomów. W czasie wojny europejskiej oba pomieszczenia uległy zupełnemu zniszczeniu. Spaliły się również bardzo cenne obrazy. W refektarzu i na krużgankach znajdują się freski i obrazy. Wśród nich Czechowicza "Madonna" i "Św. Katarzyna". Na dziedzińcu stoi 94 m głęboka studnia, którą kopano 18 lat oraz koryncka kolumna z posagiem pozłacanym Matki Bożej postawiona w roku 1719 na pamiątkę Tarnogrodzkiej Konfederacji. Oprócz kościoła szereg kaplic: jedna z nich barokowa, (Stopek Marii) została zamieniona na cerkiew. Terminy sławnych odpustów to: 2 lipca, 15 sierpnia, 8 września i 4 października.

Pod **Podkamieniem** wznosi się wzgórze **Baba**. Tu jeszcze w XVII wieku chłopi odbywali pielgrzymki, datujące się tradycją od pogańskich czasów, gdyż znajdował się tam święty gaj. Najwyższe wzgórze tych okolic **Pałtata** (434 m) wznosi się nad wsią Ponikwa, gdzie znajduje się pałac z parkiem.

Pieniacki. Dojazd - około 10 km na zachód od **Podkamienia**, szosą. Miejscowość pięknie położenia wśród ogromnych lasów. Atrakcją turystycz-

ną jest pałac zbudowany w roku 1776 (obecnie własność Cieńskich). Na zachód od Pieniak idąc drogą polną leży miejscowość **Majdan Pieniacki** gdzie znajdują się dwa ciekawe źródła tzw. "Siwe Oka", którego odpływ ginie w pokładzie kredowym (Chowaniec). W okolicy są liczne lejkowate zagłębienia. Niedaleko wznosił się legendami otoczone wzgórza: Trójnóg, Baba, i Stary Kąt. Jest to najpiękniejsza strona Woroniaków. Na górze tzw. "Wysoki Kamień" (444 m) są skały, które spotyka się też w innych okolicach.

Na północ od Brodów leży **Leszniów** - 19 km szosą. Stoi tam stara synagoga w stylu polskiego renesansu. Dokoła miasteczka ślady obronnych murów. Miasteczko jest położone nad dużym stawem. Jest również kościół jednonawowy o pięknej barokowej architekturze zewnętrznej, o krzyżowych sklepieniach i zwornikach wewnątrz. W mieście jest też Klasztor O. O, Dominikanów zbudowany w XIV wieku na wysokiej górze. W klasztorze mogącym pomieścić 100 lub więcej osób znajduje się cudowny obraz Matki Bożej. 2 km od Leszniowa na wschód położona jest miejscowość **Korsów** słynąca z źródeł mineralnych o wartości dotychczas mało zbadanej.

Powiat **ZBARAŻ**

Powierzchnia 740, km^2; Ludność 65.450.

Zbaraż jest miastem powiatowym z 8,500 mieszkańcami. Położone 29 km od Tarnopola (1.30 godziny jady koleją). Stacja kolejowa oddalona jest o 1,5 km od miasta. Dorożki w cenie 1,5 zł. Między Tarnopolem a Zbarażem kursują autobusy w cenie 1.50 zł. Hotele: Sary Horeckiej, Chany Barbaczowej, Bloksbergowej, Maiwiny Berlasowej w cenie 3-4 zł. Restauracje: Dyonizego Rottenberga i Grzegorza Rudnika, Urzędy państwowe i samorządowe; Starostwo, Sąd powiatowy, Urzędy Skarbowe, Pow. Komenda Policji Państw., Inspektorat szkolny. Urząd Pocztowo - Telegraficzny, Wydział Powiatowy. Zakłady naukowe: gimnazjum, Instytucje ekonomiczne i finansowe: Polski Bank Kredytowy, bank, Tow. Handlowe "Rofnik", "Bazar polski", Składnica Kółek Rolniczych i Torhowla, Instytucje sportowe i społeczne: T. S. L. "Sokół", Związek Młodzieży Polskiej, Z. K. S. Pow. Sojuz Kooperatyw, Oddział Wojewódzkiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego.

Zbaraż, kościół Bernardynów

Stacja kolejowa w czasie ostatniej wojny została doszczętnie zniszczona, obecnie jest w odbudowie. Przy wjeździe do miasta cmentarze: żydowski i chrześcijański, nieco niżej cerkiew.

Miasto położone na obu zboczach Gniezny. Po lewej stronie na grzbiecie wyniosłego wzgórza opadającego stromo ku Gnieźnie, stoją ruiny nowego zamku zbaraskiego. Zamek ten jest szczególnie polecany turystom, ze względu na piękne widoki na miasto i

sąsiednie okolice. Uwieczniony genialnym piórem Sienkiewicza w "Ogniem i mieczem", został obudowany według planów architekta holenderskiego, przez Jerzego ks. Zbaraskiego w roku 1635. Stanowił ważną zaporę dla hord tatarskich, gdyż położony był na "Czarnym szlaku tatarskim". Szlak ten rozpoczynał się na Krymie i prowadził przez Stary Konstantynów, Zbaraż, Sokal do Lwowa, gdzie schodziły się dwa inne szlaki - kuczmański i wołoski. Po bezpotomnej śmierci ks. Jerzego Zbaraskiego przeszedł zamek w roku 1636 na Janusza ks. Wiśniowieckiego. W roku 1648 zajęty został bez oporu przez Chmielnickiego w czasie jego pochodu na Lwów. Bohaterska obrona zamku w 1649 r. dowodzonego przez księcia Jeremiego Wiśniowieckiego, natchnęła właśnie Henryka Sienkiewicza do stworzenia wielkiej narodowej epopei. Czternastotysięczna bowiem armia polska oparła się tu zwycięsko dwustutysięcznej nawałę tatarsko-kozackiej.

Bagna przed zamkiem, którymi przekradać się miał Skrzetuski do króla, są dziś znacznie osuszone, tworzą niewielkie moczary po obu brzegach Gniezny. W roku 1675 zamek zdobyty został przez Ibrahima Szyszmana, sułtana tureckiego i doszczętnie zburzony. Odrestaurowany ponownie przez Dymitra ks. Wiśniowieckiego przeszedł po jego śmierci do rodziny Potockich. W roku 1707 i 1734 obrabowany był przez wojska rosyjskie, popierające Augusta II i III w walce o tron polski przeciw Stanisławowi Leszczyńskiemu. W całości zachował się zamek aż do XIX wieku. Od połowy wieku XIX zaczyna się jego upadek. Ostatecznie zniszczony został przez kwaterujące wojska rosyjskie w czasie wojny europejskiej. Dostęp do niego najłatwiejszy był od strony budynku Starostwa. Na całość zabudowań zamkowych składa się obszerny przygródek i w głębi właściwy zamek. Przygródek był silnie oszkarpowany ciosowym kamieniem, miejscami podparty potężnymi blokami kamiennymi, opatrzony po rogach bastionami. Z umocnień zachowało się jedynie oskarpowanie i wysoki bastion od strony Gniezny. Obecnie cześć przygródka stanowi sad.

Do właściwego zamku prowadzi jednopiętrowa brama wjazdowa o sklepieniu beczkowatym z przyczółkami barokowymi. Parter jest z kamienia, a piętro z cegły. Zamek zamieszkały jest obecnie przez stróża, otoczony głębokim rowem i wałami zaopatrzonymi na 4 rogach w pięcioboczne baszty. Zewnętrzne ściany wałów i bastionów wzmocnione były murem szkarpowym z ciosowego kamienia. W murze tym widać strzelnice z kazamat, sklepionych w wale od strony wewnętrznej. Z murów tych zachowała się jedynie cześć od strony południowo-wschodniej i bastion południowy. W obrębie wałów znajduje się obszerny dziedziniec. Wzdłuż wałów istniały sklepione kazamaty, które dziś są zupełnie rozwalone.

Z każdego bastionu prowadziły chodniki sklepione do pałacu. W bastionach tych były prawdopodobnie i więzienia. W głębi dziedzińca pałac, którego tylna część dotyka wału południowo-wschodniego wzdłuż całej jego długości. Ponadto wrzyna się w wały boczne. Pałac ten zbudowany w stylu renesansowym składał się z szeregu większych i mniejszych komnat. Wnętrze jego są zniszczone i zawalone, gruzami zachowały się jedynie ściany zewnętrzne. Obramienia okien i drzwi ciosowe, u góry gzymsy. Pod pałacem widać sklepione piwnice i chodniki zawalone gruzami. Chodniki te miały łączyć również zamek z klasztorem, a świadczy o tym fakt, że przy kopaniu fundamentów, w

mieście napotyka się często na sklepione piwnice lub chodniki. Budowa pałacu wskazuje, że wzniesiony był wedle dokładnie opracowanego planu z wielką symetrią i starannością.

Naprzeciw zamku po drugiej stronie Gniezny klasztor OO. Bernardynów. Zbudowany przez Jerzego ks. Zbaraskiego w roku 1627. W 1636 r. osiedlili się w nim OO. Bernardyni. Burzony podczas wojen w roku 1648 przez Kozaków i Tatarów, w 1675 r. przez Turków, Kozaków i Tatarów, tak, że w roku 1732 zaledwie mury z niego pozostały. Nowy kościół zbudowano kilka lat później (1755). Od 1763 r. mieściło się tu studium teologii spekulatywnej, przeniesione później do Lublina (1766 r.). Rozbudowano dodatkowe katedry i wprowadzono studium retoryki i filozofii.

W roku 1789 kościół i klasztor zniszczone zostały strasznym pożarem, poczym obie budowle zostały odbudowane gdzie przetrwały do dziś. Obecnie mieści się w klasztorze gimnazjum koedukacyjne. Pierwotnie zbudowany był kościół w stylu barokowym, odbudowany został w stylu renesansowym (styl barokowy zachowała jedynie dzwonnica). Fasada kościoła jest łukowo wklęsła. Po obu stronach górują wspaniałe wieże. W refektarzu klasztornym namalowane są freski Stroińskiego. Dookoła klasztoru mury ze strzelnicami, a lochami łączy się klasztor z zamkiem.

Za miastem 3 km na zachód, w tak zwanym **Starym Zbarażu** ruiny starego zamku zbaraskiego, gniazda rodu Zbaraskich. Zbudowany był w wieku XV na krawędzi wyniosłej, skalistej góry. Zachowały się do dziś resztki ścian z kamienia łamanego i część bramy wjazdowej. W roku 1474 kniaź Wasyl Wasylewicz Nieświcki, broniąc się przeciw Tatarom spalił się wraz z zamkiem. Odbudowany następnie przetrwał do roku 1589. W tym samym roku broniony przez Janusza ks. Zbaraskiego został zniszczony przez hordy tatarskie. Zamku tego ks. Zbarascy nie odbudowywali więcej, lecz założyli nowy - po przeciwległej stronie.

W Załużu obok Zbaraża mieści się cerkiew obronna "Spasa", a na sąsiednim wzgórzu koło starego zamku zbaraskiego "Monastyrem", którego nazwa pochodzi od klasztoru OO. Bazylianów, który tu niegdyś istniał. Cerkiew ta zbudowana została w roku 1600 przez starostę zbaraskiego - Nowickiego - za czasów wojewody bracławskiego, Janusza ks. Zbaraskiego. Świadczy o tym wmurowana tablica z napisem w języku ruskim. Zbudowana z kamienia z wieżą, zaopatrzoną w strzelnice o beczkowych sklepieniach posiada niektóre ozdoby architektoniczne w stylu renesansowym. Są to zwłaszcza sklepienia, okna i obramowany kamieniem i gzymsem wchód do wieży.

7 km na wschód od Zbaraża leżą Zarubince ze staropolskim dworem z XVII w., gdzie Samuel ze Skrzypny Twardowski (1600-1610) układał swe historyczne poematy. W **Bereźnicy Małej** - 20 km na zachód od Zbaraża, stoi przepiękny pomnik Kościuszki, wystawiony przez miejscowych chłopów. 55 km na wschód od Zbaraża, a 15 km na północ od stacji kolejowej Podwołoczyska, leży miejscowość Troki, oblana z trzech stron wodą. Na górze za wsią, wznoszą się ruiny zamku ks. Wiśniowieckich. Mury zamku miały postać trójkąta z trzema basztami po rogach posiadającymi strzelnice. Po zamku zachowała się jeszcze baszta pięcioboczna i cześć ściany wschodniej i południowej. Zwiedzający ze względu na strefę pograniczną winni się uprzednio zaopatrzyć w Starostwie w Zbarażu w specjalne przepustki.

dr Arkadiusz Szymczyna

SZTUKA HUCULSKA

Huculszczyzna - jeden z najpiękniejszych zakątków południowo - wschodniej Polski. Zachwyca i czaruje swym pięknem i kulturą. Mieszanka kulturowa wielu narodów Europy i Azji, kształtowana w granicach dawnej Rzeczypospolitej wytworzyła niepowtarzalny klimat, do którego często powracają "nasi kresowiacy". Huculszczyzna jest określana mianem "cudu Polski". Jej walory przyrodnicze, artystyczne i krajoznawcze w pełni zasługują na te określenie.

Antoni Ossędowski wielki miłośnik przyrody i kultury polskiej napisał w latach 30 naszego stulecia fantastyczną książkę (przewodnik), w której ukazuje piękno Huculszczyzny w każdej jej dziedzinie życia. Ossędowski opiera się na licznych publikacjach, wywiadach oraz materiałach źródłowych dotyczących życia i kultury Hucułów (m.in.: prof. Ludwika Kolankowskiego, pułk. Norberta Okołowicza, dr. Stanisława Vincenta). Czytając książkę zwróciłem szczególną uwagę na przepiękny język, którym posługuje się Ossędowski oraz fantastyczne ilustracje ubarwiające tekst. Jednym z ciekawszych fragmentów tej książki jest rozdział dotyczący sztuki huculskiej. Oto jego fragmenty:

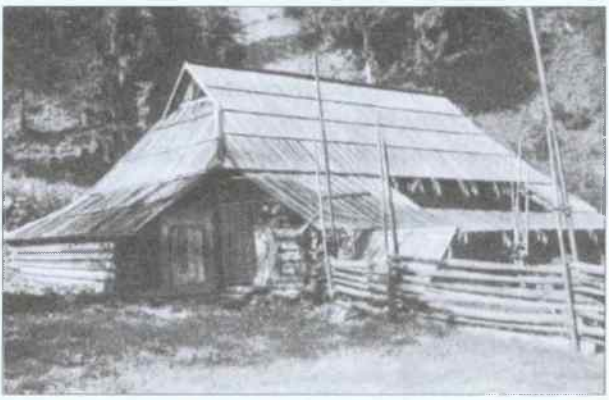

Budownictwo huculskie to harmonia celu i formy

"[...] Niewiadomo, kiedy Huculi po raz pierwszy poczuli potrzebę cieszenia swego wzroku i dusz sztuką - wycinaniem jakiegoś obrazu na desce jaworowej lub wypalaniem coraz to zawilszych rysunków na wyrobach łyżkarskich i bednarskich, czym do dziś poszczycić się mogą Kosmacz i Riczka, gdzie z rąk Iwana Hrymaluka i innych majstrów wyszło mnóstwo pięknych "bokłahów, bariwoczek, berbenyć", czerpaków, dwojaków do soli, "wypisanych" sztancami, wypalającymi bogaty i artystycznie skomponowany ornament. Potrzeba zdobienia nie tylko przedmiotów codziennego użytku, ale nawet ścian, belek i desek na pułapie, nadproży, półek, drzwi, okiennic, bram i furtek - obudziła się na Huculszczyźnie zapewne bardzo wcześnie, chociaż najdawniejsze okazy ich sztuki nie zachowały się wcale, a to z tego powodu, że materiałem ich było drewno, tak łatwo ulegające gniciu i zniszczeniu przez ogień, który na Huculszczyźnie szalał zbyt często i do tego z niezwykłą siłą. Żeby to zrozumieć, dość przypomnieć sobie napady opryszków i wojsk swawolnych, akty zemsty i wojny.

Sztuka jednak rozwijała się niepowstrzymanie, wyrażając się w coraz to wyższej i estetyczniejszej formie. Doskonali się więc i urozmaica rzeźbienie i inkrustowanie różnych przedmiotów, zdobienie odzieży, broni, siodeł, a na-

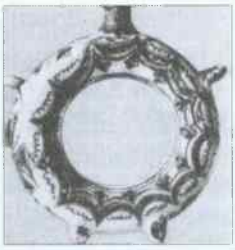

Ceramika pokucka
"Bokłah" i "czutura"
"Kołacz" na wódkę

wet upiększanie takich przedmiotów, jak radło pługa i jarzmo wołów, jak drzewce kosy, wrzeciono i kołowrotek. Rozwija się technika snycerstwa, mosiężnictwa, ceramiki i haftu. Rzeźba w drzewie i jej dalsze doskonalenie, możliwe dla lekkiej ręki Huculа, nie utrudzonego mozolną pracą przy pługu, rozwinęło się prawie wyłącznie w gęściej zaludnionej części Beskidu Huculskiego, a więc tam, gdzie pod naciskiem wypadków powstało chociaż luźniejsze, niż w jakiejkolwiek innej miejscowości Polski, w każdym jednak razie życie gromadne, a więc tam, gdzie potworzyły się większe skupienia ludzkie, pojawił się stały popyt w nich i - rynek. Ogniskami stosowanej sztuki huculskiej stały się Jaworów, Riczka, Krzyworównia, Żabie, w mniejszym stopniu - Brustury i Prokurawa.

W tych to wsiach znajduje się ośrodek ludowej sztuki huculskiej. Powstał on dokoła chat wielkich mistrzów z łaski Bożej. W Jaworowie rozpoczął bowiem swoją artystyczną działalność sławny „stocznyk" - artysta - zmarły już snycerz Jur Szkryblak, który pozostawił po sobie pamiątki w muzeach, w zbiorach prywatnych i w ozdobach cerkwi jaworowskiej. Jur pierwszy porzucił pierwotne, niedoskonałe narzędzia rzeźbiarskie, jak kozik i "szkibla", i zastosował tokarkę. Wytoczone przedmioty rzeźbił później lub wykładał kawałkami drzewa innej barwy albo metalem. Jako rzeźbiarz cerkiewny, słynął w Krzyworówni Andrij Diaczuk-Derejuk, a rzeźbione przezeń trójramienne świeczniki i krzyże można oglądać po cerkwiach huculskich. Jednakże co do wytworności kompozycji, harmonii i barwy rysunku na pierwszym miejscu stoi syn Jura - Wasyl, a jego wyroby, jak talerze obrzędowe, świeczniki kościelne z jaworu, inkrustowanego cisem, gruszką i mosiądzem, pastorał metropolity i inne arcydzieła nie mają sobie nic równego. Do współzawodnictwa z Wasylem Szkryblakiem i jego braćmi wystąpił w Riczce Mehedeniuk, który swych wyrobów nie zdobił rzeźbą, lecz ornamentem z różnobarwnych paciorków. Snycerstwo ozdobne i mosiężnictwo w dalszym ciągu najintensywniej rozwija się w Jaworowie, gdzie istnieje szereg warsztatów, opartych na tradycji, przechowanej w kilku rodach huculskich. Gdzieniegdzie po chatach "czeledź" tka "liżnyki" i "kowerce" - puszy-

ste koce wełniane o doskonale dobranych barwach, kożusznicy szyją zdobne keptary, a artyści - rymarze, wyrabiają „taszki", "tabiwki", rzemienie, pasy, siodła i inne przedmioty ze skóry, zdobionej metalem, paciorkami lub wytłaczanym rysunkiem. W Jaworowie, Riczce, Brusturach, Krzyworówni, Żabiu, Jasienowie liczni snycerze i mosiężnicy wyrabiają toporki, laski - kełefy, fajki, krzyże, igielniki, zgardy - z mosiądzu i brązu, pięknie cyzelowane, a nieraz, szczególnie w zastosowaniu do pierścionków, kolczyków i innych ozdób napuszczane emalią. W niektórych przedmiotach z drzewa rzeźbionego widać wyraźny wpływ baroku cerkiewnego, w innych znów - wpływy włoskie i dalmatyńskie.

Dzban z Pistynia

Sztuka huculska we wszystkich swych przejawach pozostaje jeszcze mało zbadaną, więc na miejscu tu będzie zwrócić uwagę na pewną ciekawą postać, która mogła w wieku XVII wywrzeć wpływ na zamiłowanie Hucułów do rzeźby artystycznej, chociażby miało się ono objawić jako naśladownictwo. Oto Krasiccy we włościach swoich przemyskich mieli wielkiego mistrza - rzeźbiarza, chociaż w aktach figuruje on bez nazwiska. Był to jakiś "Janko", którego Krasiccy pożyczali znakomitszym sąsiadom. Ów zagadkowy mistrz rzeźbił w drzewie, rogu i metalu, zdobił pałace i świątynie, więc mógł sztukę swoją zaszczepić na halickiej ziemi, skąd przeszłaby ona i na Pokucie. W głównych motywach ornamentyka huculska nie odbiega od zasadniczych wzorów słowiańskich, jakie wykryto na przedmiotach z wykopalisk w przedhistorycznej osadzie słowiańskiej w Opolu. To samo zauważyć da się co do kształtu i rysunków na kolczykach i pierścieniach, jak też toporków-czekanów i harpuna, który nad Czeremoszem przechował pierwotną formę tego narzędzia rybackiego i w razie potrzeby - straszliwej broni przeciwko napastnikowi. Nieskończoną, zda się, jest pomysłowość huculską mistrzów w wykorzystaniu pierwowzorów słowiańskich lub przemyconych tu z zachodu i wschodu, a jednak we wszystkich prawie daje się wykryć moment emocjonalny i przede wszystkim wspólny zapewne różnym ludom pasterskim i myśliwskim, co być może, pozostało w ich duszach - po wojowniczych praprzodkach - Dakach. Moment ten wyczuć można w tradycyjnym drzewku życia, wazonie, z którego ono wyrasta, w ptaszkach, lwach, wężach, w słońcu, w magicznej siódemce - sześciopromiennej rozetce z wypukłym ośrodkiem, odpowiadającym siódmemu promieniowi, - motywy znowu sprzed kilku tysięcy lat przed naszą erą; wreszcie emocje religijne - szukanie i uznanie Boga, a więc znowu słońce w różnych kształtach - od swastyki - do kwiatka, orzeł i na koniec - krzyż bizantyński, tak bardzo zresztą podobny do uproszczonej, stylizowanej jodły, i drugi - szeroki,

krótki, znany rzeźbiarzom Babilonu, Asyrii i Egiptu. Nawet w barwach, używanych przez tkaczy huculskich, występuje moment emocjonalny - dążenie i tęsknota do słońca i złota, w barwie czerwonej i żółtej, wyrażających nieśmiertelny łańcuch bytu.

Szukali tkacze huculscy barwnikarze w roślinach i ziemi szukali. Burak, "żowtyło", "zanowit" i "łyść", różne gliny, węgiel, sadza i inne źródła naturalne dostarczały tkaczom czystych i trwałych farb. Malarstwo jednak nie rozkwitło na Huculszczyźnie. Obrazy na szkle przywędrowały tu - zdaje się - z Bukowiny, a może nawet od Słowian południowych, zapewne nawet nie bezpośrednio, tylko przez Kijów, jak to miało miejsce w Rosji środkowej i północnej a także na Ukrainie zadnieprzańskiej. Malowidła na drzewie - nieraz stare bardzo - zdradzają wpływ, jeżeli nie bezpośredni nawet udział malarzy pieczerskich i atoskich, gdyż ich dostawą trudnił się zapewne skit Maniawski, z Atosem i Ławrą kijowską związany ściśle.

Malowidło na szkle

Wszystko, co wytwarza sztuka huculska, jest niezmiernie estetyczne, głęboko pomyślane i co najcenniejsze - posiada styl swoisty. W nim zamknął Hucuł dumy swoje, marzenia i uczucia, swoją krew, słońce, drzewa i rośliny piękne i czarowne, złocisty i płodny owoc kukurydzy - karmicielki. Jakżeż wielka i niepowetowana byłaby strata, gdyby zanikła sztuka huculska lub się zniekształciła, a w treści swej i poziomie chylić się poczęła ku upadkowi! Niestety, zjawiły się już pierwsze tego zwiastuny - nieuczciwe pośrednictwo, konkurencyjne, tandetne wyroby żydowskie i złe materiały, dostarczane przez nich chałupnikom, wreszcie narzucenie Hucułom - obcego im kilimkarstwa.

Prekursorem ceramiki był Polak - S. Kowalski

Niebezpieczeństwo to postanowiło usunąć Towarzystwo Przyjaciół Huculszczyzny - organizacja poważna, nie rozpraszająca się na rzeczy błahe, drugorzędne i nie porywająca się na projekty niewykonalne, co gaszą ducha i budzą zwątpienie. Walkę o czystość sztuki huculskiej w terenie powierzono najlepszym znawcom i szczerym miłośnikom tego kraju i ludu. Dom jednego z takich patronów Huculszczyzny pułkownika Norberta Okołowicza poznać można po tym, że wszystko tam jest

Bogaty w rysunku i barwach piec kaflowy

zbudowane, urządzone i ozdobione według najsurowszych tradycji regionalnych. Ciągły tam ruch Hucułów: jedni przynoszą rzeźby i "pisane" wypalankami naczynia bednarskie, drudzy - wyroby mosiężne i żelazne, inni dźwigają liżnyki barwne i szerokie "kowerce", aby wysłano je na sprzedaż do muzeów i zbiorów osób prywatnych; stąd dostają dobrą wełnę, farby do barwienia przędzy, narzędzia rzeźbiarskie i snycerskie, drut, blachę i paciorki do wykładanek, do "żyrowania" i "wpuskania" w drzewo, różne zapasowe części krosen, tokarek i metal do odlewów, aby skrzynie, baryłki, berbenycie, rakwy, bokłahy, siodła, bartki toporków, kełefy, krzyże, łańcuchy, kolczyki, pierścionki "pysane" były "mudriszcze" - piękniej i jeszcze bardziej wymyślnie, by liżnyki biły świeżością trwałych barw jakby wziętych z nieskalanej palety tęczy.

Piękne rzeczy wiszą na ścianach kleci i komory w tej "chacie", wiele tam dobra stoi na podłodze, leży na półkach i skrzyniach! Wszystko - wyborowe, prawdziwie huculskie, mogące zdobić szlachetnie wnętrze każdego domu lub odpowiadające swemu przeznaczeniu - podniesienia powabu kobiety i powagi gazdy. O tym mówią z cienkiego lnu i dobrej skóry zrobione i nie fałszowaną wełną haftowane - koszule, keptary, gugle i serdaki, starannie tkane zapaski, różne wymyślne wstawki w "proszytie, sznurok, chrestyki, płetinky, cyrki" i inne ściegi; tabiwki, noże, fajki, laski i toporki, pistolety staroświeckie, noszone obecnie w rzadkich tylko okazjach, jak też szerokie rzemienie z prochownicami i taszkami, krytymi mosiężną blachą lub nabijanymi błyszczącymi gwoździami; Zresztą te części wojowniczego stroju huculskiego od dziada przechodzą do wnuka, jako najdroższa pamiątka w fioletową mgłę odchodzącej przeszłości i jako oznaka gazdowskiego rodu. Zgromadzono tam też wyroby garncarskie - naczynia o malowaniu zielonym i żółtym, kafle do pieców i lichtarze, ale te przedmioty, chociaż nieraz bardzo starannie i artystycznie wykonane, przywożą tu z podgórza - z Kosowa i Pistynia, gdzie powstał przemysł ceramiczny, importowany tu z głębi Polski i z rdzenną Huculszczyzną nie związany organicznie, gdyż wymaga techniki - malarskiej - z nieznanych powodów zupełnie obcej duchowi i twórczości tego kraju.

Garncarstwo, szczególnie zdobnictwo garncarskie, stały się przedmiotem gruntownych badań i dociekań. Istotnie przygodny nawet turysta-laik staje w zdumieniu przed bogactwem ornamentacji. Próżno by szukać na Pokuciu dwu kafli, jednakowo "pisanych"! Znane tu

są imiona ceramików znamienitych: Kowalski, Baranowski, Bachmiński, Koszak, Tymiak. Ogólnie w sztuce ludowej, nie znoszą oni pustych płaszczyzn tła i zapełniają je rysunkiem lub ornamentem, rozplanowanym z głębokim poczuciem umiaru, zrozumieniem architektoniki zdobionego przedmiotu, artystycznym smakiem i uległością prawom estetyki. Gwiazdy, koła, trójkąty, kwadraty, romby, krzyże, kłosy, koniki, rozety z aureolą wokół, kwiaty w doniczkach, bukiety, liście, pięknie ułożone łodygi roślin, jelenie, kozły, ptaki, na kaflach zaś - powozy, myśliwi, wojskowi, jeźdźcy, gajowi, bibosze ... ale! nikt nie wyliczy wszystkiego, co zdobi garncarskie wyroby majstrów pokuckich, którzy ostrym rylcem stalowym - snują cienkie, koronkowe kontury wizji rysunkowej. Po części z pokuckiej ceramiki do sztuki huculskiej jest nieporozumieniem i nieścisłością. Gromadka polskich garncarzy godnie reprezentuje kulturę pochodzenia swego na południowo - wschodnich rubieżach Polski, boć zazębianie się wpływów wschodu i południa z zachodem w dziedzinie domowych przemysłów nie obywa się bez jej współudziału - stroju, po części z tradycji pochodzą barwy majoliki miejscowej - ciemno - lub złocisto - żółta, brunatna, czarna, niebieska i zielona, pogłębione i stonowane kratkowaniem lub kreskowaniem gęstszym czy rzadszym. T. Seweryn w swojej rozprawie o pokuckiej majolice ludowej, z całą sumiennością naukową ugruntowawszy swój pogląd tak pisze: "Zaliczanie wyrobów artystycznych, praca naszych kresowych garncarzy stanowi chlubny dokument żywotności naszego ludu, który nawet na polskich etnograficznych wyspach Pokucia nie tylko nie zatracił swoich odrębności plemiennych, ale nawet i swoistym charakterem pracy artystycznej istotnie wyróżnia się na tle pięknej, plemiennej, huculskiej sztuki." Garncarstwo Pokuckie nosi jednak na sobie ślady wpływów południowego Siedmiogrodu, zaniesionych tu wraz z nowym osadnictwem Wołochów w wieku XVIII, wpływów włoskich, docierających również przez Siedmiogród, w postaci zmodyfikowanych "piatti di pompa" - talerzy do zdobienia ścian; odcisnęła tu swoje ślady Słowaczyzna i, jak twierdzą niektórzy etnografowie, - Europa Zachodnia.

Jedynym przejawem malarskich uzdolnień ludzi "Wierchowiny są pisanki - jajka wielkanocne, malowane przez kobiety. Wymagają one pracy żmudnej i cierpliwej, noszą jednak cechy wrodzonego Hucułom poczucia piękna, umiaru w barwie i szlachetności w rysunku, czym szczególnie odznaczają się pisanki z Kosmacza, Kosowa, Riczki, Jaworowa i Żabia.

Niezawodnie zaciekawią przyszłych badaczy hafty, zdobiące koszule Hucułek i Hucułów i jak drogie kamienie, jarzące się na bieli płótna. Są tam przeważnie motywy geometryczne, wykonane w barwach wiśniowej, zielonej i szafirowej z nieznacznymi iskrami żółtego i ceglastego koloru. Niemal nigdy nie można spotkać powtórzenia rysunku i zabarwienia. Człowiek, długo przebywający na Wschodzie, mimo woli dopatrzy się tu wpływu niezmiernie poważnej sztuki orientalnej, skrzepłej w rygoryzmie formy. Różne wieloboki, gwiazdy, romby, koła, krzyże, rozety, meandry, linie faliste i proste - wszystko to przypomina wzory pospolite na kobiercach tekińskich, armeńskich, dagestańskich, bucharskich, smyrneńskich i perskich, i mimo woli rodzi się domysł, czy to nie wiek XVII, gdy na-

W wyszywanym keptarze

wała turecka biła w mury Polski, dał początek tym cudnym haftom huculskim, albo czy nie doszły tu możne wpływy wschodnie za pośrednictwem przedsiębiorczych kupców ormiańskich, którzy wieźli z Bałkanów i z Armenii kobierce, adamaszki, pasy tkane dla możnej szlachty polskiej i ruskiej ? Czy wreszcie - rygorystyczna sztuka Islamu nie zaciążyła na twórczości artystów huculskich, powstrzymując ich od tematów ze świata istot żywych, - zwierząt i człowieka ? W każdym bądź razie hafty kobiet huculskich stoją na bardzo wysokim poziomie sztuki ludowej.

Hucuł śpiewa niekiedy, lecz przy obrzędach najczęściej lub na zabawie. Śpiewać dla samego siebie, grać na skrzypcach lub na cymbałach w samotności - nie umie i nie sprawia mu to przyjemności. Toteż Huculszczyzna nie miała nigdy sławnych grajków, jak owi teorbaniści ukraińscy - hetman Mazepa, a w czasach nowszych - Widortowie. Hucuł zatem w pieśni samotnej lub muzyce nie szuka pociechy i ukojenia. Zagra on chyba na fujarce i to - na połoninie, przy watrze, lub w drodze dalekiej, zadmie w trembitę na płaju, aby oznajmić całemu światu, że żyje, raduje się lub tęskni, a wtedy uczyni to tak, aby góry i puszcze głośnym odpowiedziały mu echem.

Wyobraźnia ludowa, podsycana pięknem lub grozą, ciszą tajemniczą i szalonym rozpasaniem potęg natury znaleźć i wyczuć można nie tylko w piosenkach, układanych przez łeginiów, młodych i starych gazdów, pastuchów, drwali i orylów, lecz i w opowieściach poetyckich, zdumiewających swym rytmem i wyrazistością umiejętnie dobieranych słów, a nawet, podobno, w kolędach. Jednak niezawodnie najbardziej silnie wyraża się ten pęd i zdolność do ujęcia bezpośrednich wrażeń w baśniach i opowiadaniach. Tu nic już nie wstrzymuje bujnej, nieokiełznanej fantazji Hucuła".

dr A. Szymczyna

Autor serdecznie dziękuje państwu Elwirze i Zygmuntowi Przybyłom za udostępnienie materiałów.

GMINA - JUBILEUSZE

Pieczęcie gminy Chomiąża, starsza z 1776r.
i młodsza z okresu międzywojennego (rysunek). Pośrodku rybak z siecią

Pieczęć gminy Mokre pokazywała tylko nazwę wsi i powiatu

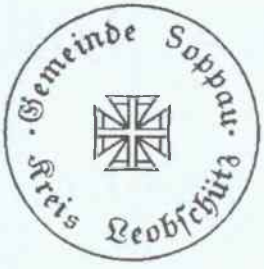

Pieczęć gminy Zopowy z okresu międzywojennego (rysunek).
Pośrodku krzyż krzyżacki

Pieczęć zarządu gminy Grobniki.
Pośrodku głowa św. Jana Chrzciciela
Późniejsza pieczęć zawierała tylko nazwę wsi i powiatu

Pieczęć gminy Krzyżowice pokazywała krzyż krzyżacki

Dr Katarzyna Maler

HISTORIA KOŚCIOŁA W PIELGRZYMOWIE

Wieś Pielgrzymów jest położona tuż przy granicy polsko - czeskiej i została po raz pierwszy wymieniona w 1267 r. jako Pizkerstorph. W dokumencie z 1377 r. występuje pod nazwą Pilgrymsdorf, a z 1431 r. Pelhrzymow. Henryk Borek wywodzi tę nazwę od pielgrzyma. Pielgrzymów był wówczas własnością rodu Fullstein na Fulštejnie i Divčim Hradzie. W 1650 r. majątek należał do Jana Franciszka Ludwika von i zu Tarol, następnie przeszedł w ręce rycerza Bartscha von Sterneck, a w 1749 r. Fryderyka Zygmunta von Blumenkron. W latach 1843 - 1860 mieszkańcy Pielgrzymowa wykupili ziemie majątkowe i stosunki feudalne w tej wsi przeszły do historii.

Od początków istnienia Pielgrzymów pod względem kościelnym należał do parafii Rudoltice, a od 1780 r. do parafii Opawica. W latach 1805 - 1810 za sprawą dziedzica Józefa Blumenkrona został postawiony miejscowy kościół na wzniesieniu pod wezwaniem św. Józefa Opiekuna Najświętszej Marii Panny. Budowla była wykonana z kamienia i cegły w stylu późnobarokowym. Wokół niej założono cmentarz (do 1763 r. zmarłych pielgrzymowian grzebano w czeskim Pielgrzymowie, a do 1810 r. w Opawicy). W 1805 r. został zatrudniony pierwszy lokalny kapłan Johann Böbel (1805 - 1839). Jego następcami na tym urzędzie byli: Anton Kraut (1839 - 1850), Robert Lauffer (1850 - 1898; zachowała się jego płyta nagrobna), Josef Schmidt (1899 - 1902), Paul Wittek (1902 - 1911), po 2 - letnim wakacie Fritz Wrazidlo (1913 - 1918) i ks.dr Karl Schmalz (1918 - 1933, zm. 1 IV 1945r. w Głubczycach). W 1921 r. lokalia Pielgrzymów została wyniesiona do parafii i Schmalz został pierwszym jej proboszczem. Ostatnim duszpasterzem był Adolph Breitkopf (1934 - 1946), który zmarł w 1966 r. w Eschershausen, pow. Holzminden w RFN.

Do parafii Pielgrzymów należała Kolonia Burgstädtel, po której pozostały resztki ruin w lesie przy szosie Dobieszów - Opawica. W 1937 r. parafia liczyła 425 katolików i 2 wyznawców innych religii.

W marcu 1945 r. przez Pielgrzymów przetoczył się front i kościół zupełnie spłonął, a wraz z nim stojące na strychu 2 "trumny dżumy", niewykorzystane podczas epidemii, która miała tu miejsce w 1538 r. Do dziś na wzgórzu stoją ruiny kościoła, a przywrócenie go do stanu dawnej świetności przekracza możliwości finansowe mieszkańców.

dr Katarzyna Maler,
widok Pielgrzymowa ze zbiorów autorki

Jan Wac

POŚWIĘCENIE KOŚCIOŁA - KAPLICY W PIELGRZYMOWIE

Pielgrzymów położony na południowych kresach dekanatu głubczyckiego (w parafii Równe), w 1742 roku przepołowiony wzdłuż rzeczki granicą państwową, najpierw austriacko - pruską, później czesko - polską.

W latach 1805 - 1810 na wzgórzu postawiono ko-

gnęła stanu przedwojennego, ale wskutek migracji zmalała do 20 rodzin (wg statystyki parafialnej 73 osób). Przestały funkcjonować tu szkoła, dom dziecka, ośrodek kolonijny, sklep. W czeskim Pielgrzymowie ostały się 2 posesje i ko-

ściół, który w marcu 1945 roku kościół spłonął, do dziś z jego murów wystają osmolone belki - jedynie bociany zagnieździły się na wieży. Po drugiej wojnie światowej wieś zasiedlili Kresowiacy i Rzeszowiacy.

Za sprawą powojennej polityki Pielgrzymów nie należał do wsi rozwojowych, ze względu na położenie - nie dawano pozwoleń na budowę nowych, ani odbudowę istniejących domostw. Wieś nie tylko nie osiąściół. Wieś nie była w stanie przywrócić ruinom kościoła dawnej świetności. Niedzielne Msze św. od wielu lat odprawia-

nisławem Małysą i ks. Albertem Gleaserem.

W homilii ks. arcybiskup wyraził radość, w kontekście Światowego Roku Eucharystycznego, z zaproszenia na Ucztę Eucharystyczną do Pielgrzymowa. "*Jest to święto całej diecezji - na granicy z Republiką Czeską - z okazji wybudowania kościoła - kaplicy przez ekipę góralską, pod kier. inż.Potoczka. Ta świątynia na wzgórzu swoją wysokością zmusza do podnoszenia serc i głów, naszej nadziei, by życie stało się bardziej człowiecze. Gro drewna i desek na jej budowę pochodzi ze starego spichlerza w Kamieniu Śląskim. W tym spichlerzu było zboże, wytwór pracy rąk ludzkich, dar Boga, z tego powstał opłatek, który mocą ducha, przemieniony w ciało*

ne były przez ks. proboszcza E. Bochenka z Równego za pozwoleniem ks. bpa A. Adamiuka w przydrożnej kapliczce św. Józefa, która mieściła tylko księdza, wierni stali pod blaszaną wiatą. Staraniem obecnego proboszcza ks. Marka Ruczaja, przy wydatnej pomocy Kurii Diecezjalnej obok ruin kościoła, na miejscu spalonej plebanii stanął drewniany kościółek. Prace budowlane nadzorował ks. dyrektor ds. budownictwa sakralnego ks. Albert Gleaser, wg projektu architekta Jana Olenieckiego z Opola. Lokalne moce wykonawcze organizował sołtys Piotr Wośko, które stanowili mieszkańcy Pielgrzymowa i pozostali parafianie. W dniu 9.10.2005 jego poświęcenia dokonał ks. abp Alfons Nossol. Jednocześnie przewodniczył uroczystej Mszy św. odprawianej wspólnie z ks. proboszczem Markiem Ruczajem, jego poprzednikiem emerytowanym ks. radcą Edwardem Bochenkiem, pielgrzymowianinem ks. Sta-

nakarmi nas. Ta świątynia łączy stare i nowe. Diecezja jest bogatsza w owoce świętej Eucharystii, tu po sąsiedzku z narodem czeskim i morawskim. Dziękuję wspaniałym parafianom. Księdzu radcy Edwardowi Bochenkowi, który przez tyle lat w małej kapliczce - ulep-

władze samorządowe gminy, księża, również z Krnova, sponsorzy, spotkali się przy wspólnym obiedzie w świetlicy wiejskiej w Równem, w czasie którego ks. proboszcz i sołtys raz jeszcze dziękując, wręczyli osobom zasłużonym w tym dziele pamiątkowe widoki kościoła, a wszyscy wysłu-

szając warunki - odprawiał ucztę niebieską. Zimą z wielką ofiarnością peregrynował z Równego do Pielgrzymowa, choć nie miał już zdrowia. Służył Wam, byście mogli pójść za zaproszeniem na ucztę, by święcić wielkanocną radość. Wreszcie macie wygodny kościółek, małą katedrę nad Opą, ostatnią w naszej diecezji."

W czasie składania darów ofiarnych władze samorządowe gminy złożyły dar na rzecz kościoła. Po Mszy św. goście, chali minikoncertu uczniów SP im. Jana Pawła II w Pietrowicach, przygotowanego przez J. Kaniowskiego, zespołu, który dał również oprawę muzyczną Mszy św.

Jan Wac

Pieczęć parafii Pielgrzymów, 1924, pośrodku św. Józef z małym Jezusem

Dr Katarzyna Maler

KRÓTKA HISTORIA PARAFII ZAWISZYCE

Zawiszyce to niewielka wieś nad rzeczką Stradunią, 5 km na północny wschód od Głubczyc, przy szosie biegnącej do Opola. Stanisław Drażdżyński (1896r.) i Henryk Borek (1988) wywiedli nazwę tej wsi od nazwy osobowej ŻABKA, natomiast Robert Hofrichter (1914) od imienia faworyta czeskiej królowej Kunegundy, Zawiszy.

Zawiszyce powstały w XIII w. i do roku 1611 były w posiadaniu miejscowych książąt lub rycerstwa. W wymienionym roku za 9 tys. talarów przeszły na własność Głubczyc, a mieszkańcy musieli wykonywać wobec niego różne powinności, np. czyścić fosę, pracować w folwarku szpitalnym i lwowiańskim, rąbać drzewo w Lesie Miejskim, stawiać się do usług gończych. W I poł. XIX w. wykupili się od pańszczyzny.

We wsi znajdowały się 3 młyny. W 1882r. zbudowano szosę, a w latach 1898 - 1902 przeprowadzono brukowanie uliczek. W 1887r. powstała tu agencja pocztowa, w 1896r. kasa oszczędnościowo - pożyczkowa, a w 1907r. utworzono Męski Związek Śpiewaczy. Rok 1901 przyniósł połączenie telefoniczne, a 1912 oświetlenie elektryczne, pozyskane dzięki napędowi motorowemu jednego z młynów.

Zawiszyce już przed reformacją były parafią, lecz nie jest znana data jej powstania. Podczas reformacji filiami tej parafii stały się Kietlice i Królowe. Pierwsza wzmianka o miejscowym kościele pochodzi z 1372r. Najstarszy odnotowany w źródłach zawiszycki kościół był zbudowany z dębowych bali i powstał przed 1523r. Miał niską wieżyczkę, wewnątrz organy, kilka obrazów ściennych i ołtarzowych "namalowanych w jaskrawych barwach przez niezręcznych malarzy." W II poł. XVIII w. był już tak podupadły, że musiano go zburzyć i zbudować nowy, murowany. Ten drugi wkrótce spłonął do muru fundamentowego i w roku 1802 rozpoczęto budowę nowego. Proboszczem był wówczas Karl Schindler, syn głubczyckiego rajcy i aptekarza Leopolda Schindlera.

Problematyczna jest data ukończenia budowy. Autor historii parafii Zawiszyce z 1898r., ksiądz Eduard Vogt podaje rok 1803, katalog zabytków z 1960r. rok 1804, natomiast Gregor Wolny i Robert Hofrichter rok 1805.

W 1864r. podwyższono wieżę, a w 1937 otrzymała ona zegar. Kościół stał na wzgórzu i prowadziło doń 17 granitowych schodów. Nad kolumnowym portalem widniał napis złotawo - brązowymi literami: VENITE EXSULTEMUS DOMINO! "Są to "drogie słowa" - pisze ks. Vogt - ponieważ każda litera kosztowała 1 talara."

Kościół pozbawiony cech stylowych posiada dwuprzęsłowe zamknięte półkoliście prezbiterium. Od południa przylega do niego zakrystia, a od północy kaplica ufundowana w 1883r. przez proboszcza Emanuela Ballarina. Kościół jest pw. Św. Marii Magdaleny i do okresu międzywojennego był pod patronatem książąt von Liechtenstein. Obraz ołtarza głównego przedstawia świętą patronkę pędzla prof. Lauffra z Bliszczyc. Wykonawcą ołtarza św. Józefa był głubczycki stolarz - artysta Karl Ondrusch. Inne boczne ołtarze są poświęcone św. Janowi i św. Krzyżowi.

Klasycystyczna plebania z dekoracją stiukową została zbudowana w 1784r., również za urzędu proboszcza Karla Schindlera. Jego następca (od 1821) i brat Anton, zbierał wszelkie informacje na temat dziejów Zawiszyc, poszukiwał ich w archiwach Ołomuńca, Opawy, Karniowa i Nysy. W wolnym czasie chętnie czytał starożytne dzieła, po grecku i łacinie. Bardzo lubił Homera i Wergiliusza. Kazał namalować na okiennicach plebanii podobizny Horacego, Sokratesa, Ksenofonta itd. Kupował wiele książek i pism. Zmarł w 1838r. w wieku74 lat i został pochowany w przykościelnej kaplicy Bogobojności u boku brata i matki. Kaplica ta została wyburzona jeszcze w XIX w.

Na cmentarzu przy kościele w 1761r. pochowano 5 austriackich rajtarów i pruskiego pułkownika Schwerina, rzekomo syna znanego feldmarszałka. Cała szóstka zginęła w potyczce na terenie wsi, a pułkownik został postrzelony z działa, gdy siedział na koniu. Dziś nie ma śladu ich mogiły.

W marcu 1945r. przez Zawiszyce przetoczyła się machina wojenna. Zestrzelona wieża kościelna z kopułą spadła na dach kościelny przebijając go i sklepienie. Po wojnie nie odbudowano jej górnej kondygnacji i nie nasadzono nowej kopuły.

Z Zawiszyc pochodził urodzony w 1885r. syn kołodzieja Emanuel Könner, biskup misyjny z zakonu werbistów, działający w Brazylii. Zmarł w 1968r. 31.07.2005 parafia Zawiszyce świętowała jubileusz 200. ukończenia budowy obecnego kościoła.

Katarzyna Maler

Pieczęć parafii Zawiszyce, 1930 r.
Pośrodku św. Maria Magdalena

Jan Wac

JUBILEUSZOWY ODPUST W ZAWISZYCACH

W niedzielę, 13 lipca odprawiona została uroczysta Msza św. odpustowa - dziękczynna, za 200 lat kościoła p.w. św. Marii Magdaleny. Mszy św. przewodniczył ks. bp Paweł Stobrawa w koncelebrze z księżmi: Jackiem Kuczmą - proboszczem, Janem Podstawką, Markiem Sojką i ojcem Miłosławem Lipowiczem CSsR.

W wygłoszonym słowie bożym ks. biskup zwrócił uwagę na rolę kościoła lokalnego, rodzinnego w Kościele Ludu Bożego. W Zawiszycach historia kościoła jako wspólnoty jest znacznie dłuższa od historii kościoła jako świątyni. Zmieniali się w tym czasie możnowładcy, obowiązujące wyznania, granice państwowości, nie zmieniała się jednak głoszona Dobra Nowina. Msza św. odprawiana była w intencji tych, którzy ten kościół budowali, księży, którzy pełnili tu posługę kapłańską (ks. Michał Witkowski, ks. Alfred Gdynia, ks. Michał Norek, ks. Jan Korzeniowski, ks. Wiktor Pielesz, ks. Mikołaj Twardoch, ks. Mieczysław Kleszczyński, ks. Edward Skrzypczyk, ks. Julian Iskra, ks. Krystian Giemza, ks. Mirosław Lipowicz, ks. Jan Jankowski, ks. Jacek Kuczma) oraz wyszli z tej wspólnoty, wiernych, którzy dbali i nadal dbają o jej wygląd zewnętrzny i otoczenie. Tu ksiądz biskup wyraził słowa uznania dla małej zawiszyckiej parafii (371 wiernych), bo patrząc na pięknie odnowiony Dom Boży i jego otoczenie znać, że parafianie są bardzo do niego przywiązani. Ksiądz proboszcz dziękując księdzu biskupowi, gościom, kapłanom, również podkreślał dobrą współpracę z Radą Parafialną, Radą Sołecką, OSP, KGW oraz władzami samorządowymi gminy.

Wątek ten pojawił się również w czasie wspólnego obiadu w świetlicy wiejskiej, gdzie ks. dziekan, ks. biskup, przewodniczący Rady Miejskiej w imieniu władz samorządowych uczestniczących w uroczystości wyrażali wzajemne słowa uznania i podziękowania za współpracę, wspieranie, również materialne. Liczne słowa podziękowania i gratula-

kując księdzu biskupowi: "Dbamy w naszych rodzinach, wychowaniu młodzieży, aby kościół nie świecił pustkami." Bez waszego zaangażowania i ofiarności byłoby niemożliwe przeprowadzenie szeregu remontów w ostatnich latach. Dziękuję też za współpracę parafialnym organizacjom. Życ-

cje kierowane były pod adresem księdza proboszcza, który po 5 latach posługi kapłańskiej w Zawiszycach, dekretem biskupa przechodzi do Bodzanowic. Były też życzenia dalszej, tak owocnej współpracy w nowej parafii. Na zakończenie uroczystości jubileuszowej, poprosiliśmy księdza proboszcza o kilka zdań refleksji po 5 latach służby w parafiach Zawiszyce i Królowe.

Chciałbym serdecznie podziękować parafianom za ich postawę wiary i przywiązanie do kościoła. Za troskę o rozwój duchowy, wewnętrzny i materialny parafii, co pięknie wyraziła w imieniu rodziców pani Ewa Szpak, dzięczę wszystkim dużo Łask Bożych, dalszego rozkwitu parafii i tak dobrej współpracy z moim następcą - księdzem Adamem. Szczęść Boże.

J. Wac

Jan Wac

104 LATA OSP W CHOMIĄŻY

W Chomiąży z okazji Dnia Strażaka i ich patrona św. Floriana odsłonięta została tablica upamiętniająca powstanie pierwszej Ochotniczej Straży Pożarnej 104 lata temu. Tablicy przymocowanej do granitowego głazu towarzyszy figura św. Floriana na skwerku obok remizy OSP, zgodnie z projektem Odnowy Wsi. Środki zebrali strażacy, sprzedając firmowe kalendarze. Wcześniej w kościele parafialnym odprawiona została Msza św. w intencji strażaków, ich rodzin oraz tych, którzy odeszli na wieczną wartę. Po Mszy parafianie procesyjnie przeszli do remizy by uczestniczyć w akcie odsłonięcia i poświęcenia tablicy, którego dokonał o. Antoni Bednarczyk.

J. Wac

Pieczęć kościelna z Chomiąży pośrodku św. Jan Chrzciciel

Jan Wac

100-LECIE ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

28 września wystąpieniem okolicznościowym z okazji 100-lecia ZNP najstarszej organizacji nauczycielskiej w Polsce prezes zarządu oddziału w Głubczycach Ksenia Wacławik otwarła uroczystą akademię w MOK. Krótszą, bo liczącą 60 lat historię ZNP w Głubczycach, zaprezentowała jej współtwórczyni Stefania Pojda. Odznaki za 50-letnią przynależność do ZNP otrzymali: Janina Balcer, Franciszek Gawłowski, Helena Gawłowska, Kazimiera Goniowska, Helena Lelek, Irena Kubińska, Czesława Łozińska, Mieczysław Łoziński, Henryk Łupicki, Maria Myśliwy, Cecylia Pasternak, Stefania Pojda, Alicja Rogula, Elżbieta Rudnicka. Złote odznaki ZNP otrzymali: Franciszek Gawłowski, Bogusława Hryckiewicz, Mieczysław Łoziński, Emilia Perz, Barbara Rosicka, Teresa Twardochleb. Medale z okazji 100-lecia Związku otrzymali: Stefania Pojda, Kazimiera Goniowska, Helena Gawłowska, Kazimierz Klim.

Akademię swoją obecnością zaszczyciły władze samorządowe i oświatowe gminy i powiatu, które nie tylko składały życzenia i upominki Jubilatowi ale otrzymały również podziękowania za życzliwą współpracę i wielokrotne wspieranie. W części artystycznej, prowadzonej przez M. Farasiewicz wystąpili: Chór Mieszany LO pod dyr. Piotra Wiechy, Wiesław Janicki przy akompaniamencie Józefa Kaniowskiego, a zespół Tradycja wystawił humoreskę.

J. Wac

Stefania Pojda

HISTORIA ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO W GŁUBCZYCACH

Na przestrzeni lat praca przebiegała w różnych warunkach: dobrych i złych, ale tych drugich było więcej, a zwłaszcza na samym początku. Tak się złożyło, że jestem stażem najstarszym członkiem ZNP, bo od września 1946 roku. W 1945 roku z Kołomyi wyruszył do Polski transport repatriantów samych nauczycieli i ich rodzin. Też jechałam tym transportem. Dojechaliśmy do Katowic. W kuratorium w Katowicach skierowano nas do Raciborza. Dojechaliśmy do Racławic Śląskich, tam był dłuższy postój. Delegacja nauczycieli udała się do Raciborza, a tam gruz na gruzie. Wszyscy byliśmy już bardzo zmęczeni tą jazdą, jechało się już trzy tygodnie w otwartych towarowych wagonach. Każdy już chciał innego życia, więc ta delegacja w drodze powrotnej z Raciborza wstąpiła do Głubczyc. Miasto zniszczone, ale nie w takim stopniu jak Racibórz. Udali się do Inspektoratu Szkolnego. Inspektor bardzo się ucieszył, że może uruchomić szkołę w Głubczycach i okolicy. W ten sposób znalazłam się w Głubczycach i oświacie. Nauczyciele rozpoczęli prace w bardzo trudnych warunkach, często o chłodzie i głodzie. W toku organizacji już była szkoła nr 2 w Głubczycach, był już kierownik szkoły, bo pochodził ze Śląska - pan Paweł Szczepaniak.

Nauczyciele, którzy przybyli, to byli dawni związkowcy. W październiku w 1945 roku pan Szczepaniak i repatriant Józef Smolarski zaczęli organizować komórkę związkową pod nazwą Ognisko. Pan Smolarski pełnił funkcje sekretarza w tym ognisku. Ze względu na ciężkie warunki ognisko koncentrowało się na zagadnieniach socjalno-bytowych. Pierwsza siedziba tego związku był budynek przy ulicy Wałowej (czerwony z wieżyczką). Z dotacji starostwa, opłat uczestników i z darów UNRY zorganizowano stołówkę dla nauczycieli z miasta i pobliskich okolic (było wielu nauczycieli dochodzących do pracy na wieś: Grobniki, Gołuszowice, Bogdanowice). Stołówka mieściła się również w budynku przy ulicy Wałowej, a prowadziła ją Eugenia Mogielnicka.

Aby mieć fundusze na działalność z inicjatywy Pawła Szczepaniaka i Józefa Smolarskiego powstaje Związkowa Spółdzielnia Księgarska OGNISKO z udziałami związkowców. Mieściła się ona przy ulicy Kochanowskiego. Dochody z tej spółdzielni były przeznaczane na stołówkę i pomoc koleżeńską. W miarę rozwoju handlu w mieście, dochody księgarni maleją i w 1949 roku została zlikwidowana wraz ze stołówką. W miarę zwiększania się liczebności członków ogniska, w 1947 roku w październiku zwołano pierwsze walne zebranie ogniska, na którym wybrano nowy zarząd w składzie: Ludmiła Wołoszczukowa, Stanisław Pliszewski i Eugenia Mogielnicka. Na tym zebraniu ognisko podzielono na trzy rejony. Pod koniec 1947 roku było już 100 członków. W tym też roku powstaje pierwszy spis nauczycieli członków i księga kasowa. Finanse ogniska pochodziły ze składek członkowskich, które wykorzystywano na konferencje rejonowe, zebrania koleżeńskie oraz na drobne pożyczki i zapomogi losowe. Wszelkie prace wykonywane na rzecz związku były społeczne. Dla lepszego poznania i scementowania się nauczycieli w karnawale zorganizowano w gmachu Unii zebranie wszystkich

pracujących nauczycieli, które zakończyło się zabawą. Nauczyciele chętnie korzystali z takich spotkań, brali czynny udział w organizowaniu i pokonywali pieszo wiele kilometrów, aby się spotkać. W 1949 roku ilość członków przekroczyła 200 osób, następuje reorganizacja struktury związkowej, powstaje Powiatowy Zarząd ZNP i ogniska na terenie całego powiatu. Związek ciągle zmienia swoją siedzibę i tak z ulicy Wałowej przenosi się na ulicę Kościuszki 16, następnie do Domu Kultury, a jeszcze następnie do lokalu przy ulicy Kochanowskiego. Tam uzyskuje najlepsze warunki do działania. Od 1949 roku praca związkowa przybiera nowe Formy działania: ideowo-szkoleniową, a zagadnienia socjalno - bytowe schodzą na drugi plan. Powstają obowiązkowe MOZ-y i ZOZ-y, powstaje powiatowa komisja szkolenia ideologicznego, która kieruje i kontroluje pracą MOZ-u i ZOZ-u i przed która później składano egzaminy.

Za czasów prezesa Bronisława Ćwila ożywia się działalność kulturalna, następują wyjazdy do Wrocławia, Opola, do opery, były odczyty i pogadanki, ale też wyjazdy w teren w celu obowiązkowych dostaw kontyngentów i płodów rolnych.

Kiedy został prezesem związku Franciszek Frej, a sekretarzem był Michał Majcher, za uzyskane pieniądze z Okręgu wyposażyli lokal przy ulicy Kochanowskiego w meble (stoły, krzesła, fotele i telewizor). Powstaje klub - sala telewizyjna. Wieczorami zbierano się na karty, szachy i oglądanie programu telewizyjnego, bo w tym czasie telewizor był luksusem. W związku z ciągłym przenoszeniem siedziby związkowej, prezes Frej zaczął myśleć o budowie własnego domu związkowego, na co uzyskał uchwałę zarządu ZNP. Powiatowy zarząd ZNP postanowił budować Dom Nauczyciela, który powinien być ośrodkiem pracy oświatowej, dydaktyczno - wychowawczej, kulturalno - oświatowej nauczycieli i młodzieży.

Budowa Domu Nauczyciela trwała od sierpnia 1961 do lipca 1962. Uroczyste otwarcie nastąpiło 22 listopada 1962 roku. T u warunki bardzo się poprawiły, zaczęły powstawać nowe kluby i sekcje, zespół teatralny, muzyczny, który wyjeżdżał w teren z programem. Rozwinęła się też spółdzielczość uczniowska, która prowadziły Irena Kubińska i Janina Świerk. Od powstania Ogniska, a następnie Związku działało wielu prezesów, sekretarzy i innych działaczy związkowych. Nie sposób wymienić wszystkich, ale wspomnę o tych, którzy odeszli na zawsze: Paweł Szczepaniak, Józef Smolarski, Ludmiła Wołoszczukowa, Stanisław Pliszewski, Eugenia Mogielnicka, Wanda Wasilewska, Bronisław Ćwil, Stefania Baraniuk, Cecylia Czopeńko, Franciszek Frej, Bronisława Adamska, Augustyna Damm, Stanisław Dziewałtowski, Maria Mycawka, Henryka Magierło, Hanna Makowska, Jan Szrajber, Jan Czepierga, Stanisława Surówka, Janina Świerk, Klemens Wlizło, Maria i Henryk Michalikowie, Mieczysław Piątkiewicz, Władysław Źrały, Maria Bednarska, Irena Wójcik, Zbigniew Słocki i Ci cisi, którzy nie zostali wymienieni z imienia i nazwiska.

Cześć ich pamięci!

Stefania Pojda

Marian Łoziński

60 ROCZNICA PRZESIEDLANIA

Niech ta tablica będzie przypomnieniem dla młodych pokoleń i innych narodów, że taki los spotkał Polaków, pomimo, że byliśmy tymi, którzy wojnę wygrali.
R. Zembaczyński - prezydent Opola

W dniu 15 maja 2005 odsłonięto w Opolu tablicę pamiątkową w 60 rocznicę gdy kolejowym taborem przesiedlono Polaków z Kresów Wschodnich z ziemi ich ojców. Na Opolszczyźnie repatrianci zza Buga stanowią olbrzymią część populacji ludności, jak również w naszym mieście i okolicach. Tutaj żyją byli mieszkańcy Nadwórnej, Stanisławowa, Tarnopola, Sambora i ich potomkowie.

Uroczystość odsłonięcia tablicy poprzedzona była Mszą św. w katedrze opolskiej, modlono się za dusze pomordowanych mieszkańców na Kresach Wschodnich.

Następnie wmurowano w ścianę opolskiego ratusza tablicę pamiątkową, odlaną z brązu o wymiarze 100 x 70 cm, przedstawiającą wagon ewakuacyjny na szynach, ryngraf Matki Boskiej z Katedry Lwowskiej, w której król Jan Kazimierz składał śluby oraz jedną z wież katedry, u dołu napis: "Semper Fidelis Poloniae" - "Zawsze wierni Polsce" - Kresowiacy w 60 Rocznicę przesiedlenia, 1945 - 2005.

Na tę uroczystość do Opola przybyli Kresowiacy z licznych miejscowości, nie tylko z województwa opolskiego. Niektórzy po raz pierwszy spotkali się po wojnie tutaj w Opolu, na tej uroczystości. Również z naszego miasta uczestniczyła delegacja z przewodniczącym Rady Miejskiej Edwardem Wołoszynem oraz grupa mieszkańców, byłych kresowian. Zespołowi organizacyjnemu tej uroczystości mieszkańcy naszego miasta składają uznanie oraz podziękowanie za tak piękną i patriotyczną uroczystość.

Marian Łoziński

Jan Wac

BOGDANOWICE 1945 - 2005

W rocznicę nawiedzenia obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej (23.09) w bogdanowickim kościele odbyły się

uroczyste obchody sześćdziesięciolecia przybycia na ziemie zachodnie z kresów wschodnich. Uroczystą Mszę św. odprawioną przez ks. dziekana A. Szubkę, poprzedziło procesyjne przejście obrazu Matki Boskiej Łaskawej od pomnika Jana Pawła II do odświętnie udekorowanego kościoła, w którym na dwóch sercach widniały napisy Kresowiacy i Krakowiacy, co świadczy o pochodzeniu głównych grup mieszkańców Bogdanowic. Sołtys Marek Gorczyca w imieniu drugiego pokolenia przesiedleńców wyraził wiele słów uznania tym, którzy organizowali w 1945 roku wspólnotę wiejską i parafialną. Obiecał, w imieniu młodych zachowywać tradycje, zwyczaje i pamięć o swoich korzeniach oraz zadbać o pamiątki z tamtych lat. Potwierdzeniem słów było złożenie kwiatów na grobie księdza Jońca, pierwszego powojennego proboszcza.

Ks. proboszcz w kazaniu przedstawił obraz historyczny tamtych czasów, tamtych stron, tamtych problemów odnosząc się z uznaniem do zgodnej współpracy mieszkańców Bogdanowic w budowaniu przyszłości młodego pokolenia. Na koniec Mszy św. przedstawił osobną kartę historii mieszkańców Nowej Wsi Głubczyckiej, która stanowi enklawę kresowości, ponieważ stanowili społeczność złożoną w 100 % z jednej miejscowości, w odróżnieniu od Bogdanowic. Przypomniał też losy mieszkańców Nowego Rożnowa, jego historię i zmianę przynależności parafialnej z bogdanowickiej na głubczycką. Po Mszy najmłodsze, szkolne pokolenie przedstawiło program artystyczny o tematyce religijnej.

Od czerwca 2005 przypadały rocznice osiedlania się w wielu okolicznych wsiach, ale chyba tylko Bogdanowice zadbały o przywrócenie pamięci.

J. Wac

Marian Łoziński

MÓJ PIERWSZY DZIEŃ W GŁĄBCZYCACH

W marcu 1945 roku wojska niemieckie wycofują się z terenu Śląska Opolskiego. Głubczyce zostały wyzwolone przez wojska I frontu ukraińskiego Armii Czerwonej, 60 Armii Ogólnowojskowej w dniu 24 marca 1945 roku.

Decyzją wielkich tego świata naród polski musiał opuścić tereny Kresów Wschodnich, częściowo północnych i przenieść się na ziemie przyznane Polsce. Od maja 1945 roku z Kresów jechały tu na Zachód, w nieznane, jeden za drugim transporty z ludźmi i skromnym dobytkiem. Podróże były bardzo męczące, trwały po kilka tygodni. Ludzie jechali w bydlęcych wagonach towarowych, węglarkach, na których robili sobie prowizoryczne dachy, chroniąc się przez upałem i deszczem. Spotkać też można było jadących na platformach piaskarskich, gdzie wieziono paszę dla zwierząt. Transporty z ludźmi nie były objęte żadną opieką lekarską, czy prowizorycznym dożywianiem na stacjach kolejowych postoju transportu, a przecież nie wszystkie stacje zostały zniszczone. Brakowało żywności, ale przy dobrej woli i bliższym zainteresowaniu ówczesnej władzy ten problem mógł być rozwiązany.

Nasz transport z Nadwórnej, woj. Stanisławów, oznaczony nr 26 składający się z 21 wagonów towarowych przybył do Głąbczyc (tak się wówczas miasto nazywało) w piątek, 27 lipca 1945 roku, o godz. 13.46. W tych wagonach zmieściło się 48 rodzin, pochodzących z Nadwórnej i okolic oraz dobytek, inwentarz: krowy, konie, kury, karma, siano, słoma, ziarno i drobny sprzęt domowy, narzędzia rolnicze. Na stacji Głąbczyce transport został skierowany do rozładunku na boczny tor obok zniszczonej fabryki wytwarzającej w czasie wojny korpusy bomb lotniczych. Na wyładunek z wagonów wyznaczono 2 godziny. Tak powiedział kolejarz - już polski i zaznaczył że wieczorem wagony rozładowane z dobytku repatriantów muszą wrócić do Katowic, ponieważ potrzebne są pod załadunek węgla dla Związku Radzieckiego. Na szczęście dzień ten był słoneczny, o lipcowej temperaturze. Po wyładunku skromnego dobytku poszedłem, jak w wojsku, na rozpoznanie miasta. Na budynku dworca kolejowego wisiał ładny napis na białym tle czarnymi literami "STACJA GŁĄBCZYCE" oraz flaga biało - czerwona. Budynek zadbany, nie widać było zniszczeń wojennych, w oknach szyby, w holu nawet kiosk do kontroli biletów kolejowych. Wnętrze dworca świeciło pustką. Działał już bufet, stoliki nakryte obrusami a nawet co drugi z kwiatkiem we flakoniku. Na tle okazałego bufetu pani M. Kurowska obsługiwała nielicznych klientów. Polecała herbatę z cukrem i bez, kawę prawdziwą, chleb z masłem i dżemem, suche ciastka w opakowaniu niemieckim, oraz lemoniadę chłodzoną w wodzie. Wypiłem herbatę, jej smak pamiętam do dzisiaj, tak mi smakowała, w głównym holu działał zakład fryzjerski - męski, jak głosił szyld na kartonie - właściciel Józef Kosik (później się dowiedziałem żołnierz I Armii spod Berlina, zdemobilizowany). Sam mistrz w białym fartuchu na mundurze wojskowym z wojny. Zakład czynny od 8.00 - 18.00. Wychodzę na miasto - oczom moim ukazało się miasto o pięknej, bujnej zieleni, ale puste, niemal wymarłe. Przy ul. Dworcowej domy stały otworem, wyludnione, mieszkania przeważnie zdemolowane, za wyjątkiem ho-

telu Roberta Denera, który był zamknięty, w oknach były szyby. Idę w kierunku miasta, obecnią Aleją Śląską, spotykam patrol złożony z trzech żołnierzy Armii Czerwonej. Podczas mijania jeden głośno odzywa się do mnie "Graždanin

kuda, a bumaga u tiebia jest? Pokazuję Kartę Ewakuacyjną, ale trzymam w ręce i mówię "Sierżant - tut Polsza", a żołnierz odpowiada "Nu ładno, zdorow parień - zakurim" tak zakończyło się moje spotkanie z wyzwolicielami miasta. Ul. Niepodległości nienaruszona przez wojnę, Z budynku (obecny internat ZSRCKU) dochodziły głośne rozmowy, a ogród zaśmiecony był zużytymi bandażami, protezami gipsowymi, szmatami, papierami i kilka łóżek szpitalnych, co świadczyło, że w budynku tym był przejściowy szpital dla wojska.

Obraz jaki ujrzałem w śródmieściu był przerażający. Pozostanie mi na zawsze w pamięci. Ratusz częściowo zniszczony, dach spalony opadł na mury piętra, na parterze walały się drobne meble, powalone kasy żelazne, dużo papierów, książki i różna dokumentacja, resztki mundurów niemieckich, amunicja przeciwpancerna. Drzwi stały otworem w oknach część szyb zachowana. Na wieży tylko część dachu spalona. Kamienice od strony północnej i wschodniej spalone. Ulica Kozielska zasypana gruzami, na chodnikach porzucone połamane meble i sprzęty gospodarstwa domowego. Obok ratusza naliczyłem 7 świeżych grobów. Prowizoryczne tabliczki świadczyły, że tu są pochowani żołnierza Armii Czerwonej. W nie spalonych budynkach porozbijane sklepy, z szyldami niemieckimi stały otworem, rozszabrowane z towarów, za wyjątkiem wyrobów z żelaza, gwoździ, smarów, farb. Dużo makulatury, zdjęcia, listy, szkło z naczyń, porcelit. Z okna częściowo zniszczonego budynku przy ul. Wodnej na pierwszym piętrze wystawała część czarnego fortepianu, a naprzeciw już działał sklep towarów mieszanych - właściciel Władysław Zabilski. Po częściowym rozejrzeniu się w układzie ulic wstępuję do otwartego kościoła, którego wnętrze oświetlało dzienne światło, tutaj w spokoju i modlitwie odpocząłem. Naprzeciw stał drugi kościół, napis głosił "Evangelische Kirche" oraz godziny nabożeństw. Był zabezpieczony nowymi, grubymi deskami. Wychodząc z kościoła spotkałem starszą kobietę i zapytałem gdzie można kupić chleb. Nie otrzymałem żadnej odpowiedzi, a w jej oczach zobaczyłem strach. Zrozumiałem, że mam do czynienia z Niemką, a ja byłem ubrany częściowo

w mundur polski. Zapytałem wtedy po niemiecku "Wo ist Bekerei?", dopiero uśmiechnęła się i wskazała ulicę. Odszukałem piekarnię na rogu ul. Grunwaldzkiej i Warszawskiej. Prowadził ją warszawiak, Józef Słomski, o czym świadczył prowizoryczny szyld "Piekarnia Warszawska". Kupiłem bochenek jeszcze ciepłego chleba za 1,90 zł. Ucieszyłem się, że tutaj w mieście zaczyna się życie dla kresowiaków. Zbliżało się późne popołudnie, pora wracać do rodziny na dworcu, po drodze zobaczyłem szkołę, zasadniczo budynek, szyld głosił "Rote Schule na der Konig - Ottokar - Strasse". Przy budynku starostwa wisiały dwie flagi, nasza biało - czerwona i druga czerwona, przy wejściu do budynku czuwali ludzie z opaskami biało - czerwonymi i karabinami. Również czynny był już szpital przy ul. Sobieskiego oraz mały sklep z wielkim szyldem "Czytelnik" przy ul. Kochanowskiego, właścicielem był Ryszard Strużyna. Sprzedawał gazety i różne drobiazgi, gazetę dostałem za darmo, ponieważ od godz. 15.00 rozdawano "Trybunę Robotniczą". Wracając na dworzec zobaczyłem na wolnym placu - łące stado krów, ok. 200 sztuk. Były pilnowane przez żołnierzy sowieckich. Zapytałem, czy może mi sprzedać krowę. "Da, za wodku - dawaj". Kobiety, chyba miejscowe, doiły krowy i mleko zabierały na swoje potrzeby. Pod wieczór do naszego transportu na stacji przyszedł partol Czerwonej Armii, wypytywał skąd przyjechaliśmy, a sam dowódca przedstawił się że pochodzi z kijowszczyzny i jest nauczycielem. Przed wojną uczył w szkole, a na wojnie jest już trzeci rok. Oferował zamianę konserwy za wódkę. Ostatnią butelkę samogonu oddałem za konserwę mięsną. Na odchodne dowódca patrolu radził, by na noc wystawić warty, ponieważ maruderów i złodziei jest bardzo dużo. Radził na własną rękę organizować życie na tych terenach, że jest dużo porzuconych mieszkań, gospodarstw rolnych. Pierwszą kolację spożyliśmy na torach kolejowych, tu na ziemi głubczyckiej, był świeży chleb i ruska tuszonka.

Na szczęście noc minęła spokojnie. Przed południem przyszli do naszego transportu kierownik J. Kamas i Mieczysław Placek w towarzystwie dwóch uzbrojonych mężczyzn jako przedstawiciele PUR-u na teren powiatu. Po przywitaniu nas repatriantów na ziemi głubczyckiej i podstemplowaniu kart repatriacyjnych pieczątką "Kierownik punktu etapowego" z datą 28 lipca 1945 i podpisem (taką kartę posiadam) powiedziano nam, że miasto jest jeszcze nie zamieszkałe i okoliczne gospodarstwa na wioskach, idźcie, zajmujcie domy, gospodarstwa rolne, organizujcie się, meldujcie do władz miejscowych i zajętych gospodarstwach, to będzie wasze. Bo Niemcy porzucili majątki i uciekli na zachód. Rolnicy - na was czeka zbiórka zboża - pszenica, ile zbierzecie to wasze. Organizacja i inicjatywa należy do was. Padło wówczas wiele pytań, nie na wszystkie odpowiedziano, problemem dla repatriantów był transport. Na zakończenie swego przemówienia, referujący urzędnik pozdrowił wszystkich "Szczęść Boże", do pracy.

Tak zaczęła się praca zagospodarowywania ziemi głąbczyckiej po II wojnie światowej. Ja też zrozumiałem, że tutaj musze zapuścić swoje korzenie. Tak mija już sześćdziesiąt lat naszej polskiej gospodarki na ziemi głubczyckiej.

Marian Łoziński

PUR - Państwowy Urząd Repatriacyjny

fot. ze zb. dr. A. Szymczyny

Jan Wac

ZŁOTE GODY MAŁŻEŃSKE

W Urzędzie Stanu Cywilnego odbyła się uroczystość związana z wręczeniem przez burmistrza Kazimierza Jurkowskiego medali "Za długoletnie pożycie małżeńskie" nadane przez prezydenta RP parom, które przeżyły wspólnie ponad 50 lat. Jubilaci oprócz życzeń i kwiatów otrzymali słodycze i spotkali się z burmistrzem przy toaście. Stanęli też do wspólnej fotografii.

Państwo Michał i Janina Uchmanowiczowie z Bogdanowic pochodzą z tarnopolskiego. Pan Michał z Kozowa, a jego żona z Kozłowa. Ślubowali sobie w 1952 roku, w kościele w Bogdanowicach, a potem w 1953 roku w Urzędzie Stanu Cywilnego w Głubczycach. Znajomość zaczęła się już w szkole podstawowej. Pan Michał trafił pod Głubczyce przez Groszowice, Prężynkę, pracę zaczynał w tartaku, potem w słodowni, skąd przeszedł na emeryturę. Żona zajmowała się gospodarstwem domowym i pracowała w PKS, skąd przeszła na emeryturę. Państwo Uchmanowiczowie wychowali czworo dzieci, cieszą się jedenaściorgiem wnucząt i dwójką prawnucząt.

Kazimierz Leon i Krystyna Maria Pospiszyłowie z Głubczyc zawarli związek małżeński w kościele 20.10.1951, a w kwietniu 1952 roku w Urzędzie Stanu Cywilnego. Pan Kazimierz ślub przypłacił 3-dniowym aresztem, mimo, ze brany był potajemnie, poza Głubczycami. Swój rodowód Pan Kazimierz wywodzi z Litomyśla (Czechy), skąd jego pradziadowie jako koloniści osiedlili się w Busku (lwowskie). Pan Kazimierz od 1949 roku pracował w milicji. Żona urodziła się we Lwowie, przez Kluczbork, Polanowice, Prudnik, Baborów trafiła do Głubczyc. Państwo Pospiszylowie wychowali 3 córki i doczekali się czworga wnucząt i trojga prawnucząt.

W uroczystości nie uczestniczyli państwo Tadeusz i Czesława Balewendrowie z Królowych, medal kwiaty i słodycze w domu wręczył kierownik USC Stanisław Maleńczyk.

Druga taka uroczystość odbyła się 18 maja 2005. Burmistrz K. Jurkowski wręczył medale "Za Długoletnie Pożycie Małżeńskie" nadane przez Prezydenta RP A. Kwaśniewskiego. Jubilaci oprócz życzeń i kwiatów otrzymali z rąk zastępcy kierownika USC Marii Kołodyńskiej słodkie upominki.

Państwo Irena i Jan Kęsiccy ślubowali sobie w Węgorzewie 24.09.1954 roku. Tam pan Jan pracował jako oficer "pogranicznik" w służbach weterynaryjnych. Pani Irena urodzona we Francji, pan Jan w Brodnicy, w październiku 1956 roku przeniesiony z północno - wschodniej granicy na południową został szefem służb weterynaryjnych w wojskowym batalionie w Głubczycach w koszarach, po przedwojennym seminarium, a późniejszym szpitalu powiatowym. Od 1962 roku do emerytury pracował w lecznicy weterynaryjnej. Pani Irena od 1962 roku pracowała w Wydziale Handlu Powiatowej Rady Narodowej, od 1977 w Wydziale Spraw Wewnętrznych, później, do emerytury jako Naczelnik Wydziału Spraw Obywatelskich. Państwo Kęsiccy wychowali dwoje dzieci Adama i Ewę. Cieszą się pięciorgiem wnucząt i tym, że dzieci i wnuki urodzone w Głubczycach i tu ochrzczone są zawsze blisko. Pani Irena otrzymała również życzenia od pracowników i swojej następczyni Wydziału Spraw Obywatelskich, którym kierowała.

Państwo Władysława i Leon Biczowie do Zawiszyc przyjechali w 1945 roku pan Leon z Brzeżan, a pani Władysława z Woli Mazowieckiej na Kresach. Tu w 1954 roku wzięli ślub. Tu również wspólnie prowadzili gospodarstwo rolne, wychowali trzy córki, cieszą się wnukiem i dwiema wnuczkami. Mają krótką receptę na długie wspólne życie w małżeństwie: "zgoda i miłość - wzajemne szanowanie się. Jedno musi drugie rozumieć".

Państwo Emilia i Tadeusz Witkowie - pani Emilia pochodzi ze Szczecina, pan Tadeusz od 1956 roku pracował jako lekarz w Szonowie, później, od 1972 roku, jako lekarz w głubczyckiej przychodni i szpitalu. W czasie uroczystości Złotych Godów w USC był w szpitalu. Pani Emilia nie pracowała zawodowo, ale poświęciła się wychowywaniu dzieci, które straciły rodziców, lub były w ciężkiej sytuacji rodzinnej. W ten sposób państwo Witkowie wychowali i pomogli wykształcić się Kazimierzowi, Gabrieli, Urszuli, Andrzejowi, Antoninie, Czesławowi i Władysławowi. Zamiast swoich mają wdzięczność siedmiorga przybranych dzieci.

J. Wac

Jan Wac

KRZYŻE DLA SYBIRAKÓW

W Sali Konferencyjnej Hotelu Domino odbyła 25.04.2005 się uroczystość wręczania Krzyży Zesłańców Sybiru

prawie siedemdziesięciu członkom Koła Sybiraków, którym kieruje prezes Kazimiera Sawicka. Aktu wręczenia dokonał wicewojewoda Franciszek Stankala, w towarzystwie prezesa Zarządu Wojewódzkiego Związku Sybiraków Juliusza Marii Krawackiego, starosty głubczyckiego lub burmistrzów powiatu, którzy byli gośćmi uroczystości. Sybiracy usłyszeli z ust wojewody i starosty dużo słów uznania, podziękowania za przykładny patriotyzm, wierność Ojczyźnie.

O krzyżu jako znaku cierpienia, męki, wierności i prawdy w kontekście otrzymanych Krzyży mówił ks. proboszcz Michał Ślęczek, polecając modlitwie tych, którzy tego uznania nie doczekali. Wśród sybiraków była również siostra zakonna. Grupa harcerzy KH ZHP pod kierunkiem komendanta R. Kańtocha i dh W. Janickiego poezją i pieśnią umilała zebranym czas. Organizatorami uroczystości byli Starostwo i Urząd Miejski, dzięki którym po części oficjalnej, przy poczęstunku była okazja spotkania się i porozmawiania dla wielu Sybiraczek, które ze względu na zdrowie i wiek coraz rzadziej mają okazję spotykania się.

J. Wac

Jan Wac

ODZNACZENI MEDALAMI

W sali konferencyjnej Starostwa odbyło się 24 sierpnia uroczyste wręczenie kombatantom medali upamiętniających 60 rocznicę zakończenia II wojny światowej. Medale wręczał konsul Federacji Rosyjskiej Wiktor Kuźniecow w towarzystwie prezesa Zarządu Okręgowego płk Stefana Szelki.

Uroczystość prowadził prezes ZKRPiBWP Marian Łoziński, wspomagany przez sekretarza powiatu Tadeusza Schmidta.

J. Wac

Jan Wac

SIERPNIOWE ROCZNICE

Sierpień w Polsce jest miesiącem szczególnych rocznic, wydarzeń na miarę historyczną - jeśli nie światową, to na pewno europejską. Jest też miesiącem trzeźwości i otrzeświania. Rozpoczyna go rocznica Powstania Warszawskiego, potem bitwy warszawskiej, zwanej "Cudem nad Wisłą", a kończy rocznica powstania "Solidarności". W zasadzie w każdym z tych historycznych wydarzeń można dopatrzyć się cudu, patrząc na nie z perspektywy czasu. Szczególnie utytułowane jest święto 15 sierpnia, jako święto religijno - narodowo - państwowe. Świętowanie, naszym głubczyckim zwyczajem, rozpoczyna w tym dniu uroczysta Suma z udziałem pocztów sztandarowych szkół, instytucji, związków kombatanckich, służb mundurowych, władz samorządowych gminy i powiatu, wszystko według scenariusza realizowanego przez harcerzy z głubczyckiego hufca, a kończy apel przy Pomniku Żołnierza Polskiego. Tu zebrani po Mszy św. mieszkańcy, delegacje wysłuchali okolicznościowego przemówienia wygłoszonego przez mjr. Zygmunta Turzańskiego (tekst niżej), złożyli kwiaty pod pomnikiem, byli też świadkami wręczenia przez przewodniczącego Rady Przyjaciół Harcerstwa K. Jurkowskiego w towarzystwie Komendanta R. Kańtocha, przyznanych przez KH ZHP za wspieranie harcerstwa, dowodów wdzięczności i uznania. Lilijkę Harcerską otrzymali: Kazimiera Sawicka, Bronisława Olczak, Zygmunt Turzański, Marian Łoziński, Adolf Górnik.

"Panie Burmistrzu, Panie Starosto, Księże Proboszczu, Szanowni Państwo!

Spotykamy się dziś, w 85 rocznicę zwycięskiej bitwy warszawskiej, nie przypadkiem zwanej "Cudem nad Wisłą". Znaczenie tego zwycięstwa przypomniał nam swoją obecnością w czerwcu 1999 roku w Radzyminie umiłowany Ojciec Święty Jan Paweł II. To właśnie z perspektywy odczytywanej dziś biografii Karola Wojtyły, urodzonego w 1920 roku, wyraźnie widać co zawdzięczamy matczynej opiece Najświętszej Maryi Panny. Zatrzymując bolszewicką nawałę, uformowane dopiero co wojsko polskie i rzesze ochotników, głównie młodzieży, odwróciło losy historii. Obroniono świeżą niepodległość Rzeczypospolitej, wiarę chrześcijańską naszych oj-

ców i losy Europy. Bez tej wictorii nie byłoby zapewne wielkiego pontyfikatu, którym dziś tak się szczycimy. W mojej młodości, 15 sierpnia ustanowiono świętem Wojska Polskiego, czerpaliśmy z niego siłę do umiłowania Ojczyzny i późniejszej wielkiej próby, jaką była II wojna światowa i długie lata zniewolenia, w czasie których czyniono wysiłki, aby zatrzeć wagę tego zwycięstwa w narodowej pamięci. Podobnie jak inne, "polskie sierpnie" - rocznicę Powstania Warszawskiego i sierpnia 1980.

Dziś, jako wolni Polacy, świętując sierpniowe rocznice w niepodległej Rzeczypospolitej, myśląc o przeszłości i dobrobycie Ojczyzny wspomnijmy bohaterów walk o niepodległość na wszystkich polach.

Cześć żołnierzom, oficerom i dowódcom, pamiętamy i będziemy pamiętać. Niech żyje Polska, o którą walczyliście! W imieniu kombatantów dziękuję obecnym na dzisiejszej uroczystości Dnia Wojska Polskiego i zwycięskiej bitwy warszawskiej."

Uroczystość zakończyła wspólnie odśpiewana "Rota".

J. Wac

Pieczęcie parafii Zopowy z 1901 i 1935 r.
pośrodku Archanioł Michał zabijający smoka

Jan Wac

SYBIRAKOM ...

13 września w Klubie MOK "Na skrzyżowaniu" wojewoda pani Elżbieta

Rutkowska wręczyła czterdziestu Sybirakom medale "Zesłańców Sybiru". Wielu starszym mieszkańcom ziemi głubczyckiej, ich rodzicom lub dziadkom Syberia kojarzy się jako okres w ich życiu, dla opisu którego używa się określeń: gehenna, nieludzkie traktowanie, głód, surowe zimy, nieludzka ziemia, ciężka praca, utrata bliskich, którzy zostali w tej wiecznej zmarzlinie. Jedyną odpowiedzią na pytanie "za co", "dlaczego" było często - za to że byli Polakami. Wiele słów uznania, podziwu za postawę, wytrwałość, wyraziła pani wojewoda, pan starosta, ksiądz proboszcz, prezes oddziału wojewódzkiego oraz głubczyckiego B. Sawicki. "Medal Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej" z rąk pani wojewody otrzymał komendant Ryszard Kańtoch, drugi taki medal otrzymała Komenda Hufca ZHP. Marian Łoziński otrzymał Krzyż Oficerski Orderu

uwagą i skupieniem wysłuchali słów kapelana harcerzy ks. N. Miklera, burmistrza K. Jurkowskiego i pana B. Sawickiego oraz recytacji w wykonaniu harcerzy. Złożeniem wiązanek kwiatów zakończyła się ta uroczystość w Głubczycach.

Wieczorem tego samego dnia na rynku w Baborowie odbyły się obchody Dnia Sybiraka, 66 rocznicy agresji sowieckiej oraz harcerski start 2005/06. Po wystąpieniu burmistrza E. Wagi i przewodniczącego Koła Sybiraków, ks. N. Miklera, wysłuchaniu programu szczepu harcerskiego Szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Baborowie zebrani przeszli do parku, by pod tablicą pamiątkową złożyć wiązanki kwiatów. Uroczystość zakończyło spotkanie pokoleń przy ognisku harcerskim. Współorganizatorem i prowadzącym uroczystości był komendant KH ZHP R. Kańtoch.

Odrodzenia Polski. W uroczystości uczestniczyli również przewodniczący Rad, wójt i burmistrzowie gmin powiatu - pod ich adresem słowa serdecznego podziękowania za opiekę, wspieranie i pomoc w organizowaniu kombatanckich uroczystości skierowała prezes K. Sawicka.

16 września, w przeddzień Dnia Sybiraka - obchodzonego w rocznicę napaści bolszewickiej na Polskę, po której nastąpiły kolejne zsyłki na Sybir i do Kazachstanu - na Cmentarzu Komunalnym odbył się uroczysty apel harcerski, upamiętniający te wydarzenia. Wokół pomnika Sybiraków stanęli obok siebie harcerze, władze samorządowe gminy i powiatu, sybiracy, przedstawiciele pozostałych związków kombatanckich. Z

J. Wac

Jan Wac

60 - LAT I LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO

W dniach 30.09- 02.10.2005 w I Liceum Ogólnokształcącym im. A. Mickiewicza odbyły się uroczystości jubileuszowe. W piątek zaproszeni absolwenci wzięli udział w lekcjach wychowawczych z obecnymi uczniami szkoły. Ze wzruszeniem wspominali lata spędzone w naszym Liceum, przybliżając zgromadzonym atmosferę szkoły z ich młodzieńczych czasów. Nie mogło zabraknąć zabawnych anegdot. Potem - uroczysta akademia szkolna z udziałem nauczycieli, uczniów i zaproszonych gości. "Niezaproszony gość pojawił się w postaci deszczu" i zgromadzeni musieli szybko przejść z podwórka szkolnego do auli. Tam odbyły się występy naszych utalentowanych uczniów, związane głównie z przeprowadzonym tydzień wcześniej Konkursem Mickiewiczowskim. Historię szkoły na podstawie referatu Stanisławy Wiciak przedstawiła Barbara Świderska. Zostały wręczone Nagrody Dyrektora dla nauczycieli. Otrzymali je: Teresa Liberska, Jadwiga Narajczyk, Anna Kobeluch, Piotr Wiecha, Wiesław Janicki, Ewa Idzi, Agata Opyt, Ewa Pigulska, Beata Seń, Krzysztof Tokarz, Bożena Ustrzycka, Agata Wołoszyn, Julita Stebnicka i Kazimiera Góratowska.

Swoją obecnością zaszczyciła nas pani LIGIA ZABILSKA-SIERPINA urodzona w 1926r. w Tarnopolu. W czerwcu 1945 przybyła pierwszym transportem z Kresów do Głubczyc i została zapisana pod nr 1 jako uczennica polskiego gimnazjum- liceum. Jest nadal aktywną działaczką ZHP w Toruniu. Chętnie się dzieliła wspomnieniami (foto). Po jubileuszu powiedziała: "To był trudny ze względów kondycyjnych przyjazd, ale nie żałuję, zwłaszcza spotkania z harcerzami. Było wspaniałe i bardzo mi potrzebne." Po południu przy udziale licznej widowni, w większości absolwentów, odbyły się w auli lekcje teatru, muzyki i poezji, prowadzone przez pana Wiesława Janickiego, dyrektora Tadeusza Eckerta oraz pana Grzegorza Bojnickiego. Każdy z prowadzących zaprosił na swoją lekcję gościa. Lekcję teatru urozmaiciła absolwentka pani Maria Farasiewicz z Zespołu Szkół Mechanicznych w Głubczycach, która prowadzi teatr "Tradycja". Gościem dyr. Eckerta była nauczycielka psychologii pani Beata Krzaczkowska, która podczas spotkania zaśpiewała piosenkę pt.: "Kasztany" autorstwa absolwenta LO, pana Zbigniewa Korepty. Pan Grzegorz Bojnicki na swój wykład zaprosił absolwentkę i głubczycką poetkę - panią Renatę Blicharz. Po zakończeniu lekcji nasi uczniowie zaprezentowali przedstawienia i piosenki z Konkursu Mickiewiczowskiego.

Wieczorem w szkolnej harcówce odbyła się "Wieczornica", na której absolwenci wspominali zmarłych nauczycieli.

niki szkolne i inne pamiątki zgromadzone w szkolnej izbie tradycji, długo wspominano. Ten dzień zakończył uroczysty bal trwający do godzin porannych z udziałem około 400 osób.

W ostatni dzień zjazdu liczna delegacja nauczycieli i absolwentów odwiedziła cmentarz komunalny i zapaliła znicze na grobach niezapomnianych zmarłych pedagogów. W uroczystej Radzie Pedagogicznej w pokoju nauczycielskim wzięli udział aktualni i emerytowani dyrektorzy i nauczyciele. Ulica Lwowska zwana też aleją kasztanową zamieniła się w park poezji. Każdy mógł sobie zerwać liścia z kartonu z zapisanym na nim wierszem, a później uczestniczyć w zabawie i konkursach na placu szkolnym.

W sobotę pierwsi absolwenci pojawili się w szkole już o 8.00 rano. Chętnie zaglądali do klas i witali kolegów i nauczycieli. Bardzo dobrym pomysłem okazały się kawiarenki, zorganizowane przez uczniów klas pierwszych. Absolwenci nieraz całymi klasami zasiadali przy stołach, racząc się ciastem i kawą i chwalili pierwszaków za sprawną obsługę. Po mszy św. celebrowanej przez ks. proboszcza Michała Ślęczka oraz księży absolwentów: Eugeniusza Dębickiego (1965), Jerzego Niedzielskiego (1979), Jana Turko (1984), Wiesława Dąbrowę, Sławomira Soczyńskiego (1987), Grzegorza Poźniaka (1990), o. Alana Tomasza Brzyskiego (1996), diak. br. Honorata Andrzeja Suchodolskiego (1998) oraz ks. Zbigniewa Malinowskiego - katechety.

Po wspólnym obiedzie w sali ZOKiS odbyła się druga, uroczysta akademia z udziałem zaproszonych gości z Kuratorium Oświaty w Opolu, Starostwa Powiatowego, Urzędu Miasta, zaprzyjaźnionych szkół, w tym czeskich, z Opawy i Krnova. Część artystyczną poprowadził Wiesław Janicki wraz z absolwentką Alicją Zajdel, a wykonawcami byli: chór LO, uczniowie i utalentowani artystycznie nauczyciele. Po akademii ponownie odbyły się spotkania klas w murach szkoły, oglądano kro-

Uroczystym akcentem pożegnalnym był występ licealnego chóru. Dyrektor Tadeusz Eckert bardzo serdecznie podziękował miłym gościom za udział w jakże ważnych dla nich i dla naszej szkoły dniach. Obchody jubileuszu 60 -lecia I LO po raz kolejny udowodniły, że środowisko absolwentów jest bardzo przywiązane do naszej szkoły. Organizacja obchodów została oceniona przez uczestników bardzo wysoko, a jest to zasługą Dyrekcji i Grona Pedagogicznego, Rady Rodziców pod kierunkiem pani Wiesławy Tomczak, Stowarzyszenia Absolwentów im. Bronisławy Adamskiej z panem Janem Bażyńskim na czele i Samorządu Uczniowskiego I LO.

Sabina Wróbel, Katarzyna Krupa,
Paulina Żłobicka
i Katarzyna Mieszkowska

Dr Katarzyna Maler

KSIĄŻKA ZAMIAST BIULETYNU

Z okazji jubileuszu 60 - lecia głubczyckiego I Liceum ukazała się interesująca pozycja pt. „Dzieje pierwszego gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego im. Adama Mickiewicza w Głubczycach, VI Zjazd Absolwentów i Nauczycieli Głubczyce, 30. 09 - 2.10.2005".

Dzieło to liczy 352 (!) strony i zostało z pasją zredagowane przez rodzinę Waców: Jana (redaktora wydania) i jego dzieci: Alicję (opracowanie komputerowe) i Andrzeja (projekt okładki). Cała trójka jest absolwentami I LO.

W redagowaniu Dziejów wziął również udział liczny komitet organizacyjny, w którego skład, poza dyrektorem Tadeuszem Eckertem, weszli nauczyciele i absolwenci.

Dzieje gimnazjum i liceum obejmują nie tylko przedwojenną i powojenną historię tej placówki, ale i liczne wspomnienia, biogramy zmarłych i żyjących nauczycieli i uczniów, chronologiczne ich wykazy oraz fotografie, współcześnie wykonane lub odszukane w archiwach domowych absolwentów i udostępnione autorom opracowania.

Ta pasjonująca książka, budząca wiele miłych wspomnień powstawała przez wiele miesięcy. Redagujące ją osoby, by ją ukończyć na czas, poświęciły właśne urlopy. Nie wszystkie nadesłane materiały zdołano w niej pomieścić, niektóre dotarły do redakcji za późno, ale w przyszłości zostaną wykorzystane,

gdyż nadal trwają prace nad kontynuowaniem "Złotej Księgi Absolwentów" i gromadzone są fotografie oraz dokumenty.

Dzieje gimnazjum i liceum można zakupić w sekretariacie LO, a redaktorom i autorom należą się gratulacje i podziękowania za ich wielki trud.

dr K. Maler

Wiesław Janicki

SZTAFETA SOLIDARNOŚCI

28 sierpnia, niedzielnego poranka wyruszyli z Głubczyc, by po trzech dniach biegu we wtorek wieczorem dotrzeć do Gdańska. Sześcioosobową grupę przy tablicy poświęconej Janowi Pawłowi II z Bożym błogosławieństwem odprawił w drogę ks. Norbert Mikler.

Trasę w kierunku Opola jako pierwszy ze sztafety pokonywał Stanisław Krzaczkowski, potem obowiązki służbowe kazały mu wracać do Głubczyc. Pozostali dołączyli do ośmioosobowej grupy opolskich biegaczy i po Mszy św. odprawionej w ich intencji w kościele św. Jacka wspólnie ruszyli przez Licheń i Toruń do Gdańska.

W Toruniu Benedykt Pospiszyl otrzymał wiadomość o nagłej niemocy matki. Wsiadł w pociąg, dojechał do Głubczyc, ale matki nie zastał już przy życiu. Z głubczyckiej załogi pozostały cztery osoby: Barbara Wiosna - Polewka, Wiesław Janicki oraz Daniel Jano i Ireneusz Węgrzyn w podwójnych rolach - biegaczy i kierowców. Metę sztafetowego biegu wyznaczyli sobie na Placu Trzech Krzyży przy Pomniku Poległych Stoczniowców, gdzie jak 25 lat temu na bramie stoczni zawieszony wśród kwiatów był portret Papieża - Polaka. Pobiegli dla uczczenia znamiennej rocznicy powstania "Solidarności". Ich wyprawie towarzyszyły plakaty na dwóch busach, transparent, flagi i znaki "Solidarności". Kolejne odcinki sztafety pokonywali w koszulkach z okolicznościowymi nadrukami i chorągiewkami w dłoniach.

Zacny starszy pan o szlachetnym życiorysie (był w pamiętnych dniach strajków w Gdańsku u rodziny i stamtąd przywiózł do Głubczyc ulotki) zapytał wczoraj jednego z uczestników: - A po co wyście właściwie tam biegli, skoro to wszystko poszło nie w tym kierunku, o jaki walczyliśmy?

- Właśnie dlatego pobiegliśmy. Tak łatwo dziś wypowiadać mądre słowa, oceniać ludzi, którzy wtedy walczyli o najwyższe ideały, z perspektywy 25 lat kojarzyć fakty i budować własne jedynie słuszne poglądy.

A myśmy pobiegli do Gdańska, bo tak nam podpowiadał rozum i serce. Mamy za sobą o wiele trudniejsze wyczyny, choć nie tylko sportowy wymiar miała ta wyprawa. Pobiegliśmy po prostu dla sprawy, może trochę większej niż "Solidarność" w znaczeniu związkowym, robotniczym. Tak, pobiegliśmy dla Lecha Wałęsy, ale i dla Anny Walentynowicz, dla tych tysięcy anonimowych, zaangażowanych czynnie w ten ruch wtedy i później, a nawet wcześniej, jak ten realny bohater "Ballady o Janku Wiśniewskim". Pobiegliśmy w intencji górników z kopalni "Wujek". Rozstrzelanych, internowanych, krzywdzonych, prześladowanych i ich bliskich.

I tych, którzy mieli odwagę stawać w ich obronie. Jak ksiądz Jerzy.

Jak Jan Paweł II. O nich myśleliśmy śpiewając: "Ojczyzno ma, tyle razy we krwi skąpana. Ach, jak wielka dziś Twoja rana. Jakże długo cierpienie Twe trwa. (...) O Matko ma, Tyś Królową polskiego narodu. Tyś wolnością w czasie niewoli i nadzieją, gdy w sercach jej brak". Pobiegliśmy wreszcie dla nas samych, naszych rodzin, przyjaciół, tych wszystkich mieszkańców Opolszczyzny i ziemi głubczyckiej, którzy jakoś odnajdują się w słowie SOLIDARNOŚĆ.

Ten bieg był dla nas pielgrzymką, jakże znamiennym szlakiem. Mieliśmy szczęście wspólnie się modlić w chwi-

lach odpoczynku, w samochodach, podczas biegu i w niezwykłych miejscach. W sanktuarium św. Józefa w Kaliszu, w kaplicy pomordowanych kapłanów m.in. bł. Stefana Wincentego Frelichowskiego - patrona polskich harcerzy. Przy pomnikach Jana Pawła II, "Solidarności" i ks. Jerzego Popiełuszki w licheńskim sanktuarium. Na tamie we Włocławku, pod krzyżem upamiętniającym męczeńską śmierć ks. Jerzego. W Toruniu u ojców redemptorystów i w Pelplinie w katedrze.

W kościele św. Brygidy i wreszcie podczas Mszy św. przy Trzech Krzyżach w Gdańsku. Byliśmy tam. Jak trudno wyrazić przeżycia z naprawdę wspólnotowego, solidarnego spotkania. Jak oddać wrażenia z wystawy "Drogi do Wolności", zorganizowanej na terenie stoczni w historycznej sali BHP? Miło było spotkać w tłumie tysięcy ludzi tych, którzy autokarem czy prywatnie dojechali tam z Głubczyc. Dziękujemy kolegom z Opola za wspólną, solidarnościową wyprawę i Zarządowi naszego powiatu za pomoc w jej zorganizowaniu. Na koniec przypomnijmy "Piosenkę dla córki" śpiewaną 25 lat temu i zaśpiewaną ponownie przez jej autora Macieja Pietrzyka przed uroczystą Mszą św. (między przypomnianymi rozważaniami Jana Pawła II):

Nie mam teraz czasu dla ciebie
nie widziała cię długo matka
jeszcze trochę poczekaj dorośnij
opowiemy ci o tych wypadkach
O tych dniach pełnych nadziei
pełnych rozmów i sporów gorących
o tych nocach kiepsko przespanych
naszych sercach mocno bijących
O tych ludziach którzy poczuli
że są wreszcie teraz u siebie
solidarnie walczą o dzisiaj
i o przyszłość także dla ciebie
Więc się nie smuć i czekaj cierpliwie
aż powrócisz w nasze objęcia
w naszym domu który nie istniał
bo w nim brak było
... prawdziwego szczęścia.

Wiesław Janicki

Pieczęcie gminy Lisięcice, starsza z XVIII w.

i młodsza z okresu międzywojennego. Pośrodku baranek

Pieczęć gminy Nowa Wieś (rysunek).
Pośrodku lemiesz i kosa, powyżej popiersie anielskie

Pieczęć gminy Pomorzowiczki pokazywała krzew winny,
a późniejsza nazwę wsi i powiatu

GMINA - WSPÓŁCZESNOŚĆ

Pieczęć gminy Królowe (rysunek). Pośrodku lemiesz

Pieczęcie gminy Bernacice, starsza z 1742r. i późniejsza (rysunek). Pośrodku głowa św. Jana Chrzciciela, patrona joannitów

Pieczęć gminy Radynia pokazywała koło

Pieczęć gminy Równe. Pośrodku 2 kruki

Pieczęć gminy Zubrzyce (rysunek). Pośrodku brona

Pieczęć gminy Kietlice pokazywała wizerunek św. Jana Nepomucena, a późniejsza nazwę wsi i powiatu

Pieczęcie gmin Lenarcice i Lwowiany pokazywały tylko nazwy wsi i powiatu

Źródła:
- Hofrichter R., Heimatkunde des Kreises Leobschütz, Tl.2, H.3, Leobschütz 1914;
- Saurma H., Wappenbuch der schlesischen Städte und Städtel, Berlin 1870;
- Wilpert O., Oberschlesische Gemeindesiegel, besonders des Kreises Leobschütz. "Oberschlesische Heimat", Bd.1, Oppeln 1905;
- Wilpert O., Die Wappen der oberschlesischen Landgemeinden. "Oberschlesische Heimat", Bd.VI, Oppeln 1910;
- Zbiory prywatne autorki.

Wiesław Janicki

A jednak SŁOWO!

2 kwietnia, o godz. 21.37 dopełnił ziemskiego żywota nasz Rodak, Papież, Jan Paweł II.

Słowa. Tyle słów napisanych i wypowiedzianych w ostatnich dniach. Potoki, oceany słów.

I otwarły się usta. I każdy mógł mówić. Rozwiązały się języki i popłynęły słowa. Polska zaczęła mówić normalnym językiem. Językiem serca. Językiem wiary. Językiem rozumu. JĘZYKIEM EWANGELII. Polska prawdziwie rozmodlona i zapłakana. Polska prawdziwie radosna i rozśpiewana. -Więc to Ojciec Święty nauczył ich tego- odpowiadał sobie zdziwiony świat. My naprawdę nie wiedzieliśmy, jak się zdaje tak trudny egzamin z rozstania. Teraz dopiero wiemy, ze słowa i świadectwo nie tylko ponad 26 lat pontyfikatu, ale całego życia Karola Wojtyły przygotowywały nas do tego egzaminu. Jak teraz zdać egzamin z życia?

Jan Paweł II, umiłowany uczeń Chrystusa i przybrany syn Maryi, pozostawił nam i całemu światu Słowo. Bóg chciał i chce mówić do nas językiem swego Poety. Boży Poeta w "Spełnieniu- Apokalipsis" z "Tryptyku rzymskiego" mówi:

"Kres jest tak niewidzialny, jak początek.

Wszechświat wyłonił się za Słowa i do Słowa powraca.

"Z prochu powstałeś i w proch się obrócisz".(...) A przecież nie cały umieram, to, co we mnie niezniszczalne, trwa!"

Głos Boga chcemy słyszeć w głosie naszego Ojca Świętego. Nie aktorów, nie piosenkarzy, ale właśnie w Jego gło-

sie, do którego przyzwyczaiło się nasze ucho i serce nasze.

x

x x

Czekaliśmy na Jego głos. W orędziu na Wielki Post 2005 roku (z datą 8 września 2004 r.) Ojciec Święty przypominał: "...jak ważne jest, by każda wspólnota z życzliwym zrozumieniem towarzyszyła tym, którzy się starzeją. Trzeba ponadto przyzwyczaić się do myślenia o tajemnicy śmierci z ufnością, aby ostateczne spotkanie z Bogiem odbyło się w klimacie wewnętrznego pokoju, przy świadomości, że przyjmuje nas ten, który nas utkał w łonie matki (por. Ps 139) i który zechciał uczynić nas na swój obraz i podobieństwo (por. Rdz I, 26)". Gdy 24 lutego po zaledwie dwóch tygodniach od ostatniej hospitalizacji trafił do kliniki Gemellego, prosił nas, byśmy nadal towarzyszyli Mu nade wszystko swoją modlitwą.

"Wobec Maryi, Matki Kościoła, ponawiam moje zawierzenie: TOTUS TUUS! Niechaj w każdym momencie życia pomaga nam Ona wykonywać świętą wolę Boga". Zaraz po operacji tracheotomii Ojciec Święty napisał na kartce: "No i cóż mi zrobili? Ja jednak zawsze jestem TOTUS TUUS". Kiedy na Placu św. Piotra 27 lutego kończył się Anioł Pański, Papież ukazał się w zamkniętym oknie, błogosławiąc zebranym przed kliniką. W "Gościu Niedzielnym" pisano: "Papież jest chory. Ojciec Święty cierpi. Nie ukrywa tego, ale ze swoim cierpieniem nie obnosi się. Nie poddaje się. Godnie i naprawdę po ludzku znosi dolegliwości, szpital, terapię. Nie skupia się na sobie. Myśli o innych. Nawet gdy nie może mówić, modli się, błogosławi, pociesza, pozdrawia. Jest z nami. I prosi, abyśmy byli z nim. Potrzebuje naszej pomocy."- Ojcze, jesteśmy z Tobą - zapewnialiśmy. I nie ustawały pielgrzymki do Rzymu. Wśród licznych grup - niepełnosprawni z Polski. 13 marca Papież przemówił z okna kliniki po polsku: - Witam Wadowice! Potem - już po włosku - błogosławił pielgrzymom i życzył im dobrego tygodnia. Wieczorem tamtej niedzieli, po 18 dniach, wrócił ze szpitala do Watykanu, by przygotować się do obrzędów Wielkiego Tygodnia. Przypominał, aby karmić się obficie Słowem Bożym, także za pośrednictwem mediów, które chwalił za nowe formy ewangelizacji oraz prosił o odpowiedzialność i poszanowanie godności osoby ludzkiej. Młodych zachęcał do licznego udziału w liturgii Niedzieli Palmowej,

która symbolicznie miałaby przenosić wszystkich ku sierpniowym Światowym Dniom Młodzieży w Kolonii. Owej Niedzieli Palmowej jeszcze raz w napisanym rozważaniu zaapelował do młodych: -Nie lękajcie się! Kontynuujcie niezmordowanie rozpoczęty marsz, ażeby być wszędzie świadkami chwalebnego Krzyża Chrystusa. Radość Pana, Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego, niechaj będzie Waszą siłą, a Najświętsza Maryja niechaj stoi zawsze u Waszego boku. Pamiętamy postać Ojca Świętego stojącego w watykańskim oknie i błogosławiącego nam trzymaną w ręku palmą. Już następnego dnia w liście do młodych pisał: "Nie powinniście godzić się na formy zachowania i rozrywki spod znaku hałasu i braku umiaru. Naszą misją jest przekształcanie prozy tego życia w jedenastozgłoskowiec, w heroiczną poezję".

W obrzędach Triduum Paschalnego Ojciec Święty po raz pierwszy nie uczestniczył fizycznie, ale zapewniał o swej duchowej obecności, śledząc uroczystości na ekranie telewizora w swym apartamencie. Nie zapomnimy zwłaszcza sylwetki Ojca Świętego wbitego w fotel i przytulonego do Chrystusowego Krzyża w Wielki Piątek. Odczytano Jego przesłanie: "Ja także ofiarowuję me cierpienia, aby wypełnił się plan Boży, a Jego słowo szło między ludzi. (...) Witaj, Krzyżu, jedyna niedziejo, obdarz nas cierpliwością i odwagą i wyjednaj światu pokój!"

W Niedzielę Zmartwychwstania Pańskiego też odczytano orędzie papieskie: "Potrzebujemy Ciebie, zmartwychwstały Panie, także i my ludzie trzeciego tysiąclecia! Zostań z nami teraz i po wszystkie czasy. (...) Prosimy Cię, wspieraj nas w drodze. W Ciebie wierzymy, w Tobie pokładamy nadzieję, bo Ty jeden masz słowa życia wiecznego (por. J6, 68)." Pamiętamy obraz stojącego w oknie Ojca Świętego, śledzącego ten tekst na spisanej kartce. I ta wzruszająca próba wydobycia z siebie głosu do podsuwanego mikrofonu... Uniesione ramię nad tłumami wiernych i błogosławieństwo im i milionom przed telewizorami i przy odbiornikach ... i wszystkim. "RADUJ SIĘ NIEBA KRÓLOWO, ALLELUJA!"

x

x x

A potem był już ostatni tydzień. Wszyscy to pamiętamy. Nasłuchiwanie wiadomości z Watykanu. Od czwartkowego wieczoru ślęczenie przed telewizorami i nadzieja, modlitwy i nadzieja. - Szukałem Was. Teraz Wy przyszliście do mnie - tak z wdzięcznością zwracał się do młodych umierający Ojciec Święty.

A my, w Głubczycach? Wchodziliśmy za dnia do kościoła, by z gorliwością modlić się w intencji Papieża. Gromadziliśmy się w większej liczbie na mszach św. Przybyliśmy tłumnie w sobotni wieczór na szczególną mszę św. i szczególne nabożeństwo. Byli z nami wszyscy nasi księża i ojcowie franciszkanie. Ksiądz Zbigniew intonował ulubione pieśni Papieża, jakby one mogły pomóc i Jemu, i nam. O 21:37 śpiewaliśmy kolejne zwrotki pieśni maryjnej "Zapada zmrok". Może wtedy właśnie z rozrzewnieniem prosiliśmy: "A komu noc czuwaniem jest niełatwym /Na czas bezsenny siłę daj i moc. / I tym, co dzisiaj zasną raz ostatni, /Panienko, daj szczęśliwą, dobrą noc." Tuż przed 22:00 do modlących się w świątyni wyszedł z zakrystii ksiądz proboszcz i tonem spokojnym oznajmił, co nastąpiło... Rozdzwoniły się dzwony. Ludzie wracali do kościoła. Trzeba było rozwiesić kir na ołtarzu, wywiesić biało-czerwone, biało-niebieskie i żółto-białe flagi z żałobnymi wstęgami. Modlitwy do późnej nocy, a może do niedzielnego poranka. Wioski i miasta w Polsce i na świecie zanurzyły się w żałobną noc.

x

x x

Może wszędzie było podobnie? Może wszędzie podobnie czuwano w żałobnym rozmodleniu? I msze św. uroczyste podobne? U nas ze sztandarami i z kazaniem księdza: poetyckim, takim wyjątkowym, nie z cytatem z jednego wiersza, lecz niemalże w całości wierszowanym - poetycką dedykacją dla Papieża - Poety. Może w każdej wsi było podobnie? Do nas, do Braciszowa zjechało, by wspólnie się modlić, wielu księży i wielu wiernych, także ojcowie franciszkanie z Głubczyc i z Głogówka. Do wielu sanktuariów przybywali pielgrzymi. Do naszej Matki Bożej Łaskawej i Bolesnej w Bogdanowicach zjechali parafianie m.in. z Braciszowa. Setki tysięcy rodaków pędziło do Rzymu, by oddać ostatni hołd wdzięczności i cześć spoczywającemu w bazylice św. Piotra Ojcu Świętemu. I wielu naszych, z ziemi głubczyckiej, wybrało się w tę ostatnią pielgrzymkę, by kilkanaście godzin zbliżać się do tego miejsca i być wreszcie blisko bliskiego naszym sercom Rodaka. Pewnie w każdej szkole godnie uczczono pamięć Ojca Świętego. W SP im. Jana Pawła II w Pietrowicach Głubczyckich wtorkowa uroczystość musiała mieć szczególny charakter. Do naszego liceum przyjechali z opolskiego radia. Pani redaktor wprosiła się sama i była głęboko wzruszona, pełna podziwu dla form i treści zobaczonych i usłyszanych. Na

czwartkowym wieczornym czuwaniu i Apelu Jasnogórskim na Placu Jana Pawła II zgromadziło się nas bardzo wielu. Poczty sztandarowe, harcerze z pochodniami i mieszkańcy z lampionami. Nauczyciele śpiewali i recytowali słowa Karola Wojtyły, a także słowa o Nim i dla Niego. "Barkę" śpiewaliśmy wszyscy, połączeni splecionymi dłońmi. W piątek o 10:00 rozkołysały się dzwony i zawyły syreny. Przed telewizorami, z milionami ludzi na ziemi, uczestniczyliśmy w największym pogrzebie świata. Wieczorem zaś wylegliśmy tłumnie na ulice naszego miasteczka, aby w rozmodlonej procesji ze świecami krok po kroku odmawiać Różaniec za duszę śp. Jana Pawła II. A potem w tej wspólnocie wyznać wiarę. Jeszcze raz na wielkim ekranie przy kościele mogliśmy zobaczyć postać Pielgrzyma w bieli, posłuchać Jego głosu i Jemu zaśpiewać. I Ojciec Święty był z nami, i Bóg był z nami. Jak na największej procesji Bożego Ciała. Niezwykłej, bo płomiennej, rozjaśniającej nocy mrok. I jeszcze płomienne słowa kapłana, że trzeba nam się na nowo narodzić, skierować swe kroki ku Chrystusowi, który jest Drogą, Prawdą i Życiem, Chrystusowi, który tak hojnie nas obdarował Swym Sługą Wiernym i Wielkim poprzez swą prostotę i skromność, i zwykłą zwyczajność, i święte człowieczeństwo. "Cóż za piękny człowiek był z nami! Święty, święty za życia!"

A my? Zaczęliśmy płakać. I niebo zapłakało. O 21:37 śpiewaliśmy "RADUJ SIĘ NIEBA KRÓLOWO, ALLELUJA!"

x

x x

Tak, radujmy się i my. Nasz Papież nie zostawił nas samych. Nauczył jeszcze bardziej kochać Boga i bliźnich, ufać Chrystusowi i Jego Matce. Zostawił cząstkę siebie i swój ślad nie tylko w Wadowicach, Krakowie, Częstochowie czy Warszawie. Gdy przeglądam szkolną gazetkę "Uczenniczek" z SP nr 1, w całości poświęconą Ojcu Świętemu, myślę: SŁOWO. Słucham maturalnych prezentacji młodych, którzy, omawiając temat ojcostwa, miłości czy śmierci, odwołują się do Jana Pawła II. Myślę: SŁOWO. Chodzą za mną strofy niełatwej poezji Karola Wojtyły, łatwiej przyswojone dzięki muzycznej formie stworzonej przez naszego kolegę i znów myślę: SŁOWO. Widzę na ekranie telewizora głubczyckie twarze i słyszę "ojczyznę - polszczyznę" w kapłańskim głosie pełnym żarliwości i odwagi. SŁOWO: myślę. Oglądam fotografie i słyszę słowa Ojca Świętego: "Dobre dzieło. Pięknie". Patrzę na półkę z książkami Jego i o Nim. A jednak SŁOWO!

WiesławJanicki

Ks. Norbert Mikler

PAPIEŻ JAN PAWEŁ II

Gdy Kościół przeżywał oktawę Chrystusowego Zmartwychwstania, w Watykanie dopełniało się pełne ofiary życie Jana Pawła II.

Na wieść o pogarszającym się zdrowiu Papieża została wśród parafian rozesłana wieść - zaproszenie by w piątek 01.04. o 21.oo zgromadzić się na Mszy i Nabożeństwie w kościele parafialnym w Braciszowie. Zaproszenie do wspólnej modlitwy zostało skierowane do siedmiu kapłanów, którzy pod przewodnictwem ks. dziekana A. Szubki wraz z licznie zgromadzonymi wiernymi, ze świecami w rękach, prosili Boga o dar zdrowia dla Papieża. W oknach zapalono świece nadziei i solidarności.

W sobotnią noc cały świat obiegła wiadomość, iż pełne cierpienia życie Jana Pawła II zakończyło się, zabrzmiały dzwony. Niedziela, 03.04. przepełniona była modlitwą i łzami wzruszenia, ale nie rozpaczy. Dlatego wierni i dziesięciu kapłanów w tym dniu o 21.00 zgromadzili się w braciszowskiej świątyni, ze świecami w rękach, na Mszy i Nabożeństwie Koronki do Miłosierdzia Bożego, przeplatanej śpiewem poezji Jana Pawła II. Na zakończenie odśpiewano hymn dziękczynienia Ciebie Boże Wysławiamy. Kolejny dzień to wtorek 05.04. i uroczysta Msza w Pietrowicach o godz. 12.00, na której zgromadziły się dzieci ze SP, której patronem jest Papież Jan Paweł II oraz liczni wierni. Obecni byli przedstawiciel Ministerstwa Edukacji z Warszawy, z Kuratorium Oświaty w Opolu i władze naszej gminy w osobach panów burmistrzów, sekretarza i przewodniczącego rady. Po Mszy zostały złożone kwiaty pod portretem Papieża w szkole.

W tym samym dniu, o 14.30, ośmioosobowa grupa wyruszyła do Rzymu, by oddać hołd Janowi Pawłowi II. Dołączyliśmy do innych pielgrzymów zdążających do Rzymu autobusem. Po dwudziestu godzinach podróży byliśmy na miejscu. O godz. 11.54 (w środę 06.04) ustawiliśmy się w kolejce do bazyliki. I choć w linii prostej było tylko około 700 metrów, to pierwsi pielgrzymi oddali hołd krótko po drugiej w nocy (07.04 czwartek), reszta dopiero weszła o piątej rano. "Idąc" na to spotkanie nie czuło się "atmosfery śmierci", wręcz przeciwnie, jakbyśmy szli na spotkanie z kimś żywym. Mimo utrudnień ścisku jaki niekiedy panował było wiele sympatii i życzliwości. Zadanie jakie mieliśmy do spełnienia zostało wykonane. Obecność nasza i niezliczonych tłumów ludzi była podziękowaniem za ostatnie słowo Jana Pawła II AMEN. Ogromnie zmęczeni, ale radośni i umocnieni w piątkowy (08.04) poranek powróciliśmy do naszych domów.

Dopełnieniem naszej modlitwy była pielgrzymka naszej Parafii Braciszowskiej do Bogdanowic, by na zakończenie transmisji pogrzebu pomodlić się o 15.oo Koronką do Miłosierdzia Bożego przed obliczem NMP Łaskawej i podziękować przez dziękczynne "Ciebie Boga Wysławiamy", za to co dał nam Pan, w tych prawie 27 latach wspaniałego Pontyfikatu WIELKIEGO PAPIEŻA.

Ks. Norbert Mikler

Maria Farasiewicz, Maria Bernacka

"NIE LĘKAJCIE SIĘ"

Tymi słowy zatytułowano szereg programów poetycko - muzycznych i spotkań poświęconych zmarłemu Ojcu Świętemu - Janowi Pawłowi II. Wypowiedziane niegdyś przez papieża - Polaka dziś nabierają szczególnej mocy. Stają się niejako mottem życiowym.

Czymże wyrazić ból i smutek po śmierci naszego Rodaka? Jak odwdzięczyć się za dwadzieścia sześć lat niezwykłego pontyfikatu? Niełatwe zadanie. Wielu Polaków udało się do Watykanu, by osobiście złożyć hołd świętemu ciału Piotrowego następcy. Wszak to uniwersalny i ponadczasowy autorytet moralny. Mędrzec i dyplomata. Filozof i fenomenolog. Duszpasterz, intelektualista, mistyk. Ten, który zmienił oblicze świata. Pokorny Sługa Boży.

Czyż nie jesteśmy wybrańcami losu? Oto przyszło nam żyć w czasach wyjątkowego pontyfikatu! Czy potrafimy to docenić? Jan Paweł II zostawił nam wielki testament. Świadectwo życia i śmierci. Światło nadziei. Godność i człowieczeństwo. Wiele by tu wymieniać. Ale jest jeszcze coś. Całe tomy dzieł literackich. Poezja i proza. Dramaty i rozprawy. Encykliki. Żywe słowo Karola Wojtyły; pełne obrazów i metafor. Słowo, na które do tej pory brakowało nam czasu. I wybrzmiały wyrazy wdzięczności dla Ojca Świętego we wszystkich zakątkach świata. W szkole, w domu, w kościele, na ulicy …

Maria Farasiewicz

5.04.05 (wtorek, godz. 11.30) dowiedziałam się, że grupa z Głubczyc zorganizowana przez biuro Traper o godz. 13.00 wyjeżdża do Rzymu, aby pożegnać Ojca Świętego. Na pytanie, czy bym się też wybrała moja odpowiedź z żalem w głosie brzmiała "nie", bo przy ogromie zaplanowanych pilnych spraw, za 1,5 h zorganizować się, zostawić terminowe sprawy i wyjechać to nie możliwe. A jednak po kwadransie zastanawiania się, pomyślałam o zatrzymaniu się w tym pędzie. Przecież to tylko 3 dni, moje ważne sprawy zmalały wobec tego co się stało, co mogłoby mnie ominąć i o godz. 13.00 jako pierwsza czekałam spakowana na autokar. Autokarem przyjechała grupa z Prudnika z Ojcem Jackiem. Drugą liczniejszą grupą byli głubczyczanie, trzecia to grupa z okolic Pietrowic z ks. Norbertem Miklerem.

Kierowcy autokaru szczęśliwie dowieźli nas do Rzymu. Autobusami miejskimi dotarliśmy o godz. 12.00, w środę na miejsce kolejki. Ta na pierwszy rzut oka nie przerażała. Watykan był bardzo widoczny. Trzeba było ominąć tylko kilka długich budynków (tak mierzyliśmy kolejkę) i stanąć przed murem Watykanu, a za murem nasz cel - bazylika. Rzeczywistość okazała się nieco inna. Kolejka nie dość że przesuwała się w bardzo wolnym tempie, zatrzymywała się co kilka kroków, to jeszcze przebiegała serpentyną pomiędzy otaczającymi budynkami. Pod naporem tłumu przemieszczani byliśmy w różne strony i w różnym tempie, co spowodowało rozdzielenie nas przez służby porządkowe i wejście do bazyliki w dwóch grupach. Pierwsza grupa weszła o godz. 2.00, druga o 5.00 (w czwartek). Nie wiem też jak ludzie stojący w tak długiej kolejce

(trwającej 18 do 20 godzin) w słońcu, praktycznie bez jedzenia - wodę służby porządkowe podawały i bez korzystania z toalet mogli wytrwać. Muszę też wspomnieć o zauważalnej miłości ludzi innych krajów do Ojca Świętego, np. Włochów, których było bardzo dużo, którzy modlili się, śpiewali, skandowali, zachowywali się głośno, co nas drażniło. Szeptaliśmy: że mieli papieża 26 lat i mieli dużo okazji żeby przez tamte lata częściej bywać, a nie teraz zajmować nam miejsce. Dzisiaj wiem, że to nasza zazdrość o Ojca Świętego drażniła nas, bo my wolelibyśmy Mu śpiewać i mieć Go tylko dla siebie.

Po długich godzinach trwania i wytrwania w kolejce nadszedł czas pożegnania się z Ojcem Świętym, trwał on krótko, były to chwile indywidualnej refleksji, zadumy, krótkiej modlitwy, postanowień i już porządkowi przesuwają nas do wyjścia. Chociaż krótka, ale właśnie to ta chwila, którą każdy z nas przeżył w swoim sercu, będzie towarzyszyła nam albo trwała przez całe życie.

Powrót do Polski w porównaniu z trudami kolejki był czasem wypoczynku. Powróciliśmy 8.04.05 o 6.00 rano, a po krótkim wypoczynku uczestniczyliśmy w transmisji uroczystości pogrzebowych z Watykanu.

Warto zauważyć, że jeśli się czegoś bardzo chce, a my chcieliśmy bardzo pożegnać Papieża, to pokonywanie wielkiego trudu jest możliwe. Należałoby życzyć nam wszystkim, aby tych sił i chęci nie brakowało nam w dalszym naszym życiu.

Maria Bernacka

Rzym, godz. 19.00, 6. kwietnia 2005. Stajemy w ośmiokilometrowej kolejce na moście Umberta, by móc oddać ostatni pokłon i hołd Wielkiemu Człowiekowi, Janowi Pawłowi II. W kolejce stoją ludzie z różnych stron świata. Większość to ludzie młodzi. Stoją, modlą się, śpiewają, każdy w swoim języku. Przed nami w góralskich strojach stoi Polonia z Chicago. Niesamowita jedność, spokój, kultura, pomimo długiego oczekiwania, na przykład na moście Emanuela, w jednym miejscu prawie 3 godziny. Nie wyczuwa się żadnego zdenerwowania. Pielgrzymi są w stanie wiele znieść, aby dać świadectwo, aby uczestniczyć w uroczystościach tak bliskiej każdemu osoby. Wiedzieliśmy, że Ojciec święty jest bliski Polakom, ale tam doświadczyliśmy, że ukochał Go cały świat, a szczególnie młodzi ludzie, o których często mówi się, że są wygodni, przyzwyczajeni do przyjemności. A tu setki tysięcy ludzi wędrujących z różnych stron, aby pokłonić się wielkiemu człowiekowi.

Czwartek, 7 kwietnia, godz. 2.00. Wchodzimy na ulicę delle Conciliazione, gdzie widać na wprost bazylikę św. Piotra. Godzina 8.00 - docieramy do wejścia do bazyliki. Nieważne jest zmęczenie spowodowane zimną nocą, brakiem możliwości odpoczynku, jedzenia

i trzynastogodzinnym oczekiwaniem. Ważne jest to, że nadzieja, z którą jechaliśmy oddać ostatni pokłon i hołd Janowi Pawłowi II się spełni. Godz. 8.15 - dochodzimy do papieża. Wielkie przeżycie, serca ściśnięte, łzy w oczach i ból w sercach. Żegnany Ojca Świętego, który u każdego z nas miał swoje miejsce w sercu, myślach. Każdemu z nas coś dał. Dał na zawsze siebie całego.

Pielgrzymi z Głubczyc
Dziękujemy Pielgrzymom
za udostępnienie zdjęć z Watykanu

Ks. Piotr Kownacki

CISZA TAK WYMOWNA... O OSTATNIM JAKŻE INNYM SPOTKANIU Z OJCEM ŚWIĘTYM

"Wszyscy wiemy, że Ojciec Święty czuje się źle, że cierpi, że każdy dzień dodaje mu już tylko bólu", mówił do nas księży ówczesny jeszcze ks. kard. Ratzinger, w środę 30 marca w czasie Mszy Św. porannej na Watykanie.

No tak, wszyscy wiedzieliśmy, ale... nikt się jakby nie spodziewał, że ten moment nadejdzie, że przyjdzie nam się rozstać tak szybko, nagle. Przyzwyczailiśmy się, że papież Jan Paweł II zawsze nam towarzyszy...i nie może być inaczej.

Przyzwyczailiśmy się i my mieszkający w Rzymie widzieć papieża, słyszeć jego głos, który budził sumienia i dawał nadzieję na lepsze jutro. Przyzwyczailiśmy się w Polsce, świat cały przyzwyczaił się widzieć pochylenie Jana Pawła II nad tajemnica ludzkiej egzystencji, nad człowiekiem w jego radości i smutku, w dobrej i złej doli.

Odchodził, już nie było wątpliwości. Powoli zamykał rozdział ziemskiej pielgrzymki nasz dobry, wielki Ojciec Święty, przewodnik po Tatrach wiary, nauczyciel wspinaczki na wyżyny człowieczeństwa, miłośnik dobra w człowieku, przyjaciel Boga w Kościele, pasterz nie-

strudzony w poszukiwaniu człowieka w najdalszych zakątkach jego zagubienia. On niestrudzony głosiciel prawdy, Piotr trudnych przecież czasów w świecie i Kościele powszechnym, łagodził swą obecnością, dawał poczucie bezpieczeństwa nam wszystkim.

Cóż było zrobić? Jak pożegnać? Jak wyrazić raz jeszcze tę wielką wdzięczność serca i miłość do ojca, który żegnał świat w tym momencie.

Spontanicznie, z potrzeby serca każdy biegł na plac św. Piotra, zostawiał jakiekolwiek obowiązki, zajęcia. Pamiętam porzucone w pośpiechu samochody na Piazza Venezia, Largo Argentina. Bo przecież nic nie było ważne w tym momencie, jak tylko móc być tam blisko na Watykanie, w skupieniu, na modlitwie przy Ojcu Świętym. Każdy chciał całym sobą wesprzeć papieża swą obecnością.

Dlatego trwaliśmy 1 i 2 kwietnia w dniach swego rozstania z tym światem. Trwaliśmy niestrudzenie, tak blisko na placu św. Piotra w ciszy i skupieniu spoglądając co chwile w to okno dobroci.

Jaka to była cisza, jaki to był plac św. Piotra?

Nie wiem jak to powiedzieć, ale nigdy nie byłem świadkiem tak wymownej ciszy w Wiecznym Mieście, i nigdy nie byłem na takim placu św. Piotra.

Pamiętam, że wyszedłem z Radio Watykańskiego i szedłem powoli w stronę placu św. Piotra nie słysząc ani jednego słowa w tłumie, który liczył sobie już wtedy parę tysięcy ludzi. To była jakaś przedziwna cisza, zaduma, poruszały się tylko usta modlących się ludzi, łączących się w bólu z papieżem. Nikt nie miał ochoty na słowa, bo każde z nich wobec tego co się wydarzało było nieodpowiednie, małe. Nie słyszałem ani jednego słowa... tam gdzie słyszy się zawsze tak wiele.

Ta cisza, tego wieczoru mówiła sama za siebie... Powoli niebo zstępowało na ziemię po swego Syna Umiłowanego, Jana Pawła. Bóg zstępował z nieba, by za rękę poprowadzić swego wiernego sługę ku pełni życia.

Czuwaliśmy w tych chwilach jak czuwa się przy dobrym ojcu, który nie szczędził nic ze swego życia dla nas, i czuliśmy wszystko, to co człowiek może odczuwać.

Każdy chciał pośród tej ciszy wrócić czas, przypomnieć sobie bardzo osobiste spotkanie z Papieżem, może jakieś swoje jedyne słowo.

I pamiętam łzy smutku i spojrzenia ludzi tak ufne, tak dobre. Plac św. Piotra z każdą chwilą przemieniał się w morze chrześcijańskiej nadziei, wydobywające się z głębi serc zanurzonych w tajemnicę zmartwychwstania. Dokonywał się cud w sercach ludzi, dokonywał się cud największy jaki może wydarzyć się człowiekowi, zatopienia istnienia ludzkiego w ogromie bezgranicznej Bożej miłości. Jan Paweł II w tym momencie spotkał Chrystusa Zmartwychwstałego i pozwolił każdemu z nas dotknąć go po jego zmartwychwstaniu.

Muszę dodać, że tego wieczoru utkwił mi w pamięci tylko jeden głos. Był to niewinny szczebiot, szlochającego małego dziecka. Na dosłownie parę chwil przed oficjalną wiadomością o śmierci papieża Jana Pawła II, wykrzyczał z całych sił patrząc na zapłakanego ojca: "tato, ale to dobre okno pozostanie na zawsze otwarte, prawda"?

Ks. Piotr Kownacki
Rzym, 7 kwiecień 05

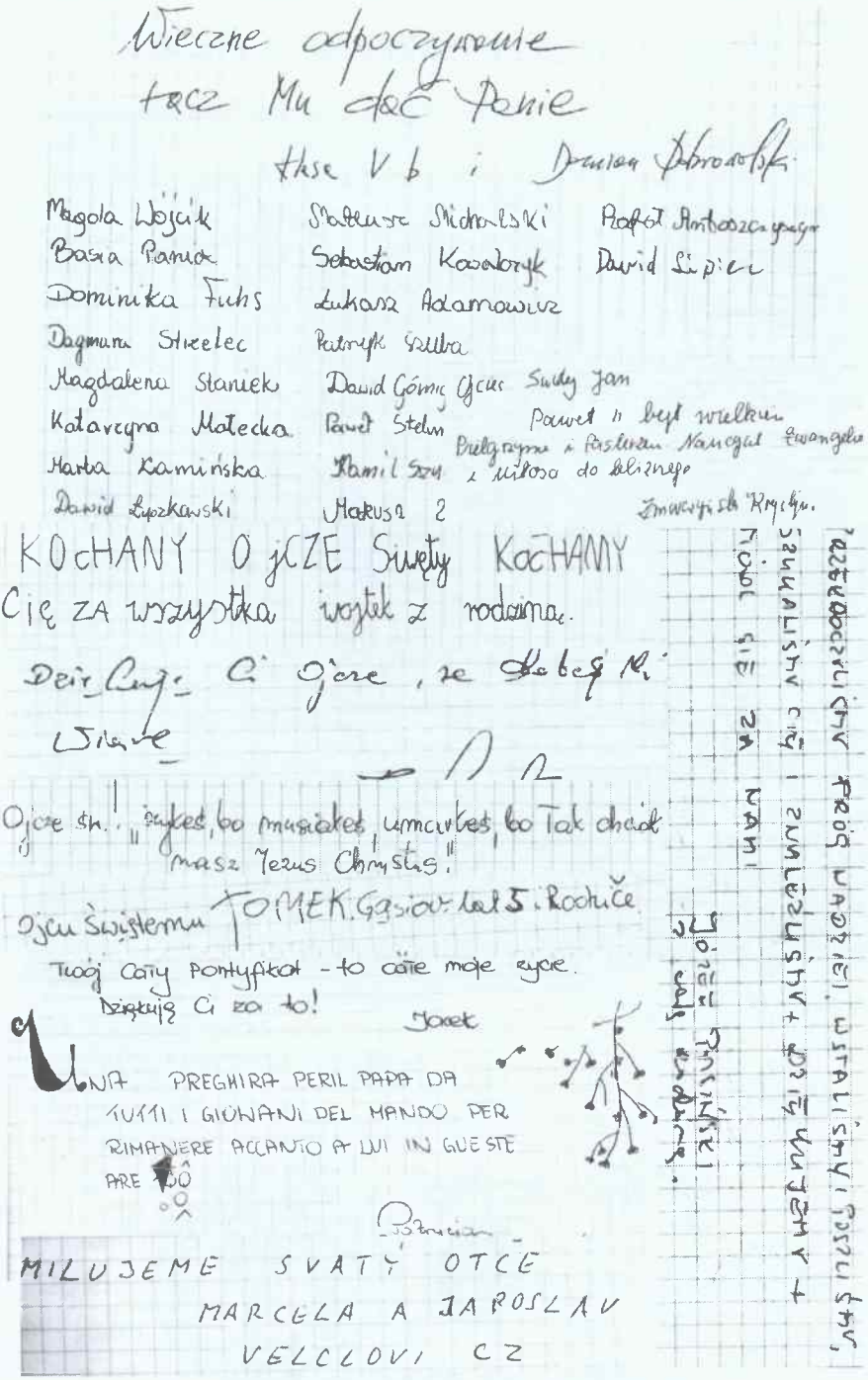

Wpisy do Księgi wyłożonej w kościele parafialnym Narodzenia NMP w Głubczycach

Jan Wac

DZIEŃ PAPIESKI

Tegoroczny Dzień Papieski przebiegał po raz pierwszy bez Jana Pawła II, ale bogatszy był o wspomnienia pośmiertne o Ojcu Świętym. W Głubczycach ministranci i harcerze, przeprowadzili zbiórkę pieniędzy na Fundację "Dzieło Trzeciego Tysiąclecia" (1.736,50 zł i 4.088,25 zł). Po południu w Parku Miejskim odbył się Bieg Papieski, trasą wyznaczoną przez płonące znicze. W poniedziałek w samo południe wokół tablicy upamiętniającej pontyfikat Jana Pawła II zebrała się młodzież, harcerze, władze samorządowe, mieszkańcy miasta, poczty sztandarowe związków kombatanckich i szkół by wysłuchać słowa ks. proboszcza M. Ślęczka i programu przygotowanego przez W. Janickiego z harcerzami oraz uczcić pamięć wspólnym śpiewem.

J. Wac

Pieczęć parafii Bogdanowice, 1839 r.

Jan Wac

PARAFIANIE GŁUBCZYCCY OJCU ŚWIĘTEMU

W niedzielę, 23.10 w czasie uroczystej Mszy świętej w kościele parafialnym odsłonięta została i poświęcona tablica upamiętniająca pontyfikat Jana Pawła II - popiersie *"Człowiek, który chce zrozumieć siebie do końca, musi przybliżyć się do Chrystusa ... Janie Pawle II oręduj za nami u Boga - Głubczyce 2005.*

Udział we Mszy Chóru Mieszanego LO pod dyrekcją Tadeusza Eckerta, reprezentacyjnej drużyny harcerskiej, pod przewodnictwem komendanta R. Kańtocha, którzy pełnili jednocześnie wartę przy tablicy, recytacji ministrantów i śpiewu Wiesława Janickiego, nadał uroczystego charakteru tej uroczystości. Tablicę odsłonił Stanisław Tomczak - przewodniczący Rady Parafialnej.

Mszę św. odprawił, kazanie wygłosił i poświęcenia dokonał ks. prof. Kazimierz Dola, z Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Opolskiego.

J. Wac

Pieczęć parafii Bogdanowice, 1861 r.

Jan Wac

BOGDANOWICZANIE - JANOWI PAWŁOWI II

I maja po południu, mimo niepewnej pogody, mieszkańcy Bogdanowic liczRady Sołeckiej i mieszkańców Bogdanowic, oni też są jej fundatorami, a wykonawcą był Zakład Kamieniarski Pana K. Górala. Tablica stanęła u wejścia do Alei Jana Pawła II prowadzącej do kościoła. Przy niej mieszkańcy będą okazywać swoją wdzięczność i pamięć o Papieżu, Wielkim Polaku. Przykładem może być wieczór poezji Karola

nie zgromadzili się przy tablicy upamiętniającej niedawno zmarłego papieża Jana Pawła II, by uczestniczyć w odsłonięciu i poświęceniu tablicy, przypominającej Jego pontyfikat. Odsłonięcia dokonały dzieci, które w tym dniu przystąpiły do pierwszej komunii świętej oraz młodzież, która dzień wcześniej przystąpiła do sakramentu bierzmowania.

Tablica, którą poświęcił ks. dziekan A. Szubka postawiona z inicjatywy

Wojtyły recytowanej i śpiewanej przez dzieci miejscowej szkoły.

J. Wac

Pieczęć parafii Bogdanowice, 1939 r.

Jan Wac

JAN PAWEŁ II W OPAWICY

Rada Miejska na XXV Sesji podjęła uchwałę na wniosek sołectwa o nadaniu imienia Jana Pawła II centralnemu placowi Opawicy, który był rynkiem w czasach, gdy wieś była miasteczkiem.

W Dniu Papieskim (16.10) w niedzielne popołudnie w czasie nabożeństwa różańcowego nowy proboszcz Fryderyk Styla dokonał poświęcenia tablicy, która stanęła na granitowym postumencie na tym placu.

Uroczystego charakteru temu wydarzeniu nadał udział głubczyckiej orkiestry dętej i procesyjne przejście z modlitwą różańcową z kościoła na plac. Gośćmi uroczystości byli parafianie z sąsiednich wsi oraz wiceburmistrz A. Krupa. "Nadanie imienia Jana Pawła II temu placowi zobowiązuje nas wszystkich do większej troski nie tylko o ten plac, o całą wieś, ale o nasze życie" powiedział ks. proboszcz. Inicjatorką nadania imienia i ogranizatorem uroczystości była sołtys Eugenia Ganczarska z grupą mieszkańców i lider Odnowy Wsi Czesław Tabaka. Z obecnego zagospodarowania placu, nasadzeń drzew i krzewów można sądzić, że za kilka lat będzie to najładniejszy skwer wiejski z historyczną kolumną maryjną i tablicą upamiętniającą pontyfikat naszego papieża.

J. Wac

Pieczęć parafii Opawice, 1858 r., pośrodku Oko Opatrzności

Jan Wac

W SZKOLE W PIETROWICACH

"Syćko se wom zycom" to tytuł III Przeglądu Poezji Jana Pawła II, którego Gala Finałowa odbyła się w Szkole Podstawowej Jego imienia w Pietrowicach. Organizatorami imprezy byli Zespół Szkół im. Jana Pawła II w Pietrowicach, z dyr. I. Węgrzynem, parafia w Braciszowie z ks. N. Miklerem oraz MOK w ramach GDK. Galę poprzedziły eliminacje w MOK. W czasie których jury wyłoniło spośród 64 uczestników z powiatu głubczyckiego, Kędzierzyna - Koźla i Walc 15 finalistów na Galę. Po występie otrzymali nagrody i dyplomy z rąk przedstawiciela arcybiskupa ks. A. Glaesera, burmistrza K. Jurkowskiego, ks. Z. Malinowskiego.

Poezji Jana Pawła II recytowanej i śpiewanej przez zwycięzców przeglądu towarzyszyły występy zespołu uczniowskiego szkoły przygotowane przez J. Kaniowskiego. Wystawa prac plastycznych uczniów związanych z Janem Pawłem II stanowiła scenografię, wspólnie z projekcjami wideo prezentowanymi przez całą sobotnią Galę konkursu.

Galę Finałową poprzedziła uroczysta Msza św. w kościele odprawiona - i z kazaniem - przez ks. A. Glaesera, w celebrze z księżmi: E. Bochenkiem, M. Ruczajem, N. Miklerem, o. franciszkaninem z Głubczyc z udziałem władz samorządowych gminy i sołeckich z pogranicza. Goście i licznie uczestniczący parafianie przechodząc z kościoła na Galę obejrzeli bogatą wystawę poświęconą pontyfikatowi Jana Pawła II, przygotowaną przez ks. N. Miklera. Uroczystości papieskie w szkole zakończyło wspólne spotkanie gości, organizatorów i wykonawców.

J. Wac

Jan Wac

LAUREACI HERBÓW GŁUBCZYC 2004

Nagroda "Herb Głubczyc" jest wyrazem społecznego uznania dla osób fizycznych oraz zorganizowanych zbiorowości za szczególne osiągnięcia, mające istotne znaczenie dla: rozwoju miasta i gminy, spokoju, poczucia bezpieczeństwa i dumy mieszkańców, gospodarki, kultury, sztuki, nauki, oświaty, służby zdrowia, ekologii, sportu, działań dla dobra obywateli z narażeniem własnego życia i zdrowia, niesienia bezinteresownej pomocy chorym i cierpiącym dzieciom oraz wszelkim potrzebującym.

Laureaci 2004: Honorowy Złoty Herb otrzymał wójt gminy Osjaków Władysław Kopaliński. Z wniosku KH ZHP: Od lat jesteśmy organizatorami obozu harcerskiego w Drobnicy - Łysym Brzegu w gminie Osjaków dla dzieci z gminy Głubczyce. Współpraca miedzy gminą Osjaków a hufcem układa się owocnie. Corocznie otrzymujemy zgodę na organizowanie obozu, korzystanie z terenu i pomoc w organizowaniu się. Z rąk wójta otrzymaliśmy w 1998 roku symboliczny "Klucz" do Osjakowa.

Honorowy Złoty Herb otrzymał również gen. Roman Klecha - dowódca X Opolskiej Brygady Logistycznej. W uzasadnieniu wniosku czytamy: *„Jednostka patronująca Komendzie Hufca ZHP. Od wielu lat kompania reprezentacyjna wraz z orkiestrą uświetnia imprezy patriotyczne w naszej gminie. Jednostka zapewnia transport sprzętu oraz oddelegowuje żołnierzy do pomocy w rozbijaniu obozu harcerskiego w Drobnicy - Łysym Brzegu. Żołnierze szkolą harcerzy w udzielaniu pierwszej pomocy, służby medyczne prowadzą pogadanki. Podczas jesiennego rajdu harcerskiego dowódca również oddelegowuje grupę żołnierzy do zabezpieczania trasy."* Panu generałowi herb wręczono w trakcie uroczystości z okazji Narodowego Święta Niepodległości przy pomniku Żołnierza Polskiego.

Złoty Herb otrzymał Marian Haberstock - kilkanaście lat był zawodnikiem sekcji piłki nożnej ZKS Polonia, od trampkarza do seniora. Był symbolem przywiązania do barw klubowych. Potem został działaczem sportowym, kierownikiem drużyny, członkiem zarządu Klubu, sponsorem. Również w działalności gospodarczej doczekał się sukcesów.

Srebrny Herb Głubczyc dr Katarzyna Maler - jest nie tylko nauczycielką historii, ale i historykiem dziejów własnego miasta, które utrwaliła w książce "Dzieje Głubczyc do 1742 roku", pracuje nad następną częścią. Zaczęła od pracy magisterskiej "Działalność zakonu ojców franciszkanów w Głubczycach w latach 1448 do 1992" którą Kapituła Nagrody im. W. Wawrzynka oceniła najwyżej. Później zaangażowała się w badanie historii Głubczyc i Ziemi Głubczyckiej, które drukowała w licznych czasopismach popularnych i naukowych. K. Maler ma za sobą bogaty dorobek naukowy, publicystyczny, efekty gromadzenia dokumentów i eksponatów w muzeum, którego powstanie zainicjowała. Jest współorganizatorem Stowarzyszenia Miłośników Muzeum i Ziemi Głubczyckiej.

Złoty Herb Głubczyc (zbiorowy) otrzymali Danuta, Stanisław i Robert Galara, właściciele Przedsiębiorstwa Produkcyjno - Usługowo - Handlowego "Galmet". Przez cały okres funkcjonowania zakład powadzi działalność inwestycyjną w postaci rozbudowy i zwiększania zatrudnienia. Aktualnie zatrudnia ok. 460 pracowników. Obecnie firma produkuje szeroki asortyment ogrzewaczy wody - elektrycznych i przepływowych, elektryczne grzejniki olejowe i konwektorowe, wymienniki ciepłej wody, zasobniki do układu ogrzewania słonecznego. Państwo Galarowie aktywnie uczestniczą w życiu społecznym swojej gminy, wspomagają lokalne inicjatywy i działalność kulturalno - sportową, pomagają przedszkolom, szkołom, Domowi Dziecka, Domowi Samotnej Matki. Udzielają wsparcia służbie zdrowia, policji, straży pożarnej, klubom sportowym. Wspierają organizację Międzynarodowych Mistrzostw Polski Juniorów w Badmintonie, ostatnio przekazali samochód Komendzie Hufca ZHP.

Jan Wac

Pieczęcie parafii Zubrzyce z 1869 r. i 1930 r., pośrodku św. św. Piotr i Paweł

Jan Wac

GŁUBCZYCKIE LWY

Laureatami statuetki Głubczyckiego Lwa przyznawanej przez Radę Powiatu za rok 2004 zostali: Bogusława i Bronisław Chmielewscy - właściciele Przedsiębiorstwa Budownictwa Ogólnego i Instalacyjnego "Chmielewski" - w kategorii przedsiębiorczość. Wyróżnienia indywidualne otrzymali: Maria Farasiewicz - nauczycielka Zespołu Szkół Mechanicznych, założycielka i opiekunka zespołów "Tradycja" i "Fantazja" - w kategorii promocja powiatu, Marian Konopka - prezes Klubu Sportowego "Włókniarz" Kietrz i właściciel PH PROAGRA - w kategorii rozwój samorządności, komisarz Janusz Kmiecik - naczelnik Sekcji Prewencji i Ruchu Drogowego Komendy Powiatowej Policji - w kategorii bezpieczeństwo i porządek publiczny, Przemysław Wacha - zawodnik LKS Technik, olimpijczyk na igrzyskach w Atenach - w kategorii promocja powiatu. Na ostatniej w 2004 roku Sesji wyróżnienia Bronisławowi Chmielewskiemu i komisarzowi Januszowi Kmiecikowi wręczyli starosta i przewodnicząca Rady Powiatu.

J. Wac

Jan Wac

GŁUBCZYCE I OKOLICE

Przewodnik "Głubczyce i okolice" autorstwa dr K. Maler i Romana Gohly (o. Jozafat) zawiera opis Głubczyc dawniej i dziś, znakomitych postaci zasłużonych nie tylko dla tego regionu, zabytków miasta - rynek, ratusz, mury obronne i baszty, kościoły, klasztor, kaplice, park i las miejski.

Przewodnik wydany jest na kredowym papierze z opisem zabytków również na terenie gminy Głubczyce. Ilustrują je bardzo dobre zdjęcia. W uroczystości promocji kolejnej książki poświęconej naszemu miastu w Urzędzie Miejskim uczestniczyli obok autorów przewodniczący Rady Miejskiej, wiceburmistrz Adam Krupa, gwardian klasztoru o. franciszkanów o. dr Ryszard Maraś oraz przyjaciele, znajomi i miłośnicy historii regionu. Przewodnik do nabycia w głubczyckich księgarniach.

J. Wac

Pieczęć parafii Debrzyca, 1920 r., pośrodku Apostoł Jakub Starszy

Jan Wac

ARTYŚCI I SAMORZĄDOWCY NA RATUSZ

Stowarzyszenie na Rzecz Odbudowy Ratusza promując ideę odbudowy ratusza zorganizowało 28.05.05 na stadionie miejskim mecz piłki nożnej między reprezentacją artystów polskich, a samorządowcami i przedstawicielami mediów opolskich. Mecz zgromadził na widowni nie tylko kibiców piłki nożnej, ale również fanów i wielbicieli aktorów, piosenkarzy i muzyków znanych z ekranów TV, kina lub estrad. Drużynę artystów stanowili:

Marek Kościkiewicz (20) - kapitan, założyciel De Mono, muzyk, kompozytor, autor tekstów,

Kuba Wesołowski (29) - bramkarz, aktor w serialu "Na Wspólnej",

Tomasz Schiemscheiner (3) - aktor, w serialu "Na wspólnej" - Andrzej, Teatr Ludowy w Krakowie,

Michał Chorościński - aktor Teatru Polskiego we Wrocławiu, grał w filmach "Ogniem i mieczem", "Stara Baśń", seriale: "Adam i Ewa, "Klan", "M jak miłość", "Pierwsza miłość",

Piotr Wiszniowski (21) - aktor Teatru Żydowskiego w Krakowie,

Robert Cichoń (36) - kaskader dublujący aktorów w ponad sześćdziesięciu filmach, ostatnio pracował przy nowym filmie z Stevenem Segalem,

Wojtek Łuszczykiewicz (50) - wokalista zespołu "SUPERPUDER", aktor: "Świat wg Kiepskich", "Fala Zbrodni",

Piotr Welcel (28) - gitarzysta zespołu "Seksbomba",

Marek Nowakowski (46) - drugi reżyser w filmach Janosik, Ekstradycja, Miś, Sfora, obecnie "Kryminalni" dla TVN,

Ferid Lahdar (27) - urodzony w Algierze, muzyk, kompozytor,

Filip Sojka (37) - muzyk, na stałe współpracuje z Kayah i Robertem Janowskim

Krzysztof Pyziak (47) - głubczyczanin,

gra w Teatrze Nowym w Łodzi, grał w serialach "Na dobre i na złe, "Kasia i Tomek", "Na Wspólnej", w szkole filmowej pełni funkcję asystenta J. Gajosa, (foto obok)

Maciej Truskolaski (40) - producent teatralny,

Jacek Kopczyński (17) - aktor Teatru Syrena w Warszawie, grał rolę postać niepełnosprawnego Czarka przyjaciela Michała w serialu "Klan", również w "Kryminalnych" w TVN.

Bartek Król (53) - wokalista zespołu "Mafia".

Przeciw artystom zagrali: Krzysztof Fedorowicz, Leonard Mazurkiewicz, Józef Pich, Jan Wysoczański, Bogdan Kulik, Józef Florek - radni gminy, Ireneusz Węgrzyn - dyr. SP w Pietrowicach, Stanisław Wysoczański, Marian Piliszański - pracownicy UM, Stanisław Krzaczkowski - dyr. ZOKiS, Jan Śnieżek - UK, wspierani przez: Donata Przybylskiego, Jerzego Maćka, Jana Poniatyszyna z Radia Opole, Romana Stęporowskiego, Sławomira Dragułę, Marcina Sabata, Sławomira Stemplewskiego z NTO.

Mecz sędziowali: Wiesław Bieniarz, Mirosław Barszczewski, Dariusz Kołodyński. Nasza reprezentacja przegrała 5:2 - gole dla artystów: Tomasz Schiemscheiner - 3, Ferid Lahdar - 1, Krzysztof Pyziak- 1, a gościom 2 bramki strzelił Marian Piliszański.

Meczowi towarzyszł festyn, z którego licznie skorzystali mieszkańcy naszego miasta, mieli też okazję wesprzeć ideę odbudowy ratusza, wrzucając datki do skarbonek (foto). Podczas tej kwesty zebrano 4.087 zł.

J. Wac

Jan Wac

ZJAZD GWIAZD

Pod koniec wakacji miasto obiegła wieść trudna do uwierzenia - w Głubczycach odbędzie się koncert ... i tu

prześcigano się w wyliczaniu - nie bez sporów - kto wystąpi, przecież niemożliwe, by tylu, tej klasy artystów wystąpiło jednocześnie. A jednak ... Informacje prasowe, plakaty potwierdzały te najmniej wiarygodne wersje - będzie w Głubczycach zjazd gwiazd. Okazało się, że wystąpią na tle ruin ratusza, w koncercie charytatywnym, na rzecz jego odbudowy, ale po kolei ...

Bywam w Głubczycach - mówi Marian Bachryj, właściciel Agencji Koncertowej BAMA w Opolu - przyjeżdżam na Garbarską, do mamy, która kupuje mi Głos Głubczyc (miło nam) czytałem o meczu piłki nożnej reprezentacji aktorów z samorządowcami na rzecz odbudowy ratusza. Pomyślałem jakby się włączyć. Może w formie podróży sentymentalnej, przecież kiedyś hasałem z kolegami po tych ruinach, może w czasie pobytu na moim jubileuszu na pięćdziesiąte urodziny. Tak chciałem uczcić mój jubileusz. Przekonać mieszkańców do idei odbudowy ratusza. Zróbmy coś, by odtworzyć centrum naszego miasta. Zaprosiłem artystów, z którymi współpracuję do Opola na moje urodziny. Chętnie przyjęli wydłużenie podróży do Głubczyc. Niektórzy nie mogli, ale usprawiedliwiłem ich. Andrzej Grabowski dojechał w trakcie koncertu z Krakowa. Załatwiłem sponsora - Odrę Brzeg - dzięki któremu mogłem poczęstować uczestników koncertu pięćdziesięciokilogramową "ulubioną polską chałwą sezamową" i słodyczami. Oczywiście nie wszystkich, bo widownia liczyła kilka tysięcy osób. Stary ratusz nie widział pewnie takiego oblężenia. Cieszył mnie ten widok. Dziękuję za piękny kosz róż i tort urodzinowy. Dziękuję burmistrzowi, władzom samorządowym za przyjęcie artystów w pięk-

nej, podziwianej reprezentacyjnej sali konferencyjnej i wspólne zdjęcie przed Urzędem. Dziękuję również za liczne serdeczne życzenia, władzom, znajomym i przyjaciołom, za piękne laudacje moim kolegom artystom. Mojej mamie szczególne ukłony i słowa wdzięczności. Było mi bardzo miło. Szczególnie serdeczne "dzięki" mojemu współsolenizantowi Krzysztofowi Krawczykowi, który ze mną w Głubczycach świętował 59 urodziny.

1

Z kronikarskiego obowiązku zapisujemy, że w koncercie prowadzonym przez dyrektora MOK Zbigniewa Ziółko wystąpili: "Kaczki z nowej paczki" (Andrzej Rojek, Zbigniew Rojek, Andrzej Brzozowski - 1), Krzysztof Krawczyk (11), kabaret Ani mru mru (Marcin Wójcik, Michał Wójcik - 3), Eleni (9), kabaret Rak (Krzysztof Hanke, Grzegorz Poloczek, K. Respondek - 2), Krystyna Giżowska (6), Kevin Aiston (8), Andrzej Cierniewski (2), Orfeusz (10), Andrzej Grabowski (7), Jacek Wójcicki (4).

Organizatorami koncertu byli: Burmistrz Głubczyc, Stowarzyszenie na Rzecz Odbudowy Ratusza", Miejski Ośrodek Kultury, Agencja Koncertowa BAMA - Marian Bachryj (5), która użyczyła nieodpłatnie estradę i nagłośnienie. W czasie koncertu charytatywnego harcerze

2

Komendy Hufca ZHP zebrali 8.659,91 zł, 7,97 euro, 6 koron czeskich, 24 korony duńskie i 1 koronę słowacką.

J. Wac

3

4

5

6

7

8

9

10

11

Zbigniew Ziółko

GWIAZDOM KONCERTU ...

DLA MARIANA BACHRYJA
Dzielił nas tylko skwerek
i parę lat różnicy,
lecz razem nie raz goniliśmy
za piłką po ulicy.
Zawsze ten młodszy siedziałem
robiąc co głupsze miny,
aż Marian i jego koledzy
wezmą mnie do drużyny.
I któż by wtedy pomyślał,
że Ci co kopiąc gałę, rujnowali podwórze,
to wylądują w przyszłości
przy pracy nie w sporcie, a w kulturze.
Więc życzę Ci od serca
rodaku i krajanie.
Byś zawsze miał tak wielu przyjaciół
ich miłość i uznanie.

ELENI
Czas szybko los naszych ruin zmieni,
gdy dla Państwa z tej sceny
zaśpiewa ELENI

KABARET RAK
Choć chodzi do tyłu,
dla nas to dobry znak.
Za chwilę na scenie kabaret RAK

KRZYSZTOF KRAWCZYK
Skupcie się bo zaśpiewa i znika,
nie duch z ruin ratusza
a osoba KRZYSZTOFA KRAWCZYKA

KEVIN AISTON
Z zawodu jest strażakiem,
ale publiczność płonie przy nim i żona
Na scenę wzywam sikawkowego
KEVINA AISTONA

ORFEUSZ
Dziś nie musisz tu udawać Greka
i niech każdy do skarbonek rusza
w rytmie Zorby granej przez ORFEUSZA

KABARET "ANI MRU MRU"
Język za zębami, cicho sza,
morda w kubeł
Takich określeń mógłbym
chyba użyć około stu,
ale dziś pod ratuszem powiem
tylko jedno "ANI MRU,MRU"

JACEK WÓJCICKI
Któż bardziej ceni
zabytki i zabytkowe uliczki,
niż mieszkający w Krakowie
JACEK WÓJCICKI

ANDRZEJ GRABOWSKI
Niech będzie zdrowy ON i Dzieci JEGO
To życzenia za występ tu
ANDRZEJA GRABOWSKIEGO

KRYSTYNA GIŻOWSKA
Przyjechała, zobaczyła
na twarzy zagościła troska
więc zaśpiewa i wspomoże Ratusz
KRYSTYNA GIŻOWSKA.

ANDRZEJ CIERNIEWSKI
Legenda mówi,
że jadąc pod Wiedeń przynajmniej
z daleka wieże Ratusza zobaczył
Król Sobieski.
Dziś patrzy na nią z bliska
ANDRZEJ CIERNIEWSKI

MARIAN BACHRYJ
Ale tłumy, jak na festiwalu
lub zlocie miłośników "Radia Maryja",
ale to nic z tych rzeczy
Tylko pod głubczyckim ratuszem
urodziny MARIANA BACHRYJA

Zbigniew Ziółko

Jan Wac

DOŻYNKI - KLISINO 2005

Od ogłoszenia wyników w konkursie na najestetyczniejszą posesję na dożynkach w Bogdanowicach w 2004 roku sołectwo Klisino ogarnął niepokój jak

wypadną dożynki gminno - dekanalne, których będą gospodarzami w 2005 roku.

Wypadły okazale, pięknie pod każdym względem. Tylko szczupłość miejsca w gazecie ogranicza możliwości wyliczenia wszystkiego, co na uwagę zasługiwało.

Korowód z głubczycką orkiestrą dętą, starostami dożynkowymi (Barbara Badura - zootechnik Top-Farms, Józef Stanisławski - prezes RSP), władzami samorządowymi, z wicemarszałkiem województwa Franciszkiem Cybulko, dyrektorem Wydziału Rozwoju Regionalnego UW Markiem Świetlik, przedstawicielami instytucji związanych z rolnictwem, gośćmi, koronami żniwnymi przeszedł długą, dobrze prezentującą się trasą, ozdobioną pomysłowymi scenkami rodzajowymi przed posesjami.

Powitanie korowodu przez ks. proboszcza W. Koziola i procesyjne wprowadzenie do kościoła na uroczystą Mszę św. dziękczynną, odprawioną z udziałem księży dziekanów głogóweckiego i głubczyckiego, ks. Zbigniewa Malinowskiego z poświęceniem darów ziemi i chleba, którym dzielono między uczestników uroczystości.

Słowa podziękowania burmistrza K. Jurkowskiego rolnikom, przedstawicielom instytucji pracujących na rzecz rolnictwa oraz sołtysa T. Ciechanowskiego pod adresem współorganizatorów dożynek, mieszkańców wsi, OSP, KGW, LZS, RSP, DPS, SP, Rady Sołeckiej i Parafialnej.

Przekazanie chleba burmistrzowi w bramie boiska, na którym odbyła się cześć artystyczno - rozrywkowa - wy-

stęp kabaretu "Kociuba", uczniów miejscowej Szkoły Podstawowej, Głubczyckiej Orkiestry Dętej, zespołu "Quadro" i "Magia" prowadzona, jak i cały korowód, przez dyrektora MOK Z. Ziółko. Było też ogłoszenie wyników konkursów na najestetyczniejszą posesję (poprzedni GG) i najpiękniejszą koronę żniwną (I m. - Głubczyce Sady, II m. - Nowa Wieś, III m - Klisino), wręczenie odznaczeń "Zasłużony dla Rolnictwa" i wyróżnienie najpopularniejszych sołtysów Adama Koconia (Dożynki 2003) i Adama Buchańca (Dożynki 2006).

Część rekreacyjno - sportowa: zawody sportowe LZS-ów, place zabaw, wystawy myśliwska, sprzętu i maszyn rolniczych, Stacji Doświadczalnej Oceny Odmian. Gastronomiczna - obok licznych stoisk bogaty zestaw dań serwowali harcerze ze swojej kuchni w Stanicy w Ściborzycach Małych oraz gospodynie z KGW. Nad ładem, bezpieczeństwem i porządkiem czuwali policja, straż miejska, straż graniczna, OSP, wspomagane przez "Strzelców", harcerzy, pracowników MOK, ZOKiS, UM. Dożynkom towarzyszyły nie tylko atrakcje i rozrywki ku uciesze licznych gości, ale wcześniejsze liczne prace porządkowe i inwestycyjne, modernizacyjne, których trwałe efekty pozostaną nagrodą dla mieszkańców wsi za aktywność i zwycięstwo w poprzednim konkursie. Z najważniejszych wymienić należy modernizację i odnowienie placu przed kościołem, kościoła i jego otoczenia, remizy, zmodernizowanie drogi, chodnika, głównego skrzyżowania dróg we wsi, urządzenia placów zabaw dla dzieci, uporządkowanie wielu miejsc we wsi, wokół boiska, poprawienie oświetlenia ulic. Jak wieść gminna niesie od czasu dożynek w Klisinie mieszkańcy Nowej Wsi mają już niespokojne sny. Jestem przekonany, że będziemy znowu zaskoczeni pomysłowością i oryginalnością, sądząc po aktywności jej mieszkańców.

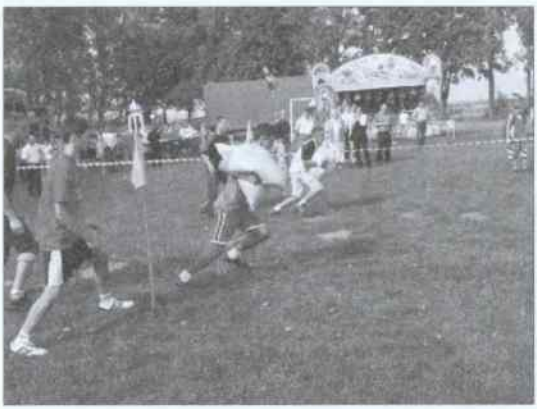

Odznaczeni "Zasłużeni dla Rolnictwa": Wacława Adaszyńska z Bernacic, Marek Gorczyca i Zbigniew Mazur z Bogdanowic, Józef Cisaruk z Ciermięcic, Norbert Fuchs i Krzysztof Kowalczyk z Lisięcic, Jerzy Ciaciura z Równego, Franciszek Maziakowski ze Starej Wsi, Jan Głogowski z Zubrzyc, Tadeusz Demianowski z Zawiszyc, Jarosław

cy firmy TOP FARMS.

Organizatorem zawodów sportowych na dożynkach dla kół LZS naszej gminy była Rada Miasta i Gminy LZS oraz ZOKiS. Wystartowało pięć drużyn w pięciu konkurencjach: strzał do bramki, toczenie opony, żonglerka piłką, rzut piłeczką do celu oraz sztafeta z workiem zboża. Klasyfikacja końcowa przedstawiała się następująco: Nowa Wieś - 21 pkt, Zawiszyce - 16 pkt, Grobniki - 14 pkt, Opawica - 13 pkt, Lisięcice - 11 pkt. Zwycięzcy otrzymali Puchar Burmistrza - wręczony przez wiceburmistrza Adama Krupę prezesowi LZS Janowi Mielnikowi. Za zwycięstwa w poszczególnych konkurencjach drużyny i zawodnicy otrzymywali nagrody rzeczowe wręczane przez burmistrza i prezesa gminnego zrzeszenia LZS Stanisława Wiechę.

J. Wac

Sztajn z Krasnego Pola, Zbigniew Trochimczuk i Waldemar Petecki z Klisina, Bernacki Krzysztof z Nowej Wsi, Henryk Sabatowicz z Kietlic, Sławomir Musiał z Krzyżowic, Krystian Mikler z Lwowian, Eugenia Ganczarska z Opawicy, Zbigniew Wegrzyn z Radyni, Władysław Oliwa - prezes RSP Lisięcice, Janusz Masłowski - prezes RSP Krzyżowice, Ryszard Chojna - członek RSP Klisino, Idzi Dziaduch - prezes Banku Spółdzielczego Głubczyce, Stanisław Kocik, Mieczysława Mach - pracowni-

Pieczęć parafii Klisino z 1869 r. i 1939 r.

Jan Wac

CZAS DOŻYNEK - MOKRE

4 września przed kościołem pw. św. M. Kolbego w Mokrem zgromadziły się delegacje z koronami żniwnymi z Równego, Pielgrzymowa i gospodarzy dożynek parafialnych. Po Mszy św. dziękczynnej za tegoroczne plony, odprawionej przez ks. proboszcza M. Ruczaja korowód przeszedł na plac przed remizą OSP, gdzie rozpoczęła się część artystyczno - rozrywkowa. Korowód poprzedzał w pięknych strojach zespół mażoretek z Baborowa, prowadzony przez Darię Szincel, dając pokaz wdzięku, gracji i umiejętności. Uroczystość według scenariusza i prowadzona przez panią sołtys K. Zamojską, przy wsparciu Rady Sołeckiej, Parafialnej, Caritas, OSP i grupy Odnowy Wsi przewidywała jeszcze wręczenie dyplomów z podziękowaniami osobom i instytucjom zasłużonym dla organizowania i podnoszenia poziomu cywilizacyjnego życia wsi.

Atrakcją programu był gorąco oklaskiwany występ zespołu gospodyń, który w odróżnieniu od dziecięcych "Kropelek" nazwał się "Krople". Do kogo i za co adresowane były jego przyśpiewki znać z tekstu obok. Do późnego wieczora parafianie bawili się doskonale na wspólnej zabawie. W popołudniowej rywalizacji sportowej wygrało Równe. W nagrodę będzie organizatorem przyszłorocznych dożynek. Gośćmi dożynek w Mokrem byli burmistrz K. Jurkowski i przewodniczący RM E. Wołoszyn.

J. Wac

Jan Wac

DOŻYNKI KRÓLOWE

Uroczystość dożynkowa w Królowem rozpoczęła się w sobotnie popołudnie (24.09) procesyjnym przejściem gości, mieszkańców, władz samorządowych gminy i województwa, na oficjalne otwarcie nowej drogi transportu rolnego. Na parkingu przy cmentarzu, gdzie droga bierze początek przecięcia wstęgi dokonali burmistrz K. Jurkowski, wicemarszałek F. Cybulko i prezes Przedsiębiorstwa Robót

Drogowo - Mostowych K. Tokarz. Poświęcenia drogi z życzeniami, by była bezpieczna dla jej użytkowników oraz symbolem otwarcia na świat dokonał ks. proboszcz Adam Kryczka. Wartość ogólna modernizowanej drogi (utwardzenie, odwodnienie) wyniosła 339.436,94 zł, jej długość ze zjazdami 1868 m i sfinansowana została: przez Urząd Marszałkowski z Funduszu Ochrony Gruntów Rolnych - 275.444.74 zł i gminę - 63.992,21 zł. Po tym miłym akcencie wszyscy udali się na uroczystą Mszę św. dziękczynną za tegoroczne plony do kościoła św. Wawrzyńca.

O dożynkowym nastroju wsi świadczyły dekoracje i scenki rodzajowe przed posesjami. Organizatorzy dożynek: Rada Sołecka z sołtysem Jerzym Pochwałą i Rada Parafialna z ks. Adamem Kryczką zaprosili gości i uczestników dożynek na wspólny obiad, w czasie którego padały słowa podziękowania za drogę władzom gminnym i wojewódzkim, na ręce wicemarszałka F. Cybulko i zastępcy dyrektora Departamentu K. Magdziarza. Potem nastał czas wspólnej zabawy, jako, że czas pracy na roli i czas dziękczynienia mieli już za sobą.

J. Wac

Ks. Norbert Mikler

O MÓJ MILATYŃSKI BOŻE NIECH MNIE TWA ŁASKA W POTRZEBIE WSPOMOŻE

Pod takim hasłem 27 maja został przywitany w parafii braciszowskiej w Pietrowicach obraz Pana Jezusa Miłosiernego zwanego Milatyńskim. Tym samym rozpoczął się też Tydzień Eucharystyczny połączony z peregrynacją obrazu.

Uroczystości powitania towarzyszyło nabożeństwo do Matki Boskiej w wykonaniu zespołu śpiewaczego nauczycieli z Głubczyc pod kierownictwem J. Kaniowskiego. Kolejne dni pracowitego tygodnia:

28. maja w godzinach przedpołudniowych to czas modlitwy mieszkańców Pietrowic, zakończony Mszą świętą, nabożeństwem Nowenny do Jezusa Milatyńskiego, oraz procesją. W godzinach popołudniowych obraz zawitał do Pielgrzymowa, maleńkiej wspólnoty naznaczonej świadectwem - wyznaniem "moja babcia boso pielgrzymowała do Milatyna" - a teraz Pan Jezus przybył w "pielgrzymce" do nas. Nawiedzenie zakończyło się Mszą dziękczynna pod przewodnictwem ks. dziekana A. Szubki, w koncelebrze ks. proboszcza M. Ruczaja; ks. radcy E. Bochenka, oraz strażnika obrazu ks. proboszcza N. Miklera.

29 maja w Pietrowicach odbyły się uroczystości odpustowe ku czci Najświętszego Serca Pana Jezusa. Uroczystej sumie przewodniczył ojciec Józef Trybal w koncelebrze ks. E. Bochenka i J. Burczyka.

30. maja obraz powędrował do Ciermięcic gdzie od godz. 12.00 do 19.00 był czas na adorację i czuwanie.

31. maja obraz powędrował do Chróstna, by w takim samym czasie mogła odbyć się adoracja i czuwanie.

1 czerwca zawędrował do Braciszowa, a 2 czerwca powrócił do Pietrowic by mieszkańcy Mokrego Kolonii mogli oddać hołd Panu Jezusowi. Każdy dzień peregrynacji obrazu i adoracji kończyła dziękczynna Msza z nabożeństwem oraz procesją.

3 czerwca w godzinach przedpołudniowych obraz nawiedziły w kościele dzieci z naszej szkoły podstawowej. Natomiast o godzinie 16.00 rozpoczęła się uroczysta dziękczynna Msza na zakończenie peregrynacji obrazu oraz tygodnia eucharystycznego. Dziękczynnej Mszy, z bardzo licznym udziałem wiernych, przewodniczył ojciec Benedykt Flasiński, który jest kustoszem orginału obrazu w Krakowie na Kleparzu. W koncelebrze brali udział: ks. proboszcz Norbert Mikler, gwardian z Głogówka ojciec Waldemar, ojciec Ambroży, oraz ks. radca Edward Bochenek. Po Mszy już w sali gimnastycznej naszej szkoły noszącej imię Jana Pawła II odbyła się

napis "szukałem was", a u stóp serce z 85 płonących białych zniczy na czerwonym atłasie. Pod obrazem ukrzyżowanego: słowa "przyszliście do mnie" Cóż można powiedzieć więcej niż to co było uwidocznione i co słyszeli uczestnicy tego wieczoru: Uśmiechnięty pełen energii Papież i słowa, które do nas wypowiada: "szukałem was". Pod obrazem ukrzyżowanego słowa "przyszliście do mnie". Nasze życie jest pielgrzymką. Ten rys pielgrzymki podkreślała uroczystość patrona szkoły "Pielgrzyma Jana Pawła II", oraz "pielgrzymujący" w naszej parafii obraz Jezusa Ukrzyżowanego. Cokolwiek zrobimy w życiu, dokądkolwiek pójdziemy zawsze pielgrzymkę naszego życia zakończymy na "Golgocie".

uroczysta akademia. Wcześniej zaproszeni goście w osobach burmistrza K. Jurkowskiego, ojca B. Flasińskiego oraz dyrektora szkoły I. Węgrzyna dokonali aktu posadzenia drzewa pamięci. Dębu otrzymanego w Wadowicach w dniu 18 maja z racji 85 urodzin Papieża Jana Pawła II. Uroczysta akademia poświęcona była w pierwszej części wizerunkowi Pana Jezusa ukrzyżowanego w pieśni i poezji w wykonaniu naszego szkolnego chóru i zespołu śpiewaczego nauczycieli z Głubczyc. W drugiej części oddano hołd patronowi szkoły Janowi Pawłowi II. Hasłem widniejącym były słowa umierającego Papieża: "Szukałem Was, Przyszliście do mnie" oraz dwa portrety Jana Pawła II i obraz nawiedzenia Pana Jezusa z Milatyna. Nad portretem Papieża był

Ks. Norbert Mikler

Pieczęć kościelna z Pietrowic, ok. 1930 r.

Jan Wac

DZIEŃ EDUKACJI NARODOWEJ

"Nauczycielom walc" (słowa W. Janicki, muzyka J. Kaniowski) dedykowaną nauczycielom zespół Gimnazjum nr 1 rozpoczął uroczystą akademię z okazji Dnia Edukacji Narodowej. Gośćmi uroczystości obok władz samorządowych byli ks. dziekan A. Szubka, ks. proboszcz M. Ślęczek. Występy artystyczne Przedszkola nr 3 przygotowane przez M. Madejczyk i Gimnazjum nr 1 przygotowane przez M. Bernacką, J. Farenholz, B. Sarota - Konopnicką i E. Maleńczyk przeplatały się z wręczaniem nagród dyrektorom, nauczycielom, pracownikom oświaty, podziękowań emerytom i mianowań. Wręczenia dokonali burmistrz K. Jurkowski i przewodniczący E. Wołoszyn, a imprezę prowadził dyrektor ZOKiS S. Krzaczkowski. Podziękowania i kwiaty nauczycielom złożyli prezes Oddziału ZNP K. Wacławik i komendant KH ZHP R. Kańtoch, słowa uznania za odpowiedzialną pracę wyraził ks. dziekan. Dekorację sceny przygotowała M. Orłowska z Gimnazjum nr 1. Koncertem dla nauczycieli MOK zainaugurował Głubczyckie Dni Kultury trwające od 13.10 do 11.11.

J. Wac

Nauczyciele i pracownicy odchodzący na emeryturę - foto: W. Kraszczyk (Przedszkole nr 6), J. Otrząsek - Mojzyk (ZS w Lisięcicach), Cz. Wiewióra, K. Tabaka (SP 2), D. Wójcik (ZS w Pietrowicach) oraz J. Leżańska, K. Król (Gimnazjum nr 2), L. Tichanów (Gimnazjum nr 1), pracownice: M. Zarusińska, M. Tkaczyk (SP w Grobnikach).
Nauczyciele mianowani: K. Kruszewska, R. Walicka, S. Gołąb (Gimnazjum nr 1), M. Kruk (Gimnazjum nr 2), K. Humeniuk, M. Górka (ZS w Lisięcicach), D. Dobrowolski (SP nr 1), M. Hołda (SP nr 2)
Nauczyciele nagrodzeni: B. Gawłowska (SP w Zopowych), S. Bobko, E. Naszkiewicz (SP w Grobnikach), Ks. N. Mikler, J. Kaniowski (ZS w Pietrowicach), M. Szuszkowska (SP w Gołuszowicach), L. Satarowska (Przedszkole nr 1), E. Rojek (pracownik SP nr 2) oraz I. Szkwarek (SP w Klisinie), E. Trynda, A. Olechnowicz, B. Ustrzycka (Gimnazjum nr 1), U. Skrzekut (Gimnazjum nr 2), B. Sobczak, U. Kozakiewicz (SP nr 1), K. Drzewicka - Sołtys (SP nr 2), I. Łata (ZS w Lisiecicach), B. Wrotniewska (SP w Bogdanowicach)
Dyrektorzy szkół i placówek oświatowych: M. Kunicka (Przedszkole Nr 3), M. Wilk (Przedszkole Nr 6), T. Wojciechowski (ZS w Lisięcicach), B. Majka i M. Bernacka (Gimnazjum nr 1), I. Węgrzyn (dyr. ZS w Pietrowicach), E. Haremza i R. Szyszło (Gimnazjum nr 2) A. Maciaszek i J. Kaczowowska (SP nr 2), B. Olender (SP nr 1), M. Dębska (SP w Klisinie), L. Leżańska (SP w Gołuszowicach).

Jan Wac

DZIEŃ PRACOWNIKA SOCJALNEGO

Ustawa o pomocy społecznej weszła w życie ponad 10 lat temu, było to 11 listopada. Od tego czasu dzień ten obchodzony jest w Polsce jako dzień pracownika socjalnego. Z tej okazji 19 listopada w sali wystawowej MOK otwarta została wystawa prac mieszkańców DPS w Klisinie, wraz z filiami w Branicach, Bobolusz-kach i Radyni. W otwarciu wystawy udział wzięły władze powiatu, dyrektor PUP, dyrektor Wydziału Polityki Społecznej w Opolu - Tomasz Szurmak oraz dyrektorzy, kierownicy filii DSP-ów. Po części oficjalnej dla zebranych gości wystąpił zespół "Relaks" działający przy DPS w Klisinie (foto). Wystawa pokazała iż mieszkańcy DPS-ów posiadają rozmaite talenty, a prace przez nich wykonane często są na profesjonalnym poziomie.

W Środowiskowym Domu Samopomocy w Nowych Gołuszowicach 6.12 również świętowano Dzień Pracownika Socjalnego. Gościem uroczystości był burmistrz Kazimierz Jurkowski, przewodniczący Rady Miejskiej E. Wołoszyn. Podopieczni Domu zaprezentowali bogaty program artystyczny, który świadczył o szerokim wachlarzu zajęć w których uczestniczą. Swoje możliwości pokazali również na wystawie prac, które jednocześnie stanowią wystrój Domu. Część prac związana była z adwentem i świętami, oferowane później mieszkańcom gminy.

J. Wac

Jan Wac

ŚWIĘTO POLICJI

Świętowanie Dnia Policji w Głubczycach rozpoczęła uroczysta Msza św., odprawiona przez ks. proboszcza M. Ślęczka, w intencji policjantów, ich rodzin oraz tych, którzy pełniąc obowiązki ponieśli śmierć. W wygłoszonym kazaniu, które wywiódł z Księgi Rodzaju, zwrócił uwagę na wiele niezauważanych na ogół nie tylko przez mieszkańców, aspektów służby publicznej policji, ale i samych policjantów. "Zło kręci się wokół człowieka od samego początku, czyha na niego. Ten obarczony ułomnościami i skłonnościami, mimo obdarzenia go również rozumem i wolną wolą ulega złu. To sprawia, że stróże porządku ciągle mają pełne ręce roboty." Przypomniał, ze policjanci chodzą na służbę, a nie do pracy. W uroczystości w KP Policji obok przedstawicieli władz samorządowych powiatu i gmin tworzących go, instytucji współpracujących z policją, sądu, prokuratury, straży granicznej uczestniczył komendant wojewódzki gen. Michał Otrębski, były komendant Jerzy Żukowski, ks. proboszcz Michał Ślęczek, dyrektor Franciszkańskiego Ośrodka Pomocy Dzieciom o. Paweł Tarnawski. Genezę święta policji oraz informację o odznaczonych funkcjonariuszach przekazała kom. Jolanta Chrzanowska.

Decyzją Prezydenta RP przyznano "Brązowe Krzyże Zasługi": komendantowi powiatowemu policji nadkom. Janowi Lachowi, naczelnikowi Sekcji Prewencji i Ruchu Drogowego nadkom. Januszowi Kmiecikowi.

Decyzją Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji przyznano brązową odznakę "Zasłużony Policjant" naczelnikowi Sekcji Kryminalnej nadkom. Czesławowi Gilowi.

Rozkazem Komendanta Głównego Policji na stopień nadkomisarza mianowany został komisarz Janusz Kmiecik, a nagrodę uznaniową przyznano asp. sztab. Ireneuszowi Fedorowiczowi. Wręczenie krzyży, odznaczeń, nagród i mianowań odbyło się w czasie wojewódzkich obchodów święta policji w Nysie.

Rozkazem komendanta wojewódzkiego w Opolu na stopień aspiranta sztabowego mianowani zostali: st. asp. Dariusz Buczek i st. asp. Sławomir Raczek. Na stopień starszego aspiranta - asp. Stanisław Sitko. Na stopień aspiranta - mł. asp. Mirosław Lach. Na stopień sierżanta sztabowego awansowali - starszy sierżant Adam Sypniewski, a na stopień starszego sierżanta - sierżant Krzysztof Fiszer i Dariusz Krzaczkowski. Na stopień sierżanta - st. post. Joanna Mikler i posterunkowy Damian Kamiński. Rozkazem komendanta powiatowego policji na stopień starszego posterunkowego zostali mianowani posterunkowi: Ryszard Antoszczyszyn, Jarosław Bartczak, Mariusz Czółno, Marcin Kaczmar, Janusz Kaczor, Magdalena Przychodzka. Rozkazem komendanta powiatowego nagrodami specjalnymi wyróżniono: st. asp. Stanisława Sitko, asp. Mirosława Lacha, sierż. sztab. Waldemara Kacprzaka.

Na zakończenie przedstawiciele instytucji i organizacji współpracujących z policją złożyli gorące życzenia nie tylko komendantowi KP Policji w Głubczycach nadkom. Janowi Lachowi, ale również niedawno mianowanemu na stopień generalski komendantowi wojewódzkiemu Michałowi Otrębskiemu.

J. Wac

Jan Wac

DZIEŃ STRAŻAKA W OSP

Z okazji Dnia Strażaka w sali konferencyjnej UM odbyło się spotkanie przedstawicieli OSP z władzami samorządowymi gminy. Uroczystość była okazją przedstawienia działalności strażaków w roku 2004, zaprezentowania

planów na 2005 oraz odznaczenia i wyróżnienia zasłużonych dla straży. Prezes M-GZ OSP dh Kazimierz Bernacki w swoim wystąpieniu powiedział:

"Spotykamy się w Dniu Strażaka, którego Patronem jest św. Florian. Spotkanie nasze jest okazją do podsumowania naszych dokonań w 2004 roku oraz wytyczenia głównych kierunków działania na rok 2005.

Na terenie miasta i gminy Głubczyce działa 15 jednostek OSP, w tym 3 zostały wpisane do Krajowego Systemu Ratownictwa Gaśniczego, tj. OSP Grobniki, Zopowy i Równe. Jednostki nasze zrzeszają 338 członków czynnych. Działa 16 młodzieżowych drużyn pożarniczych skupiających 149 członków. Wszystkie jednostki posiadają niezbędny sprzęt do zwalczania pożarów: posiadamy 15 wozów bojowych w tym dwa ciężkie, cztery średnie i dziewięć lekkich. Na stanie jest 50 motopomp. W lutym br przeprowadziliśmy we wszystkich jednostkach zebrania sprawozdawcze w czasie których Zarządy OSP otrzymały absolutorium. Do najważniejszych problemów wynikających z działalności OSP należy zaliczyć: rozpoczęcie prac przy budowie nowej remizy OSP w Grobnikach, rozbudowa remizy OSP w Zopowych, remont remizy OSP w Ściborzycach Małych, zakup nowego samochodu bojowego dla OSP Bogdanowice, poprawa zaopatrzenia w sprzęt bojowy.

Zarząd MGZ OSP RP główną uwagę w swej działalności skierował na organizowanie Dnia Strażaka i Dni Ochrony Przeciwpożarowej, organizowania zawodów sportowo pożarniczych, współpracę ze Strażakami w rejonie Krnova, - poprawę zaopatrzenia w sprzęt ppoż.

Zawody sportowo pożarnicze w 2004 roku zostały zorganizowane w Zubrzycach. W zawodach wzięto udział 13 jednostek OSP w tym 14 sekcji męskich, 7 MDP dziewczęcych i 9 chłopięcych. Zwycięzcy: Seniorzy I - OSP Bogdanowice, II OSP Nowa Wieś, III OSP Zubrzyce, MDP męskie: I OSP Nowa Wieś, II OSP Chomiąża, III OSP Zopowy, MDP żeńskie I OSP Zopowy, II OSP Bogdanowice, III OSP Nowa Wieś.

Międzynarodowe zawody sportowo pożarnicze odbyły się w Hostalkowy i kolejność była następująca: OSP Hostalkowy, II OSP Kostelec i III OSP Kietlice. W ramach międzynarodowej współpracy nasi strażacy nie tylko uczestniczą w zawodach sportowo pożarniczych, ale również lokalnych festynach czy zabawach ludowych po obu stronach granicy.

Na rok 2005 zaplanowaliśmy następujące przedsięwzięcia: Zorganizowanie Spotkania prezesów i naczelników OSP z Burmistrzem, Zorganizowanie zawodów sportowo pożarniczych w dniu 19.06.2005 w Ściborzycach Małych, Zorganizowanie zawodów międzynarodowych w dniu 25.06.2005 w Nowej Wsi, Nawiązanie współpracy ze strażakami z Francji. W tej sprawie przyjmujemy w dniach 8-10 lipiec grupę 10 Strażaków - zaproponujemy zwiedzenie jednostek OSP w Zopowych, OSP Mokre, OSP Pietrowice, OSP Bogdanowice i Komendę Powiatową PSP. Udział w zawodach prądopiłki na stawie w parku miejskim 9.07.2005. Na zakończenie swojego wystąpienia chciałem w imieniu Zarządu Miejsko-Gminnego oraz wszystkich strażaków z naszej gminy serdecznie podziękować Panu Burmistrzowi oraz władzom samorządowym za pomoc w utrzymaniu strażnic, za zaopatrzenie w sprzęt gaśniczy, utrzymanie kierowców.

Z okazji Dnia Strażaka wszystkim Druhom życzę zdrowia oraz wszelkiej pomyślności."

Burmistrz K. Jurkowski dziękując strażakom, złożył życzenia i wręczył odznaczenia. Złote Medale za Zasługi dla Pożarnictwa otrzymali W. Brewus, J. Słocki, J. Pańczyszyn, Srebrne Medale za Zasługi dla Pożarnictwa J. Wiatr, L. Serafin, Brązowe Medale za Zasługi dla Pożarnictwa - J. Litwin, K. Łuciów. Nagrody indywidualne - statuetki św. Floriana otrzymali J. Gardias, M. Górski, A. Krzywiński, A. Roliński, L. Rojek oraz narody zbiorowe OSP Zopowy i OSP Ściborzyce Małe.

Po uroczystości delegacje OSP przeszły ulicami miasta z kawalkadą samochodów bojowych i złożyły kwiaty pod Pomnikiem Żołnierza Polskiego i św. Floriana na ul. Kozielskiej.

J. Wac

Jan Wac

ZAWODY OSP W ŚCIBORZYCACH MAŁYCH

W gminnych zawodach sportowo - pożarniczych na boisku w Ściborzycach Małych 19 czerwca uczestniczyło 278 strażaków z 15 jednostek OSP. Zawody

rozegrano w 3 grupach - seniorów, juniorów (chłopcy 12 - 15 lat) oraz drużyny żeńskie. Po zaciętej walce pełnej poświęcenia klasyfikacja była następująca: Seniorzy: I m. - OSP Zubrzyce, II m. - OSP Nowa Wieś, III m. - OSP Gazowice. Juniorzy: I m. - OSP Lisięcice, II m. - OSP Zopowy, III m. - OSP Nowa Wieś. Drużyny żeńskie: I m. - Bogdanowice, II m. - Lisięcice, III m. - Zopowy.

Na trybunach jako zaproszeni goście siedziały władze samorządowe gminy i licznie przybyli radni. Byli również goście z Republiki Czeskiej. Zawody odbyły się przy upalnej pogodzie i dużym dopingu licznie zgromadzonej publiczności. W organizacji zawodów uczestniczyły panie z KGW przygotowując na zakończenie pyszną grochówkę oraz harcerze, rozstawiając namioty. Tego dnia odbyło się też otwarcie Domu Harcerza w Ściborzycach po zakończonym remoncie.

J. Wac

Pieczęć parafii Ściborzyce Małe z 1935 r., pośrodku przedstawienie Trójcy Świętej

Jan Wac

NOC ŚWIĘTOJAŃSKA NAD ZALEWEM W PIETROWICACH

Po zapadnięciu zmierzchu 25 czerwca nad zalewem w Pietrowicach teatr "Tradycja" Zespołu Szkół Mechanicznych pod kier. M. Farasiewicz wystawił plenerowe widowisko obrzędowe pt. Noc Kupały - Noc Świętojańska. Płonące ogniska i stroje wykonawców (foto) stworzyły niepowtarzalny nastrój nad zalewem. Nic dziwnego, że na tę

Miejski. Imprezę prowadził dyr. MOK Z. Ziółko. Po-imprezowe komentarze - "Szkoda, ze tak piękna impreza organizowana jest w najkrótszą noc, ale zgodnie z porzekadłem - wszystko co piękne, krótko trwa".

najkrótszą noc w roku zjechała nad zalew rekordowa liść turystów. Występy "Tradycji" tradycyjnie poprzedzają występ gwiazdy wieczoru, a właściwie nocy - czyli Andrzeja Grabowskiego (foto). Organizatorami tej imprezy byli: ZOKiS, MOK i Urząd

J. Wac

Jan Wac

ŚCITOR PO RAZ CZWARTY

Po raz czwarty Komenda Hufca ZHP korzystając ze swojej bazy w Stanicy Harcerskiej w Ściborzycach Małych ożywiła na jeden dzień (14.08) dworzec kolejowy przy nieczynnej linii Racławice - Racibórz. Szkoda, że tylko tego dnia ustawiały się kolejki harcerzy i dzieci do pojazdu szynowego kursującego po torach. Ta atrakcyjna przejażdżka możliwa była dzięki życzliwości kolejarzy, którzy byli gośćmi Ściboszcz, sołtys, prezes OSP, radni gminy i powiatu. Przewodniczący RM poinformował zebranych o działaniach i staraniach samorządu gminnego zmie-

rzających do uruchomienia transportu towarowego i pasażerskiego na tej linii. We wrześniu odbędzie się kolejne spotkanie z włodarzami gmin leżących przy tej linii z marszałkami urzędu opolskiego i śląskiego oraz przedstawicielami kolei.

toru: naczelnik PLK z Nysy Grzegorz Zaskórski, jego zastępca Witold Paszkiewicz, zawiadowca stacji Racławice Piotr Kopczyk.

Naczelnik PLK z Nysy otrzymał od harcerzy "Dar Serca" wręczony przez przewodniczącego RM E. Wołoszyna. Pozostali goście, którzy przyczynili się do organizacji festynu również otrzymali pamiątki. Byli wśród nich najstarszy kolejarz Ściborzyc - Józef Wilczyński i najmłodszy Edward Fornal, kolejarz z Belgii z małżonką, ksiądz proOprawę muzyczno - wokalną dawał zespół Adama Koconia z Nowego Rożnowa oraz Wiesław Janicki i Józef Kaniowski, w czerwonych czapkach dyżurnych ruchu. Dzięki sprzyjającej pogodzie niedzielne popołudnie mieszkańcy Ściborzyc spędzili na martwym na co dzień i szpecącym otoczenie dworcu. Harcerze, pod dowództwem komendanta R. Kańtocha i instruktorów przygotowali stoiska z pamiątkami własnej roboty, wystawa historii kolejnictwa, były też ciasta, kiełbaski i inne atrakcje festynowe.

J. Wac

Ryszard Kańtoch

HARCERSKA AKCJA LETNIA

Druhny i druhowie, Szanowni goście!

Spotkaliśmy się (13.09) na uroczystym podsumowaniu HAL 2005 z udziałem władz samorządowych gminy Głubczyc - burmistrza K. Jurkowskiego, przewodniczącego E. Wołoszyna, burmistrza Kietrza J. Mateli i Baborowa E. Wagi, dyr. ZOKiS S. Krzaczkowskiego, przewodniczącego Komisji i pełnomocnika ds. Rozwiązywania Problemów Alkoholowych Józefa Florka i Annę Rydzak, kapelana Komendy Hufca ZHP księdza N. Miklera oraz kadry instruktorskiej hufca oraz harcerzy.

Komenda Hufca ZHP w 2005 roku była organizatorem HAL podczas której zorganizowano: obozy harcerskie szkoleniowo - wypoczynkowe, w których udział wzięło 383 dzieci i młodzieży, Stanice - III turnusy - 160 osób, biwaki - 120 osób oraz imprezy sportowe, kulturalne, artystyczne i patriotyczne: ŚCITOR oraz Dzień Wojska Polskiego

Akcje te, mogliśmy zorganizować dzięki pomocy finansowej: UM w Głubczycach, Komisji ds. Rozwiązywania Problemów Alkoholowych przy Urzędach w Głubczycach, Kietrzu, Baborowie, X Opolskiej Brygadzie Logistycznej w Opolu, Opolskiej Wojewódzkiej Komendzie OHP w Opolu, oraz dzięki sponsorom: Apteka SANITAS, firma TOSKA, Zakłady Piwowarskie S.A. Głubczyce, firmie PPUH "GALMET" S.D.R. Galara S.J. Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska, ZOKiS, Bank Spółdzielczy.

Obóz harcerski zlokalizowany był na terenie województwa łódzkiego w miejscowości Drobnice - Łysy Brzeg nad rzeką Wartą na granicy z Załęczańskim Parkiem Krajobrazowym. Podczas obozu gościliśmy władze samorządowe Starostwa Wieluń i Gminy Osjaków, Dowództwo X Opolskiej Brygady Logistycznej z Opola, Władze Oświatowe województwa łódzkiego, funkcjonariuszy Policji, przedstawicieli Straży Pożarnej, Państwowego Powiatowego Inspektora Sanitarnego oraz dyrekcję Lasów Państwowych w Wieluniu. Wielkim zaszczytem dla kadry i uczestników obozu była wizyta naszych głubczyckich władz samorządowych: przewodniczącego RM oraz wiceburmistrza. Zaproszeni goście spotkali się z uczestnikami i kadrą obozu, obserwowali zabawy integracyjne i profilaktyczne, oraz zajęcia prowadzone przez psychologa i terapeutę. Dużą

atrakcją dla młodzieży były biwaki zorganizowane w Ściborzycach Małych w Stanicy.

Poprzez uczestnictwo w programach dotyczących: ochrony środowiska naturalnego i ekologii, rozwoju zainteresowań i specjalności, wychowania duchowego i patriotycznego, ścieżek zdrowia młodzież rozwijała swoją świadomość, postawy w sytuacjach kryzysowych, odpowiedzialność za siebie i innych, społeczność lokalną i kraj. Programy te odgrywały rolę praktycznych lekcji samorządności

Kadrę obozów i stanic stanowili nauczyciele - wolontariusze posiadający uprawnienia instruktorskie ze szkół podstawowych i gimnazjum, wychowawcy Hufca Pracy, psycholog i terapeuta oraz instruktorzy działający czynnie przy Komendzie Hufca. Podczas organizowanych akcji nie doszło do żadnego nieszczęśliwego wypadku. Ogółem w Harcerskiej Akcji Letniej 2005 udział wzięło 800 osób. Wszystkim współorganizatorom, sponsorom, przyjaciołom harcerstwa, Radzie Przyjaciół Harcerstwa, władzom Samorządowym i Oświatowym Głubczyc, Kietrza i Baborowa, kadrze instruktorskiej i harcerzom starszym składam serdeczne podziękowanie za pomoc w organizację akcji.

Szczególne podziękowania kieruję do Przewodniczącego Rady Przyjaciół Harcerstwa, K. Jurkowskiego za osobiste zaangażowanie i pomoc w organizację Harcerskiej Akcji Letniej.

KADRA I TURNUSU (foto 1): dh Wiesław Janicki, dh Daniel Bartusik, dh Damian Dobrowolski, dh Barbara Janicka, dh Alicja Zajdel, dh Grażyna Liczkowska, dh Bożena Lechoszest, dh Małgorzata Borzęcka, dh Justyna Bródka, dh Zofia Cisowska, dh Władysława Kańtoch

KADRA II TURNUSU (foto 2): dh Marek Wiśniewski, dh Teresa Treścińska, dh Mirosław Smaha, dh Wiesława Górecka, dh Barbara Stępień, dh Katarzyna Mojzyk, dh Grażyna Przemyślańska, dh Gabriela Smaha, dh Agnieszka Kowalczyk, dh Władysława Kańtoch

STANICA ŚCIBORZYCE MAŁE: dh Justyna Bródka, dh Maria Łyskaniuk, dh Tola Janicka, dh Ewa Woronowska, dh Ewelina Błażków, dh Grzegorz Raczyński, dh Teresa Grabowska

KWATERKA: Krzysztof Stelmach, Marcin Żukowski, Szymon Antoszczyszyn, Mariusz Ruszczak, Adam Janicki, Jarosław Morawski.

R. Kańtoch

Jan Wac

STROFY O OJCZYŹNIE

W Specjalnym Ośrodku Szkolno - Wychowawczym odbył się 24.11 konkurs recytatorski "Strofy o Ojczyźnie".

Komisja w składzie: Ewa Piątkiewicz - przewodniczaca, Zdzisława Bok - dyrektor SOSW, Jan Wojnarski, Małgorzata Skórka, Damian Dobrowolski, Alicja Zajdel, po przesłuchaniu uczestników w czterech kategoriach nagrodziła skromnymi, ale miłymi nagrodami najlepszych. W kategorii I - Aleksandra Wojciechowska, Katarzyna Remień, Katarzyna Hołubiczko, Patryk Krechowicz, Mikołaj Liphardt. W kat. II - Anna Konopnicka, Piotr Wojechowski, Bernadeta Psiuk, Kinga Tomaszewska, Agata Mojzyk. Wyróżnienie - Andrzej Gacek. W kat. III - Żaneta Dereń, Alicja Siwczyk, Natalia Załucka, Barbara Sklarek, Katarzyna Nawrocka. W IV - Jacek Krzysztoń, Ewelina Błażków, Kamila Ciszczonik. Otwarcia konkursu dokonali przewodniczący Rady Miejskiej Edward Wołoszyn i komendant Hufca ZHP Ryszard Kańtoch - organizator konkursu.

J. Wac

Ryszard Kańtoch

DZIEŃ MYŚLI BRATERSKIEJ 2005

"Wielce Szanowni Goście, Druhny i Druhowie !

Spotykamy się z okazji Dnia Myśli Braterskiej, kolejny raz w tak znakomitym gronie, w tym szczególnym dniu, w którym harcerze i skauci na całym świecie wiążą krąg przyjaźni, łączą się myślami i myślą o innych. Przesyłamy sobie życzenia, aby powiedzieć, że jesteśmy, trwamy i pamiętamy o służbie i przyjaźni. Zapraszamy naszych przyjaciół i sojuszników, chcemy im podziękować i wyrazić wdzięczność. Harcerska służba dziecku była i jest ważnym elementem programowym naszego związku. Troska o kondycję fizyczną, zdrowie psychiczne, rozwój intelektualny, duchowy i społeczny, to podnoszenie swoich kwalifikacji poprzez system szkoleniowy, przez zdobywanie stopni i sprawności harcerskich, w dużej mierze obcowanie z kulturą, sportem i turystyką, oraz masowym wypoczynkiem pozalekcyjnym. Zadanie nasze możliwe jest do wykonania tylko dzięki przyjaciołom, którym nie obca jest metodyka zuchowa i harcerska.

Jest to ogromny wspólny sukces instruktorek i instruktorów komendy hufca ZHP Głubczyce, dyrektorów szkół podstawowych, gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych, nauczycieli oraz Rady Przyjaciół Harcerstwa, dyrektorów, prezesów zakładów pracy i instytucji, właścicieli firm prywatnych, ludzi dobrej woli, na różnych szczeblach władzy, a przede wszystkim władz samorządowych Głubczyc, Kietrza Baborowa i Branic, oraz powiatu głubczyckiego, parafii rzymskokatolickiej pw. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Głubczycach, księży z dekanatu głubczyckiego, Kietrza, Baborowa i Branic, jak również jednostki patronackiej - 10 Opolskiej Brygady Logistycznej w Opolu, Śląskiego Oddziału Straży Granicznej w Raciborzu, Straży Miejskiej, Powiatowej Komendy Policji i Straży Pożarnej. Jeszcze raz witam serdecznie przedstawicieli wymienionych, przyjaznych nam instutucji.

Odznakę Związku Harcerstwa Polskiego Opolskiej Chorągwi otrzymali: J. Kozina - zastępca burmistrza Kietrza, E. Waga - burmistrz Baborowa, J. Matela - burmistrz Kietrza oraz J. Małek - wójt Branic, J. Tomczyk - przewodniczący RM w Baborowie, S. Preisner - wicestarosta powiatu głubczyckiego.

Braterstwo to nie tylko wspólna radość ze zwycięstwa, ale także umiejętność nauczenia i pokazania innym całej drogi dochodzenia do niego. Dlatego też w Dniu Myśli Braterskiej dzielimy się swoimi zwycięstwami i sukcesami. Proszę przyjąć nasze harcerskie podziękowania za to wszystko, co czynicie państwo dla dobra komendy hufca Związku Harcerstwa Polskiego w Głub-

Dar Serca - najwyższe uznanie i podziękowanie za współpracę i pomoc okazaną Hufcowi, otrzymali: A. Sobolewski - prezes PPKS, R. Węgrzyn, M. Baryła - właściciele firm budowlanych, M. i F. Łazuta - firma Comcab, T. Chrobak - prezes PSS Społem oraz J. Kamiński - Starszy Cechu, B. Buniak - sekretarz UM, J. Zagrobelny, R. Rudek - 10 Opolska Brygada Logistyczna, J. Bańkowski - WKU Kędzierzyn - Koźle, Z. Lenartowicz - dyrektor PUP, J. Wac - redaktor GG.

stościach w ciągu roku udział wzięło około pięć i pół tysiąca dzieci i młodzieży. Harcerskimi działaniami chcemy objąć również tych, którzy nie należą do harcerstwa, aby naszym oddziaływaniem objąć jeszcze większą grupę dzieci i młodzieży. Potrzebujemy wielu przyjaciół, ludzi którzy rozumieją, jak ważne dla przyszłości jest zapełnienie czasu wolnego w czasie ferii, wakacji i zajęć pozalekcyjnych. Jestem dumny, że na dzisiejszym spotkaniu gościmy tak wielu znakomitych i drogich nam gości.

czycach. Na podstawie dotychczasowej współpracy do grona tych przyjaciół pozwalam sobie dołączyć państwa obecnych tu na tej sali. Przyjmując na siebie obowiązki instruktorów ZHP składamy zobowiązanie bycia przykładem oraz służby tym, którzy wstępując w nasze szeregi oczekują pomocy, wzorów do naśladowania i tworzenia warunków do życia zgodnie z harcerskimi ideałami.

Jestem przekonany, że z waszą pomocą jesteśmy w stanie zrobić dużo więcej i dużo lepiej. Swoim działaniem obejmujemy gminę Głubczyce, Kietrz, Baborów, Branice. W gromadach zuchowych i drużynach harcerskich i starszoharcerskich skupiamy ponad 600 zuchów, harcerzy, harcerzy starszych i wędrowników oraz 60 instruktorów, głównie nauczycieli, również instruktorów nie związanych z zawodem nauczyciela, studentów i młodzież uczącą się w szkołach ponadgimnazjalnych. Ogółem we wszystkich imprezach i uroczy-

Dzień Myśli Braterskiej jest okazją do wspólnego zapoznania się, nawiązania wspólnych przyjaźni i złożenia podziękowań". Tymi słowami komendant Hufca ZHP Ryszard Kańtoch powitał gości w Dniu Myśli Braterskiej (22.02) w sali konferencyjnej hotelu Domino.

Laskę Skautową Rady Przyjaciół Harcerstwa za opiekę i patronat nad głubczyckimi harcerzami otrzymał zastępca dowódcy 10 Opolskiej Brygady Logistycznej płk Zbigniew Gawlik.

Sztylet Skautowy za pomoc w remoncie Domu Harcerza w Ściborzycach Małych: T. Puzio - firma Krokus, B. Chmielewski - firma "Chmielewski" oraz S. Galara - firma Galmet.

Lilijka i Krzyż Harcerski jest najwyższym uznaniem i podziękowaniem za oddaną pomoc Komendzie Hufca ZHP. Symbolizują harcerzy i przyjaciół harcerstwa, podążających zawsze z ideałami prawa i przyrzeczenia harcerskiego. Lilijkę otrzymali: K. Jurkowski - bur-

Symboliczny uścisk dłoni zuchów, harcerzy i kadry instruktorskiej Hufca za długoletnią współpracę i pomoc otrzymali: J. Hołubiec - dyrektor Zarządu Dróg Wojewódzkich, Z. Leżański - firma Kosmed, K. Tokarz - prezes PRDiM,

P. Dańkowski - wizytator Opolskiego Kuratorium Oświaty, Z. Ziółko - dyrektor MOK, B. Kulik - przewodniczący Komisji Oświaty, Kultury i Sportu RM oraz J. Piechowiak - prezes OSM.

mistrz, a zarazem przewodniczący Rady Przyjaciół Harcerstwa, E. Wołoszyn - przewodniczący RM. Krzyż Harcerski otrzymali: F. Sobczuk - przewodniczący RM w Kietrzu, Z. Telega - przewodniczący RG w Branicach, J. Florek - przewodniczący komisji ds. rozwiązywania problemów alkoholowych, Z. Michalak - redaktor "Echa Gmin", M. Pospiszel - TV Głubczyce.

Podziękowania za współpracę otrzymali: A. Rydzak - pełnomocnik burmistrza ds. profilaktyki i rozwiązywania problemów alkoholowych, K. Bernacki - prezes zarządu MG OSP. Każdy z gości, który w jakikolwiek sposób wspierał lub wspomagał głubczyckich harcerzy wyszedł z uroczystego apelu z dowodem wdzięczności.

Wyróżnienie "Najlepszy Drużynowy Roku" za pracę, zaangażowanie, pomoc i udział w przedsięwzięciach organizowanych przez Komendę Hufca otrzymali: dh M. Borzęcka, dh. G. Liczkowska, dh B. Lechoszest, dh W. Karabin oraz dh J. Wojnarska.

Wyróżnienie "Najlepszy Instruktor" otrzymali: dh M. Smaha, dh. W. Janicki oraz dh M. Wiśniewski

Symboliczną Sowę, wyrazy uznania i podziękowania za służbę instruktorską otrzymali: ks. N. Mikler - kapelan KH, dh L. Grządziel - Gimnazjum nr 1, W. Górecka - SP Włodzienin, dh B. Gawłowska - SP Zopowy, dh. B. Stępień - SP nr 2 oraz dh T. Małyjurek - Gimnazjum nr 1, E. Świercz - SP Baborów, dh B. Twardochleb i D. Dobrowolski - SP nr 1, Z. Bok - zastępca komendanta KH ZHP.

Symboliczną Finkę otrzymały: dh E. Piątkowska dh A. Kowalczyk, dh J. Bródka.

R. Kańtoch

Marian Łoziński

ZA WYBITNE CZYNY ORDER VIRTUTI MILITARI

Historia harcerstwa polskiego sięga okresu przed pierwszą wojną światową. Chlubnie organizacja harcerska odznaczyła się w walkach o niepodległość Polski w latach 1911 - 1918, jak również znacznie przyczyniła się w dwudziestoleciu niepodległości do kształtowania charakteru młodzieży.

Przeniesieniem angielskiego skautingu na nasz grunt zajmował się w 1911 roku Andrzej Małkowski. Był konsekwentnym i wytrwałym zwolennikiem skautingu w czystej formie, a jedynym odchyleniem była idea walki o wolność Ojczyzny. Ideał pojmowany w pierwszym rzędzie jako służba w obronie kraju. Drugim cechą harcerstwa jest konsekwencja ideowa, uwidoczniona m.in. w prawie harcerskim i w jego komentarzach. Prawo i przyrzeczenie w wielu punktach ugruntowuje rzetelność, słowność, punktualność, karność, zdolność do współdziałania, lojalność - są to polskie cechy. Bycie harcerzem zobowiązywało zawsze do przestrzegania w życiu zasad, do obrony czci i honoru Polski. W czasie II wojny światowej wielkie zasługi dla kraju odniosło harcerstwo, którego szeregi stanowiły jeden z elementów Polskiego Państwa Podziemnego. Organizacja harcerska udowodniła w czasie okupacji, że może być doskonałym wzorcem wychowawczym, przykładem patriotycznej, pełnej poświęcenia młodzieży wobec Ojczyzny. Podkreślał to gen. Tadeusz Bór - Komorowski w liście do harcerek i harcerzy, z dnia 15 lipca 1945, pisząc: "ile razy myślę o pracy harcerek i harcerzy w Polsce, to myślę o nich z najwyższym uznaniem. Wykonali oni dobrze nie tylko swą robotę na odcinku organizacyjno - wychowawczym wśród polskiej młodzieży oraz w zakresie służby sanitarnej, łącznościowej, kolportażu prasy podziemnej i małego sabotażu antyniemieckiego. Zapisali sobie piękną kartę w dziejach organizowania Armii Krajowej i jej walkach. Wzięli udział w obronie Ojczyzny w 1939 roku - Katowice, w powstaniu warszawskim, Wilnie, Lwowie, a ich oddziały biły się doskonale.

Trzeba stwierdzić, że harcerze dobrze zasłużyli się Rzeczpospolitej, ich ideologia oparta o zasady chrześcijańskie, służbę Bogu i Ojczyźnie oraz rycerskość jako metoda wychowawcza zdały egzamin w okresie wielkiej próby, ale również dzisiaj się sprawdzają.

Wyrazem najwyższego docenienia osiągnięć i bohaterstwa polskich harcerzy było nadanie przez Prezydenta Rzeczpospolitej Krzyża Srebrnego V klasy orderu wojennego Virtuti Militari za wybitne czyny męstwa i odwagi okazane w czasie działań bojowych na terenie Rzeczpospolitej Polskiej w okresie walk 1939 - 1945.

Dzisiaj organizacja harcerska i jej działania w wychowaniu młodzieży to przykład dla wszystkich organizacji młodzieżowych. To chwała dla działaczy i ludzi dobrego serca.

CZUWAJ! To znaczy dzień i noc strzeż ojców swych spuścizny, to przepotężna ducha moc i służba dla Ojczyzny.

Marian Łoziński

Jan Wac

ŚWIĘTO 3 MAJA

Po Mszy św. w intencji Ojczyzny w kościele parafialnym, w rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja i święta Matki Boskiej Królowej Polski odbyła się przy pomniku Żołnierza Polskiego uroczystość z udziałem władz samorządowych gminy, powiatu, przedstawicieli związków kombatanckich, organizacji politycznych, społecznych. Uroczystość, której ceremoniał jak zawsze przygotował i prowadził komendant KH ZHP była okazją wręczenia odznaczeń i awansów kombatantom oraz do złożenia kwiatów pod pomnikiem. Liczny udział pocztów sztandarowych i występ głubczyckiej orkiestry dętej dodawały świętu uroczystego charakteru.

J. Wac

Marian Łoziński

O NASZYCH ORLĘTACH LWOWSKICH

Ja biłem się tak samo
Jak starsi - mamo chwal!
Tylko mi ciebie mamo,
Tylko mi Polski żal!

Uroczyście, jak rotę przysięgi wymawiał ongiś każdy młody obrońca Lwowa "A w co wierzysz? W Polskę wierzę! Coś jej winien - Oddać życie!" i dotrzymywał słowa.

24 czerwca 2005 roku cała Polska przeżywała uroczystość otwarcia Cmentarza Orląt we Lwowie, z udziałem prezydentów Polski i Ukrainy, rodzin poległych, lwowian, przedstawicieli Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Wschodnich - delegacji polskiego parlamentu. Nie zabrakło też żołnierzy Wojska Polskiego, a także harcerzy, zarówno ze Lwowa, jak i z Polski. Na cmentarzu było obecnych kilka tysięcy osób. Dzięki bezpośredniej transmisji TVP miliony osób z wielką uwagą i wzruszeniem obserwowały uroczystość. Życie w kraju zamarło ... Na chwilę taką czekaliśmy przecież kilkanaście lat od czasu podjęcia pierwszych rozmów z władzami ukraińskimi na temat uporządkowania i odbudowy Cmentarza.

Ceremonię otwarcia rozpoczęła Msza św. koncelebrowana, pod przewodnictwem kardynała Mariana Jaworskiego, metropolity lwowskiego, obrządku łacińskiego, z udziałem księży biskupów z Polski, a także ks. Lubomyra Huzara, zwierzchnika kościoła greckokatolickiego na Ukrainie.

O bohaterstwie tego pokolenia powstało wiele utworów, podczas walki i później. Wiele wierszy powstawało spontanicznie, są one poetycką kroniką toczących się wydarzeń. Świadczą o tym daty ich powstania - listopad 1918. Mają różną formę poetycką, także różną wartość artystyczną, ale wspólną cechą jest absolutny podziw i uznanie dla bohaterstwa walczących i ginących dzieci i młodych. Ostatni przed wybuchem II wojny światowej, datowany na 1938 rok, powstał piękny utwór - "Cmentarz Orląt" Włodzimierza Lewika.

Czym dla nas jest Cmentarz Orląt? Jest przejawem najpiękniejszego bohaterstwa i heroicznego poświęcenia dla Ojczyzny. Przeszedł on do ideowej historii Polski prawie w legendarnej aureoli, jak niegdyś obrona Jasnej Góry. Czyn Orląt to niesłychanie ważny moment wychowawczy i pedagogiczny dla całych pokoleń dzisiejszej i przyszłej młodzieży, to wielki przykład, który ma nauczyć patriotyzmu i poświęcenia idealnego żołnierskiego hartu.

Marian Łoziński

WYNIKI I / II TURY WYBORÓW PREZYDENCKICH W GMINIE GŁUBCZYCE

Lp	Nazwisko i imiękandydata	Obw. 1 – Gim. 1	Obw. 2 - DDP	Obw. 3 - MOK	Obw. 4 - SP nr 1	Obw. 5 - ZSRCKU	Obw. 6 - Sp. M.	Obw. 7 - SP nr 2
1	Bochniarz Henryka	12	4	3	9	5	2	6
2	Borowski Marek	112	77	37	67	20	61	56
3	Bubel Leszek	0	0	0	0	0	0	2
4	Ilasz Liwiusz	2	2	0	0	0	1	1
5	Kaczyński Lech I / II	342/535	243/347	214/335	307/451	109/180	230/387	195/324
6	Kalinowski Jarosław	6	7	5	9	2	5	9
7	Korwin – Mikke Janusz	10	13	5	18	3	7	9
8	Lepper Andrzej	119	82	78	127	46	142	90
9	Pyszko Jan	0	2	0	1	1	1	0
10	Słomka Adam	1	0	0	0	1	0	0
11	Tusk Donald I / II	496/609	287/382	205/253	396/486	157/192	330/404	290/348
12	Tymiński Stanisław	0	1	0	0	1	2	2
13	Suma oddanych głosów I	1100	718	547	934	345	781	660
14	Suma oddanych głosów II	1144	729	588	937	372	791	672
15	Frekwencja I tura	51,42%	49,39%	42,66%	47,68%	44,73%	45,83%	49,30%
16	Frekwencja II tura	53,63%	49,90%	45,89%	48,02%	48,58%	46,85%	50,85%

Lp	Obw. 8 - Grobniki	Obw. 9 - Bogdan.	Obw. 10 - N. Gołusz.	Obw. 11 - Zopowy	Obw. 12 - Pietrowice	Obw. 13 - Równe	Obw. 14 - Gołuszow.	Obw. 15 - Gł. Sady
1	3	0	3	3	1	1	2	0
2	8	13	11	14	23	25	19	23
3	0	0	1	0	0	1	1	0
4	2	0	2	0	1	2	1	1
5	138/217	169/303	109/188	68/167	96/200	56/108	138/215	57/84
6	4	10	7	15	11	5	3	8
7	4	2	2	1	5	3	1	3
8	113	142	50	144	124	70	66	37
9	0	0	0	1	0	1	0	0
10	0	0	0	0	0	2	0	0
11	133/196	91/133	85/110	106/146	101/125	67/108	71/81	104/120
12	0	1	0	0	1	0	0	0
13	405	428	270	352	363	233	302	233
14	413	436	298	313	325	216	296	204
15	43,01%	52,54%	46,34%	47,27%	37,42%	37,82%	57,93%	45,78%
16	44,04%	53,45%	50,76%	42,15%	33,68%	35,11%	57,72%	40,87%

Lp	Obw. 16 - Lisięice	Obw. 17 - Klisino	Obw. 18 - Śib. Małe	Obw. 19 - Szpital	Obw. 20 - DPS	Obw. 21 - ZK	łącznie głosów	% głosów
1	3	2	3	0	4	3	69	0,77
2	46	18	12	0	3	7	652	7,27
3	0	1	0	0	2	0	8	0,09
4	0	0	0	0	1	0	16	0,18
5	106/254	50/141	78/162	0/10	25/35	8/`15	2738/4658	30,53/51,58
6	19	6	4	0	1	0	136	1,52
7	2	1	2	0	1	1	93	1,04
8	189	79	60	4	6	38	1806	20,14
9	0	0	0	0	0	0	7	0,08
10	0	0	0	0	0	0	4	0,04
11	130/206	82/101	102/124	6/`5	3`/13	184/230	3426/4372	38,2/48,42
12	1	1	0	0	2	2	14	0,16
13	496	240	261	10	48	243	**8969**	100
14	460	242	286	15	48	245	**9030**	100
15	38,78%	44,24%	36,21%	13,16%	77,03%	76,47%	**46,39%**	x
16	36,00%	44,77%	39,67%	12,02%	77,92%	72,73%	**46,75%**	x

Jan Wac

MIĘDZYNARODOWE MISTRZOSTWA POLSKI JUNIORÓW W BADMINTONIE

Po raz trzeci rozegrane zostały w Głubczycach Międzynarodowe Mistrzostwa Polski Juniorów w Badmintonie. Turniej ten należy do Circut i jest ważną eliminacją do Mistrzostw Europy Juniorów, które odbędą się w 2005 roku w Holandii. Jego wyniki zaliczane są do europejskiej listy rankingowej, decydującej o rozstawianiu zawodników w indywidualnych mistrzostwach Europy. Do Głubczyc zjechały drużyny Anglii, Bułgarii, Chorwacji, Czech, Francji, Estonii, Litwy, Niemiec, Słowacji, Słowenii, Szkocji, Ukrainy, Węgier oraz Polski. Członek Zarządu PZBad, Zdzisława Szałagan, witając gości wśród których byli: marszałek województwa opolskiego Grzegorz Kubat, prezes Wojewódzkiego Zarządu LZS Władysław Czaczka, pełnomocnik wojewody opolskiego Eugeniusz Wasyliszyn, władze samorządowe gminy i powiatu, wyraziła radość z faktu, że organizację XVI MMPJ powierzono naszemu okręgowi i uświetniają one jego jubileusz XXV-lecia. Burmistrz Kazimierz Jurkowski otwierając Mistrzostwa życzył juniorom, trenerom, sędziom, sukcesów które doprowadzą ich do mistrzostwa sportowego i udziału w igrzyskach olimpijskich, zaś sponsorom turnieju, właścicielom, dyrektorom, prezesom firm i instytucji, a także organizatorom i wszystkim, dzięki którym mogło dojść do skutku to wydarzenie sportowe złożył podziękowania.

Uroczystość otwarcia prowadził dyrektor MOK Z. Ziółko i przewodnicząca Komisji Ceremoniału T. Idziak, a występami uświetniał zespół "Impuls" z Gimnazjum w Branicach, prowadzony przez S. Brzozowską.

Miłym akcentem otwarcia imprezy było wręczanie odznaczeń. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski Andrzejowi Walczakowi, wiceprezesowi LKS Technik, wręczył marszałek województwa Grzegorz Kubat. Odznakę Honorową "Za Zasługi dla Województwa Opolskiego" otrzymali Bożena Haracz i Ryszard Borek (pod jego nieobecność odznaczenie odebrała żona). Odznaczenia z okazji jubileuszu OOZBad na zakończenie Mistrzostw wręczali prezes PZBad Michał Mirowski i członek Zarządu Województwa Edward Cybulka. Medal PZBad otrzymał Zbigniew Polek. Złotą Odznakę otrzymali Przemysław Wacha, Stanisław Brzeźniak, Andrzej Walczak, Srebrną Odznakę: Piotr Mazur i Krystyna Walaszek, Brązową - Adrian Bąk, Henryk Fedorowicz, Stanisław Krzaczkowski, Kazimierz Jurkowski, Krzysztof Maślanka, Grażyna Skoczylas, Marian Węgrzynowicz, Danuta Ciastoń, Przemysław Krawiec, Jarosław Suwała, Wojciech Poszelężny. Brązową

1980 roku w Głubczycach. Tu jest jego siedziba i kieruje nim od 2002 Zdzisława Szałagan oraz XXX lat Klubu Technik, a jest czym nie tylko pochwalić się, ale i promować Głubczyce.

Po czterodniowych zaciętych, często bardzo wyrównanych i na wysokim poziomie walkach na podium stanęli w kategorii: gra pojedyncza mężczyzn: I. - M. Lo Ving Ping (Francja), II - D. Zavadsky (Ukraina), III - K. Jankov (Bułgara) i B. Leverdez (Francja). Gra pojedyncza kobiet: I - J. Vorotnikova, II - M. Martynienko, III - E. Prus (Ukraina) i A. Stapusatxte (Litwa). W grze podwójnej kobiet: I - I. Bankier i E. Mason (Szkocja), II - A. Kobceva i J. Vorotnikova (Ukraina), III - M. Martynienko i E. Prus (Ukraina) oraz E. Brett i C. Grant (Anglia). W grze podwójnej mężczyzn: I - W. Szkudlarczyk i Ł. Moreń (Polska), II - M. James i A. Ellis (Anglia), III - N. Boljka i N.

Odznakę i podziękowanie otrzymała również Władysława Leżańska - księgowa LKS Technik przechodząca na emeryturę.

Prezes PZBad na spotkaniu z organizatorami Mistrzostw, sędziami, sponsorami wysoko ocenił głubczyckie środowisko skupione wokół tej dyscypliny. Przypomniał, że był również zawodnikiem LKS Technik, na sali dostrzegł swoich klubowych kolegów. Głubczyce postrzega nie tylko jako kolebkę, ale prężny ośrodek badmintona, który nadal takim powinien być. Zebrani na spotkaniu miłośnicy i sympatycy z optymizmem i nadzieją odebrali wystąpienie i pierwszą deklarację współpracy i pomocy nowowybranego (8.01) prezesa PZBad Michała Mirowskiego, który dojechał w trakcie turnieju.

Przy okazji Mistrzostw wydany został biuletyn prezentujący dorobek XXV lat OOZBad, który powstał w styczniu

Rihtar (Chorwacja) oraz T. Armstrong i N. Hodgson (Anglia). W grze mieszanej: I - T. Armstrong i C. Grant (Anglia), II - P. Florian i K. Ludikova (Czechy), III - A. Wojtkowska i W. Szkudlarczyk oraz N. Pocztowiak i Ł. Moreń. Po oficjalnym zakończeniu i zamknięciu Mistrzostw przez prezesa Michała Mirowskiego tradycyjnie rozlosowano na bilety - losy nagrody ufundowane przez sponsorów: Elektromet, Galmet, Wektory, Solarium Złota Plaża, GWiK, ZOKiS, hotel Domino, B.i R. Majkowscy, B. Mruk, Krokus, Cukiernię Państwa Kamińskich - tort, hotel Meksyk z Warszawy.

Po Mistrzostwach, na adres OOZBad wpłynął raport sędziego głównego zawodów Piotra Agacińskiego, skierowany również do EBU, w którym czytamy: *„Chciałbym jeszcze raz podziękować Wszystkim tym, którzy pracowali przy organizacji Mistrzostw za bardzo sprawne przeprowadzenie zawodów i miłą atmosferę. Praca z Państwem była dla mnie i całego grona sędziowskiego przyjemnością i życzę Wam, abyście kontynuowali ten styl pracy oraz przenosili go na wszystkie zawody organizowane przez Was w Głubczycach".*

J. Wac

Pieczęć parafii Pomorzowice, 1929 r., ze sceną Chrztu Jezua w Jordanie

Jan Wac, Robert Stebnicki, Zdzisława Szałagan, Rafał Kusznier

II GALA SPORTU W GŁUBCZYCACH

Ubiegłoroczna I Gala Sportu Gminy Głubczyce z trudem mieściła w sali widowiskowej MOK sportowców, działaczy, sympatyków funkcjonujących u nas dyscyplin sportowych. Dlatego II Gala odbyła się w Hali ZOKiS, również przy pełnej widowni, co świadczy o zainteresowaniu tego typu imprezą. Prezentacje dorobku i osiągnięć klubów sportowych prowadzone przez dyr. MOK Z. Ziółko przeplatane były popisami sportowymi lub występami tanecznymi naszej młodzieży. Przerywniki taneczne na pograniczu gimnastyki, akrobacji tanecznych pokazały, jaką popularnością w szkołach cieszą się grupy taneczne - "Fantazja" (ZSM), zespół "EURO" (SP 1), break`dance (MOK). Sekcja gimnastyczna z SP w Zopowych prowadzona przez Alinę Nawarę nieco onieśmielona wielkością hali i liczną publicznością świetnie zaprezentowała swoje pokazy akrobatyczne.

Duża dawka informacji o piłce nożnej zawierała historię Klubu z okazji przypadającego w tym roku sześćdziesięciolecia, przedstawiona przez prezesa **KS Polonia** E. Grzecznego. Prezes podokręgu Z. Bojarski również nawiązał do sześćdziesięciolecia **OZPN**, w strukturach którego działa głubczycki podokręg. Zaprezentował imponujące liczby dotyczące rzeszy działaczy, zawodników, kibiców, klubów.

LZS-y to również i przede wszystkim piłka nożna, to kolejna liczna grupa działaczy, sędziów, piłkarzy, których nie sposób nawet wymienić na gali. Dlatego prezes M-GZ LZS S. Wiecha przedstawił władzom i kibicom, tylko prezesów klubów.

Zakres i zasięg działania oraz osiągnięcia **Uczniowskich Klubów Sportowych** oraz **Klubu Biegacza** przedstawili Bogdan Kulik - koordynator sportu szkolnego i Ireneusz Węgrzyn - szefujący Klubowi Biegaczy. Działalność Klubu Biegacza skierowana jest na promocję aktywnych form ruchu i organizację imprez rekreacyjno - sportowych. W ubiegłym roku wspólnie z UKS Tęcza przy SP w Pietrowicach zorganizowane zostały m.in. Wiosenny Cross na campingu w Pietrowicach (28.03), Bieg Wiosenny - Mokre (24.04), Górnośląski Półmaraton Głubczyce - Krnów (1.05), Bieg Floriana w Zopowych (4.05), Pielgrzymkowy Bieg Sztafetowy Głubczyce - Santiago de Compostella. Zaproponowano cykl biegów przełajowych Marysieńka Cross, w edycji wiosennej i jesiennej oraz cykl "Biegaj razem z nami". Pod koniec sierpnia uczestniczyć będą w Biegu Pamięci dla uczczenia dwudziestopięciolecia Solidarności. W czasie Gali uhonorowani zostali uczestnicy ostatniego biegu pielgrzymkowego B. Wiosna - Polewka, W. Wierzba, D. Jano, K. Kołodyński, W. Lankauf oraz ks. N. Mikler - kapelan biegaczy. Wyróżniono również debiuty biegowe H. Płotek i K. Chruszczewskiego.

Kolejna dyscyplina to **brydż**. Głubczyckie Towarzystwo Brydżowe zrzesza ok. 30 stałych graczy, którzy startują w II lidze państwowej, III lidze woj. opolskiego i lidze okręgowej. Towarzystwo reprezentowali w 2004 roku: A. Aleksandrzak - arcymistrz, aktualny wicemistrz Europy seniorów z Malme (Szwecja), uczestnik ostatniej olimpiady brydżowej w Stambule (Turcja), M. Kupnicki - arcymistrz Lwa Głubczyce, L. Majdański - mistrz międzynarodowy, J. Kościelny, M. Mazur, A. Otawa - mi-

10 najpopularniejszych sportowców powiatu głubczyckiego (od prawej): 1. Przemysław Wacha (nagrodę odebrała mama Przemka), 2. Marta Wsiaki, 3. Angelika Węgrzyn, 4. Zygmunt Zagórski, 5. Waldemar Lankauf

strzowie krajowi. Kapitanem zespołu jest R. Majkowski. Lew Głubczyc jest aktualnym drużynowym mistrzem Opolszczyzny, a drugi team zdobył w grudniu brązowy medal Opolszczyzny.

Dart zalicza się do najmłodszych dyscyplin sportowych w Polsce. Pojawił się w Głubczycach w II połowie 2003 roku, w barze "Pod Dąbkiem". Zarejestrowany jest w Polskiej Federacji Darta. W ubiegłym roku drużyna zajęła II miejsce w III lidze i awansowała do II ligi, zajmując po pierwszej rundzie sezonu 2004/05 drugie miejsce. Sekcja skupia ok. 20 zawodników, którzy zaliczają się do czołówki Opolszczyzny. Kierownikiem sekcji jest Edward Kościelny.

Wydarzeniami sportowymi roku 2004 uznano: Międzynarodowe Mistrzostwa Polski Juniorów w Badmintonie, XXX-lecie campingu w Pietrowicach, Bieg do Santiago de Compostella, II Bieg Floriana w Zopowych, Głubczycką Ligę Szóstek Piłkarskich, a ich organizatorzy zostali wyróżnieni. Byli to: Zdzisława Szałagan - prezes OOZBad, Stanisław Krzaczkowski - dyr. ZOKiS, Ireneusz Węgrzyn - dyrektor biegu, Ryszard Musiał - prezes OSP w Zopowych, Henryk Fedorowicz - kierownik hali sportowej. **Tytuł sponsora roku** otrzymali: Bogusława i Bronisław Chmielewscy - właściciele PBOil "Chmielewski", Wojciech Jurkiewicz - właściciel ZUG Elektromet, Danuta, Stanisław, Robert Galara - właściciele firmy Galmet, Jacek Naróg - Hurtownia GÓRAN, Zbigniew Leżański - właściciel firmy KOSMED, Piotr Orlik, Stanisław Szczerbak i Adam Machalski - Zakłady Piwowarskie Głubczyce SA.

Podziękowania za wkład w organizację Gali otrzymali: Maria Farasiewicz, Katarzyna Soczyńska, Maria Kościelniak, Bogusława Biegus, Alina Nawara, Dorota Wysocka - Stupek, Wojciech Kosoń, sponsorzy imprezy: Zbigniew Nasieniak, Michał Suchecki. Organizatorom imprez roku, Gali i sponsorom podziękowania i dyplomy wręczali burmistrz K. Jurkowski, przewodniczący Rady E. Wołoszyn, przewodniczący komitetu organizacyjnego Gali S. Krzaczkowski.

Gali Sportowej towarzyszyło ogłoszenie wyników plebiscytu sportowego na **najpopularniejszego sportowca i trenera powiatu głubczyckiego** w roku 2004 organizowanego przez redakcję sportową Echa Gmin. Na plebiscyt

10 najpopularniejszych sportowców powiatu: 6. Marta Sęga, 7. Wojciech Nylec, 8. Marian Kawecki, 9. Michał Styczeń, 10. Bogdan Brzostowski

wpłynęło 469 kuponów, lista kandydatów zawierała 24 sportowców i 11 trenerów. Na liście **najpopularniejszych sportowców** kolejne miejsca zajęli: 1. Przemysław Wacha - badmintonista Technika Głubczyce, olimpijczyk z Aten, IV sportowiec Opolszczyzny, zebrał 2131 pkt, 2. Marta Wsiaki - z najbogatszym dorobkiem medalowym w taekwon-do - 1668 pkt. 2. Angelika Węgrzyn - badmintonistka technika Głubczyce - 1520 pkt., 4. Zygmunt Zagórski - biegacz, wielokrotny medalista Mistrzostw Polski, najbardziej doświadczony zawodnik i biegacz Klubu Biegacza Branice - 1455 pkt, 5. Waldemar Lankauf - biegacz Klubu Biegacza Głubczyce na długich dystansach, pokonał 10 biegów maratońskich, obchodził dziesięciolecie startów - 1390 pkt. 6. Marta Sęga - piłka nożna kobiet, zawodniczka Tęczy Kietrz - Kozłówki, członkini kadry narodowej - 1214 pkt., 7. Wojciech Nylec - zawodnik taekwon-do, 1210 pkt., 8. Marian Kawecki - z Klubu Biegacza Branice, biegacz długich dystansów, 1205 pkt., 9. Michał Styczeń - LZS Lisięcice - reprezentant sportów siłowych, 1127 pkt., 10. Bogdan Brzostowski - taekwon-do 1125 pkt.

Z grona 11 szkoleniowców najlepsza piątka to: 1. Bożena Haracz - badminton, trenerka Technika Głubczyce oraz kadry narodowej juniorów, czwarty szkoleniowiec Opolszczyzny - 950 pkt. 2. Daniel Jano - taekwon-do ITF, Głubczycki Klub Taekwon-do, 580 pkt., 3. Ryszard Borek - badminton, dotychczasowy trener kadry narodowej, 4. Dariusz Macedoński - piłka nożna, Start Bogdanowice 218 pkt., 5. Przemysław Krawiec - badminton - 201 pkt.

II Galę Sportu zakończyły ostatki taneczne, przy muzyce zespołu Los Amigos, jako że był to ostatni dzień karnawału.

***

TAEKWON-DO

Od 1992 roku działa w Głubczycach sekcja taekwon-do. Jest to dyscyplina zaliczana do walk wschodnich. Jej założycielem i trenerem do dnia dzisiejszego jest wielki entuzjasta tego sportu Daniel Jano. Pasja ta zrodziła się u niego w okresie studiów na Akademii Wychowania Fizycznego w Białej Podlaskiej. Po studiach zorganizował pierwsze sekcje w Głubczycach, Gołuszowicach i Baborowie. Z biegiem lat sekcja zjednywała sobie coraz większe grono zwolenników. W ślad za ciężkimi i żmudnymi treningami przyszły pierwsze sukcesy na arenach sportowych. Zawod-

Najlepsi trenerzy (od prawej):
1. Bożena Haracz, 2. Daniel Jano,
4. Dariusz Macedoński, 5. Przemysław Krawiec

nicy z Głubczyc stawali na podium w imprezach regionalnych, krajowych i zagranicznych. Występowali na matach nie tylko całej Polski, ale także Czech, Słowacji i Włoch.

Do największych sukcesów sekcji Daniel Jano zalicza: medale w mistrzostwach Polski w kategorii juniorów i seniorów, które zdobywali Damian Lechoszest, Wojciech Szewczyk, Tomasz Rudnicki, Wojciech Nylec, Mariusz Wilczek, Bogdan Brzostowski i Paweł Węgrzyn, medale na otwartych mistrzostwach Czech (1996), wicemistrzowski tytuł Wojciecha Nylca w otwartych mistrzostwach Włoch (2000) i złoty medal w mistrzostwach Słowacji (2002), medale w akademickich mistrzostwach Polski (Magdalena Kania, Wojciech Nylec, Jacek Węgrzyn), medale w Ogólnopolskiej Olimpiadzie Młodzieży. Znaczącym sukcesem, mimo, że odniesionym poza matami było także bezdyskusyjne zwycięstwo w plebiscycie na sportowców gminy za rok 1997. Wówczas to Wojciech Nylec, Marek Wilczek i Wojciech Milczarek zajęli trzy pierwsze miejsca. Z kolei w 2001 roku Daniel Jano otrzymał statuetkę Głubczyckiego Lwa w kategorii „Poczucie bezpieczeństwa i spokoju mieszkańców".

Zdecydowanie najbardziej udany w 12-letniej historii taekwon-do w Głubczycach był rok 2004. Najpierw w IV plebiscycie tygodnika "Echo Gmin" na najpopularniejszych trenerów i sportowców powiatu głubczyckiego za rok 2003 trener Daniel Jano zajął 1 miejsce wśród szkoleniowców, a trzej jego podopieczni znaleźli się w pierwszej "10" zawodników: Wojciech Nylec (4), Bogdan Brzostowski (5) i Paweł Węgrzyn (8). Jeśli chodzi o wyniki sportowe to uczestnicząc w 10 imprezach krajowych i zagranicznych zawodnicy KST Głubczyce zdobyli w ciągu całego roku aż 115 medali. Najwięcej, bo 12 zebrała Marta Wsiaki wśród dziewcząt. 11 krążków (w tym tytuł wicemistrza Polski juniorów) zdobył Bogdan Brzostowski wśród chłopców. Najwięcej złotych krążków wywalczył Bogdan Brzostowski (6), po 4 złote medale zdobyli Agnieszka Stachura i Marek Stebnicki. Poza areną sportową Marta Drogomirecka, Marta Woch i Marta Wsiaki zostały wyróżnione przez marszałka województwa opolskiego za udział w Ogólnopolskiej Olimpiadzie Młodzieży (trener Daniel Jano otrzymał... pióro). Nie zabrakło zawodniczek sekcji taekwondo w trakcie rozdania nagród burmistrza dla uczniów głubczyckich szkół za osiągnięcia w kategorii sportowej. Otrzymały je: Marta Drogomirecka, Marta Wsiaki, Magdalena Krzaczkowska, Iwona

Węgrzyn, Marta Woch oraz Agnieszka Stachura.

W tej chwili znacznie wzrosła liczba członków sekcji, którą prowadzą na co dzień trenerzy Daniel Jano i Sławomir Gołąb. Zajęcia odbywają się w salach głubczyckich szkół - Gimnazjum Nr 1 i ZSRCKU oraz w Szkole Podstawowej w Pietrowicach Głubczyckich. Pomocy sekcji udzielają także Starostwo Powiatowe i Urząd Miejski w Głubczycach.

Jak widać taekwon-do jako dyscyplina sportowa trafiła w naszym regionie na podatny grunt. Należy się z tego tylko cieszyć. Tak trzymać!

***

BADMNTON

Dzięki badmintonowi Głubczyce znane są nie tylko w Polsce ale i w Europie. Tą dyscypliną sportu zajmuje się Opolski Okręgowy Związek Badmintona z siedzibą w Głubczycach (prezes Zdzisława Szałagan) skupiający Uczniowskie Kluby Sportowe "Piast" i "Trójka Głubczyce" oraz Ludowy Klub Sportowy "Technik" (prezes Rafał Kusznier), w którym od ponad 30-tu lat zawodnicy z wielkim uporem i zaangażowaniem walczą o medale. W minionym roku było ich wiele, a cały rok 2004 można uznać za udany. Od trzech lat w Głubczycach odbywają się Międzynarodowe Mistrzostwa Polski Juniorów w badmintonie, przy ich organizacji pracuje wiele osób i instytucji.

Przemysław Wacha podopieczny trenera Kadry Narodowej Ryszarda Borka reprezentował nasz kraj na Olimpiadzie w Atenach. Uroczyste pożegnanie odbyło się na tej hali 16 czerwca 2004 roku.

Zdobyte medale przez zawodników LKS "Technik" to Mistrzostwa Polski Seniorów w Słupsku: 1. Przemysław Wacha - złoty medal w grze pojedynczej i srebrny w grze podwójnej. 2. Angelika Węgrzyn - brązowy medal w grze pojedynczej.

Młodzieżowe Mistrzostwa Polski w Częstochowie: Rafał Hawel - złoty medal w grze pojedynczej i podwójnej.

Mistrzostwa Polski Juniorów w Częstochowie: 1. Agnieszka Wojtkowska - zloty medal w grze pojedynczej i srebrny w grze mieszanej. 2. Idalia Haracz / Żaneta Zając - złoty medal w grze podwójnej. 3. Wojciech Poszelężny - srebrny medal w grze pojedynczej i srebrny w grze podwójnej. 4. Jarosław Suwała - srebrny medal w grze podwójnej.

Ogólnopolska Olimpiada Młodzieży: Natalia Pocztowiak -brązowy medal w grze mieszanej. Mistrzostwa Polski Młodzików: Aneta Wojtkowska - złoty medal w grze pojedynczej. Drużynowe Mistrzostwa Polski: Drużyna "Technika" zdobyła - srebrny medal w składzie: Piotr Mazur, Jerzy Dołhan, Jarosław Suwała, Wojciech Poszelężny, Marcin Polek, Angelika Węgrzyn, Agnieszka Wojtkowska, Natalia Pocztowiak, Aleksandra Walaszek.

Zawodników "Technika" prowadzi była zawodniczka - olimpijka Bożena Haracz, która obecnie jest trenerem Kadry Narodowej Juniorów. Dziękujemy bardzo jej i wszystkim zawodnikom za ciężką, sumienną pracę i życzymy wytrwałości i dalszych sukcesów.

Serdecznie dziękujemy naszym sponsorom, którzy wspierają nas w tym trudnym zadaniu. Jest ich tak wielu, że nie sposób ich wszystkich wymienić.

Jan Wac
taekwon-do - Robert Stebnicki
badminton - Zdzisława Szałagan, Rafał Kusznier

Bogdan Kulik

IV BIEG "FLORIANA" O PUCHAR BURMISTRZA GŁUBCZYC

W niedzielę 11 września 2005 r. w Zopowych odbyły się po raz czwarty biegi "Floriana", połączone z uroczystym

otwarciem nowo dobudowanego pomieszczenia biurowo - socjalnego Ochotniczej Straży Pożarnej. Organizatorami przedsięwzięcia byli Urząd Miejski, Starostwo Powiatowe, ZOKIS, Urząd Marszałkowski, UKS "Tęcza" przy ZS w Pietrowicach, OSP wraz z Radą Sołecką w Zopowych. Uroczystego otwarcia zmagań sportowych dokonał prezes miejscowej Straży Pożarnej Ryszard Musiał. Biegi były prowadzone przez Ireneusza Węgrzyna i Bogdana Kulika.

Klasyfikacja generalna szkół podstawowych: 1m - SP nr 2, 2m - ZS Pietrowice, 3m - SP nr 1, 4m - ZS Lisięcice, 5m - SP Zopowy, 6m - SP Gołuszowice. Klasyfikacja generalna gimnazjów: 1m - ZS Lisięcice, 2m - Gimn. nr 1, 3m - Gimn. nr 2.

Najlepszych zawodników udekorowali medalami, pucharami oraz nagrodami rzeczowymi wiceburmistrz Adam Krupa, Przewodniczący Komisji Oświaty, Kultury, Zdrowia i Sportu RM Bogdan Kulik, Prezes OSP Ryszard Musiał oraz Sołtys Zopowy Czesław Głogowski.

Po zmaganiach sportowych nastąpiło uroczyste otwarcie nowo dobudowanego pomieszczenia biurowo - socjalnego Ochotniczej Straży Pożarnej. Prezes Ryszard Musiał podziękował miejscowej społeczności za zaangażowanie w budowie pomieszczenia, gdyż zostało wykonane w czynie społecznym, a środki finansowe na materiał przekazał Urząd Miejski w Głubczycach. Po krótkiej homilii ks. proboszcz Ryszard Polasz poświęcił budynek, a otwarcia dokonali przecinając wstęgę wiceburmistrz Adam Krupa i prezes Zarządu Powiatowego Ochotniczej Straży Pożarnej Stanisław Preisner. Następnie wręczono odznaczenia "Wzorowy Strażak" i "Młodzieżowa drużyna pożarnicza".

Bogdan Kulik.

Arkadiusz Korus

I MIEJSCE W POLSCE KRÓTKOFALOWCÓW

Krótkofalowcy z Klubu Łączności przy MOK w Głubczycach w akcji dyplomowej Victory Day, nawiązali największą ilość łączności spośród 23 innych stacji w Polsce. W dniach od 1 do 15 maja 2005 nawiązano 5162 łączności z 135 krajami świata. Jest to nie lada wyczyn, gdyż czterech zapaleńców - krótkofalowców, członków klubu SP6ZJP, poświęcając swój czas, nawiązywało łączności i rozdawało punkty do dyplomu z okazji 60 rocznicy zakończenia II wojny światowej. Akcja ta odbywała się pod patronatem Ministerstwa Obrony Narodowej, dzięki któremu wydrukowane zostały specjalne okolicznościowe karty, potwierdzające łączności.

Członkowie klubu po raz kolejny propagowali nasz region, naszą miejscowość na falach eteru na całym świecie. Z ciekawszych krajów, z którymi nawiązali łączność można wymienić Nową Zelandię, Australię, USA, Tanzanię, Malezję, Zambię oraz wiele innych - bardziej lub mniej egzotycznych i oddalonych od naszego państwa. Cieszymy się bardzo, że na całym niemal świecie krótkofalowcy innych krajów mogli usłyszeć choć kilka zdań o naszym regionie i naszej miejscowości. Przez te 15 dni naszej szczególnej aktywności czuliśmy się jak ambasadorowie naszej "małej ojczyzny".

W roku 2006 nasz klub będzie obchodził 20 rocznicę powstania. Jest to dla nas szczególne osiągnięcie tym bardziej, że przez ten okres cała nasza praca odbywała się społecznie, z czego jesteśmy bardzo dumni szczególnie, że nasz wkład w życie społeczności województwa bywa czasem dostrzeżony. Przykładem mogą być podziękowania ministra łączności za uruchomienie radiostacji amatorskich w czasie powodzi 1997r. oraz organizację transportów żywności na zalany teren.

Aktualnie nasze zainteresowania podzielają także młodzi ze szkół podstawowych, gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych. Cieszymy się, że możemy ich zainteresować naszą pasją. Mogą u nas spędzić swój wolny czas, a przy okazji nauczyć się wielu ciekawych rzeczy. Zajmujemy się nie tylko przeprowadzaniem łączności, lecz także konstruowaniem - budujemy sami odbiorniki, radiostacje i urządzenia pomiarowe.

Jesteśmy zawsze gotowi nieść pomoc innym, w myśl naszego ducha krótkofalarskiego - "ham spirytu".

A.Korus

Jan Wac

GŁUBCZYCKIE TRADYCJE BOŻONARODZENIOWE

Tradycją już jest że w licznych spotkaniach przedświątecznych w podległych instytucjach uczestniczyły władze samorządowe. Składane są życzenia świąteczne i noworoczne. Dzielono się opłatkiem. Są też próby podsumowania kończącego się roku i prognozowania nadchodzącego.

17 grudnia burmistrz spotkał się w świetlicy ZOKiS z dyrektorami przedszkoli, szkół podstawowych i gimnazjów (foto). Było dużo miłych słów i wzajemnych podziękowań za współpracę. Gośćmi spotkania byli przewodniczący Rady Miejskiej, dyrektor MOK, komendant KH ZHP, dyrektor ZOKiS. Po części uroczystej była jeszcze część robocza.

23 grudnia przy Pomniku Żołnierza Polskiego - spotkanie władz samorządowych Głubczyc Kietrza, Baborowa, Branic, starostwa, kombatantów, księży, dyrektorów szkół, przedstawicieli różnych instytucji i firm, na którym harcerze przekazali Betlejemskie Światło Pokoju mieszkańcom powiatu (foto). Stąd światło trafiło do szpitali, szkół, zakładów pracy.

17 grudnia, po południu odbyło się spotkanie członków Stowarzyszenia Rodzin Miast Partnerskich Głubczyce - Saint Remy, któremu przewodniczy Bolesław Buniak. W przedświątecznej atmosferze omówiono plany organizacji przyszłorocznej wizyty rodzin francuskich w Głubczycach. Nie obyło się bez życzeń, dzielenia się opłatkiem, barszczu z uszkami.

22 grudnia burmistrz spotkał się z pracownikami Urzędu Miejskiego. Podziękował za całoroczną dobrą współpracę. Spotkanie uświetnił zespół ko-

23 grudnia burmistrz spotkał się z przedstawicielami służb państwowych, mundurowych - Policja, Straż Pożarna, Straż Graniczna, dyrektorami, prezesami, właścicielami firm. Wspólnie z przewodniczącym Rady Miejskiej wręczyli nagrody "Herb Głubczyc" (foto). Spotkanie uświetnił Chór Liceum Ogólnokształcącego oraz harcerze z Betlejemskim Światłem Pokoju.

lędniczy uczniów z Państwowej Szkoły Muzycznej, kierowany przez S. Adamczyka.

22 grudnia spotkanie w Środowiskowym Domu Samopomocy w Nowych Gołuszowicach z przewodniczącym Rady Miejskiej z pracownikami socjalnymi i podopiecznymi oraz kierownikami Ośrodków Pomocy Społecznej z terenu powiatu. Goście obejrzeli przygotowane i wystawione przez podopiecznych Jasełka.

Tego dnia w Głubczyckich Wodociągach i Kanalizacji było spotkanie z załogą i służbami pełniącymi całodobowe dyżury, czuwając, byśmy mogli w każdej chwili odkręcając kran mieć wodę.

23 grudnia w Domu Dziennego Pobytu burmistrz spotkał się z jego stałymi bywalcami oraz osobami samotnymi, które w tej wspólnocie obchodziły wieczerzę wigilijną.

Na zakończenie okresu przedświątecznego burmistrz spotkał się z sołtysami. Podziękował im za współpracę, często nie opłaconą, "jesteście pierwszymi przedstawicielami władzy na wsi, tworzycie pierwszą linię ognia". Złożył życzenia świąteczne i noworoczne oraz podzielił się opłatkiem (foto).

J. Wac

W okresie poświątecznym również kultywowane są tradycje bożonarodzeniwe.

W okresie Bożego Narodzenia kolędy śpiewane są w kościołach podczas liturgii, wypełniają programy bożonarodzeniowych i noworocznych koncertów, śpiewane są przy choince w gronie rodzinnym, towarzyszą tradycyjnej wieczerzy wigilijnej. Popularyzowane są przez liczne nagrania płytowe, przez rozgłośnie radiowe i telewizyjne. Słowo kolęda pochodzi od łacińskiego słowa "calendae", oznaczające pierwszy dzień miesiąca. W starożytnym Rzymie uroczyście obchodzono szczególnie calendae styczniowe, kiedy to konsulowie prawnie obejmowali swój urząd w całym imperium rzymskim. Odwiedzano się wtedy, obdarowywano podarkami, śpiewano okolicznościowe pieśni. Wraz z przyjęciem chrześcijaństwa zwyczaje te stopniowo powiązano z początkiem rachuby nowego czasu "nowej ery", czyli narodzin Chrystusa.

Kolęda w Polsce oznacza przede wszystkim pieśń religijną, związaną tematycznie z narodzinami Chrystusa. Najstarsza "Zdrów bądź królu anielski" pochodzi z 1424 roku. Pomimo swej prostoty kolędy są utworami o niezaprzeczalnych walorach artystycznych, tak poetyckich, jak i muzycznych, posiadających wewnętrzną moc, która pozwoliła im przetrwać stulecia i zachować swą aktualność do dziś. Stanowią bez wątpienia najbardziej lubianą i najchętniej śpiewaną grupę pieśni religijnych.

***

W sobotni wieczór 15.01 mieszkańcy **Mokrego** wypełnili świetlicę wiejską, by obejrzeć misterium jasełkowe "Anioł pasterzom mówił", przygotowane przez panią sołtys Krystynę Zamojską. Realizacja przedstawienia była możliwa dzięki włączeniu się w: pisanie scenariusza Anny Albert, przygotowanie oprawy plastycznej Jolanty Sławek, wykonanie szydełkiem dekoracji choinkowych Marii Albert i Marii Krzywińskiej, wykonanie pięknej szopki przez panów Henryka Bednarczuka, Zbigniewa Węgrzyna, Zbigniewa Cybulskiego, Eugeniusza Lenartowicza, Tadeusza Zamojskiego. Paczki ze słodyczami dla występujących dzieci z Mokrego i Domu Dziecka w Krasnym Polu ufundowali Henryk i Janina Bednarczukowie, Piotr Stażyński, Tadeusz Zamojski. Wykonawcami jasełek były dzieci z zespołu Kropelki.

Gośćmi jasełek byli wiceburmistrz A. Krupa, przewodniczący RM E. Wołoszyn, dyrektor SP w Pietrowicach I. Węgrzyn, pełnomocnik burmistrza ds. profilaktyki i rozwiązywania problemów alkoholowych A. Rydzak oraz księża M. Ruczaj i E. Bochenek. Na zakończenie świątecznego wieczoru podziękowanie i duży tort od mieszkańców wsi otrzymała animatorka życia kulturalnego w Mokrem Krystyna Zamojska. Uczestnicy spotkania zostali poczęstowali nie tylko tym tortem, ale i innymi ciastami przygotowanymi przez gospodynie.

Pani Krystyna dziękując wszystkim, za czas poświęcony dla budowania wspólnej przyszłości, powiedziała: "Można być człowiekiem, który przez całe życie patrzy w lustro, a więc, tym, który dostrzega tylko własne odbicie, własne sprawy, własne problemy, własne marzenia. Można być człowiekiem, który przez całe życie nie zauważa nikogo, nawet tych, z którymi mieszka w tym samym mieście, na tej samej ulicy, w tym samym bloku, na tym samym piętrze, a może nawet w tym samym mieszkaniu. Można być człowiekiem, który jest tak zajęty budowaniem czy przeżywaniem

własnego szczęścia, że w pewnym momencie staje się niewidomym, głuchym i ślepym na innych. Ale można też podarować komuś czas. Ale to potrafi tylko Miłość".

***

"Nasze parafialne, rodzinne, wspólne kolędowanie - Cicha noc, święta noc" zorganizował **w kościele parafialnym w Głubczycach** po raz, drugi ksiądz Z. Malinowski. Najmłodszymi kolędnikami były dzieci z Przedszkola nr 1, pod

opieką A. Nowakowskiej.

Były równiez występy indywidualne oraz występy grupowe: Schola z SP nr 1 pod opieką s. Edyty, dzieci komunijne z SP nr 2 pod opieką s. Barbary, zespoły z SP 2: wokalny kl. IV - VI, instrumentalny kl. III b i III c, prowadzone przez Wojtka Ślepeckiego. Wśród dorosłych wystąpili Maria Farasiewicz i Wiesław Wierzba, a w finale zespół Efekt w składzie: B. Krzaczkowska, S. Musiał, J. Płotnik (foto).

***

Od kilku już lat **Chór 1 LO pod dyr. T. Eckerta** w okresie świąt Bożego Narodzenia daje w kościele parafialnym koncert kolędowy, cieszący się dużym powodzeniem. Bywało, że wspólnie z innymi chórami, gościnnie występującymi. Tym razem według prowadzącego koncert W. Janickiego gośćmi chóru wspólnie kolędującymi byli parafianie, a jako solistka wystąpiła A. Konior, przy akompaniamencie L. Eckert. Część słowną prezentowali A. Zajdel, B. Janicka, D. Dobrowolski, W. Janicki.

***

W kolejną niedzielę, 23 stycznia, parafianie zamiast w nieszporach mogli uczestniczyć w spektaklu związanym z tradycjami bożonarodzeniowymi. **Oprawę słowno - muzyczną przygotowała i prezentowała grupa nauczycieli działająca przy MOK, kierowana przez J. Kaniowskiego. Część widowiskową w formie pantomimy przedstawiały dzieci z szkoły Podstawowej w Branicach, pod kierunkiem wolontariuszek.**

Następnej niedzieli można było obejrzeć "Jasełka"; przygotowane przez siostrę Edytę z dziećmi z SP nr 1 i grupą Dzieci Maryi.

***

Mieszkańcy **Bogdanowic** przyzwyczaili się już, że corocznie w okresie świąt Bożego Narodzenia i Wielkanocy w świetlicy wiejskiej odbywają się inscenizacje pogłębiające wiarę i wiedzę o przeżywanych świętach. Tak było 15 stycznia - świetlicę wypełniła wielopokoleniowa społeczność wsi. Pani Stanisława Mrzygłód, animatorka działań, przewodnicząca KGW zapraszając do obejrzenia przedstawienia powiedziała: "Jesteśmy jedną dużą rodziną katolicką, która przyszła dziś, aby przełamać się opłatkiem".

Wcześniej jednak przenieśmy się duchowo, tam, do Betlejem. Pomoże nam w tym inscenizacja pt. "Polskie Betlejem", w której hołd i pokłon Dziecinie składać będą obok pastuszków, polscy królowie, poeci, Ojciec Święty oraz cały lud polski pieśniami, tańcami i poezją. Przybywaniu do szopki wielkich Polaków towarzyszyły pieśni lub wiersze. Pierwszemu władcy z rodu Piastów, Mieszkowi I - "Com przyrzekł Bogu przy chrzcie świętym", królowej Jadwidze "Wesel się Polsko", Władysławowi Jagielle - hymn "Bogurodzica", Janowi III Sobieskiemu "Boże coś Polskę", Adamowi Mickiewiczowi - Litwo, Ojczyzno Moja", Marii Konopnickiej - "Nie rzucim Chryste", Henrykowi Sienkiewiczowi "Pan kiedyś stanął nad brzegiem", Juliuszowi Słowackiemu "Żyłem z Wami, cierpiałem i płakałem z Wami", Janowi Pawłowi II - "Szczęśliwa godzina dla Polski". Były też tańce narodowe przed szopką. Życzenia, kwiaty i sto lat dla ks. proboszcza A. Szubki z okazji urodzin, który pełnił tego wieczoru rolę ojca dzielącego opłatkiem i gospodarza wieczerzy wigilijnej, przygotowanej z zachowaniem tradycji przez panie z KCiW, pod okiem Beaty Madery. Do życzeń księdza dołączył ciepłe słowa uznania i podziękowania burmistrz Kazimierz Jurkowski. Zorganizowanie tak okazałej uroczystości możliwe było dzięki zgodnej współpracy wielu osób i organizacji: Rady Sołeckiej (M. Gorczyca), Rady Duszpasterskiej (J. Paliga), Szkoły Podstawowej (W. Krawiec), dzieci przedszkola (L. Satarowska), organisty (Sz. Domańskicgo), sołtysa Nowego Rożnowa A. Koconia, ale najważniejszą rolę odegrały dzieci i młodzież.

Po obejrzeniu spektaklu, podzieleniu się opłatkiem i wieczerzy zaproszeni goście i mieszkańcy w rodzinnej atmosferze bawili się jeszcze długo.

***

W Miejskim Ośrodku Kultury (27.01.2005) odbył się **IV Przegląd Inscenizacji Bożonarodzeniowych "Do szopy hej pasterze"**. Inicjatorami przeglądu są Beata i Józef Kaniowscy, a organizatorami MOK i ZOKiS, pod patronatem Burmistrza Głubczyc. Jury w składzie: Teresa Rafalska - Ogar, ks. Norbert Mikler, pod przewodnictwem Józefa Kaniowskiego wysłuchało prezentacji 10 zespołów, tj. ok. 200 wykonawców i przyznało następujące nagrody: kategoria przedszkola: I m. - Przedszkole nr 1, II m. - Przedszkole nr 3. W kategorii szkół podstawowych: I m.- SP nr 1, II m. - SP w Grobnikach, III m. SP w Bogdanowicach, w kategorii gimnazja: I m. - Gimnazjum nr 1, II m. - Gimnazjum w Lisięcicach. Wyróżnienia: za scenografię - SP w Lisiecicach, za wykonanie kolędy tradycyjnej SP w Klisinie, za reżyserię SP nr 2. Jury wysoko oceniło występy artystyczne zespołów, stroje i całą oprawę choreograficzną. Wśród wykonawców wyróżnili się: pastuszek - skrzypek z Lisięcic, Herod z Grobnik, pastuszek z SP nr 1, Herod z SP nr 2, kolędniczka z SP w Lisięcicach oraz kolędniczka i Lucyfer z Gimnazjum w Lisięcicach.

J. Wac

Ks. Grzegorz Poźniak, Opole

GŁUBCZYCKA WIOSNA

Po wojnie inna władza się zjawiła
I sama sobie wszystko ustaliła
Że jazz wymyślił imperialista
Sprawa politycznie jest nieczysta
Przy jazzowych standardach,
sambach i rumbach
Przytupywać można było tylko w
katakumbach.
A gdyby ktoś zapytali Co to jest?
This is a beginning of Polish Jazz
(J. ŚMIETANA / J. PELC,
A Story of Polish Jazz, fragment)

Nasi głubczyccy muzycy, którzy choć może nawet nie wprost zmierzyli się z idiomem muzyki jazzowej, to jednak w akompaniamencie ich twórczości i improwizowanej spontaniczności przychodziło się bawić i tańczyć wielu pokoleniom: Jan Poźniak, Marian Karaciński, Zbigniew Szański, Zbigniew Mitek, Jan Michałowski, Zdzisław Marcikowski, Roman Łącki, Stanisław Puzyna, Zdzisława Wieczorek, Kazimierz Naumczyk, Andrzej Zieliński, Eugeniusz Wanat, Edmund Pelczar... to tylko kilka imion i nazwisk. Wszystkich nie sposób wymienić, spamiętać. *Medicus* (na szczęście zachowały się nagrania ze słynnego, cyklicznego programu *"Bawcie się z nami"* nagranego w katowickiej telewizji), zespół z *Ogrodowej*, z *Marysieńki* i z *Centralnej* - dla tego pokolenia muzyka rozrywkowa była symbolem nieskrępowanej ekspresji, wymarzonej i wytęsknionej wolności, zabawy, która rozpogadzała zachmurzone niebo socrealistycznej szarzyzny. Jeden z muzyków jazzowych, Bill Ramsey, powiedział kiedyś, *nie ma większej różnicy, czy jest to dyktatura komunistyczna, czy faszystowska - dla kultury to nie ma znaczenia. Jeśli swoboda indywidualnej wypowiedzi i improwizacji jest tłamszona, jeśli tłumiony jest kontakt z innymi kulturami, rezultaty są podobne. A jazz oznacza właśnie improwizację, indywidualizm - staje się czymś więcej niż tylko muzyką, staje się symbolem.*

Tak jak symbolami byli, są i pozostaną nasi głubczyccy, często dzisiaj niestety zapomniani, "rozrywkowcy", bo przynieśli (tak z potrzeby ducha, z potrzeby radości, z potrzeby muzykowania, z potrzeby tworzenia) "szkodliwą moralnie, zdegenerowaną muzykę zgni-

Od lewej: Marian Karaciński, Jan Poźniak, Roman Łącki, Stanisław Puzyna, Zdziław Marcikowski - „Medicus" przy szpitalu w Branicach, rok 1968

łego imperializmu". Wielu z nich odeszło już na granie w wieczności (*Dobrze grajcie a głośno!*). Aż chciałoby się powtórzyć za jedną z piosenek Edyty Geppert, w której smutku jest tyle, ile radości: *odchodzą komedianci, muzykanci i poeci - sternicy zagubionych naszych dusz*. Odchodzą z naszej przestrzeni życiowej szybciej niż dźwięk wybrzmiewa... Zdecydowanie za szybko. Pozostają tylko nieliczne nagrania i nieliczne zdjęcia, jakby obrazy zatrzymane w czasie, na których wciąż są żywi, pełni muzycznej dynamiki i energii, a ich instrumenty podają najpiękniejsze samby, tanga, swingi, foxtroty; największe przeboje zagłuszanych radiostacji. *Istnieje w muzykowaniu i tańcach moda gruba i nieprzystojna, niezgodna z cnotliwym obyczajem, a to wymyślne wyginanie się, wykrętasy i wrzaski ... Odtąd więc zakazuje się surowo tych niepoczciwych postępków, a na nieokrzesaną młodzież baczyć mają pachołkowie miejscy* - pisali rajcy miejscy Gdańska w roku 1596. Na całe szczęście tego rodzaju pisemne zakazy nigdy w historii nie zostały wdrożone w życie. Również w smutnych powojennych czasach XX wieku odrobinę szczęścia i wolności można było sobie wytańczyć i wyśpiewać.

Od dobrych kilku lat chodziła za mną potrzeba napisania tych kilku słów. Za późno się urodziłem, by dobrze zrozumieć i opisać wartość tamtego głubczyckiego muzycznego świata. Dostrzegam dziś jednak bardzo wyraźnie, a może lepiej należałoby powiedzieć - słyszę w tamtej muzyce rodzaj moralnej dywersji i oporu, symbol małego, a jakże ważnego skrawka wolności. Pamiętam tylko dwie walizki pełne nut jazzowych standardów, które czekały na otwarcie na strychu w jednej z kamienic na ul. Gdańskiej. Niestety, gdzieś zaginęły... Pozostały w pamięci jednak wspomnienia i dźwięki, które grają w niejednym sercu. Może trzeba by było więcej powspominać na stronach *Kalendarza Głubczyckiego*; wydobyć na światło codzienności historie głubczyckiego rozrywkowego świata muzycznego.Niechby przypomniała się nam wszystkim *Głubczycka wiosna* (Piosenka z repertuaru "Medicus"):

Srebro wolności dzisiaj upływa,
Głubczycka ziemia jest już szczęśliwa,
Zielone pola, szumiące lasy,
Kominy fabryk - to nowe czasy,
ludzie szczęśliwi, ludziom życzliwi,
uśmiech z uśmiechem i ręka w rękę,
To, co nasz uśmiech stale ożywi,
I co możemy nieść jej w podzięce.
Wiosna głubczycka, głubczycka wiosna,
Taka zielona, taka radosna,
Taka szczęśliwa, taka opolska,
Taka słoneczna, prawdziwie polska.
Nasza piosenkę uradowaną,
Nasza melodię tak rozśpiewaną
Naszą braterską rękę serdeczną,
Naszą dozgonną i wierność wieczną
Wolimy teraz piękny wiek złoty,
A więc chłopacy - wy do roboty,
A więc dziewczyny - my do uśmiechów,
Z pracy i śmiechu nie będzie grzechu.
A gdyby nawet przyszedł grzech słodki,
Słodkie niech będą nasze pieszczotki,
Słodkie i dobre, dla chłopców bliskie,
Piękne dziewczyny nasze głubczyckie.
Wiosna głubczycka, głubczycka wiosna,
Taka zielona, taka radosna,
Taka szczęśliwa, taka opolska,
Taka słoneczna, prawdziwie polska.

Ks. Grzegorz Poźniak, Opole

Maria Farasiewicz

ZA KULISAMI...

... gorączka. Wszak gramy dziś dwa spektakle kabaretowo - satyryczne "A potem ... Zielona Gęś"! Siedem części. Wybrałam teksty Gałczyńskiego i Sikory. W sam raz na pierwszy dzień wiosny.

Zegarek wskazuje 8.30. Młodzież z "rolniczaka" zapełnia widownię. Tak naprawdę to pierwszy spektakl gramy głównie dla nich. Widzę też reprezentację "ogólniaka" i "mechanika". Biegam. Potykam się o piłę elektryczną - rekwizyt do "Miłości chirurga". Jacek powtarza na głos ostatnią kwestię "Antygony". No tak! Tego się nie spodziewał. Jak zwykle, za pięć dwunasta zmiana w scenariuszu. Tak czy owak poradzi sobie, ma talent. Podchodzi Jagoda. Nazywam ją Jadzią. Dziś jej wielki dzień. Jadzia wystąpi. Jadzia wystąpi jako pramatka Ewa, Ptysia i Hermenegilda Kociubińska - ukochana chirurga. A'propos, ów chirurg to ... "Kanibal" Lecter (ha! ha! ha!). Niedawno zagrała Gospodynię w "Skubaczkach". Była świetna. Jej wrażliwość współgra z kreacją postaci scenicznych.

Jadzia czegoś uporczywie szuka. - *Gdzie są moje okulary przeciwsłoneczne? Przecież Ewa musi mieć okulary!* - krzyczy - *Spokojnie, moja droga. Nie złość się. Rozumiem, nerwy. Okulary na pewno są w pudełku.* Rzeczywiście. - *Nie zapomnij słomianego kapelusza! - przypominam. Wchodzę do garderoby. Mareczek z wężem na szyi kręci się miedzy kostiumami. Wystąpi jako przekupny Wąż-Kusiciel. - Profesorko* - prosi - *czy muszę wystąpić w pampersie w "Zaręczynach Gżegżółki"? - Ależ oczywiście* - odpowiadam - *Amorek w pampersie to gwóźdź programu. - No dobrze. Jakoś to przeżyję. Ale co powiedzą moi koledzy z innych szkół? - Nie przejmuj się. Jesteś aktorem. - Czy grabarze gotowi?* - pytam. Dawid i Wojtek niosą nosze. To na węża. Ubrani w czarne garnitury będą reprezentować zakład pogrzebowy. Madzia i Agnieszka przyczepiają dekorację. Gotowe. Podchodzę do ekipy technicznej. Łukasz debiutuje jako kurtynowy. Paweł zadba o muzykę. To solidna firma. Zrezygnował nawet z wycieczki, by czuwać nad stroną muzyczną spektaklu. Dokładnie wie, kiedy włączyć podkłady. A jest ich dużo. Nagłaśnia nas Piotr z domu kultury. Współpracuje z nami od lat.

Ukradkiem badam widownię. Czas zaczynać. Podchodzi Zbyszek - dyrektor

MOK-u. Powierzyłam mu konferansjerkę. Przedstawi historię naszego teatru, bowiem to już 11 lat...

"Parasol, motyka, transparent, czasopisma! Czy wszystkie rekwizyty na miejscu? Zatem do biegu gotowi start! - powiadam.

Wychodzę ze Zbyszkiem przed kurtynę. Witamy obecnych wierszem, który pozwoliłam sobie napisać na jubileusz "Tradycji". Później umykam za kulisy, by dopilnować wszystkiego. Już Zbyszek zapowiada pierwszy mini spektakl. Fanfary. Mareczek jako wodzirej anonsuje - *Teatrzyk Zielona Gęś ma zaszczyt przedstawić boską sztukę wierszem w trzech odsłonach z muzyką szaloną, czyli "Gdyby Adam był Polakiem".*

- *Pawełku! Muzyka!* - dysponuję. Jacek jako Adam przechodzi sam siebie. Tajemniczy głos zza kulis woła - *"Adamie, hej Adamie (...). Tylko proszę się nie broń,teraz ci wyjmę żebro!* Widownia kona ze śmiechu. Nasz praojciec nie chce oddać żebra! Czyżby zmiana w Księdze Rodzaju?

Akt II. Pojawia się Ewa (Jagoda): *"Cóż to za nowa heca?* (...) Wąż: - *Ślicznie jabłko polecam"* etc. etc. Pramatka Ewa dławi kusiciela jabłkiem. Ten wije się w konwulsjach i... kona. Pierwsi rodzice nie dają się przekupić. Zmieniają bieg historii biblijnej. Tańczą, gdy pobrzmiewa "M jak miłość". Śmiech na sali.

Druga odsłona. To powtórka z literatury - "Antygona" w nowej wersji. Tytułowa bohaterka, czyli Marylka na rozkaz Kreona zostaje zamurowana przez... Boba Budowniczego. Na scenie zabawkowe taczki, łopatki, wiaderka; cegły są prawdziwe.

Reakcja - radość na twarzach. To dopinguje. Zatem spektakl podoba się. Gramy dalej.

Kolejna podróż w czasie. Średniowieczny zamek i uwięziona w wieży księżniczka. Błaga o pomoc. Zawodzi niczym etatowa płaczka - *Help! Hilfe! Pomoszci!* Języki zna (ha! ha! ha!). Ratuje ją rycerz Bolko z... Sierocińca. W nagrodę zostaje jego żoną.

- *Wiedziałem, że to prowokacja* - krzyczy bohater. Widownia szaleje. Fanfary anonsują kolejna odsłonę. Przenosimy się w wiek XVIII. Tu następuje brutalne zderzenie historii ze współczesnością. Oto "Kuszenie Mozarta". Mistrz w niemocy twórczej. Zjawiają się Kazik i Heniek (Wojtek i Dawid) jako przed-

stawiciele współczesności. Są wściekli, bo czekają 200 lat - *Żądamy arcydzieła, bo jak nie to...*

Pojawia się Muza - Marylka. Usiłuje przekonać Mistrza, że poważna muzyka to bieda z nędzą. On jednak staje na straży ambicji i sztuki. Ona stawia na kasę, popularność i showbiznes. On wierzy, że prawdziwa sztuka zwycięży, a nie jakieś tam "bara, Bara" czy "riki tiki tak".

Spada kurtyna. - *Łukaszku, trochę szybciej, nie ociągaj się!* - powiadam. - *Mamy mało czasu! Odsuńcie fortepian.* - *Co teraz gramy?* - ktoś pyta - *Jak to co? "Potwornego wujaszka"!* - odpowiadam. - *Ojej, chyba nie zdążę się przebrać* - mówi Marylka - *Pomogę Ci. Masz tu chustkę, koc i wsiadaj na wózek inwalidzki.* A co z Jackiem? Jeszcze nie jest gotów? - *Już idę* - słyszę jego głos. Wychodzi z garderoby. Daję mu siekierkę.

Zbyszek wraca za kulisy. Zabawiał publiczność. - *Kurtyna w górę!* - wołam. Jacek zaczyna. Śledzę tekst. Już wujaszek wypowiada ostatnią kwestię - *Generał wróci z bronią w ręku. Na białym koniu i wszystkie dzwony uderzą. (...) Jajka staniejq. Ja zostanę wojewodą smoleńskim. God save general.*

Chwila grozy. Słychać trzaskanie piorunów. To efekty specjalne. Zaraz gramy "Zaręczyny Gżegżółki". Jadzia trzyma w ręku tomik wierszy Asnyka. Ptysia będzie rozczytywać się w poezji miłosnej, gdy Gżegżółka przyjdzie się jej oświadczać Jak jednak poradzi sobie z matką Ptysi, poniekąd na uszy cierpiącą? Czy zdołają się porozumieć? Wybiega Jacuś: - *Toteż wiedz Ptysiu, że pokochałem cię od pierwszego wejrzenia* - słyszę ze sceny.

Szukam Mareczka. Schowany w kącie garderoby męczy się z pampersem. - *Czy muszę?* - pyta. - *Rozmawialiśmy o tym przyjacielu. Czy słyszysz jak młodzież reaguje na dialog między Gżegżółką, a niedosłyszącą matką panny? Zrywają boki. Zobaczysz, co się będzie działo, gdy Ciebie ujrzą.* - *No dobrze. Czego się nie robi dla sztuki* - odpowiada. Zakładam mu perukę i skrzydełka. Wygląda uroczo. Jeszcze łuk, strzały i dwa złączone serca. Paweł włączył "Złote obrączki" - *Teraz twoja kolej młodzieńcze* - wypycham Eroska na scenę. Publiczność szaleje. Bożek miłości strzela z łuku w widownię, biega po scenie. Dawid wbija gwóźdź w grobową deskę. To tak a'propos słów Gżegżółki: -*"Ptysiu, będę cię kochał do grobowej deski."*

- *Kochani! Ostatnia odsłona! Mareczku, zmieniaj kostium! Zapowiadaj!* - *Spokojnie pani profesor - przecież dyrektor przemawia do publiczności.* - Rzeczywiście. Wszystko pod kontrolą. Nasłuchuję. Ooo... wylicza osiągnięcia "Tradycji"! A jest ich sporo, więc nie musimy się śpieszyć. - *Chłopcy, weźcie kozetkę. Nogę i głowę schowajcie pod prześcieradło. Ja biorę parawan.* - *Gdzie torba lekarska?* - pytam. Wtem słyszę wołanie - *Profesorko, nie mogę zawiązać fartucha.* Biegnę do garderoby. Potykam się o nosze. No tak, będzie siniak. Nerwowymi ruchami wiążę fartuch. - *Muszę już lecieć* - mówi Jacek - *A torba z akcesoriami?* - *Mam, mam* - *Zmykaj więc. Jagoda już czeka na ciebie. Leży na kozetce.*

Wodzirej zapowiada krwawy dramat pt. "Miłość chirurga". Osoby nerwowe prosi o opuszczenie widowni. Konsternacja. Na scenie kolejne etapy pracy zakochanego chirurga. Operacja wyrostka, amputacja nogi (a noga, jak mówi mój synek, jest zabawkowa) i usunięcie brodawki. Jeszcze tylko rap z głową w ręku i marsz żałobny. Burza oklasków.

A teraz niespodzianka. Widownia nie

piosenkę o "Tradycji" i naszej macierzy - Zespole Szkół Mechanicznych w Głubczycach. Napisałam ten utwór na taką właśnie okoliczność. A i muzykę w rytmie samby też udało mi się dorobić. Brzmi całkiem nieźle.

wie, że wystąpi jeszcze "Fantazja". Dziewczyny są gotowe. Zatańczą dwa układy nowoczesnego tańca. Wychodzą na scenę. Przybierają odpowiednią pozę. A tu cisza. Szmer na Sali - *Piotr, co się dzieje? - Pawełku, dlaczego muzyka nie gra? - Płyta jest porysowana* - twierdzi. *Co robić?* - myślę - *W takim razie zmieniamy układ* - decyduję. - *Dziewczyny, przeszeregujcie się do następnej choreografii. Zmiana planów. Złośliwość rzeczy martwych.*

Paweł włącza inną płytę. Odtwarza. Mocne uderzenie muzyki. Fantazjanki pełne wdzięku, rytmu i młodzieńczego blasku wypełniają przestrzeń. Za kilka tygodni zdają egzamin dojrzałości. Pójdą w świat. Będzie mnie ich brakowało.

Nasz program dobiega końca. - *Wszyscy artyści na scenę! Wielki finał!* - wołam. Sięgam po mikrofon. Śpiewamy

Rafał (nasz absolwent) zrobił ciekawy podkład. Kłaniamy się raz i drugi. Oklaski. Kurtyna. Wychodzę i dziękuję publiczności za chwile spędzone z nami w pierwszym dniu wiosny. Zapraszam na kolejne przedstawienia. Zadowolona młodzież opuszcza salę widowiskową.

Jest 10.30. Pół godziny wytchnienia i następny spektakl. Widownia pęka w szwach. Mnóstwo ludzi! Po raz kolejny podróżujemy z "Zieloną Gęsią". Widownia reaguje żywiołowo. Ponownie finał i ... Maciek, pensjonariusz Warsztatów Terapii Zajęciowej, wchodzi na scenę. Dziękuje za przedstawienie i wręcza mi w imieniu niepełnosprawnych symboliczny upominek. Drzewko wielkanocne. Tego nie było w scenariuszu. Jestem wzruszona.

Maria Farasiewicz

Kazimierz Sak

MEMENTO...

Kończy się listopad, ostatni miesiąc roku kościelnego, przedostatni miesiąc roku kalendarzowego, dostrzegamy nie tylko po opadających liściach z drzew, że czas mija, dostrzegamy też, że mija jakby coraz szybciej. I chociaż tempo życia na ziemskim świecie zdaje się zabierać nam czas na tego rodzaju refleksje, to niemożliwe jest, by nie pomyśleć o przemijaniu, sensie życia, śmierci, życiu po życiu - w pierwszych dniach listopada. Zwłaszcza w takim kraju jak Polska, kraju tradycji i wiary. W uroczystość Wszystkich Świętych i Dzień Zaduszny, nie tysiące, lecz miliony Polaków, pozostawia wszystko i przemieszcza się nawet setki czy tysiące kilometrów (np. Ela i Staś przyjechali z USA) by odwiedzić groby bliskich i najbliższych. Kultywowania polskiej tradycji, wiary i kultury, zazdroszczą nam od dawna inne kraje. Nie zmarnujmy tego, to nasze narodowo-chrześcijańskie najcenniejsze perły. To podążanie przez życie według sprawdzonego systemu najwyższych wartości. Przetrwały one liczne wojny, powstania, rozbiory, prześladowania i żyją w nas nadal. To one pozwoliły przetrwać najtrudniejsze chwile w życiu Polaków. Cenmy je. A oto wobec tych pięknych tradycyjnych wartości, próbuje się przemycać do nas z zachodu, pusty, prymitywny, neopogański, żadną miarą nieporównywalny zwyczaj "halloween". Kreują go ludzie marketingu, bo to daje im "kasę" ze sprzedanych, kiczowatych gadżetów oraz niektóre media obce polskiej kulturze. Nie będę opisywał, na czym to zachodnie "straszenie" polega, bo na szczęście w naszych Głubczycach, starsi i dzieci nie

rzucili się gremialnie na to "novum". Najgorzej jednak jest wtedy, kiedy np. pseudonowoczesny nauczyciel chce zabłysnąć pomysłem i próbuje być atrakcyjnym przez wciskanie nieukształtowanym umysłom uczniów koszmarnej szmiry. Tandeta "halloweenu" nie mieści się w naszej kulturze, a już karygodne jest, by wciskała się w święta tak subtelne, jak listopadowe. Uroczystość Wszystkich Świętych obchodzimy od 835 roku. To manifestacja dogmatu świętych obcowania. Świętych nie tylko uwidocznionych w kalendarzach liturgicznych, ale wszystkich zbawionych w niebie. To dusze ludzi, którzy już tu na ziemi dążyli do świętości, to męczennicy za wiarę, ofiary wojen, totalitaryzmów, przemocy, walczący o pokój, sprawiedliwość, filantropi, to całe

ludy ubogich w duchu, to wierni zmarli w łasce uświęcającej i teraz królujący w niebie na wieki wieków. Naszej chwały już nie potrzebują, ale mogą nam pomóc. Oni chcą byśmy dołączyli do nich. To ich prosimy także w Święto Wszystkich Wiernych Zmarłych, by wstawiali się u Miłosiernego Boga za dusze oczekujące wejścia do nieba. Powstanie dnia modlitw za zmarłych przypisuje się opatowi z Cluny św. Odylonowi. Od roku 1915 począwszy, papież Benedykt XV zezwolił kapłanom na odprawienie w tym dniu trzech Mszy Św. za zmarłych. Zazwyczaj już w przeddzień (w Uroczystość Wszystkich Świętych) urządza się procesję z modlitwą różańcową na cmentarzu z pokropieniem mogił wodą święconą. Chociaż na cmentarzach jesteśmy często zadumani, rozmodleni, refleksyjni, może nawet smutni po doczesnej utracie bliskich, to święta te są jednak radosne. Radość ta (to radość Boża) uzależniona jest od wiary. I my możemy być w niebie oglądając Boga twarzą w twarz. Święta te ożywiają w nas pielgrzymujących jeszcze po ziemi

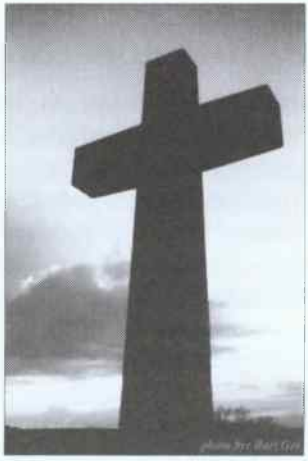

pragnienie świętości, także oczekującym nieba w czyśćcu. Bo w niebie Bóg otrze z naszych oczu wszelką łzę, bo nie będzie tam już narzekania i płaczu nie będzie. A jeśli nasze ciało (nasz przybytek) zgnije w grobie, będziemy mieć nowy dom, nie ręką uczyniony. Nie lękajcie się drogi do Ojca, drogę te przebył Jezus Chrystus. Czeka na nas. Święty Paweł mówi: "dla mnie żyć to Chrystus, a umrzeć to zysk".

K. Sak

Stary cmentarz w Pielgrzymowie

Kazimierz Sak

ŚWIĘTO NARODZENIA NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY

8 września czcimy doroczną uroczystość **Narodzenia Najświętszej Maryi Panny**. Święto to jest dla nas szczególne, bo tym wezwaniem obdarzony jest nasz kościół parafialny. Dzień takiego parafialnego święta nazywa się **Odpustem** - co oznacza możliwość uzyskania przez wiernych darowania kar za grzechy. Warunkiem jest spowiedź, udział we Mszy Św. i modlitwa w intencji Ojca Świętego (przy odpuście zupełnym także brak przywiązania do jakiegokolwiek grzechu). Podczas nawiedzania kościoła - odmówienie modlitw "Ojcze nasz" i "Wierzę w Boga". Parafianie (zwłaszcza rolnicy i działkowicze) proszą w tym dniu Maryję o błogosławieństwo zasiewów na polach, stąd ludowa nazwa święta - **Matki Boskiej Siewnej**.

Protoewangelia Jakuba wymienia jako miejsce narodzenia Maryi - Jerozolimę a jako rodziców: Joachima i Annę. Poświadcza to pobliskie Sanktuarium na Górze Św. Anny, gdzie jego patronka trzyma na rękach córkę Maryję, ale także Jezusa, którego Maryja zrodziła mocą Ducha Świętego w Betlejem. Patronka naszego kościoła to Matka Syna Bożego, Króla i Zbawiciela świata.

Jest więc, jak mówi ewangelia (Łk 1,28) - **"pełna łaski"**. Na Wschodzie już w VII w. a później w całym Kościele obchodzono Święto Poczęcia Maryi. Ogłosił to Pius IX jako prawdę wiary, że Maryja od pierwszej chwili swego poczęcia, ze względu na przyszłe zasługi Chrystusa Zbawcy, została zachowana od zmazy grzechu pierworodnego.

To jedyny w historii świata przywilej wśród ludzi za łaskę od Boga, daną Matce Syna Bożego - Bogurodzicy Dziewicy. Dumni jesteśmy z naszej patronki, żyjącej pełnią wiary, pokory, posłuszeństwa i w pełnym oddaniu się Bożej Woli.

Jako pośredniczka wstawiająca się za nami u Boga wyprosiła na przestrzeni wieków wiele niezliczonych łask dla ludzi, ojczyzny i świata. Wspomnijmy Grunwald, Odsiecz Wiedeńską, Obronę Częstochowy, Cud nad Wisłą czy Totus Tuus Jana Pawła II w Jego całym Pontyfikacie.

Narodzenie Najświętszej Maryi Panny to ujawnienie rodzajowi ludzkiemu tajemnicy początkującej **wielki plan Bożego Zbawienia**. W swoje Święto Narodzenia, bądź błogosławiona, patronko naszej parafii, **Matko nasza** i wszystkich wierzących.

Pomóż nam czynić to, co Twój Syn nam powie.

Kazimierz Sak

Jan Wac

DO ŹRÓDEŁ WIARY NASZEJ ...

... wybrała się grupa mieszkańców Głubczyc i okolicy, zachęconych przez ojca Jana z klasztoru oo. Franciszkanów. Po trzy i półgodzinnym locie z Warszawy izraelskimi liniami Al-El, poprzedzonym i zakończonym skrupulatną kontrolą, czekał na nas w Tel-Awiwie autobus, by dowieźć elegancką, oświetloną autostradą do hotelu w odległym o 150 km Nazarecie. Była to pierwsza miejscowość na trasie sześciodniowego pielgrzymowania po Ziemi Świętej. To tu po raz pierwszy zabrzmiały słowa "Zdrowaś Maryjo", to tu "Słowo Ciałem się stało" jak powiedział przewodnik - franciszkanin spod Góry św. Anny, który od 14 lat pracuje w Komisariacie Ziemi Świętej ojciec Celestyn - dr habilitowany, specjalista od literatury starożytnej i znawca problemów tej ziemi od najstarszych dziejów, po jej współczesne problemy.

Pielgrzymowanie był okazją skonfrontowania naszej wiedzy i wyobrażeń ukształtowanych na podstawie biblii i wiadomości telewizyjnych o historii i problemach Ziemi Świętej ze stanem rzeczywistym. Bogate informacje ojca Celestyna, wzbogacane Ewangelią, związaną z miejscem lub wydarzeniem pomagały lepiej zrozumieć tajemnice naszej wiary i inne skomplikowane sprawy tej ziemi naszpikowanej historią. Nasz kierowca, Rajmund, pracujący w jedynym chrześcijańskim biurze podróży po Ziemi Świętej przedstawiony jako arab, chrześcijanin i Izraelczyk może być przykładem jak trudno tu kogoś zidentyfikować jednym określeniem.

Poniedziałek. Po krótkim nocnym odpoczynku i śniadaniu w hotelu Galilea, jedziemy w kierunku Góry Tabor, po drodze oglądamy dużo zieleni, drzewa cytrusowe sprowadzone przez Izraelczyków, a wszystko rośnie tylko dzięki nawadnianiu. Izraelczycy zrobili dużo, by ziemia galilejska rodziła - sprowadzili na podmokłe tereny eukaliptusy, które doskonale podsuszają podmokłe te-

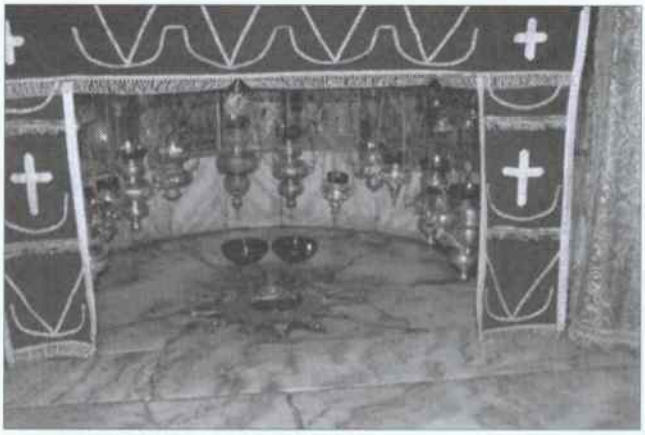

rystycznego wśród wielu dobroci dominuje okazała ryba św. Piotra. Jedziemy nad Jordan, tam byliśmy świadkami chrztu baptystów, przez trzykrotne zanurzenie w rzece, w białych szatach. Tego dnia było jeszcze odnowienie ślubów małżeńskich (7 par) w Kanie Galilejskiej.

reny. Wstępujemy na Górę Karmel z widokiem na Morze Śródziemne, na samą Górę Tabor, którą wykupili franciszkanie, wyjeżdżamy taksówkami - zbyt stroma i kręta droga dla autobusu.

Środa. Po Mszy w Bazylice Zwiastowania opuszczamy hotel w Nazarecie, z okien autobusu podziwiamy kibuce - przedsiębiorstwa o wysokiej kulturze rolnej, plantacje bananów, sady dakty-

Wtorek. Z Nazaretu wyjeżdżamy przez Galileę, zwiedzając Kościół Ośmiu Błogosławieństw, w kształcie ośmioboku i Kościół Prymatu Św. Piotra, zbudowany na odsłoniętych ruinach, obok pozostałości domu św. Piotra i fragmentów synagogi. Dojeżdżamy do jeziora Genezaret (foto), skąd widać Wzgórza Golan, tam początek bierze rzeka Jordan. Na brzegu jeziora, w rybackiej osadzie Kafarnaum wsiadamy na statek, by popłynąć na obiad w kibucu En Gev (założonym w 1937 roku) na drugim brzegu. Płynąc statkiem o. Celestyn cofa nas w czasy i świat Chrystusa. Po wsłuchaniu się w Ewangelię, cichnie ojciec, cichną silniki statku, cichną wszyscy. Głęboka cisza opanowuje wszystkich, tylko lekki wiatr popycha nasz stateczek, jedno wielkie wspólne przeżycie. Na obiad w kibucu - odpowiednik naszego gospodarstwa agrotu-

lowe, mnóstwo upraw w tunelach foliowych. Jestem pełen podziwu dla techniki nawadniania setek hektarów upraw, sztucznie trzymanej zieleni, kontrastującej z suchą pustynną glebą za miedzą uprawy. W jednym z kibuców prowadzona jest hodowla krokodyli na skóry i mięso. Pasażerowie lewej strony autobusu podziwiali widoki idealnie płaskich upraw, dalekich jak okiem sięgnąć. Ci z prawej pustynne góry. Mijamy Górę Kuszenia, obok kościół, błękitny meczet, dalej drogą prowadzącą lekko w

dół, w kierunku Morza Martwego - depresja 300 m poniżej poziomu Morza

Śródziemnego. Kolejne widoki to Pustynia Judzka, Beduini, szałasy, bieda, bałagan, tu czas zatrzymał się od iluś set lat. Choć stojący traktor z cysterną wody jest znakiem współczesności. Jeszcze kąpiel w Morzu Martwym (foto), sprawdzenie zjawiska, że tu się nie tonie - czego dowodem jest ukazanie się tej relacji. Moc niesamowitych wrażeń. Stąd do hotelu w Jerozolimie niedaleko, ale na drodze stoi mur, który trzeba objechać dookoła, przez Betanię. W hotelu, jak i w Jerozolimie (foto) nietrudno dostrzec mniej lub bardziej dyskretne działania mające zapewnić bezpieczeństwo pielgrzymom i turystom.

Czwartek. Jedziemy doliną Cedronu do Betlejem, po raz pierwszy zabieramy paszporty zdeponowane w hotelowym sejfie. Do tej pory były niepotrzebne. Przejeżdżamy strefę buforową, przejście graniczne w murze z betonowych płyt. Potem, przez Pole Pasterzy na Mszę w grocie, takiej, jakie kiedyś służyły jako schronienie pasterzom i ich stadom - spotkanie z owieczkami, które nauczyły się nachalnie domagać słodyczy od turystów - idziemy do Bazyliki Narodzenia, znajdującej się w rękach prawosławnych, jedynej nie zniszczonej przez Persów, by dotknąć gwiazdy (foto). W drodze powrotnej krótkie zatrzymanie przed Knesetem - parlamentem. Wieczorem spacer po dzielnicy zamieszkałej przez ortodoksyjnych żydów, dzięki wcześniejszemu "instruktażowi" obeszło się bez żadnych incydentów, a poznaliśmy ich zwyczaje.

Piątek. Sanktuarium "Pater Nostrer" z kolekcją tablic z tekstem "Ojcze Nasz" w najróżniejszych językach świata. Msza św. również w intencji Ojczyzny, jako że było to nasze (11.11) Narodowe Święto Niepodległości, zakończona

"Boże coś Polskę", zaintonowaną przez panią Barbarę. Idziemy do meczetu Wniebowstąpienia, niestety jest piętek, dzień modlitw muzułmanów, dlatego meczet jest zamknięty, chociaz nie słuje się być monolitem z grobem w środku i kaplicami, które można obejść dookoła. Kiedyś było do niej siedem wejść, teraz tylko jedno, do którego klucze mają muzułmanie.

Sobota. Góra Oliwna - piękny punkt widokowy, obok kościół św. Piotra, kilkupoziomowy, w rękach katolików francuskich. Tu Pan Jezus powierzył św. Piotrowi Kościół, mówiąc "Paś baranki moje", tu św. Piotr zaparł się Chrystusa. Schodzimy po schodach na trzeci poziom - miejsce więzienia Pana Jezusa, Ciemnica, później wykorzystywane jako cysterny na wodę. Jerozolima była wielokrotnie burzona i odbudowywana, tu zachowały się kamienne schody po których chodził Pan Jezus. Wieczernik - już nie oryginalny, ale w tym miejscu ustanowione było kapłaństwo, Eucharystia i nastąpiło zesłanie Ducha św. tu było centrum Kościoła. Przez długi czas był to meczet do którego chrześcijanie nie mieli wstępu. Wchodzimy w obręb murów starego miasta Bramą Dawida, idziemy pod ścianę płaczu (foto). Tu Żydzi opłakują jedyne pozostałości świątyni, zbudowanej za Heroda, zburzonej w latach siedemdziesiątych naszej ery. Pielgrzymka do Ziemi Świętej to również poznawanie historii trzech największych religii monoteistycznych. Dzień kończy procesja ze świecami wokół Grobu Pańskiego, Msza św. i ceremoniał zamykania bazyliki. Po wyproszeniu pielgrzymów przy jedynych drzwiach wejściowych zaczął się ruch. Dostawiono do nich drabinę. Z bazyliki wyszło dwoje

ży im do kultu, a do pobierania opłat od chrześcijan za zwiedzanie, dlatego tu pozwalają wchodzić w obuwiu. W drodze na Drogę Krzyżową, uliczkami starej Jerozolimy, zatrzymujemy się przy Sadzawce Owczej, studni i jej otoczeniu odsłoniętym na głębokość kilkunastu metrów, przy której Chrystus uzdrowił chromego. Droga Krzyżowa śladami Chrystusa, wąskimi uliczkami starego miasta, stacje są w rękach różnych wyznań (foto). W czasach Pana Jezusa stacje od ósmej były za miastem. Po zburzeniu Jerozolimy, przebudowano tak, że znalazły się w obrębie miasta. Jednak i tak kluczyć trzeba, bo na trasie stoi monastyr. Ostatnie stacje - zbliżając się do kalwarii prowadzą przez Bazylikę Grobu Pańskiego, tu byliśmy świadkami obrządku Ormian. Doszliśmy do Golgoty, by dotknąć skały, na której stał Krzyż (foto). Po chwili docieramy do Bożego Grobu, ale grób był pusty - Pan Zmartwychwstał. Kiedyś grobem opiekowali się katolicy, ale emir rządzący tymi ziemiami przekazał Boży Grób w opiekę prawosławnym. Bazylika wyda-

policjantów i muzułmanin, za którym zamknęły się drzwi. Muzułmanin wszedł na drabinę, by na tej wysokości zaryglować drzwi na klucz. Zszedł, drabinę

przez okienko w drzwiach podał do środka bazyliki, gdzie zostali zamknięci na noc stróże muzułmańscy i franciszkanie, których klasztor przylega do bazyliki, mimo, że przez te drzwi prowadzi jedyne wyjście. Zostali odcięci od świata do jutrzejszego otwarcia. Na tę chwilę czekała grupa "paparazzi", którym muzułmanin rzucił grzeczne dobranoc i poszedł z kluczem.

Niedziela. Ostatni dzień pielgrzymki, ale nie pielgrzymowania, bo to trwać będzie przez życie wzbogacone o doznania i wzruszenia, jakie wywieziemy z Ziemi Świętej, powiedział nasz duchowy przewodnik na Mszy św. w kościele, w którym w niedzielę palmową zaczyna się procesja. Jest to największa manifestacja chrześcijańska na tym terenie. Jedziemy jeszcze na plac przed meczety al Aksa i ze złotą kopułą postawione na ruinach świątyni jerozolimskiej. Jest to trzecie, po Mekce i Medynie, święte miejsce wyznawców islamu. Wierzą, że ich Prorok wznosząc się do nieba tu zrobił ostatni przystanek. Nie bardzo wiadomo jak wyglądała świątynia jerozolimska (nie wolno robić wykopalisk) ale meczety są okazałe. Do wykonania zewnętrznych ozdób (mozaiki majolikowe) zatrudniano również chrześcijańskich rzemieślników. Przed meczetem fontanna, w której przed modlitwą muzułmanie myją ręce i regały na których zostawiają obuwie. Ponieważ na plac świątynny przed meczety nie wolno wnosić chrześcijańskich symboli dlatego wysłuchaliśmy fragmentu Pisma świętego z "przemyconej" kartki. Wracamy do hotelu na obiad, po którym wyjeżdżamy z kilkugodzinnym wyprzedzeniem na lotnisko w Tel-Awiwje. W drodze mała kontrola - do autobusu wszedł żołnierz z dużym karabinem. Przeszedł między rzędami i bez słowa wysiadł.

Ziemia święta - po trzykroć święta, bo również dla muzułmanów i żydów - to ziemia kontrastów w zwyczajach, tradycjach, kulturze, technice, poziomie cywilizacyjnym. Tu największe osiągnięcie techniki XXI wieku stykają się z wytworami techniki sprzed tysiąca czy dwu tysięcy lat. Ta ziemia zachwyca osobliwościami natury i przyrody, że aż zapiera dech w piersiach.

tekst i foto J. Wac

1 - jez. Genezaret, 2. MOrze Martwe, 3. Betlejem - Bazylika Narodzenia, 4.panorama Jarozolimy, 5. Droga Krzyżowa ulicami starej Jerozolimy, 6. Bazylika Grobu Pańskiego - Święta Skała, 7. Ściana Płaczu, 8. Złoty Meczet

Marek Tabaka

NEPAL

***

Przenikliwe zimno ogarnia całe ciało i uderzając w twarz milionem igiełek lodu mknie z wiatrem dalej. Łapczywie zaczerpuję tchu pomiędzy kolejnymi podmuchami płytkim oddechem (najgłębszym, na jaki stać mnie w tej chwili), rozglądając się za miejscem, w którym mógłbym na chwilę przycupnąć i schować się przed całym światem. Wreszcie udaje się szczelnie opatulić resztką rzeczy z plecaka pod ścianą zapomnianego (przecież to jeszcze nie sezon!) schronu. Z trudem wytrzymując wściekły ból głowy i łomotanie serca wiernie mi towarzyszące od kilku, co najmniej godzin, próbuję skupić się na oddechu i choć chwilę dać odpocząć płucom. Właściwie trudno się dziwić: barometr w zegarku pokazuje 480 hPa a wokół himalajskie szczyty prawie na wyciągnięcie ręki. Z drugiej strony to zaledwie 5500 m - grubo poniżej większości bazowych obozów wypraw wysokogórskich atakujących pobliskie ośmiotysięczniki. Skostniałymi rękami wyjmuję aparat uwieczniając tabliczkę z informacją dla trekkerów oraz kilka łopoczących tybetańskich flag modlitewnych na tle opatulonych Krzycha, Eli i Joli.

Przełęcz Thorung La, cel i kulminacja pokonywanej od 10 dni a planowanej od 10 miesięcy wędrówki, zagubiona gdzieś w Himalajach i teraz mszcząca się po trochu za zakłócenie jej spokoju. Całą radość z jej osiągnięcia niweczy w tej chwili jedna, jedyna myśl o tym żeby zejść niżej i złapać trochę więcej tlenu w płuca. Zmuszam się do wyjścia spod osłoniętej ściany i ruszam w kierunku zejścia. Przez goniące na przełęczy chmury prześwitują granie szczytów zamykających przełęcz. Gdzieś przebija promień słońca, ale niewiele pomaga w walce z lodowatym wiatrem. Całe szczęście, że jeszcze dzisiaj jest szansa na dotarcie do miejsca gdzie zielony kolor nie jest tylko kawałkiem kurtki przechodzącego turysty…

***

Właściwie każdy z nas ma całą listę miejsc, o których słyszał lub, które widział i może z ręką na sercu o nich powiedzieć, że nie warto, choć raz ich nie zobaczyć. Tylko, że Himalaje nie są jednym z takich miejsc - one są jedyne - i może, dlatego tam trzeba być: chwilę, miesiąc, rok. Stanąć twarzą w twarz z kilkukilometrową pionową skałą nawet tylko po to żeby zrozumieć na nowo słowo góry, utożsamianego do tej pory z Tatrami czy Alpami. I ta chwila, w odróżnieniu od czasochłonnego procesu poznawania kultury, klimatu i charakteru tych gór, trwa ułamek sekundy- spojrzenie rozespanych jeszcze oczu o świcie po całonocnej burzy na grań Annapurny, gdzieś na granicy nieba i resztek chmur.

Decyzja o tym, żeby pojechać do Nepalu czy Tybetu to trochę jak zmierzenie się z legendą, jedną z niewielu na całej chyba Ziemi. Tak jak dla każdego żeglarza przylądek Horn, Himalaje tkwią w świadomości zakochanego w górach człowieka jako swego rodzaju raj dostępny dla wybranych nielicznych. Teraz wydaje mi się, że to głównie mistyka tych gór oddala je od nas jako niemal nieosiągalny cel. W rzeczywistości to 7 godzin lotu samolotem - tyle, co trzy

rozdziały książki przeczytanej w pośpiesznym z Krakowa do Poznania. Wsiadasz na pokład, jesz obiad, oglądasz film i po krótkim śnie lądujesz w sercu oddalonej o kilka tysięcy od Polski doliny Kathmandu. Lot strasznie wypacza poczucie odległości i ewentualną aklimatyzację kulturową, ale odziera też legendę Himalajów z jej nierealności - wystarczy po prostu polecieć i być...W jednej chwili zderzasz się z całym bogactwem kultury starej jak świat, która choć zdumiewa Cię na każdym kroku, ale nie budzi poczucia wyobcowania, bo przecież Europa jest kilka godzin stąd. Refleksja przychodzi dopiero po jakimś czasie, kiedy siedzi się na lotnisku w Kijowie czekając na przesiadkę do Warszawy i czując się już trochę jak w domu, choć to jeszcze ponad 1000 km. Tylko w głowie kołacze myśl jak by to było wybrać się tam lądem, i "zasłużyć" sobie na obcowanie z Nepalem kilkunastodniową tułaczką pociągami i autobusami przez Azję Mniejszą, Iran, Pakistan i Indie.

***

Noc pod Himalajami, gdzieś w dolinie Kali Gandaki. Siedzimy do późna (ok. 22 wieczorem to naprawdę późno na wieczór w górach) w jadalni przytulnego schroniska, do którego akurat dziś trafiliśmy po niezbyt pogodnym dniu. Rozmawiamy trochę kulejącym międzynarodowym angielskim z miejscowymi tragarzami, kilkoma Australijczykami i jakąś parą z Hiszpanii, przerywając konwersacje partyjką szachów i morzem kosztującej tu grosze czarnej herbaty. W końcu podnoszę się znad stołu i wychodząc staje jak zbaraniały w progu, gapiąc się w noc rozświetloną światłem milionów gwiazd i wschodzącego księżyca. Wprost przede mną skrywająca się przez cały dzisiejszy dzień w chmurach, zupełnie teraz czysta i oślepiająca śniegiem grań Dhaulagiri - jednego z 14-stu ośmiotysięczników wyrastająca w niebo tuż obok na wyciągnięcie ręki. Gonię jak wariat po zostawiony w pokoju aparat tak jakby góra miała mi za chwilę gdzieś uciec i po chwili robię kilka zdjęć sycąc się każdą chwilą tego spektaklu. Wygląda to tak, jakby ktoś rzucił ogromny snop światła na ten właśnie kawałek góry przykryty warstwą śniegu i lodu, stwarzając przy tym ezoteryczny, kosmiczny blask. Po raz kolejny w czasie tej wyprawy czas przestaje mieć znaczenie, ulatuje gdzieś poza znany wymiar i liczy się tylko chwila.

Przesiedziałbym tak pewnie całą noc, ale czas przypomina sobie o dolinie Kali Gandaki i wraca dając znać o sobie zmęczeniem i zimnem. Ostatnia rzecz, jaką robię wchodząc do śpiwora, to ustawienie budzika na wschód słońca - mam nadzieję, że wyeksponowana za oknem pokoju wschodnia ściana gór wynagrodzi mi pobudkę o 5 rano kolejnym niesamowitym widokiem.

***

Wyjeżdżając gdziekolwiek mamy zwykle ambicję z jednej strony zobaczyć jak najwięcej w miejscu, o którym wcześniej się często sporo czytaliśmy, i którego atrakcje zafascynowały nas tak, że pragniemy osobiście je zobaczyć, sfotografować i zapamiętać. Z drugiej strony często szukamy w takim miejscach kawałka autentyczności niemającego nic wspólnego ze zdjęciami pod pałacami królewskimi i rynkami głównymi. Jeśli pierwszy z tych sposobów wymaga od nas pewnego nakładu czasu na

podróż i zebrania garści informacji pomagającej nam w zwiedzaniu, (oferując nam w zamian satysfakcję wyrażoną lapidarnie już dawno temu w stwierdzeniu "przybyłem i zobaczyłem") o tyle sfera zachowań, obyczajów i wszelkich innych elementów składających się na pojęcie "żywej kultury" pozostaje zwykle poza zasięgiem tradycyjnie pojmowanej turystyki. Sam fakt oswojenia się z obecnością obcego człowieka w swoim domu wymaga od nas czasu pozwalającego zmienić wzajemną, nawet nienatarczywą obserwacje w rutynę przebywania i wzajemne otworzenie się na siebie. W przypadku kraju takiego jak Nepal, dodatkowo dochodzi jeszcze bariera językowa i zupełnie odmienna mentalność sprawiająca kłopoty na pewnych poziomie komunikacji.

Wyjazd do Nepalu był dla mnie kolejnym etapem wędrówek rozpoczętych dawno temu w Beskidach, a kontynuowanych później w kilkunastu krajach Europy. Decyzja o tym żeby w tym roku wydostać się zupełnie poza nasze kręgi kulturowe była dla mnie równie ważna jak same Himalaje. Zdawałem sobie sprawę, że zarówno ciągłe przemieszczanie się jak i podstawowa komunikacja z miejscowymi utrudnią mi jakikolwiek głębszy kontakt, wykraczający poza tradycyjna uprzejmość Nepalczyków dla gości. Jednak wzajemna ciekawość kilkakrotnie pomagała mi w dłuższych rozmowach tymi ludźmi. Nie mam nawet ułamka poczucia, że udało mi się zrozumieć ich sposób myślenia o rodzinie, religii, świecie, tym najbliższym i jakimś odległym. Największą frajdę sprawiały mi próby przełamania pierwszych lodów i jeśli udało się wciągnąć kogoś w dłuższą rozmowę, świetnie było dostrzegać czasem te zwykle nieistotne, ale nadające smak konwersacji niuanse różniące nas w pojmowaniu tych samych rzeczy. O tyle cenniejsze dla pamięci, że równie osobiste jak najpiękniejsze zachody słońca a niedające się sfotografować żadnym aparatem.

***

Słońce delikatnie przygrzewa w twarz, nie przejmując się zupełnie chmurami przysłaniającymi od rana większość wyżej położonych szczytów. Się leży na drewnianej ławie, pod kamiennym murem osłaniającym od dość nieprzyjemnego wiatru, grzejąc się tak jakby można nepalskie ciepło przechować na zbliżającą się u nas zimę. Się nawet myśleć za bardzo nie chce o czymkolwiek, co nie dotyczy tego miejsca i czasu. Tak nierealne wydaje się to, do czego trzeba będzie wrócić, że się zastanawia nad sensem i przyczyną tego, do czego się dąży i tego, czego się pragnie. Dotyka się czasu zupełnie inaczej, odkrywa się trochę inną gamę zmysłów: inaczej się czuje, słyszy i ta inność sama w sobie fascynuje. Się słyszy przechodzących drogą tragarzy, objuczonych ogromnymi pakami. Się czuje obecność kobiet łuskających fasolę tuż obok, przed swoimi domami. Zamyka się oczy i widzi się nieco monotonną muzykę uciekającą z okna, za którym stoi gdzieś radio, idealnie dopowiadającą klimat tego popołudnia. Gromadka zasmarkanych dzieci bacznie mi się przygląda, pytając o słodycze i z podziwem oglądając mojego starego Ricocha leżącego na ławce tuż obok. Się czuje spokój ogromny i harmonię tych wrażeń dotykających zmysły poza pośpiechem, zniecierpliwieniem czy nudą. Jeszcze dwóch godzin brakuje mi do wioski, w której dzisiaj planuję się zatrzymać, ale chwilowo nawet to wydaje się odległą i niewyraź-

ną przyszłością. Zamykam oczy i znowu wyłączam myślenie...

***

Czasem się zastanawiam, czy istnieje idealne rozwiązanie dylematu: samotne wędrowanie albo podróż w towarzystwie. Oba sposoby narzucają nam inny styl poznawania determinowany głownie tym, co nas w takiej wyprawie interesuje i na czym się skupiamy. Jakiekolwiek towarzystwo absorbuje i odciąga nas od istoty tego, co leży w swobodnej obserwacji czy otwartości w kontakcie z ludźmi spoza tego kręgu. Z drugiej strony osoba nam bliska i doskonale nas rozumiejąca to wentyl bezpieczeństwa, który zabieramy ze sobą jako łącznik, że światem, który jest nam bliski.

Pierwotny plan naszej eskapady zakładał 2-osobowy skład, będący pewnym kompromisem dla wyżej wymienionych powodów. Ostatecznie pojechaliśmy w czwórkę narażając się poniekąd na koalicje i opozycje, kształtowane pod naciskiem chwili czy nastroju. W dużej mierze potwierdziła się stara prawda, że nawet ludzie, których świetnie znasz w kryzysowych sytuacjach mogą negatywnie zaskoczyć. Tak jakby człowiek określany w codziennej przestrzeni przez, dwa co najwyżej wymiary, zyskiwał trójwymiarowość dopiero w szczególnych momentach determinowanych jego charakterem. Więc dylemat pozostał.

Z perspektywy spędzanego w Nepalu czasu upewniałem się, że samotny trekking nie jest w żaden sposób niebezpieczny a oferuje zupełną niezależność od wszystkich i wszystkiego, może oprócz pogody. Wędrowanie z miejsca na miejsce "naraża" jedynie na przygodne towarzystwo podobnych zapaleńców, podświadomie przyciągające, bo nowe i inne. Do tego dochodzi kontakt z autentycznymi ludźmi "stąd", czyli miejscowych. Generalnie były momenty, kiedy naprawdę miałem ochotę być sam, czasem z kolei cieszyłem się z tego, że sam nie jestem. Wniosek? Pewnie taki, że przed kolejną eskapadą znowu będę szukał argumentów za i przeciw, a towarzystwo i tak znajdzie się lub nie.

***

Dzisiaj idę sam, tak jakoś wyszło. Miał być kolejny dzień studiowanej od dawna i przerobionej już w głowie tysiące razy trasy trekkingu. Miał, ale wystarczyła wieczorna pogawędka z właśnie poznanym Izraelczykiem i wspinam się mozolnie ścieżką nad Górnym Pisaniem. W dole widać ścieżkę, którą gdzieś tam idzie reszta mojego składu. Patrząc sobie na grań Wielkiej Bariery pomiędzy szczytami Annapurny, idealnie stąd widoczną coraz bardziej cieszę się z powodu tej jednodniowej dezercji. Trochę z potrzeby wyciszenia się samotną wędrówką, trochę ciekawości jak wygląda ten kawałek świata z innej niż główna, lokalnej ścieżki.

Już w pierwszej wiosce jest inaczej niż jak dotąd na szlaku. Mijane po drodze na maleńkich poletkach czy dźwigające przenoszone niewiadomo skąd opałowe drzewo kobiety znikają w labiryncie kamiennych uliczek. Mężczyzn też praktycznie nie widać.

Podchodzę jednym z opustoszałych kamiennych chodników do widocznej na szczycie wioski buddyjskiej gompy, ale po drodze gubię się w tym trochę nierealnym dla mnie świecie. Napotykam za to umorusanego chłopczyka, którego na migi i za pomocą kilku ne-

palskich słów proszę o pomoc. I tak maszerujemy razem przez zaułki, w których pojawia się codzienna krzątanina ludzka, gdzieś w stronę świątyni. Wspinając wyżej widać jak wiele dzieje się w wiosce z perspektywy płaskich i wyłożonych zapasami drewna dachów. To one stanowią forum wioski, które żyje sobie swoim własnym życiem.

Przed wejściem do świątyni mój przewodnik gdzieś znika, ale równocześnie zaczyna działać dachowa poczta pantoflowa, bo po 15 minutach zjawia się stary mnich z kluczami od wnętrza. Profesjonalnie oprowadzany słucham historii o różnych wcieleniach Buddy (oczywiście po nepalsku) uważnie śledząc rysy twarzy mnicha pozwalające mi odgadnąć złe lub dobre intencje kolejnych postaci z polichromii na ścianach. Potakuję i wyrażam szacunek dla licznych posążków ozdabiających wnętrze (po polsku tym razem, bo właściwie, dlaczego nie!). W pewnej chwili zapominam o celu, jakim była świątynia i łapię się na przyglądaniu zachowaniu starszego człowieka, cieszącego się z zainteresowania i możliwości snucia opowieści przed człowiekiem, który chce go posłuchać i nigdzie mu się nie spieszy. Przypominają mi się rozmowy z naturszczykami z Beskidu, Słowacji czy Rumunii, zupełnie tak jakby różne miejsca nie determinowały naszych zachowań w pewnych okresach życia. Bo stary mnich z Nepalu był w pewnym sensie zupełnie jak pijaczek z Starej Lubownej czy pasterz spod Buczegów. Na odchodne dostaję od mnicha błogosławieństwo na drogę, jeszcze kilka godzin dzieli mnie od wyznaczonej zbiórki z resztą ekipy.

***

Niemal trzecia część Nepalu to najwyższe partie Himalajów, ciągnące się wzdłuż północnej granicy z Tybetem. Pośród tego królestwa skał i lodu przynajmniej dwa rejony przyciągają przyjeżdżających tu ludzi ogromem szczytów i pięknem dolin. Pierwszy to park Mt. Everestu, w którym można zobaczyć 5 ośmiotysięcznych szczytów i zrobić typowy trekking wysokogórski. Drugi to rejon Annapurny, który oferuje możliwość wędrówki pod 3 najwyższymi szczytami, raczej ciekawszy od Everestu pod kątem różnorodności kulturowej i religijnej odwiedzanych dolin. Wybraliśmy Annapurnę. W miarę łatwe dotarcie do podnóża gór, bardziej urozmaicona trasa i pełniejsza baza noclegowa (kwestia dźwigania namiotu) były argumentami, które zdecydowały. "Annapurna circuit trek" jaką przeszliśmy to około 2 tygodnie wędrowania (ok. 280 km) dwoma głębokimi dolinami wokół masywu Annapurny. Rozpoczynając szlak w Pokharze na wysokości około 800 m n.p.m. doszliśmy do kulminacyjnego punktu wędrówki na przełęczy Thorong La (5514 m n.p.m.) wchodząc potem w jedną z najgłębszych dolin świata, Kali Gandaki, którą wróciliśmy do Pokhary. Cała wyprawa zajęła nam 24 wrześniowe dni.

Wszystkie notatki i zapiski, które znalazły się w tym opracowaniu pochodzą właśnie z tego okresu.

Marek Tabaka

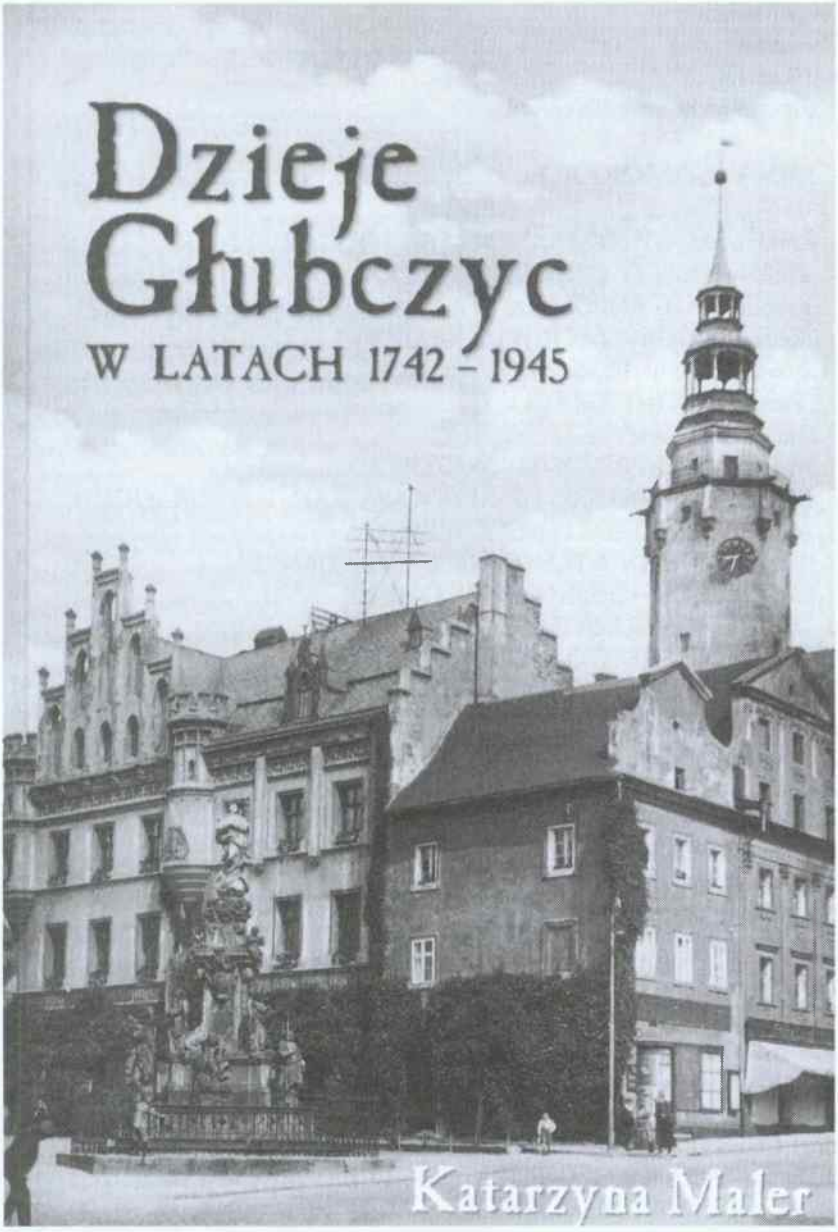

Do nabycia w głubczyckich księgarniach

SPIS TREŚCI:

Stopka redakcyjna 2
Życzenia 3
Od Redakcji 4
Kalendarium Styczeń - Grudzień 6

GMINA - SAMORZĄD 31

J. Królikowska - SYSTEM SAMORZĄDU TERYTORIALNEGO 33
Z. Ziółko - POLSKO - CZESKA WSPÓŁPRACA W KULTURZE 43
S. Krzaczkowski - WSPÓŁPRACA POLSKO - CZESKA W SZKOŁACH 52
A. Rydzak - ORGANIZACJE POZARZĄDOWE 57
A. Maciaszek - PROBLEMATYKA ROMÓW 64
M. Farasiewicz - INTEGRACJA 72
J. Wac - TACY SAMI 80
J. Wac - III TARGI PRZEDSIĘBIORCZOŚCI 81
T. Michalewski - I POLSKO-CZESKIE WARSZTATY FOTOGRAFICZNE 84
J. Wac - SPARTAKIADA POLSKO - CZESKA 85
J. Wac - I SPOTKANIA TANECZNE "SILESIA DANCE" 86
J. Wac - POLSKO - CZESKI FESTYN GÓRNOŚLĄSKI 88
J. Wac - REGION GŁUBCZYCKO - KRNOWSKI 89
J. Wac - PARTNERSTWO POLSKO - FRANCUSKIE 90
J. Wac - PARTNERSTWO RODZIN GŁUBCZYCE - SAINT REMY 91
J. Wac - GOŚCIE Z ROCKENHAUSEN 93
J. Wac - PARTNERSTWO SZKÓŁ 94
J. Wac - GOŚCIE ZE ZBARAŻA 95
Ks. Z. Malinowski - Z WIZYTĄ NA KRESACH - W BISKOWICACH 97
J. Wac - POMOC DLA KULIKOWA 99

GMINA - HISTORIA 101

dr A. Szymczyna - CZAR I PIĘKNO STARYCH FOTOGRAFII 103
B. Piechaczek - BRAMY MIEJSKIE W GŁUBCZYCACH 105
K. Gładkowski - PROTESTANCI NA ZIEMI GŁUBCZYCKIEJ 109
dr A. Szymczyna - POCZĄTEK DZIAŁALNOŚCI 115
dr A. Szymczyna - POWOJENNE PROBLEMY OPIEKI MEDYCZNEJ 122
dr D. Chojecki - KOLEKCJA MONET RZYMSKICH 135
J. Dysarz - PRZYWRACANIE HISTORII - PHILO VOM WALDE 138
B. Majewska - HISTORIA LISIĘCIC 140
B. Pospiszyl - SYNAGOGA W KRNOVIE 143
B. Pospiszyl - PLACÓWKI ZGROMADZENIA SIÓSTR MARYI 146
Dr K. Maler - ZNANI DUCHOWNI Z ZIEMI GŁUBCZYCKIEJ 149
Dr K. Maler - KULTURKAMPF W GŁUBCZYCACH I OKOLICY 159

GMINA - SKĄD NASZ RÓD 163

dr A. Szymczyna - PRZEWODNIK PO TARNOPOLSKIM 165
dr A. Szymczyna - SZTUKA HUCULSKA 170

GMINA - JUBILEUSZE 177

dr K. Maler - HISTORIA KOŚCIOŁA W PIELGRZYMOWIE 179
J. Wac - POŚWIĘCENIE KOŚCIOŁA - KAPLICY W PIELGRZYMOWIE 180
dr K. Maler - KRÓTKA HISTORIA PARAFII ZAWISZYCE 183
J. Wac - JUBILEUSZOWY ODPUST W ZAWISZYCACH 185
J. Wac - 104 LATA OSP W CHOMIĄŻY 187
J. Wac - 100-LECIE ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO 188
S. Pojda - Historia ZNP W GŁUBCZYCACH 189
M. Łoziński - 60 ROCZNICA PRZESIEDLANIA 191
J. Wac - BOGDANOWICE 1945 - 2005 192
M. Łoziński - MÓJ PIERWSZY DZIEŃ W GŁĄBCZYCACH 193
J. Wac - ZŁOTE GODY MAŁŻEŃSKE 196
J. Wac - KRZYŻE DLA SYBIRAKÓW 198
J. Wac - ODZNACZENI MEDALAMI 199
J. Wac - SIERPNIOWE ROCZNICE 200
J. Wac - SYBIRAKOM 202
J. Wac - 60 - LAT I LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO 204
dr K. Maler - KSIĄŻKA ZAMIAST BIULETYNU 207
W. Janicki - SZTAFETA SOLIDARNOŚCI 280

GMINA WSPÓŁCZESNOŚĆ 211

W. Janicki - A jednak SŁOWO! 213
ks. N. Mikler - PAPIEŻ JAN PAWEŁ II 218
M. Farasiewicz, M. Bernacka - "NIE LĘKAJCIE SIĘ" 219
ks. P. Kownacki - CISZA TAK WYMOWNA 221
J. Wac - DZIEŃ PAPIESKI 224
J. Wac - PARAFIANIE GŁUBCZYCCY 225
J. Wac - BOGDANOWICZANIE - JANOWI PAWŁOWI II 226
J. Wac - JAN PAWEŁ II W OPAWICY 227
J. Wac - W SZKOLE W PIETROWICACH 228
J. Wac - LAUREACI HERBÓW GŁUBCZYC 229
J. Wac - GŁUBCZYCKIE LWY 231
J. Wac - GŁUBCZYCE I OKOLICE 232
J. Wac - ARTYŚCI I SAMORZĄDOWCY NA RATUSZ 233
J. Wac - ZJAZD GWIAZD 235

Z. Ziółko - GWIAZDOM KONCERU 238
J. Wac - DOŻYNKI - KLISINO 2005 239
J. Wac - CZAS DOŻYNEK - MOKRE 242
J. Wac - DOŻYNKI KRÓLOWE 243
ks. N. Mikler - O MÓJ MILATYŃSKI BOŻE 244
J. Wac - DZIEŃ EDUKACJI NARODOWEJ 246
J. Wac - DZIEŃ PRACOWNIKA SOCJALNEGO 247
J. Wac - ŚWIĘTO POLICJI 248
J. Wac - DZIEŃ STRAŻAKA W OSP 250
J. Wac - ZAWODY OSP W ŚCIBORZYCACH MAŁYCH 252
J. Wac - NOC ŚWIĘTOJAŃSKA NAD ZALEWEM W PIETROWICACH ...253
J. Wac - ŚCITOR PO RAZ CZWARTY 254
R. Kańtoch - HARCERSKA AKCJA LETNIA 255
J. Wac - STROFY O OJCZYŹNIE 257
R. Kańtoch - DZIEŃ MYŚLI BRATERSKIEJ 2005 258
M. Łoziński - ZA WYBITNE CZYNY 261
J. Wac - ŚWIĘTO 3 MAJA 262
M. Łoziński - O NASZYCH ORLĘTACH LWOWSKICH 263
A. Wac - WYNIKI WYBORÓW PREZYDENCKICH 264
J. Wac - MIĘDZYNARODOWE MPJ W BADMINTONIE 265
J. Wac, R. Stebnicki, Z. Szałagan, R. Kusznier - II GALA SPORTU 268
B. Kulik IV BIEG "FLORIANA" O PUCHAR BURMISTRZA 273
A. Korus - I MIEJSCE W POLSCE KRÓTKOFALOWCÓW 274
J. Wac - GŁUBCZYCKIE TRADYCJE BOŻONARODZENIOWE 275
ks. G. Poźniak - GŁUBCZYCKA WIOSNA 280
M. Farasiewicz - ZA KULISAMI 282
K. Sak - MEMENTO 286
K. Sak - ŚWIĘTO NARODZENIA NMP 288
J. Wac - DO ŹRÓDEŁ WIARY NASZEJ 289
M. Tabaka - NEPAL 294
K. Maler - DZIEJE GLUBCZYC 299

Galmet®

OGRZEWACZE WODY

48-100 Głubczyce, ul. Raciborska 36
tel. (077) 403 45 00, fax: (077) 403 45 99
www.galmet.com.pl galmet@galmet.com.pl

Produkujemy:

- elektryczne ogrzewacze wody
- wymienniki c.w.u. pionowe i poziome
- wymienniki do kolektorów słonecznych i pomp ciepła
- ekologiczne kotły c.o. z zasobnikiem paliwa
- elektryczne grzejniki konwektorowe i olejowe

GT®

ŚWIADCZYMY USŁUGI:
MIĘDZYNARODOWY TRANSPORT DROGOWY
KONSTRUKCJE STALOWE
EMALIOWANIE

Głubczyckie Przedsiębiorstwo Budowlane
BUDOMEX Spółka z o.o.
ul. Raciborska 20, 48 - 100 Głubczyce
tel. (077) 485 - 30 - 41 do 3, fax (077) 485 - 25 -21

G P B
BUDOMEX
Sp. z o.o.

WYKONUJEMY:
ROBOTY
OGÓLNOBUDOWLANE
I INSTALACYJNE

PRODUKUJEMY:
OKNA Z DREWNA
KLEJONEGO, SOSNOWEGO,
MAHONIOWEGO;
STOLARKĘ, TARCICĘ
I ŚLUSARKĘ;
PREFABRYKATY
ŻELBETOWE

PROWADZIMY:
SPRZEDAŻ
MATERIAŁÓW
BUDOWLANYCH

ŚWIADCZYMY:
USŁUGI SPRZĘTOWE
I TRANSPORTOWE

TELEWIZJA GŁUBCZYCE

ul. Kościuszki 24, 48 - 100 Głubczyce
tel. 0603 852 625, e-mail: tvglubczyce@op.pl

POLECA:

- aktualne wiadomości
- informacje urzędowe
- programy historyczne
- wywiady z ciekawymi ludźmi
- reklamy
- ogłoszenia
- koncert życzeń
- bezpośrednie transmisje z MOK
- relacje filmowe z najważniejszych wydarzeń gminy i powiatu

Polecamy również naszą lokalną telegazetę, również mnóstwo innych ciekawych programów. Zapraszamy codziennie na trzygodzinne bloki programowe, które nadajemy w godzinach:

od 9.00 do 12.00, od 13.00 do 16.00
od 17.00 do 20.00, od 21.00 do 24.00

Do oglądania programów lokalnej telewizji
zaprasza jej właściciel
MARIAN POSPISZEL
życząc mile spędzonego czasu
z TV GŁUBCZYCE

PRZEDSIĘBIORSTWO KOMUNIKACJI SAMOCHODOWEJ W GŁUBCZYCACH SPÓŁKA Z O.O.

oferuje:

MIĘDZYNARODOWE I KRAJOWE PRZEWOZY OSÓB

- Naprawy pojazdów mechanicznych
- Wyważanie kół
- Montaż instalacji LPG
- Holowanie pojazdów
- Przeglądy rejestracyjne pojazdów (samochody ciężarowe powyżej 3,5 t, autobusy, ciągniki rolnicze i przyczepy)
- Sprzedaż paliw (ON, E 95, LPG)
- Dzierżawę pomieszczeń biurowych i magazynowych

PKS W GŁUBCZYCACH SPÓŁKA Z O.O. ZAPRASZA DO KORZYSTANIA Z OFEROWANYCH USŁUG

PKS w Głubczycach Spółka z o.o.
Ul. Kołłątaja 5, 48 - 100 Głubczyce
tel. (077) 485 - 30 - 71, fax (077) 485 - 30 - 72
Sklep - zaopatrzenie (077) 485 - 26 - 95
Dworzec autobusowy (077) 485 - 26 - 96

e-mail: pksglub@op.onet.pl
http://www.pksglubczyce.biuletyn.info.pl

Zarząd Oświaty, Kultury i Sportu
48 - 100 Głubczyce, ul. Olimpijska 1
tel./fax (077) 485-24-13, 485-76-81, 485-20-21

Camping nr 240 kat ***
w Pietrowicach
w województwie
opolskim

12 km od Głubczyc oraz
1,5 km od przejścia granicznego z Czechami (Krnov).

Wielokrotny laureat ogólnopolskich
konkursów "Mister Camping"
ZAPRASZA
na wczasy indywidualne, obozy, biwaki, zgrupowania,
zloty caravaningowe, kursy, szkolenia.

Zapewniamy noclegi w domkach campingowych murowanych z pełnym węzłem sanitarnym, pole namiotowe i caravaningowe. Możliwość: wędkowania, jazdy konnej, kolarstwa górskiego, gry w piłkę siatkową, koszykówkę, kręgle, tenisa stołowego oraz inne atrakcje.

Na terenie ośrodka:
kąpielisko z wieżą
do skoków
i atrakcyjną zjeżdżalnią
(25 m dł., 11 m wys.),
rowery wodne
i górskie, kajaki,
plac zabaw.

NOWOŚĆ
- CAŁOROCZNY STOK NARCIARSKI

BANK SPÓŁDZIELCZY
Plac 1 Maja 1, 48 - 100 Głubczyce
tel. (077) 485 - 22 - 49,
tel./fax (077) 485 - 22 - 54,

Data powstania - 1 stycznia 1948 roku

Obsługujemy ludność, firmy i instytucje w zakresie:
gromadzenia oszczędności, udzielania kredytów, prowadzenia rachunków bieżących, oszczędnościowych i kredytowych.
Przyjmujemy wpłaty od osób fizycznych:
za energię elektryczną i gaz, opłaty radiofoniczne, czynsze mieszkaniowe, inne wpłaty
Zajmujemy się wypłatą rent i emerytur.
Udzielamy informacji o stanie konta przez SMS

Oszczędności zgromadzone w Banku Spółdzielczym posiadają gwarancję Bankowego Funduszu Gwarancyjnego, Bank zrzeszony jest w Banku Polskiej Spółdzielczości w Warszawie.

BANK PRACUJE od pon. do pt. od 8.00 - 16.30
PUNKT KASOWY W GŁUBCZYCACH, ul. Słowackiego 8.00 - 16.30
PUNKT KASOWY W KIETRZU, ul. Matejki 8.00 - 13.00
PUNKT KASOWY W LISIĘCICACH
- Dom Kultury - ok. 15 dnia miesiąca
PUNKT KASOWY W ZUBRZYCACH
- dawna poczta - ok. 10 dnia miesiąca

Członkowie Banku: osoby fizyczne - 891, prawne - 13,
jeden udział wynosi 215 zł.
Najwyższymi organami w Banku Spółdzielczym są:
1. Zebranie Przedstawicieli - walne Zgromadzenie Członków
2. Rada Nadzorcza
3. Zarząd Banku
Zarząd działa w składzie: Idzi Dziaduch - prezes Zarządu, Beata Skowyra, Czesław Siklicki - członkowie Zarządu
Rada Nadzorcza: Edward Bernacki, Edward Gniatkowski, Jan Roskowiński, Józef Lenartowicz, Józef Podstawka, Józef Żrałko, Szczepan Zacharczuk.

MIEJSKI OŚRODEK KULTURY

ul. Kościuszki 24, 48 - 100 Głubczyce, tel/fax 077 485-21-51

Zaprasza dzieci, młodzież i dorosłych do udziału w sekcjach:

teatralna dla dzieci, młodzieży
taneczna, break-dance, areobik
gitarowa, muzyczna, wokalna
fotograficzna, plastyczna
modelarska, krótkofalarska

oraz

Grupie Estradowej MOK,
Warsztatach Żywego Słowa, Zespole Nauczycielskim
Do Klubu "Na Skrzyżowaniu" - spędzać czas w Klubie
Dobrego Filmu, Dobrej Płyty, Dinozaurów,
Tańca Towarzyskiego,

MOK jest organizatorem lub współorganizatorem imprez:

Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy,
Przegląd Inscenizacji Bożonarodzeniowych "Do szopy hej pasterze",
Koncert walentynkowy,
Ogólnopolski Konkurs Recytatorski,
Międzynarodowe Warsztaty Fotograficzne
Wojewódzki Przegląd Zespołów Tanecznych
Przegląd Zespołów Tanecznych "Silesia Dance"
Międzynarodowy Festiwal Pianistyczny
Bezalkoholowe Powitanie i Pożegnanie Wakacji
Przegląd "Syćko se wom zycom"
Festyn Górnośląski
"Zima w mieście"
"Wakacje w mieście"
Głubczyckie Dni Kultury
Festiwal Kultury Powiatowej
Muzyczna Scena Młodzieżowa

Głubczyckie Wodociągi i Kanalizacja Sp. z o.o.
ul. Powstańców 2, 48 - 100 Głubczyce
tel./fax. (077) 485-27-21,
pogotowie wodociągowe 994
tel. (077) 485 - 22 - 43, (077) 485 - 22 - 41
Oczyszczalnia Ścieków (077) 485 - 29 - 40
Dział Sprzedaży Wody (077) 485 - 22 - 35

produkcja
i dostawa wody

odbiór
i oczyszczanie
ścieków

gospodarka
remontowo -
konserwacyjna sieci wodociągowych, kanalizacji sanitarnej, deszczowej, oraz urządzeń i obiektów wod.-kan.

programowanie kierunków rozwoju branży wodno - kanalizacyjnej

wykonawstwo inwestycji wodno - kanalizacyjnych

usługi remontowe
oraz czyszczenie
kanalizacji
sanitarnej
i deszczowej

GŁUBCZYCKIE TOWARZYSTWO
BUDOWNICTWA SPOŁECZNEGO Sp. z o.o.
ul. Pocztowa 8, 48 - 100 Głubczyce
tel./fax (077) 485 22 42, (077) 485 22 45
gtbs_gl@poczta.onet.pl

Głubczyckie Towarzystwo Budownictwa Społecznego Spółka z o.o. powstało w 1996 r. jako pierwsze na Opolszczyźnie. 100% udziałów posiada Gmina Głubczyce.
Przedmiotem działalności GTBS jest budowanie: domów mieszkalnych i ich eksploatacja na zasadach najmu oraz budynków, lokali mieszkalnych i użytkowych własnościowych.

Towarzystwo:

- # zarządza Wspólnotami Mieszkaniowymi,
- # wynajmuje lokale użytkowe znajdujące się w zasobach własnych,
- # przeprowadza remonty i modernizacje obiektów przeznaczonych na mieszkania,
- # oferuje dostawy ciepła dla celów grzewczych,

USŁUGI KOMUNALNE spółka z o.o.

ZIELEŃ
DROGI
HIGIENA

UL. POCZTOWA 8, 48 - 100 GŁUBCZYCE
TEL. (077) 485 22 69, TEL. (077) 485 64 94

POLECA:

USŁUGI KOMUNALNE NA TERENIE MIASTA I GMINY

WYWÓZ NIECZYSTOŚCI

SPRZĄTANIE ULIC I PLACÓW

SPRZEDAŻ ORAZ REMONT KONTENERÓW I POJEMNIKÓW

PIELĘGNACJA ORAZ ZAKŁADANIE TERENÓW ZIELONYCH

BUDOWA I MODERNIZACJA CHODNIKÓW

SPRZEDAŻ KOSTKI BRUKOWEJ POL BRUK

USŁUGI TRANSPORTOWE

WYNAJEM PODNOŚNIKA DO 20 M

WDRAŻA SEGREGACJĘ I ZAGOSPODAROWANIE ODPADÓW Z TWORZYW SZTUCZNYCH I BATERII

ELEKTROMET

ogrzewacze wody

Zakład Urządzeń Grzewczych
ELEKTROMET
48 - 100 Głubczyce,
Gołuszowice 53
077 / 485 - 65 - 40,
fax 077 / 485 - 37 - 24
elektromet@elektromet.com.pl
www.elektromet.com.pl

ELEKTROMET jest firmą rodzinną Państwa Moniki i Wojciecha Jurkiewiczów. Zakład rozpoczął działalność usługową i produkcyjną w 1973 roku, od produkcji grzejników stalowych do c.o., uruchamiając następnie produkcję podgrzewaczy i zasobników ciepłej wody oraz ogrzewaczy wnętrzowych.

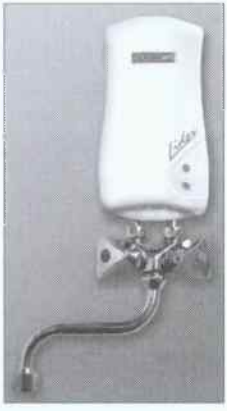

Obecnie ZUG "ELEKTROMET" to:
 # producent kilkudziesięciu rodzajów elektrycznych ogrzewaczy, podgrzewaczy i zasobników ciepłej wody
 # producent podgrzewaczy gazowych oraz przepływowych ogrzewaczy wody typu Aga i Lider
 # grzejników stalowych, grzejników olejowych oraz grzejników konwektorowych

Notatki:

Miejska i Gminna Biblioteka Publiczna
Wypożyczalnia dla Dorosłych
Głubczyce